Maragoni. Vita Sacerdotum sæcularium ~~[illegible]~~.
Romæ editt przy złotey głowie iest.

Ex Libris R. Mathiæ Wisniowski.

MOWY
XIĘDZA
MASSILIONA
BISKUPA
DE CLERMONT
NA KONFERENCYACH
DUCHOWNYCH
Y
SYNODACH DIECEZALNYCH
MIANE
O SZCZEGULNIEYSZYCH OBOWIĄZKACH
STANU DUCHOWNEGO.
Z FRANCUZKIEGO NA OYCZYSTY
JĘZYK PRZEŁOZONE
PRZEZ
X. JOZEFA
ŁOPACINSKIEGO
KOADJUTORA SCHOLASTYKA
KATEDRALNEGO WILENSKIEGO
KANONIKA ZMUYDZKIEGO
TOM DRUGI.

W WILNIE
w Drukarni J. K. M. y Rzeczypospolitey
XX. Scholar. Piar. Roku 1773.

Ex Libris R. Mathia Wimiowski.

MOWY

Zawieraiące ſię w tym drugim Tomie.

OMYŁKI DRUKKARSIE

Na kar. 54. *w wier.* 23. będziecie rozumom, *czytay* będziecie miałkim rozumom.

Kart.	Wier.		
55.	2.	Staniemy prawie	- ſtaniemy ſię prawie
	19.	ktorey	- ktory
57.	24.	wſtrzymayciež	- utrzymayciež
59.	1.	z oświadczeniem	- z oświeceniem
	12.	rozporządzenie	- rozporządzenia
	15.	zawſze w ſwoim	- zawſze ſię w ſwoim.
62.	5.	jednym	- jedynym
65.	4.	rozproſzenia	- rozproſzone
	21.	o potrzebie na modlitwy	- o potrzebie modlitwy
71.	2.	wymowienie	- wymawianie
	4.	zarażenie	- zarażanie
76.	24.	ktory widząc	- widząc
78.	1.	dla potomnych	- dla płonnych
	22	ludzmi	- ludzi
79	7.	powinności dobrey	- powinności y dobrey.
82.	15.	zgromadzenie	- zgromadzenia
95.	6.	obrażonym	- obarczonym
	16.	y wzgardy	- y wzgardy godney,
96.	11.	potwarzom	- potwarcom
105.	23.	ſtrumieniami	- ſą ſtrumieniami
106.	26.	dla jego	- jego, dla
109.	5	nemają	- nieznają
112.	1.	ſwoich	- ſwoich, Ołtarzow,
	20.	*deſiderabilem meam in*	- *deſiderabilem, in*
117.	6.	więcey	- więzy
124.	12.	jeśli zachowuje	- jeśli ſię zachowuię
159.	21	ſpodziewamy ſię	- ſpodziewaymy ſię
177.	23.	ich upadku	- ich widzi upadku,
186.	23.	ktorey	- ktorą
195.	19.	pożyteczne	- poczytane
226.	2.	kto y świat	- ktore świat
230	25	przymawiająca	- przyznawająca
244	25	*pietas*	- *pietas creditur*
261.	29.	zadawania	- zadawnienia
295.	19.	potomkom	- potokom
296	17.	częścią	- bez-czcią
328.	12.	Panie protekcyi	- Panie! ramie protekcyi

MOWA

O
Ambicyi Niebeſpieczney dla Duchownych.

Ductus eſt JESUS à Spiritu in deſertum, ut tentaretur à Diabolo.

Zaprowadzony jeſt JEZUS od Ducha na puſzczę, aby był kuſzonym od Diabła. Matth. 4. ℣. 1.

W całym życiu JEZUSA Chryſtuſa nieznayduje ſię żadna okoliczność, którąby dokładniey wyrażała poſtanowienie naſze w tym Domu Swiętym, jak opiſanie pokus Jego y oddalenia ſię na puſzczę.

wtedy właśnie kiedy ma rozpoczynać sprawowanie Poselstwa swojego, Duch Boży prowadzi go na pustynię. Nie idzie on tam, tak jak my, aby, w modlitwie y ostrościach osobności, zgładzał te ułomności, rozwolnienia się y rozproszenia, ktore nieuchronne są w życiu pospolitym: rosł on jedynie w łasce y mądrości w Nazareth: Jednak, zdasię że niechce wstępować wsprawowanie publicznych Urzędow Poselstwa y Kapłaństwa swojego, wychodząc prosto zdomu Krewnych swoich, ale chce raczey, pomiędzy pełnieniem Urzędu swojego y życiem świątobliwie prowadzonym, umieścić czas czterdziestodniowy osobności y pokuty.

Lecz, iako w swoim oddaleniu się na puszczę, daje on nam przykład y wzor do naśladowania, tak też w znoszonych kuszeniach, ukazuje niebespieczeństwa ktorych się wystrzegać powinniśmy w tak świętym przedsięwzięciu. Po upłynionych czterdziestu dniach, (Mowi Ewangelista) Zbawiciel łaknął: natenczas kusiciel przystempuie, y pokazującemu kamienie, powiada: Rozkaż aby te kamienie w chleb się odmieniły. Po odrzuceniu tego podusczenia, stawi Go na wysokości Kościoła, y pod pozorem ufności w Boga, chce Go przywieść do zuchwałych przedsięwzięć. Nakoniec, gdy się mu y to nieudaje, zanosi zbawiciela na wysoką Górę, y ukazując Krolestwa świata z wszelką ich

sła-

ſławą: Uczyń mi pokłon, (powiada Mu) a dam ci to wſzyſtko.

W tych zaś trzech pokuſach, Bracia moi, upatruję Ja cały ſpoſob ſzerzenia ſię w nas nader niebeſpieczney Ambicyi, y wielorakie poſtempki kuſiciela, któremi ſię ſtara wprowadzić ſługę JEZUSA Chryſtuſa w ſamołowkę tak w tych czaſiech poſpolitą, lecz oraz tak mało poznawaną. Albowiem: naprzod, aby dać zrazu jaką pozorną poſtać namiętności tak ſzkodliwey Swiętemu urzędowi, wraża w nas żądanie ſkromnego ſzczegulnie mienia, rownie dalekiego od niedoſtatku jak y od wielkich bogactw; chciałoby ſię tylko mieć z czego żyć y zachować ſię według Imienia y ſtopnia ſwojego na świecie: jednym ſłowem, żądanie ſamego ſzczegulnie chleba ſtawi nam przed oczy; y zdałoby ſię że niemaſz nic pomiernieyſzego y ſprawiedliwſzego: *Dic ut lapides iſti, panes fiant.* Powtore; gdy już nas do tego przywiedzie, y naſyci żądania naſze, w krotce doradza nam, że poſtanowienie przyſtoyne a nieświetne upodla nas w umyśle ludzi, oſobliwie gdy drudzy, przez ſtarania y zabiegi ſwoje, wynoſzą ſię na znakomite ſtopnie: wzbudza w nas pragnienie wyſokich urzędow, pod pozorem obracania na pożytek czaſu y zdolności naſzych: zanoſi nas w duchu na wyſokość Kościoła: podnoſi żądania naſze aż do naywyżſzych ſtopniow świątnicy: namawia abyśmy

ſię śmiało rzucili w ſprawowanie obowiązkow nayzacnieyſzych: podaje zuchwałe przedſięwzięcia, z prożną nadzieją że Bóg nas wſpierać w onych będzie; właśnie jakby Bòg mogł znaydować ſławę ſwoją, w ambicyi naſzey albo był przyobiecał ſtać ſię obrońcą y wſparciem zuchwalſtwa y płochey w nas odwagi: *Statuit illum ſuper pinnaculum Templi, & dixit Illi: Mitte te deorſum; Angelis enim ſuis mandavit de Te.* Nakoniec gdy kuſiciel wymoże na nas wſzyſtkie te poſtempki, już na owczas poczyna mniey używać pokrywek; wynioſłſzy nas przez niegodziwe drogi, poczytuje za łup niemogący ſię z ſzponow jego wymknąć: zaprowadza w wynioſłe zamiary, z ktorych ſtawi nam przed oczy Kròleſtwa świata z wſzelką ich ſławą; żadnych już nie kładnie granic wynioſłym naſzym pragnieniom; do wſzyſtkiego iawnie prowadzi: nieſtara ſię już nawet uſprawiedliwać przed nami takowe poſtempki pobożnemi pozorami; wyraźnie po nas wyciąga abyśmy ſię ſtali chwalcami jego, abyśmy obietnicom jego poświęcili duſzę y zbawienie naſze wieczne: dary on ſwoje za tę ſzczegulnie cenę zwykł obiecywać; y zabeſpiecza nas ſamym jedynie przykładem tych ktorzy mają ſobie za zaſzczyt że je otrzymali niegodziwie oddając jemu pokłony ſwoje: *Hæc omnia tibi dabo, ſi cadens adoraveris me.*

Przed ſię wziąłem więc obiaśnić, dnia dzi-

dziſieyſzego, niebezpieczeńſtwo tych trzech zawodnych krokow, przez ktore ambicya wiedzie powoli Duchownych do przepaści; a utwierdzić, przeciwko tym trzem błędom, trzy-uwagi ktore zdajemi ſię że zupełnie zapobiedz ſą możnemi wſzelkim podeyściom kuſiciela. Zważyć tylko potrzeba Ambicyą Duchownych w celach, poſtempkach, y ſkutkach jey. Poznamy z celow jey, że jeſt to wyſtempek zawſze przeciwny wſzelkiey ſłuſzności, ani go można uſprawiedliwiać pomiarkowaniem chęci ſwoich, ponieważ wſzelka chęć wtey mierze, jeſt wyſtempkiem: w jey poſtempkach poſtrzeżemy, że jeſt to niegodziwa zuchwałość, ani można takowego poſtempowania zdobić pozorem gorliwości o chwałę Bożą, gdyż każdy krok z niego wynikły jeſt wdzieraniem ſię y przywłaſzczaniem świętokradzkim: w ſkutkach jey uyrzemy, że jeſt to pogorſzenie zawſze nieſzczęſne y haniebne dla Kościoła, ani go można wymawiać zwyczajem y przykładem innych; bo by ſię, w takim razie, przywodziła wielkość złego na utwierdzenie niegodziwości jego. Racz dać nam Jezu Chryſte, aby te tak ważne prawdy padły na ſerca powolne y przygotowane ku ugruntowaniu ich w ſobie.

I *Uwaga*. Coż to ſą Swiątnicy doſtojeńſtwa? chcąc bowiem poznać, czy wolno ich pragnąć, trzeba naprzod rozważać co to ieſt

ta rzecz żądana. Jeſt to, naprzod, (mowi S. Paweł) czci-godna nie wola, ktora ſtanowiąc nas nad wſzyſtkiemi, wkłada obowiązki ku wſzyſtkim; jeſt to pracowita y nader rozległa troſkliwość ſkładająca w rękach naſzych namiętności, niedoſtatki, ułomności, y wielkie nędze ludzkie: jeſt to ciężar nieznoſny obowiązujący nas noſić na łonie ſwoim lud cały, tak jak piaſtunka noſi dziecie ſwoje, doświadczać, bez odſtręczenia ſię nieſpokoyności y dziwactw jego; nieopuſzczać go, owſzem cierpliwie wytrzymać niewdzięczności y ſzemrania jego; jednoczyć, w obowiązkach y zachowywaniu praw, tę wielorakość nieſkończoną humorow, umyſłow, celow oſobiſtych, zdolności, y ſtanow, z ktorey ſię on ſkłada, y powiękſzać ſtarania naſze wedle miary przykładania ſię jego do wyniſzczania pożyteczności ich: jeſt to wynieſienie nader niewygodne, wyſtawując nas na widok wſzytkich, y ſprawujące że nie wſzytko to co wolno jeſt przyſtoi nam, dla ułomności bliźnich naſzych: jeſt to pełne trudu przełożeńſtwo, obowiązując nas do upominania bez żadnego względu; ſtające ſię tym trudnieyſzym y niebeśpiecznieyſzym, im bardziey ſię obyczaje świata rozwalniają y każą; powierzając nam ſkład prawideł, przyoblekając powagą, ktora poſpolicie więcey od podlegających nam przynoſi opierania ſię, niż wdzięczno-

czności, y wystawuje na nienawiść od tych samych, ktorych zbawiać chcemy. Słowem jest to Stan, ktorego trudy są nieskończone a częstokroć mało pożyteczne; ktorego jedynym wsparciem są przykłady za wzór nam służyć mogące; ktorego wszelka pomiarwaga y nayrostropnieysze gorliwości pomiarkowania, ograniczają się bardzo często na pomnożaniu szemrzących y nieprzyjaznych. Ale nie są to jeszcze rzeczy naystraszliwsze.

Powtore; dostojeństwo Swięte jest Urzędem niebezpieczeństwa pełnym, czyniącym nas przed Bogiem obowiązanemi do odpowiadania za nieskończoną liczbę dusz, ktorych zbawienie albo wieczna zguba, naszym staje się (że tak rzekę) dziełem; y procz właśnych naszych grzechow, obwiniającym niedbalstwo nasze o przestempstwa wiernych naszemu porzuconych staraniu: jest to szafarstwo strasznwe, przez ktòre powierzone mamy na ręc nasze Tajemnice Boskie, y wszystek owoc śmierci Chrystusowey tak dalece, że naymnieysza niewierność nasza staje się już niegodziwym na złe używaniem Nayświętszey krwi, y czyni bezpożytecznym nayszacownieysze Dobrodzieystwo Krzyża jego: jest to urząd, ktory nas dzieli między modlitwą y troskliwościami; ktory wkłada na nas nieuchronny obowiązek czwiczenia się bezprzestannie w upodobaniu ku osobności y skupieniu ducha, posrzod trudnych

dnych y wielorakich ſtarań; zachowywania kwiatu ſławy, niewinności y wſtydliwości Kapłańſkiey, poſrzod namiętności y tajemnych upadkow wiedzy naſzey y ratunkowi powierzonych; ktory mieści nas między ludzmi, a czałem y w pałacach Krolewſkich, a obwiązuje jednak abyśmy ſię tam ukazywalj że wſzelką proſtotą, powagą y umartwieniem puſtelniczym, potempiając, przykładem naſzym, miękkość y dumę w nich mieſzkających: jeſt to ſtopień pilnego czuwania, na ktorym poſtanowionemu trzeba bez przeſtannie noſić w ręku oręże duchowne Swiętego Rycerſtwa; miecz ſłowa Bożego; tarczę wiary y nauki; na wojowanie przeciwko ciału y krwi, przeciwko mocarſtwom niewidzialnym, przeciwko błędom przeciwnym Swiętey prawdzie, przeciwko uprzedzeniom y maxymom świata przewracającym iſtotne prawidła; tak dalece, że złe obyczaje, ktore cierpiemy, albo niepoprawiamy, ſtają ſię naſzemi wyſtempkami, y powſzechne nierządy zaczynają być poczytywanemi za niegodziwości naſze właſne. Izaliż zaś jeſt na świecie poſtanowienie niebezpiecznieyſze, jak ten ſtan, ktory, wpowſzechnym prawie zwolnieniu ſię uſtaw y rzeczywiſtych prawideł, na nas zwala publiczne przeſtempſtwa, a oſobiſtą naſzę niewinnośc poczytywać każe za naytacnieyſzy ze wſzyſtkich naſzych obowiązkow. Ale nie wſzytko to jeſzcze. Sto-

Stopień doſtoyności Kościelney, jeſt to poſrzedniſtwo między Niebem y ziemią; Krolewſtwo Kapłanſkie, dające nam w ręce, zrzodła łaſk, ſkarby Kościoła, klucze żywota y śmierci, Nieba y Piekła; ſprawujące że ſię *uginają pod naſzą powagą ci co świat noſzą*; zoſtawujące ſamym nawet Aniołom urzędy niżſze od naſzych; y wynoſzące nas nad to wſzytko, co ſię wymawia w Niebie y na ziemi: jeſtj to doſtojeńſtwo Boſkie, dające nam moc nad ſamym (że tak rzekę) Chryſtuſem Panem; czyniąc Go poſłuſznym głoſowi naſzemn aż do śmierci miſtyczney w Swiętych Tajemnicach; ſtanowiąc nas, (jeśli mi ſię tak mowić godzi) na mieyſcu Oyca Niebieſkiego' dając moc rodzenia Syna jego na Ołtarzach, w ukrytych jaſnościach Nayświętſzego Przybytku: jednym słowem, czyniące nas Bogami widomemi |Ziemſkiemi. Coż zaś jeſt tak wſpaniałogo, tak wyſokiego, y tak Swiętego? A na zawarcie w kilku słowach, tych wſzytkich ſtanu naſzego zacności, przyznać muſiemy, że ze wſzytkich Stanow jeſt on naytrudnieyſzy, nayniebezpiecznieyſzy y Nayświętſzy.

Naprzod zaś, mogłbym ſię każdego'z was zapytać: Jeſteś że doſyć pracowitym żebyś mogł piąc ſię do Urzędu tak pełnego troſkliwości, pracy y trudow? Czy zdołaſz czynić

ſobie gwałt uſtawny; przełamywać wſzyſtkie ſwoje ſkłonności; odrzec ſie rozkoſzy nayniewinnieyſzych dla dopełnienia obowiązkow ſwoich; całego ſiebie oddać ku uſłudze bliźnich, a nie żyć ani moment dla ſiebie ſamego? Czy potrafiſz, jak Apoſtoł, z równym umyſłem zoſtawać w głodżie y w obſitości, w ſławie y w obelgach; przyzwyczajć ſię do pracowitych obowiązkow y zabaw; być cierpliwym w niepomyślności prac twoich; y przyiść do tego, aby ſame nawet trudy poczytywać ſobie za odpoczynek? owſzem, podobno przeciwnie: wychowany (jak ſię poſpolicie zdarza) w łagodnym y miękkim poſtempowania ſpoſobie, w życiu nieznającym innego prawidła jak tylko właſne ſwoje upodobanie: wſzelki przymus poczytujeſz za nayciężſze morderſtwo; ſama jednoſtayność nieoddzielna od tych domow oddalenia, czyli Seminariow jeſt przykrością w twoim mniemaniu nieznośną; y pragnieſz zakończenia jey, jak ſzczęśliwego kresu twych nudności y trudow. Wſzelkie oglądanie ſię na prawidła y przykładanie baczności, niemiłe jeſt tobie: każda pilna powinność zaſtraſza cię: wſzyſtko to, co nie jeſt rozkoſzą, ſtaje ſię dla ciebie udręczeniem. Jeżeli wtym wieku, w ktorym podległość jeſt jeſzcze zwyczayną, w którym namiętności uginają ſię jeſzcze pod uſtawami y karnością, tak mało maſz mocy w przekonywaniu ſie-

ſiebie; coż z ciebie będzie na ow czas, gdy, pozbywſzy z śiebie wſzelkie jarzmo, ſame tylko ſkłonności mieć będzieſz za prawidła obyczajow y chęci twoich? Będzieſz chyba, w Kościele Boga żywego, poſągiem maiącym oczy, a niewidzącym; język, a niemòwiącym: ręce, a nic czynić niemogącym; nogi, a nieruchomym y prozniackim: *Paſtor & Idolum.* (*a*) Stopień który poſiadać będzieſz w Swiątnicy, ſtanie ſię dla ciebie łożem leniwſtwa y wygodnego życia: poczytywać będzieſz doſtojeńſtwo Swięte, zakres trudow y mieyſce ſpoczynku twojego: będzieſz rozumiał, żeś doſyć one drogo nabył za krótką podległość w tym Domu znoſzoną: zbierać z niego będzieſz dla ſiebie ſame tylko kwiaty y roże, a innym zoſtawiſz ciernie y głogi: wſtompiſz na dziedzictwo Swiętych poprzednikow Twoich, a niebędzieſz naśladował pracowitości ich: łakomym będzieſz na doſtojeńſtwa Swiętego Urzędu, pogardzając obowiązkami jego: jednym ſłowem, ſwego tylko właſnego ſzukac będzieſz pożytku z Swiętego ſtopnia, który jedynie dla wiernych jeſt uſtanowiony. A zatym, choćby Urzędy Swiątnicy były tylko pracowitemi, y trudnemi, byłbyś już zuchwałym ciſnąc ſię do nich.

Lecz, powtóre, jeſt to urząd pełny ſrogich niebeſpieczeńſtw. Pytam cię zaś: Jeſteś

(*a*) Zach. 21. 17.

ſteś że doſyć ugruntowanym wpobożności, abyś mogł ſię zabierać do ſtanu tak niebeſpiecznego, wktórym wſzyſtkie obowiązki nader ſą ściſłe, niebeſpieczne, y w którym, ci nawet co ſię nam zdawają naymocnieyſzemi, tylu żałośnym codziennie podlegają upadkom? Dla Boga! Nieumieſz jeſzcze rządzić domem duſzy twojey; a jakże rządzić będzieſz Kościołem Bożym? Jeſteś jeſzcze trzciną chwiejąca ſię na naymnieyſzy wiatrek; jakże być maſz Kolumną na ktoreyby ſię wſpierał Przybytek Pańſki? Zaſypiaſz, y dopuſzczaſz wyraſtać głogom y chwaſtom na ziemi ſerca twojego; a jakże czuwać będzieſz nad całą rolą Chryſtuſową, dla dopilnowania aby człowiek nieprzyjaźny nie zaſiał w niey kąkolu? podobno chwiejeſz ſię jeſzcze w drogach Bożych, y potrzebujeſz aby świątobliwy przewodnik coraz ci podawał rękę, na podnoſzenie z częſtych upadkow; a jakże wſpierać potrafiſz y umacniać ſłabych? Może lada okazyika zwodzi cię; nayſłabſzy wiatrek obala; naymnieyſze tchnienie piekielnego węża zaraża ſerce twoje, y wywraca w nim wſzelkie cnotliwe przedſięwzięcia; jedna rozmowa światowa y rozwięzła pſuje w tobie owoc trzy-mieſięczney oſobności; jeden żarcik wzgardziciela pobożności, przywodzi ciebie do wyſtempnego jemu ulegania; jednym ſłowem, ledwie kilka poſtąpiwſzy krokow w drogach

Bo-

Boſkich, nikczemnie upadaſz pod ciężarem ułomności y namiętności twoich: a jakże ponieſieſz na ramionach ſwych, wedle obowiązku dobrego Paſterza, Owce albo zemdlone, albo zabłąkane? Jeżeli zatym, pracowitości świętego Urzędu potempiają o zuchwałość twoje leniſtwo przy ktòrym jego żądaſz; izaliż już łacność upadku, y niebeſpieczeńſtwa w ſprawowaniu onego, przyrownane do ułomności twojey, ſprawiedliwſzemi uczynią takowe żądania.

A Potrzecie; Doſtojeńſtwo Swiątnicy, do ktorego ſię zabieraſz, jeſt ſtanem Anielſkim y Boſkim. Czyliż zaś jeſteś doſyć czyſtym y świątobliwym, abyś mogł brać na ſię urzędy tak wyſokie? jakież dać możeſz opiſanie obyczajow y życia twojego? co były za peſtempowania twoje wprzeſzłych leciech? jakim że jeſteś teraz nawet? Sądź tu ſiebie w przytomności JEZUSA Chryſtuſa, a *dobywaj z Skarbow* ſerca twojego *dawne y nowe.* Ledwie będąc zdolnym do poznawania Boga, jużeś potrafiał obrażać Go: rodzące ſię jeſzcze ſkłonności twoje, zaraz ſtały ſię wyſtempkami: im wyżey pamięcią ſięgaſz w młodości, poſtrzegaſz początki twojego zepſowania: pamięć twoja daley nieſięgnie, jak tylko do przeſzłych niegodziwości: jeſteś jeden z tych, o ktòrych mòwi Prorok, że ſię ſkazili od wyiścia ſwego z macierzyńſkiego żywota. Bez pokuty, bez uwagi, bez prze-

rwa-

wania, wpadałeś w przepaść; rządziłeś ſię namiętnościami nayſzkaradnieyſzemi; y po tyſiąc razy zelżyłes Kościoł Boży w tobie. Niebyły to owe rzadkie upadki, w ktòreby cię czaſem ułomność y okazya w prowadzały, a z ktòrychby grunt Religii y bojaźni Bożey, prędko cię podnoſił: było to raczey ſtanem ſtałym, ſpoykoynym, ſamą głębią przepaści, wezwyczajeniem przez które wyſtempek liczyć ſię mogł między zwykłe twe obyczaje, y mieścić ſię wſpoſobie (że tak rzekę) życia twojego; a jeżeli dopilnowanie Przełożonych y oglądanie ſię na ludzi, przywodziło cię do pokazywania znakow powierzchownych Religii, w przyſtempowaniu do Swiętych Sakramentow, może dopełniałeś w tym miarki niegodziwości, y z grzeſznika tylko, ſtałeś ſię Swiętych tajemnić zelżycielem.

Pytam ſię zaś, jakaż to twoja zuchwałośc, że wſzyſtek pokryty aż dotąd wſzetecznym trądem, y niegodzien ukazać ſię nawet pośrzod wiernych tylko u ołtarza, wydający z ſiebie ſmrod namiętności twoich, y zarazliwą wonię śmierci; niemajacy innego znaku powołania ſwojego do ſtopniow świątnicy, jak tylko znaczne Jmie na świecie a ſzczupłą dziedzictwa oycowſkiego cząſtkę, nierządy młodości rozwięzłey, y niegodziwą chęć wygurowania, śmieſz dobijać ſię naywyżſzey doſtoyności Swiętego Urzędu,

do

do ktòrego ſami nawet Aniołowie niedoſyć byliby czyſtemi? pragnąć nadgrody pobożności y życia niewinnego; zabierać ſię do ſtanu cale świętego, do ktòrego ſame łzy nawet y zaſługa pokuty naydłuższey y naſzczerſzey, niemogły niegdyś przyſpoſobić grzeſznika? Człowiek ſtawiący ſię na Ucztę Ewangeliczną z ſuknią połpolitą, odrzuconym zoſtaje, lubo był na nią zawołany y niepragnął jak tylko zaſieść w tłumie innych bankietnikow; a ty byś miał zuchwale przychodzić nietylko z obyczajami poſpolitemi y mniey ptzykładnemi, ale nawet wſzyſtek okryty wſzeteczeńſtwem; niedla zaſiadania z innemi wiernemi, ale dła przełożeńſtwa natym bankiecie, dla rozdawania Ciała nayświętſzego, y poświęcania onego ſłowy Boſkiemi? Jakimże okiem naywyżſzy Goſpodarz patrzeć będzie na ciebie tam wchodzącego? y pocoż wdzierałz ſię do Swiątnicy Pańſkjey, ktòrey ſame nawet mury zadrżą widząc poſąg bezecny z czcią poſtawiony w mieyscu Swiętym.

Gdybym innych niemiał, jak tylko te oſobiſte przyczyny, jawnym jeſt już że chęci twoje byłyby albo zuchwałe, albo wyſtempne: lecz poydźmy daley. Daymy to, że ſię znaydują w tobie wſzyſtkie te potrzebne przymioty upodobanie w pilnym pracowaniu, ktore go wyciąga Urząd tak pełny trudow, gruntowność cnoty, ktòrey koniecznie potrzeba

ob

do wzięcia na się obowiązkow tak niebespiecznych; a na koniec, wszelka świątobliwość y niewinność, którą przynosić należy do tak świętego stanu: mowią jednak, że jeżeli pragniesz dostojeństwa świętego Urzędu, niegodzień jego jesteś, a wszystkie cnoty twoje, ktoreby cię mogły do niego sposobić, stają się wystempkami oddalającemi cię od onego. Posłuchay, a przekonanym zostaniesz. Kleryk (są to wyrażenia Praw dawnych Cesarzow) tak być powinien oddalonym od żądania y zabiegow ku osiągnieniu Swiętego dostojeństwa, że potrzeba aby go szukano dla uczynienia onemu gwałtu: *Quæratur cogendus*; aby się opierał prożbom y naleganiem tych nawet którzy moc nad nim mają: *Rogatus recedat*; aby się ukrywał od przynaglania y prożb: *Invitatus refugiat*; aby sama tylko nieuchronność poddania się woli starszych, była wymowką zezwolenia jego: *Sola illi suffragetur necessitas excusandi*; Albowiem zapewne niegodnym jest wysokiey Kapłaństwa dostoyności, jeżeli jey nieprzyimuje niechętnie: *Profecto enim indignus est Sacerdotio, nisi fuerit ordinatus invitus.* Nie są to szkrupuły y bojazliwości duszy jakiey od świata oddaloney; nie są to naciągane wyrażenia jakowego sługi Bożego może zbyt żywo przeniknionego wielkością y zacnością swojego powołania nie jest to wyraz mowy jakiey duchowney, w ktorey gorącość y ży-

wość

wość gorliwości przechodzi czaſem granice uſtawy y rzeczywitości: Są to prawa, w których każde ſłowo jeſt domierzone do okreſlenia iſtotnego obowiązku; Mówią to Monarchowie y Ceſarze, którzy niezwykli natężać, y nazbyt rozciągać obowiązki Religij, y którym rzadko przymawiać można, w materyi obyczajow y karności tyczącey ſię, o ſurowość y zbyteczność. Ale może mi kto powiedzieć, że niebyłoby komu powierzać Urzędy Kościelne, jeżeliby ci tylko do nich wybierani byli, którzy uciekają y ſchraniaią ſię. Daymy to że niebyłoby komu one powierzać; lecź chyba ſzczegulnie przeto, że teraz ci tylko wybierani bywają, ktòrzy ſami ſię nabijają; ktòrzy ſię naciſkają y więcey czynią uſilności y ſtarania aby doſięgnąć ſtopniow Swiątnicy, niż Klerycy przed tym czynili dla ich uniknienia. Niebyłoby komu, (powiadacie mi) ſprawować święte urzędy: ale Duch Boży nieópuſcił Kościoła ſwojego; ale pomnażają ſię w Nim codziennie; y aż do ſkończenia wieków pomnażać ſię będą, naczynia wyboru do noſzenia Jmienia Pańſkiego przed Ludem y Królmi; ale naſtempſtwo wnętrzne, wiary, pobożności, żarliwości, uſtawać niemoże w ſługach Jego, tak jak powierzchowne naſtempſtwo Swiętego Urzędu: zoſtawcie Panu Bogu ſtaranie wybierania ſobie tych, ktòrych przeznacza do dzieła Ewangelij: potrafi obia-

wić ich. Nie uprzedzaycie Wyboru Jego, zuchwałemi poſtempkami waſzemi; nieſtaraycie ſię zaymować mieyſce tych, których on był wybrał; niewdzieraycie ſię do doſtojeńſtwa, do ktòrego przeznaczył on, wſkrytych ſwoich zamierzeniach, wiernego Kapłana; nienaruſzaycie porządku powołania y przedwiecznych Jego wyrokow; czekaycie aż was zawoła: Kościołowi Jego, w tedy tylko zbywa na Paſterzach, kiedy Ambicya niegodziwie przywłaſzcza ſtopnie Jch.

Jeżeli zaś prawa Ceſarzow tak ſą ſurowe względem Ambicii Klerykow, ſądzcie jaka w tey mierze być muſi nauka y ſurowość Swiętych Kościoła Doktorow. S. Chryzoſtom y S. Grzegorz wielki, twierdzą za niepodlegającą wątpliwości maxymę że wſzelkie pragnienie wygurowania w domu Bożym, jeſt chęcią wyſtempną zawierającą nam wrota do niego, y znakiem naypewnieyſzym, nayjawnieyſzym, żeśmy do niego niepowołani. Roſtropna gorliwość (mowi S. Auguſtyn) obiera ſobie bezpieczeńſtwo zatajenia y ukrywania ſię: chyba przymuſzona żaciąga ſię pod jarzmo Urzędu, pod niebezpieczeńſtwo pracy y troſkliwości: Słowem, wſzyſcy ci Swięci mężowie niewątpliwie ſądzą że nienależy wchodzić do Swiątnicy, do tego Kroleſtwa Jezuſowego, chyba drogą y zaſługą poniesionego przymuſu: Przykłady ich potwierdzają tę naukę. Jakiegoż opie-

opierania się nieużywałem, (mowi S. Ambrozy) kiedy mię wyniesiono na Biskupstwo Medyolanskie? niemogąc się już wymowić od niego, prosiłem przynaymniey ozwłokę; ale y wtym przymus przemogł: jeżeli się w tym znalazł pośpiech jakowy, jest to wina tych ktorzy mi gwałt uczynili: *vis cogentis est.* O! jakiż potok łez (mowi S. Augustyn) wylałem u Ołtarzow, kiedy Waleryusz poświęcił mię na swego Pomocnika w Kościele Hyppony! gwałtowność, ktorą mi na ten czas uczyniono, poczytuję za ukaranie grzechow moich. Ja, ktorym jest nędzny robak a nieczłowiek, (mawiał S. Paulin, opowiadając hystoryą poświęcenia swojego) wleczony byłem do Ołtarza gwałtem, otoczony tłumem ludu przymuszającego mię; y mimo gorącą chęć, ktorą czułem w sobie, prosić, aby ten kielich minął mię zdaleka, musiałem mowić do Boga: niech się wola twoia dopełni, a niemoja. Nigdybym nieskończył, gdybym chciał tu zebrać to wszytko, coby się w tey mierze przywodzić mogło: wieki dawne pełne są tych przykładow: widzieć w nich było Swiętych Pustelnikow, (o ktorych wiecie dobrze) przez zbytek gorliwości, szkodzących własnym osobom swoim, aby się na zawsze oddalić od stopniow Kościoła, ktore im ofiarowano. Otoż ustawy Swiętych, przykłady pośrzednikow napuszczy y duch Kościoła przez wszytkie wieki.

Niebyło to na ten czas heroiczną cnotą obawiać ſię, unikać, y uciekać: było to prawem wyraznym, maxymą powſzechną, uſtawą nieodmienną, zwyczajem tak ugruntowanym, jak w teraznieyſzych czaſiech widziemy zwyczay nabijania ſię y uſilnego ſtarania: A ta Swięta bojaźń tak daleko zachodziła, że Kościoł Afrykańſki przymuſzonym zoſtał poſtanowić kary na Klerykow, ktorzyby, przez zbyteczną pokorę, niechcieli zezwolić na poświęcenie ſiebie, kiedyby ich Biſkupi zawołali. O! ſzczęśliwe wieki! teraz zaś, nieſtety, trzebaby raczey piorunow przeciwko wdzierającym ſię y niejakich wałow dla wſtrzymania zuchwałego dobijania ſię! A to naydziwnieyſza, że w tym wieku, w ktorym powſzechnie mowią wſzyſcy ſpoſobem w dawnych wiekach używanym; w ktorym żdajemy ſię tak być oſwobodzonemi od niewiadomości y płochowierności czaſow pośledniejſzych; w ktorym chełpiemy ſię z przyſtoſowania naſzych obyczajow y karności, do uſtaw y przykładow Oycow naſzych; w ktorym krytyka naydaley pomkniona oświeciła wſzytko to, co było nayciemnieyſzego w Hiſtoryi Kościelney: ſrogi jednak panuje zawod względem okoliczności tak widomey, tak jaśnie określoney we wſzyſtkich Piſmach dawnych Oycow, poczytuje ſię za wątpliwą, za zbyt natężoną uſtawa nayświętſza, naypowſzechniey

chniey dopełniana, nayſtaley ugruntowana w całey Tradycyi. To naydziwnieyſza, że te maxymy, tak pewne, tak niewątpliwe, ſłuchane bywaią jakby mowy przykładne. ktore pobożność y gorliwość każą nam przepowiadać w tych domach oſobności, ale ktoreby w poſtempowaniu, niepowinne były ſłużyc za prawidło. To naoſtatek naydziwnieyſza, że ſię zoſtawować zwykły niektorym duſzom maiącym upodobanie do cnoty znakomitſzey, albo (jak ią zowią) bardziey dzikiey, te wſzyſtkie Swięte boiażliwości y opierania ſię, jakby to miało być oſobliwością, a nie iſtotnym duchem naſzego powołania; jakoby to było ſzczegulnieyſzym przemyſłem pobożności, a nię ſamą iſtotnie pobożnością y Religią.

Ani ſię tu zaſtanowię nad wykładaniem tego co mowi Apoſtoł o żądaniu Biſkupſtwą: jeſt to zarzut podły y poſpolity, a niemogący ſię prawie mieścić jak tylko między przyſłowiami podłego gminu. Prawdać, że niewidziemy aby Paweł S. używał owych żywych wyrazow Swiętey wymowy na ganienie takowey żądzy; mowi owſzem o niey z pomiarkowaniem. Ale, wſkrześmy Tyrannow y prześladowcow; doſtojeńſtwa ubogie, pracowite, wzgardzone, y na ktorych żyć potrzeba z pracy rąk ſwoich; wzbudzmy Kościoł rodzący ſię y żadnych niemaiący pracownikow; wſkrześmy owych

żow Apostolskich, ktorzy otrzymali byli pierwiastki ducha Swiętego; jednym słowem znaydzmy stopień godności w Swiątnicy, ktoryby przynosił y zapewniał same szczegulnie męczeństwo; a we wszystkich tych okolicznościach, pragni ochoczo oddać się na ofiarę za bliżnich; pozwalam ci, y pewnie że dobrey będziesz żądał rzeczy. Apostoł mowi tu do Tymoteusza przerażonego wielkością powierzonego sobie urzędu, ktorego zatym ośmielać potrzeba było: gdyby zaś wtych mowił czasiech, *pewnieby odmienił głos swoy*, jak Sam nas upewnia, że wielorakie umysły tych, ktorych nauczał, obowiązywały go czasem do odmienienia onego. Niedokładam tu z S. Hieronimem, że lubo Apostoł twierdzi iż Swiętey pragnie rzeczy kto żąda Biskupstwa, niedodaje jednak żeby samo to żądanie Swiętym być miało: z S. Chryzostomem, że bojąc się aby niepotwierdzić ambicyi y zuchwalstwa tych, ktorzyby żądali dostoyności Kapłańśtwa, wylicza zaraz Paweł S. cnoty Biskupie, aby przez trudność nabycia ich, dał poznać jak wielka to jest zuchwałość pragnąć stopnia do ktorego wszystkie te przymioty nieoddzielnie powinne być przywiązane. z S. Cypryanem, że wymagając aby posiadający dostojeństwo Kościelne, był nienagannym, czystym, przyjemnym, wstrzemięźliwym, S. Paweł zdaje

się

ſię nieco zwalniać uſtawę, y zaſtanawiać ſię na wymaganiu po nim cnot tylko poſpolitych, nieśmieiąc zakładać cnot Anielſkich y wyżſzych, potrzebnych pierwſzym Paſterzom; zbojaźni, aby trudność ich pozyſkania, niewſtrzymywała, nieodſtraſzała tych, ktorych wołano do S. urzędu, przez coby Kościoły mogły zoſtać bez Paſterzow. Mowi więc Apoſtoł o żądaniu Biſkupſtwa, ośmielaiąc gorliwość y Swięte bojaźni niżſzych Duchownych, y upominaiąc ich, aby ſię niewzbraniali tak Swiętego dzieła, kiedy Kościoł potrzebuie uſługi tey od nich.

Lecz, rzecze mi kto, że niepragnie pierwſzych doſtojeńſtw w Kościele; bo żąda tylko ſtopnia ktoryby przynoſił mu dochod ſkromny, jakimby mogł zachowywać przyſtoyność ſtanu w prywatnym urzędzie.

Nato zaś, wraz bym mogł odpowiedzieć, że jeſt to ſpoſob mowienia zwyczayny tym nawet ktòrzy naywyżſzych pragną ſtopniow, ale ſię wſtydzą objawić żądze ſwe więkſze y mniey ſkromne, Mogłbym też powiedzieć, że jeſt to ſamołowka ſzatańſka; że chciwość niełacno zwykła przepiſywać ſobie granice, że kuſiciel z początku ſam tylko chleb kładzie przed oczy, aby ſię potym ſtopniami y daley zaprowadził, y wzbudzić mogł w tobie więkſze żądania, ktorych widzi w twym ſercu nieſzczęſne naſiona. Jzraelczykowie proſili zrazu ſamego tylko

proſtego y poſpolitego pokarmu dla uśmierzenia głodu ktory ich trapił: Bóg dał im mannę. To żądane wſparcie zdało ſię im doſtateczne, y przyjęli je zdziękczynieniem: lecz w krótce potym, nowe uczuli w ſobie żądze; a naydelikatnieyſze mięſa, ktore Bog, nakſztałt dżdżu ſpuſcił na nich, niezdołały naſycić ich chciwości.

Ale, odpowiadam ci naprzod: jeżeli pracujeſz około roli Chryſtuſowey, maſz prawo do owocow na ktőre zarabiaſz: ſłużąc Ołtarzowi, żyć powinieneś z ołtarza. Godziwie zaś można żądać tego, co brać ſprawiedliwie możeſz: Lecz jeſteś najemnikiem a nie Paſterzem, jeżeli ta ſłuſzna nadgroda jeſt dla ciebie celem y pobudką do ponoſzenia trudow: być ona powinna wſparciem tylko ich y Koroną pracy, niezaś jedynym a nieprzyſtoynym celem Pracownika. Jednakże poſpolicie z żywym pragnieniem ſzukane bywają Urzędy święte, ſzczegulnie tylko dla przywiązanych do nich nadgrod: te, ktòre znacznieyſze mają przychody, naywięcey znaydują ſtarających ſię o nie; tych zaś, w ktorych ſzczegulnie tylko idzie o chwałę Bożą y zbawienie bliżnich, mało kto ſię ſtara. Chęć plugawego zyſku częſtokroć ſię przyplątywać zwykła, wſprawowaniu nayświętſzych obowiązkow: cenione bywają naywyżſze Urzędy Kapłańſtwa, jakby jakie prace podłe y rze-

rzemieſlnicze; a bardziey częſtokroć zaprzątają umyſł zyſki doczesne z nich pochodzące, niżeli owoc który ſprawić one mogą między wiernemi. A tym ſpoſobem, pod pozorem że wolno żyć z Ołtarza, obracany on bywa jakby w narzędzie żywiące rzemieſlnika: y przyzwyczaja ſię lud do nieczynienia różnicy między nadgrodą Kapłana Bożego, a płacą rolnika y oracza uprawiającego ziemię. Odpowiadam Ci Powtore; Jeżeli żądaſz ſtopniow ſy dochodow Swiątnicy, jedynie tylko jako ſpoſobu przepędzania dni twoich z większą ſłodyczą y ſpokoynością, żądze twoje ſą nieſprawiedliwe y wyſtempne: dochody Kościelne, ſą to Swięte niby żołdy, a niemaſz do nich prawa chyba tyle tylko, ile ſłużyſz w tym Rycerſtwie Duchownym. Odpowiadam Ci, naoſtatek; Jeżeli niemaſz żadnych zdolności do ſłużenia Kościołowi, y niemożeſz uczcić urzędu twojego, chyba tylko znakomitym u świata Jmieniem; przeſtrzegam cię, że Kościoł nikogo nieżna wedle ciała: nie rodowitości y wielkie Jmiona, ale ſpoſobności y cnoty, dopełniają obowiązki ſłużby Jego, a niczym Go uczcić niemożna, chyba tylko darami Bożemi y tym co może ſię przykładać do zbawienia wiernych. A zatym, niepowinieneś pragnąc dobr y doſtojeńſtw, ktorych poſiadać niemożeſz bez wyſtempku. Jzaliż rozumieſz, że, aby mieć prawo żądania bogactw Swiątnicy, doſyć

jest, iż przez urodzenie twoje, łacnō możesz onych dostąpic? czyliż mniemasz że przyczyny ludzkie y światowe, które przywodzą Mocarzow Ziemskich do przekładania ciebie nad innych, mogą być pobudkami, do takowegoż ciebie szacowania, Bogu samemu? y żeby to, co jest bezprawnym zwyczajem, mogło się stać zabespieczeniem twoim? Jeżeli zaś same żądze są wystempnemi, toć bez wątpienia postempki y zabiegi, ku osiągnieniu żądanych dostojeństw, niemogą być niewinnemi.

2. *Uwaga.* Ambicya poczyna od niesprawiedliwego żądania; postempuje daley, przez niegodziwe zabiegi. Nieszczęsny kusiciel, otrzymawszy od nas pierwsze jey kroki, podnosi żądania nasze aż na wysokość Kościoła; łudzi nadzieją że Aniołowie będą nam ku pomocy dla ochronienia od upadku; a zdobiąc takowe postempki pozorem Religii y gorliwości, zataja przepaść ktorą nam kopie, y w ktorą zuchwale rzucać się chcemy.

Lecz, naprzod; każdy w tey mierze postempek jest Swiętokradzkim wdzieraniem się: sam ciebie chcesz wyświecić, nieoczekiwasz aby ten, od ktorego powołany był Aaron, y siebie też zawołał; bierzesz na się poselstwo, a nikt cię nieposyła. Dar, o kotry się ubiegasz, jest to *dar Niebieski y doskonały*: trzeba więc aby spływał od *Oyca światłości*:

A-

A zatym, jeżeli mniemasz iż staniesz się godnym jego przez podłości, zabiegi, pilne nadsługiwania, podchlebstwa, proźby ludzkie; jesteś wszetecznikiem kupującym dar Boży: cokolwiek czynisz celem osiągnienia dostoyności Swiętey ktorey pragniesz, jest to summa, niegodziwa zapłata, świętokradzkie pieniądze ktore ofiarujesz dla otrzymania jey: kupczysz staraniami, nadsługiwaniami, nadskakiwaniem twoim, za rzecz Swiętą: idziesz więc w ślady wszetecznego Symona; y coż bowiem natym (mowi S. Chryzostom) że nieofiarujesz, tak jak on, pieniędzy? kiedy pieniędzmi twemi są prozby, nalegania, ubiegania się, ktore czynysz? Powiedziano było temu nieszczęśnemu: niech twe pieniądze zginą z tobą razem; a tobie powiedzą: (dodaje tenże S. Oyciec) niech twoje zabiegi, usilne starania, nadskakiwania; jednym słowem, niech twoja ambicya zginie z tobą, ponieważ mniemałeś że można osiągnąć dar Boży przez światowe obroty: *Ambitio tua tecum sit in perditionem; quoniam putasti ambitu humano donum Dei posideri.* (a)

Ale, może kto sobie podchlebiać, że potrafi stać się użytecznym Kościołowi właśnie jakby już Bog nieoszczędzał dla Kościoła swojego pomocy hanbiących go, zdoła ten Pan dopuścić je, albo lepsze jemu u-

(a) S. Chryzostom.

udzielić, drogami ktore sam i postanowił. Coż to za przygotowania do stania się użytecznym Kościołowi, że się wchodzi wniego mimo wolę y przeciwko prawom onegoż? gdybyś miał wszystkie sposobności nayzdatnieysze do wysławienia jego, samo twoje niegodziwe wdarcie się uczyni je nietylko nieporzytecznemi jemu, ale nawet gorszącemi y nieszczęsnemi: mniemać, że się mozna, przez wystempek, stać użytecznym dla Kościoła, jest to mieć u siebie bardzo podłe wyobrażenie pieczołowitości ktorą Bog ma nad nim. A do tego: jeżeli czujesz wsobie tyle gorliwości do służenia Kościołowi, nieoczekiway więc, ku tey usłudze, wyższych stopniow y dostojeństw jego: ma on wiele urzędow y potrzeb, w ktorych możesz okazac gorliwość swoją. Jeżeli zaś pragniesz być wyniesionym na pierwsze w nim godnośći, do uskutecznienia dobrey chęci y sposobności twoich; jeżeli szczegulnie tylko na wysokich stopniach obiecujesz pracować dla Kościoła; pewnie więc niezakładasz sobie za cel pożytki jego, ale twoje właśne: niemasz chęci służenia Kościołowi, ale pragniesz raczey aby Koscioł służył ci do dopełnienia niegodziwych chciwośi twoich.

Niezawodźmy tedy nas samych, Bracia moi: niepoczytuymy te niejakieś słabe poczucia Religij, ktore pływają (że tak rze-

rźekę) na powierzchowności ferca naſzego; niepoczytuymy ich (mowię) za ſzczere y iſtotne ſkłonności naſze. Albowiem częſtokroć (mówi S. Grzegorz) ci ktòrzy pragną być wyniesionemi na Urząd Paſterſki, zakładają u ſiebie dzieła świątobliwe; y lubo ſama ambicya jedyną jeſt podnietą zabiegow ich, jednakże zawodzą oni ſamych ſiebie tym mniemaniem że wiele chcą czynić dobrego. Zdarza ſię zatym, że tają w głembi ſerca ſwojego cel rzeczywiſty, y niegodziwą chęć wygurowania, kiedy powierzchowność umyſłu ſame im tylko wyobraża zamiary świątobliwe y chwalebne: *Fitque ut aliud in imis intentio ſupprimat, aliud tractantis animæ ſuperficies cogitationis oſtendat:* (*a*) lecz zawod ten nader jeſt gruby; a ſama treść jego ułacnia odkrycie onegoż: W ſamey bowiem rzeczy: gdyby Kościelne doſtojeńſtwa były, tak jak przedtym, Urzędami ubogiemi, pracowitemi, mniey świetnemi y wſpaniałemi; wyſtawionemi na głod, nagość, prześladowania y śmierć ſamą, izaliżby ci ſię zdawały godnemi ſtaranności twoich? gdyby poſiadając one, ſzczegulnie tylko należało uſtawicznie pilnować modlitwy, y opowiadania ſłowa Bożego, znoſząc ciężar dnia y upału; gdyby Godności Świątnicy te tylko dwa obowiązki podawały ci za rzecz jedynie w nich nayſłodſzą, izalibyś bardzo

(*a*) S. Grzegorz.

dzo pragnął udziału Apoſtolſtwa? Pewnie, widzianoby uſilności twoje zmnieyſzone; zabiegi y ſtarania zamienione w bojaźni, opieranie ſię, y próżne przywodzenia niegodności y ſłabości ſwojey; jednym ſłowem, gdyby potrzeba było być tylko rybołowem ludzi, rząd łodki niezdawałby ci ſię godnym ſtarania ſię o jego oſiągnienie. Ale wiedząc że morze, na które puścić ſię maſz, zawiera w ſobie obſite ſkarby; że ſieci Piotrowe mają dzielność znaydowania ſummy pieniędzy w wnętrznościach nawet ryby; w tę nadzieję, pragnieſz rządzić łodką piotrową, y ſprawować urząd jego.

Lecz jeżeli ſama treść y iſtota takowych zamiarow, wyjawia zawodność y próżność pretextu, jaki ſobie układaſz, ſtania ſię użytecznym Kościołowi; toć te publiczne pobudki, ktòre zwykły ſię używać ku uſkutecznieniu krokow takowych y zabiegow, jawniey jeſzcze zawod ten odkrywają; gdyż przyczyny, które ſię przywodzić zwykły do otrzymania ſtopniow y doſtojeńſtw Swiątnicy, ſą takie, jakiemi ſię Kościoł zawſze brzydził, jakie ſię niezgadzają z duchem jego, y nad jakiemi ubolewał on we wſzyſtkich wiekach. Albowiem, moi Bracia: coż ſię wtym czaſie przywodzić zwykło za przyczynę dającą prawo do doſtojeńſtw y ſtraſzliwych Urzędow S. Przybytku? wielkie jmie y rodowitości: właśnie jakby w Chryſtuſie

czy-

czyniono rożnicę Szlachcica od kołodzieja; jakby ciało y krew otrzymywać miały Królewstwo Boże y dziedzictwo JEZUSA Chrystusa; właśnie jakby próżna świetność imienia, ktòre podobno poczęło być sławnym przez same tylko wystempki y ambicyą przodkow twoich, miało ci udzielać, razem z krwią ich, pokorę, wstydliwość, gorliwość, niewinność, świątobliwość, ktòrey oni sami nigdy niemieli; właśnie jakby całe światowa znakomitość wiodąca za sobą pychę, miękkość, zbytki, rozrzutności, obyczaje zawsze przeciwne duchowi stanu naszego, sama cię miała czynić onego godnym. Być to niemoże, Bracia moi: Kościoł Boży niepotrzebuje wielkich imion, ale cnot obfitych. Szlachetność, którey wspaniałe Urzędy nasze wyciągają, jest to szlachetność duszy, serce heroiczne, męstwo Kapłańskie, które pogróżki, obietnice, dobroć albo niełaska świata, równie zawsze znaydują nieporuszone: jedyna podłość hanbiąca Stan nasz, jest życie zmazy pełne, obyczaje światowe, skłonności nieprzystoyne, serce płoche y niegodziwie powolne, gotowe odstąpić prawidła y obowiązku dla względow ludzkich, y jedynie starające się przypodobać się ludziom, zgoła niegodne nietylko być Ministrem, ale ani nawet sługą JEZUSA Chrystusa. Od czasu, którego Cesarze y Potężni u świata poddali się pod jarzmo Wiary, Kościoł Boży dosyć

ma-

ma świetności powierzchowney; niepotrzebuje zyſkiwać ją od ſług ſwoich. Protekcya Monarchow zabeſpiecza ſpokoyność, y utwierdza poſzanowanie oraz poſłuſzeńſtwo ludu dla niego: ten jemu przynoſzą pożytek Mocarſtwa Ziemſkie. Lecz ſzlachetność y znakomite urodzenie Kapłanow, ſą jemu ciężarem: muſi wſpierać niejakoś dumę ich y wynioſłość; widzieć oraz jak dobra poświęcone na święte używanie, obracają ſię na ździobienie prożney poſtaci imienia y rodowitości. Przetoż naypierwſi jego rozkrzewiciele, y nayświątobliwſi Paſterze, byli zrazu wybierani z poſpolſtwa; nayſławnieyſze dla niego wieki, ſą te, w ktorych ſłudzy jego brani byli z proſtego ludu: wtedy dopiero ſława jego zaczęła ſię z mnieyſzać, kiedy znacznieyſi u świata, oſiedli Tron Kapłańſki, a z niemi okazałość świecka w darła ſię do Swiątnicy. Niemówię, żeby cnota przyozdobiona znakomitym imieniem, niemiała być wſławieniem dla S. Stanu naſzego: owſzem, dodaje ona wagi uſtawom y zalety pobożności. Poſzanowanie ludu, tak znacznie osłabione, przez podłość y nikczemność wielu Kapłanow, może czaſem ſprawować potrzebę wzbudzania go y gruntowania przez takowe zacności; ſy pewna rzecz, że ci, którzy łączą z rodowitością pobożność, którzy przydają do zacnego imienia, wielkie przymioty, y cnoty znakomi-

mite, godni ſą bez wątpienia być nad drugich przenoſzonemi. Ale ſame tylko ciało na nic ſię nieprzydaje; ſtaje ſię nawet częſtokroć okazyą pogorſzenia y hańby Kościołowi: chyba duch one ożywia; ta, mowię, pobożność ktora do wſzyſtkiego jeſt zdatną.

Do przyczyn wziętych z Jmienia y rodowitości, dodawane bywają częſtokroc, y wyſławiane bliźny, y publiczne zaſługi krewnych: bywają one przywodzone za przyczyny dające nieſprzeczne prawo do doſtojeńſtw Kościelnych; domogając ſię przez to, aby niewinność, łagodność y ſpokoyność Swiątnicy, były nadgrodą pożarow woiennych y bojow; aby Kościoł, tak ſrodze brzydzący ſię krwi rozlewaniem, pomazał nim (że tak rzekę) własne ſwoje doſtojeńſtwa y ſtopnie; aby woyny y ſrogie klęſki, na ktore on utyſkiwa, płacone były Swiętym Urzędem pokoju y pojednania; aby bliźny, ktòre mogły przynieść ſławę Oyczyźnie, miały prawo haniebną zadawać ranę Kościołowi; y aby męſtwo w bitwach, dawało wiernym Miniſtrow Swiętey miłości y pokory. Dzieła żołnierſkie mogą ſłużyć za przyczynę poſtompienia wyżey w Woyſku świeckim, ale nie w Chryſtuſowym: mogą one dawać wodzow woyſkom y Rządcow Prowincyom, ale nie Paſterzow Kościołom: może być męſtwo Rycerſkie przyozdobione owemi zna-

kami honoru, któremi Królowie ſą ozdobieni, y które ſkładają znakomite w narodzie grono; ale nie cechą y zacnością Kapłaństwa, ktòrego ſam Chryſtus jeſt wodzem y Boſkim uſtanowicielem: jednym ſłowem, Krew Jego wylana na pojednanie z Bogiem, y zbawienie wſzyſtkich ludzi, niepowinna być nadgrodą zaſługi, która ſzczegulnie tylko jaśnieje w roſterkach, zawiera ſię w niſzczeniu ich y gubieniu: Woyny, w których ſię twoi krewni wſławili, czyliż ſtały ſię tobie znakami powołania do Stanu, ktòrego naypierwſzym obowiązkiem jeſt ogłaſzać pokoy światu? ręce ich, jeſzcze krwią zbroczone nieprzyjacioł, czyliż mają więcey prawa do poſtanowienia cię w Kościele, którego niegdyś budować niepozwolił Pan Bòg Królowi Dawidowi, przeto że zwycięſtwa Jego y woyny, lubo z rozkazu Bożego przedſięwzięte, zmazały były niejakoś ręce Jego, a przez tyle krwi wylewow niebyły już one doſyć czyſtemi do ſtawienia y poświęcenia domu dla Boga pokoju y świątobliwości? coż za ſpołeczność żołnierſtwa świeckiego z żołnierſtwem Chryſtuſowym, ſtraſzliwości oręża, z niewinnością Swiątnicy; zwycięſtw odnoſzonych nad ludźmi mieczem śmierci y ſrogości z zwycięſtwy które odnoſić powinieneś nad grzeſznikami mieczem ſłowa, żywota y zbawienia? Pobożność też Monarchy naſzego dała mu uznac nieſprawiedliwość takowych wybo-

borow: uſługi dopełnione Oyczyźnie nie ſą już płacone ſtopniami świętemi; y ſławne dzieła Oycow za nic ſię poczytują, w dzieleniu dostojeńſtwy Swiątnicy, jeżeli ich Synowie nie zaſługują na nie, przez niewinność obyczajow y przymioty pożyteczne Kościołowi.

Coż już mowić mam o innych drogach, ktoremi niegodziwa ambicya wygorować ſtara ſię? o owych haniebnych poſługach pełnionych możnieyſzym u świata; o owych nieprzyſtoynych urzędach, ſprawowanych w domach Panow: widzieć częſtokroć, z nieznośną dla Kościoła hańbą, Klerykow ſtających ſię Miniſtrami JEZUSA Chryſtuſa, bez inney zaſługi jak tylko że umieli być wſzetecznemi ſługami namiętności ich. Kanony Apoſtolſkie ſkładają z Biſkupſtwa tego, ktoryby używał świeckich mocarſtw do oſiągnienia tego wyſokiego ſtopnia: lecz jakichże już przekleſtw niepoſtanowiłyby na tych, ktorzy przykładają ſię nawet do ich wyſtempkow, aby ſię na ten Swięty wynieść urząd? Piſmo Swięte, za intruzow y niegodziwych przywłaſzczycielow poczytuje, owych Jazonow, Alcymow y tylu innych Biſkupow żydowſkich, ktorzy przyſzli byli do tego ſtopnia, zaſługując przez podłości ſwoje, na względy Antyochow panujących na owczas w Judzkiey ziemi: imiona ich ſą w obrzydzeniu w Hiſtoryi ludu Bożego, przeto, że dla oſiągnienia naywyżſzego Kapłańſtwa,

ſzrzyjali bałwochwalſtwu y zabobonom tych Krolow Pogan; y nie tylko naśladowali obyczaje Grekow y bałwochwalcow, ale nawet chcieli wprowadzić je do Miaſta Swiętego. Można ſię na wſzyſtko złe odważyć, wdarłſzy ſię zuchwale do doſtojeńſtw Kościelnych drogami niegodziwemi. Paweł niebył Apoſtołem ani przez łaſkę ludzką, ani z wyboru ktorego kolwiek człowieka; y dla tego ſzczegulnie miał prawo nazywać ſię Apoſtołem JEZUSA Chryſtuſa. Przebog! Bracia moi: o! jak ſię,dziś znalazłoby mało takich, ktorzyby nam mogli pokazać też ſame znaki powołania y też znamiona Apoſtolſtwa ſwojego! wſzyſtkie prawie powołania ſą ludzkie: mało ich znayduje ſię, do ktorychby wzgląd ludzki więcey ſię nieprzyłożył, niżeli wybranie Ducha Bożego. Przetoć, uſtawnie ſłyſzemy utyſkiwania na oſłabienie ſię ducha Kapłanow, y złe ich obyczaje, hanbiące święty ſtan naſz. Powiedziałem już wam nieraz ani mogę to nazbyt częſto powtarzać, że złe powołania tyle dają złych Kapłanow: Kiedy ich niegdyś ſam Kościoł wybierał, byli oni świętemi y powiękſzali ſławę ſtanu ſwojego, lecz ſkoro ſami ſiebie obierać zaczęli, już ſię wſzyſtko odmieniło.

Mam że tu przydać, Bracia moi, y czyliż mogę pokryć ciemną zaſłoną tyle nieprzyſtoyności hańbiących święte Kapłańſtwo? (albowiem, ambicya, jeſt to wyſtempek do wſzy-

wſzyſtkiego wiodący, y wſzyſtkiego niegodziwie użyć gotowy) przychodzi już nawet aż do przywłaſzczania ſobie powierzchowności cnoty, aby ściągnąć na ſię nadgrodę jey; aż do przydawania hypokryzyi y obłudy do niegodziwości; aż do przyoblekania ſię ſkromnością y niewinnością będąc pełnym wewnątrz zarazy y wſzeteczeńſtwa; aż do używania zdrady y fałſzywych pozorności, aby ſię ſtać Miniſtrem prawdy: oſobliwie zaś pod tym Panowaniem, za którego ſama pobożność daje prawo do ſtopniow Kościelnych; a grunt Religij w Monarſze naſzym przywodzi Go do ſzukania jey w mieyſcach nayukrytſzych y naydalſzych, w ktòrych ſię zatają. O! Moy Boże! owi Ambrożowie, y tylu innych Swiętych Paſterzow, ktòrzy nas poprzedzili, oſławiali, pokrywali ſamych ſiebie publicznie hańbą grzechu, aby ſię ukazali niegodnemi Swiętego urzędu, y uniknąć mogli ſtopniow Swiątnicy, ktòre ofiarowano Jm: a w teraźnieyſzych czaſiech, przywłaſzczamy ſobie cnoty, ktòrych niemamy; przyoblekamy ſię podobieńſtwy pobożności, ktòrą tajemnie gardziemy; dajemy ſobie imie y poſtać żyjących, będąc umarłemi w oczach twoich; y bierzemy na ſię ſkurkę owcy, aby wniść do owczarni, gdzie gubić mamy y wykorzeniać, zamiaſt rządzenia y bronienia owiec twoich.

3 *Uwaga.* Tuby należało objaśnić fałſzy-

wość trzeciego pretextu, którego używa kuſiciel, na upoważnienie ambicyi Duchownych; ſtawiąc nam przed oczy zwyczay powſzechnie używany, y przykład wſpòł-towarzyſzów naſzych. Podnoſi duſzę ambicyą rządzącą ſię, na górę wynioſłą: a ztamtąd, jakby z mieyſca pełnego przyjemnych widokow, wyſtawuje oczom jey Królewſtwa świata y całą ich ſławę; to co ſię w nich dzieje; drogi do doſtąpienia tych mniemanych y płonnych wielkości, które jey ukazuje; pomyſlność y wynieſienie ſię tych, którzy temi poſtępują drogami: a łudząc omamiającym tego widoku pozorem, zabeſpieczają przykładem innych. Lecz ponieważ jużem indziey wiele mówił przeciwko temu pretextowi, kończę tę mowę na dwóch uwagach.

Pierwſza jeſt ta, że zwyczay przeciwny prawu, nigdy ſię nieſtawa ſprawiedliwym; że bezprawia, przez ſwą powſzechność, niemogą ſię ſtać ſłuſznemi; że wielość przeſtępcow, pomnaża wprawdzie zaſługę w zachowywaniu prawa, ale nie uſprawiedliwia przeſtempſtw onego; że my ſami poſtanowieni jeſteśmy na poprawiane bezprawia, utwierdzianiem prawideł, niezaś na ſtosowanie prawych uſtaw do złych zwyczajow, ani na ſtwierdzanie przykładem naſzym złego poſtempowania y uprzedzeń, które naywięcey ludźi zwykły potempiać; że wieki mogą ſię ſkazić, karność oſłabieć, zwyczaje ſię odmie-

mienić, ale prawda trwa wiecznie: a nadto, że zepsowanie nieſtało ſię jeſzcze tak powſzechnym, iżby ſię już nieznaydowali Kapłani wedle ſerca Bożego, nieſchylający kolana przed Baalem, y w którychby bojaźn, uciekanie, opieranie ſię y unikanie od ſtopniow Kościoła, z dawnego podania zachowywana przez wſzyſtkie wieki, jeſzcze ſię widzieć niedawały, y ktòrzyby zatym, mogli być dla nas wzorem y przykładem w tey mierze; że, na oſtatek, widziemy codziennie tych, którzy nam ſię zdawali naybardziey rządzeni ambicyą nayuſilnieyſi w ſtaraniu, nayżywiey y naytroſkliwiey wſzelkich używający ſpoſobow, widziemy ich, mówię, od tego momentu, w którym tknięci ſprawą ſwojego zbawienia, zaczęli przedſiębrać gruntownieyſze chęci ku wieczności, odmieniających zdanie ſwoje przy odmienieniu obyczajow: uciekających od tychże doſtojeńſtw, za któremi ſię uganiali; drżących z bojaźni aby na nich niewłożono ciężaru, którego w przòd tak gorąco pragnęli; bojących ſię, jakby nieſzczęścia dla ſiebie, tego, o co pierwiey proſili za wielką łaſkę; y zaſadzających nawròcenie ſwoje, w ſamym ſzczegulnie przekładaniu powinności nad zwyczaje, przykładow Swiętych nad uprzedzenia gminu, y prawideł Kościoła nad bezprawia czaſow teraźnieyſzych.

Lecz może mi kto zarzucać, że ludzie naycnotliwſi, nieczynią w tym ſobie ſkrupu-

 łu.

łu. Nieſądź nikogo, odpowiadam mu; ale niedowierzay pobożności gwałcącey jawnie y miotaiącey pod nogi iſtotne uſtawy, nieuſprawiedliwiay widomego przeſtempſtwa, cnotą albo fałſzywą, albo ſię zawodzącą. Jeſt Proroctwo JEZUSA Chryſtuſa, że przyidą czaſy, w ktorych prawdy tak będą zaglozowane, błąd tak panujący, że wybrani nawet gdyby to być mogło, dalibyś ſię unieść zapędom nieſzczęſnego tego ſtrumienia. Wiele jeſt obłudnie ſprawiedliwych, pilnie ſię wyſtrzegających przeſtempſtw jawnych, do ktorych świat hańbę przywięzuje; a naymnieyſzego nieczyniących ſobie ſkrupułu nad poſtempkami y zabiegami, ktore świat potwierdza, ale Kościoł zawſze miał w obrzydzeniu: ſą oni troſkliwſi o ſławę ſwoją niżeli o duſzę; porządne y przykładne życie prowadzą: niechcieliby zhańbić ſtanu ſwego przed ludźmi; ale, maiąc ſerce ambicyą ſkazone, niedbaią oto, co ich tylko woczach Boſkich upodla: przetoż, ſą oni ſprawiedliwi wedle świata; nie ſą to zaś *ſprawiedliwi wiarą żyjący.*

Ale, kiedy drudzy czynią zabiegi y żywe ſtarania, zoſtaiąc ſamemu w ſpokoyności, (rzecze kto) można być pewnym że będzie zapomnianym. Sama już ta boiaźń jeſt wyſtempną y pochodzi z ſerca ſkazonego. Swięci obawiali ſię być obranemi, a ta bojaźń czyniła ich godnemi wyboru Kościo-

ścioła. Boiſz ſię abyś niebył zapomnianym: więc niejeſteś godzien, aby cię obrano; a byłoby to naywiękſzym nieſzczęściem dla ciebie y dla Kościoła, gdybyś dopiął tego, czego niegodnym jeſteś. Nieobawiay ſię więc aby cię nie zapomniano; boy ſię raczey aby ſprawiedliwość Boſka, zagniewana niegodziwemi żądzami ſerca twojego, niedopuściła na ciebie wyboru zgubić cię mającego, y nieukarała zuchwałych chęci twoich, nieſzczęſnym dla ciebie ich dopełnieniem. Boiſz ſię aby cię niezapomniano: lecz dla tego ſamego kryć ſię powinieneś. Poki obawiać ſię niebędzieſz ſtraſzliwego ciężaru Swiętego ſtopnia, uciekay od niego; ſtrachay ſię, aby go ci nieofiarowano; czekay w cichości y oddaleniu, aż Bog odmieni ſerce twoje; aż wyrwie do ſzczętu ten korzeń ambicii y goryczy, ktory kazi one; aż da ci zupełnie poznawać niebezpieczeńſtwo doſtojeńſtw y urzędow Kościelnych, oraz świątobliwość, ktorey one wyciągają: a niezaczynay ośmielać ſiebie, aż poczniesz onych ſię obawiać.

Zdrugiey zaś ſtrony; jeżeli cię Bog przeznaczył do znakomitego w Swiątnicy ſtopnia, potrafi on ſam poſtawić cię na nim, bez twojego ku temu dołożenia ſię: przemaga on opor świata całego, kiedy idzie o doprowadzenie wybranego do poſtanowienia, ktore przedwieczne zamiary jemu na-

gotowały. Przeznaczał Bog Moyżeſza do wybawienia ludu ſwojego z niewoli Egiptſkiey: daremnie gubić każą wſzyſtkie dzieci Hebrayczykow nowo-rodzące ſię; daremnie jego ſamego puſzczają na wodę; Corka Faraona daremnie go wychowuje w naukach Egypcyanow, y przeznacza do pierwſzych w tym bałwochalſkim Kroleſtwie ſtopniow: wola Boża dopełnia ſię nad nim przez ſame nawet zawady, ktoreby miały zatrzymywać ſkutkowanie jey: zachowanym zoſtaje od powſzechney rzeźi dzieci ſwojego narodu, od nawalności wod, od niebezpieczeńſtw w ktore podawało go wychowanie przy Córce Faraona; y przez wſzyſtkie te przeciwności doprowadza go Bog do urzędu, na ktory był go powołał. Szaweł miał być naczyniem wyboru: Pan otwiera Niebioſa, grzmi, zſtempuje, miota go o ziemię, czyni Apoſtołem w tym ſamym czaſie, kiedy był prześladowcą, kiedy oręże miał w ręku, y zamyślał o krwj y rzeźi Uczniow jego. Daremniebyś uciekał, przechodził w naydalſze krainy, ſpuſzczał ſię nawet w głembią przepaści; ręka jego potrafi cię ztamtąd wydobyć, jeżeli maſz być użytecznym do dopełnienia liczby wybranych jego. Patrz na Jonaſza: przeznaczonym on był do nawracania Niniwitow; niebeżpieczeńſtwa tego urzędu zaſtraſzaią ſłabość jego; ucieka, oddala ſię od tego mia-

miaſta grzeſznego; pogrzebia nawet ſiebie w wodach; wnętrzności ſtraſzydła trzymają go w zamknieniu: ale przepaść ſłucha głoſu Pańſkiego: przywraca jemu tego bojaźliwego Ptoroka; y Niniwa zoſtaje nawroconą. Spuſzczay ſię na Pana, względem przeznaczenia twego; zdoła on ſam ieden dopełnić wſzyſtkie ſwoje zamiary względem ciebie: jeżeli wywyżſzenie twoje upodobaniem jeſt jego, pewnie też będzie jego dziełem: ſtaway ſię tylko godnym onego, przez oddalenie, bojaźń, unikanie, y żywe uczucia o niegodności ſwojey; te to ſą bowiem ſtopnie, ktoremi prowadzi on ſwoich na wyſokość Kościoła.

Może mi tu jeſzcze kto powiedzieć, że ź nakomitym Jmieniem, obrawſzy ſtan, a niemając w nim promocyi, zoſtaje człowiek zhanbiony przed światem. Lecz jeżeli to o tobie zapomnienie ſkutkiem jeſt żywota twojego mniey przyzwoitego oſobie Duchowney, a nawet y rozwiozłego, toć nieto zapomnienie hańbi cię, ale właſne twoje obyczaje, ktore je ściągneły. Prawdziwym zaſzczytem oſoby Bogu poświęconey, (nawet wedle świata) jeſt życie przyzwoite ſtanowi ſwemu. Poki będzieſz dawał przykłady światu, układności, ſkromności, oddalenia od wſzelkiego ſtarania y zabiegow; nieobawiay ſię aby on cię hańbą pokrywać miał: nie jeſt on tak nieſprawiedliwym,

wym, jak go być mniemaſz: jeżeli, w takim razie, będzieſz zapomniany, ſam on wynoſić ciebie będzie przez życzenia y ſzacunek ſwoy; głos publiczny przywroci tobie z lichwą to, czego nieſprawiedliwość ſzafunku łaſk nieda ci: przyrównywanie, ktore czynić będą, cizbie do tych, ktorzyby nad cię byli przenieſieni, nową tobie ſprawi ſławę: świat, doſyć przygotowany do ganienia ſźafunku dobrodzieyſtwy przez Panow ſwoich, ucieſzy ſię, że dosyc ſłuſznie mowić będzie mogł, iż żabiegi, ſprzyjanie y ſzczęście więcey ſię do niego przykładają, niżeli zaſługa; a zapomnienie w ktorym będzie zoſtawiony, nie tylko nie z hańbi cię u świata, ale nawet ſiągać na cię będzie większy ſzacunek, y nowe pochwały cnoty twojey. Nie ſą to ſtopnie wſławiające, czynią owſzem one częſtokroć wyſtempki naſze y nie uczciwość jawnieyſzemi: ſama ſzczegulnie zaſługa y wartość godnemi nas onych czyniąca, ſławę przynoſi.

Nakoniec, oſtatnia uwaga jeſt ta: że tym nieſprawiedliwſza jeſt rzecz przywodzić poſpolity przykład niby wymawiający zabiegi y uſilności w tey mierze, im ſłuſzniey mowić ſię może, iż jeſt to ſtawić ſobie za zaſzczyt, zawſtydzenie y hańbę Duchowieńſtwa. Mowicie, bowiem, że minęły już te wieki, w ktorych Duchowni, każdy

w ſwoim ſtopniu, mogli, przez ſamą gorliwość y wierne pełnienie obowiązkow ſwoich, ſciągnąć na ſię względy y ſzacunek wyżſzych w ſtanie ſwoim y ludu, a zatym zaſługiwać na wybranie ſiebie przez nich y zaletę; teraz zaś drogi do tego wiodące odmieniły ſię. Dla Boga Bracia moi: nigdy żadnych ku temu drog niebyło dla wiernych ſług Pańſkch: znali oni dobrze drogi do umknienia ſię od doſtojeńſtw Kościelnych: ale żadnych zgoła do ich oſiągnienia. Lecz, zkądże pochodzi że te drogi odmieniły ſię? izaliż nie przeto, iż oſoby Duchowne ſame ſię odmieniły? czyliż więc mamy brać ſobie za uſprawiedliwienie to, co nas potempia, y przywodzic za naszą wymówkę to, co jeſt hanbą nawet Kościoła? coż bowiem, w rzeczy ſamey, rozumieć ſię ma: kiedy ſię powiada, że drogi wiodące do ſtopniow Swiętych odmieniły ſię? znaczy ſię przez to, że poki oſoby Duchowne wolne były od ambicyi, y nieinaczey ſię do ſwego wynieſienia przykładały, jak tylko przez ſwoje łzy y unikanie, na ten czas obyczaje czyſte były, uſtawy niegwałcone, doſtojeńſtwa z'ſkromnością piaſtowane, Swięty Urząd czczony, nauka, świątobliwość, gorliwość, przymioty, rzadko zaniedbywane bez nad grody; tym ſpoſobem, owi Chryzoſtomi, Grzegorze, Bazylowie, Auguſtyni, zajaśnięli w Kościele. Lecz od tego cza-

czafu, kiedy ambicya y natężone zabiegi u-
torowały drogę do Ołtarza, y doftojeńftwa
Swiątnicy ftały fię łupem nayłakomfzych y
nayżywiey fię ubiegających; nieftety! od te-
go to czafu widzieć fię dało Kapłańftwo bez
czci, powaga jego upodlona, uftawy nie-
przyftoynie uftępujące czafowi y potrzebie,
Swięte obowiązki wzgardzone, prawa zaglo-
zowane przyjemnością zwyczajow, nayś wią-
tobliwfzą karność dawnych oycow nafzych
obroconą w punkt hiftoryi y krytyki; tak
mało jey śladow znaydować można w oby-
czajach nafzych! od tego czafu, kiedy fię po-
kazała doftoyność Kapłańftwa nieprzyftoynie
włocząca fię po pałacach Królewfkich; kiedy
widywać zaczęto Bifkupow Boga naywyż-
fzego uchylających poświęconą głowę fwo-
ją pod względami Panow y Miniftrow; upo-
dlających doftoyność fwoję aż do ftarań y za-
biegow, z których fam nawet świat fię na-
śmiewa y żartuje; ukazujących, u Dworu,
poftać podłych y nikczemnie podlegających
Dworakow, zamiaft ukazywania fię tam Am-
brożemi; y ty te tylko zachowujących Cha-
rakteru fwojego przyftoyności, ile jey potrze-
ba do dodania ceny, albo raczey uwiękfze-
nia pośmiewifka z podłości y nieuczciwości
ich nadługiwania; od tego to czafu kiedy wi-
dzieć zaczęto zbyt świetną okazałość ftającą
fię przyftoynością dla Urzędu pokory pełne-
go; dziedzictwo ubogich, cenę grzechow,
o-

ofiary wiernych, to jest dochody Swięte, obracane na utrzymywanie próżności, na nasycanie miękkości, na dopełnianie wymysłow y dziwactw, na ożywianie zmysłności, y tego wszystkiego, co porusza niesprawiedliwe namiętności. Pewnie się wszystko odmieniło, za nieprawym wstąpieniem Klerykow do dostojeństwa Kapłańskiego: ten to jest początek, tu jest straszliwa Epocha, z ktòrey rodzą się wszystkie nieszczęśliwości Kościoła: z tego wszetecznego zrzodła, od dawnego już czasu, spływają na niego wszystkie bezprawia y nierządy, na które utyskuje; jest to robak nieprzestawający na trawieniu y psowaniu niektòrych tylko liściow, ale dosięgający żądłem swoim aż do korzenia owego drzewa Ewangelicznego, znaczącego Kościoł Boży; uwiędniający żywość y piękność jego, y niszczący owocow obfitość: jest to rana zarażająca same nawet zrzodło Kapłaństwa: a jedynym lekarstwem, ktorego Kościoł spodziewać się może na swoje nieszczęścia y boleści, jest aby tenże Duch, ktory Jemu przysposobiał pierwszych Kapłanow, nieprzestawał sposobić onemu y nastempcow ich.

Zwyczay więc, Bracia moi, nietylko nas zabezpieczać niemoże, ale nad to, powinien zawstydzać, upokorzać, przywodzic do opłakiwania przed Bogiem tych śmiertelnych razow, ktore ambicya Duchowuych

za-

zadaje codziennie Kòściołowi; y tym mocniey nas przekonywać, że sąme nawet żądanie dostojeństw Swiętych, jest wystempkiem; usilności y zabiegi, świętokradzkim wdżieraniem się; a nakoniec, stwierdzone przykładem pospolitym y zwyczaiem prawie powszechym, tak widome bezprawiewie, naszym zawstydzeniem y hańbą. Otworz O! moy Boże! serce nasze prawdom tak dawnym, a oraz tak zaniedbanym, że się już nowemi być zdają; podnaszay wiarę naszą nad przykłady, krore koło nas widziemy: spraw ją w nas podobną do owey początkowey, jaka była w tych szczęśliwych wiekach, w ktorych maxymy twoje Swięte były jeszcze wezwyczaju; a nauczay nas poznawać z bojaźnią dostoyność y świątobliwość urzędu, ktorego godnym stać się niemożna, chyba od niego uciekając, y drząc pod Swiętą ręką wkładającą ten strasźliwy ciężar, Amen.

MO-

M O W A

O Kommunii.

Accepit JESUS panes; & cùm gratias egiſſet; diſtribuit discumbentibus.

Wźiął JEZUS chleby; y uczyniwſzy dzięki; rozdawał śiedzącym. *Joan.* 6. ℣. 11.

Nienależy przeſtawać, mowi S. Auguſtyn wykładając to mieyſce Ewangelii Swiętey; na rozważaniu cudow Zbawiciela tyle tylko, ile ſię w nich zawiera dziwow y oſobliwości; ani na upatrywaniu w nich; ſamych ſzczegulnie dowodow Poſelſtwa y Nauki Jego. Cuda bowiem tym ſpoſobem uważane, ſłużyć tylko mogą dla niewiernych potrzebujących przekonania; a nic zgoła dla wiernych, ktorych dar Swiętego namaſzczenia czyni powolnemi, y ktorzy już poddali umyſł ſwoy pod niewyſławione jarzmo wiary. Ci (mowi daley ten S. Kościoła Doktor) powinni ſię ſtarać z cudownych ſpraw JEZUSA Chryſtu-

ſa powziąc raczey naukę niżeli przekonanie: powinni dochodzić tajemnic y znaczenia, nie zaś roztrząſać pewność ich; doſięgać gruntu y iſtotnego rozumienia tych Boſkich znamion, tak obſitujących w prawidła obyczajow, nie zaś zaſtanawiać ſię na przypatrywaniu ſię z podziwieniem powiezrchowności w zmyſły wpadającey; Albowiem, dobrze wyrozumiane, mają one ſwoy mówienia ſpoſob; a chyba tylko dla uczniow cieleśnością y leniſtwem uśpionych, być mogą przypowieściami y gadkami.

Stoſuymy do nas ſamych to prawidło: ſzukaymy dla zbudowania naſzego, tych nauk, ktore nam dać Zbawiciel raczył w pokazaniu nader dziwnego cudu rozmnożenia chlebow: dochodźmy ukrytego pod tą literą Ducha; a obaczmy, izali naſycając na puſzczy, jak niegdyś Moyżeſz, tłuſzczę zgłodniałą, chlebem cudownym, niechciał nam wyrażić znaczenia owego chleba Niebieſkiego, ktory miał potym rozmnażać na Ołtarzach naſzych, na wſparcie niedoſtatkow uczniow ſwoich, w tey ſmutney y ſuchey puſtynii, w ktorey podroż swą odprawują.

Do tego zaś rozumienia, to mię nakłania, iż uważam we wſzyſtkich poſtempkach ludu tego, przed cudem pomnożenia chlebow, dokładnie oznaczone wſzyſtkie przygotowania, z ktoremi ſię ſtawić mamy do Swiętey Kommunii; a w tym wſzyſtkim co

na-

naſtempuje po dopełnieniu wſpomnionego cudu, pożytki ktore z niey odnoſić powinniśmy: proſzę tylko o pilną uwagę.

Naprzod; widząc Zbawiciel cały ten lud zebrany, zaczyna od leczenia tych, ktorzy doktnięci byli kalectwem albo chorobą jakową, a zatym uzdrowienia potrzebowali: *Et eos qui cura indigebant ſanabat.*

Powtore; uleczywſzy ich zaczyna nauczać, mowi im o Krolewſtwie Niebieſkim, utwierdza, przyzwyczaja do ſłuchania go z wnętrznym czuciem, y dokonywa oczyſzczać ich, przez świątobliwość przytomności; y łaſkę nauk ſwoich: *et loquebatur illis de Regno Dei et cæpit illos docere multa.*

Potrzecie; wtedy dopiero, Chryſtus Pan, rozmnaża chleby, kiedy lud jeſt zgłodniały: nadczekiwa aby ſię czas opoźnił; aby zwykła obiadowa godzina mineła; y aby utrudzenie podroży, oraz niepłodność mieyſca przywiodła te proſte duſze do łaknienia potrzebnego pokarmu: *deſertus eſt locus, et hora jam præteriit, unde ememus panes ut manducent hi?*

Naoſtatek; roſkazuje im poſiadać na trawie, y podnioſſſzy oczy ku Niebu, uczyniwſzy dzięki Oycu ſwojemu, y rozmnożywſzy, przez dzielność ſwojego błogoſławieńſtwa, pięć chlebow y ryby ktore jemu podano, rozdawa je ludowi; ale chce aby ſiedzieli na trawie pożywając tego cu-

downego pokarmu: *et jusit eos discumbere super fœnum.* Oto zaś rzeczywiście są wszystkie te przygotowania, z ktoremi stawić się mamy do Kommunii.

Skutki zaś tego cudu, są te: naprzod; całe to zgromadzenie nasycone zostaje: *manducaverunt omnes et saturati sunt.* Powtore, obfitość tak jest wielka, że trzeba zbierać ostatki; y że Chrystus Pan roskazuje pilnie one zachować, aby niepoginęły: *colligite quæ superaverunt fragmenta ne pereant.* Potrzecie; lud ten, jest tknięty wielkością cudu tego, y tak nasycony roskoszą przedziwnego pokarmu, że niechce już innego Krola, procz JEZUSA Chrystusa: *JESUS ergo cum cognovisset quia venturi essent ut raperent eum, et facerent eum regem.* Otoż istotne pożytki, ktore z Kommunii odnosić powinniśmy.

Niezakładam sobie inney osnowy, w wykładaniu tey Ewangelii; zastanawiając się szczegulnie nad tą myślą, ktorą duch Boży w tych wyrażeniach zawierać, zdaje się: to jest, przygotowania z ktoremi przystempować mamy do Kommunii; y pożytki, ktore z niey odnosić należy. Pierwszą tylko część przekładać będę; ażebym nazbyt mowy moiey nieprzedłużył: jest to bowiem rzecz nader wielkiey wagi dla osob, już albo, obowiązanych poświęceniem swoim do codziennego przystempowania do Ołtarza, al-

albo żostających w powinności, przez świątobliwość niższych w stanie naszym stopniow y potrzebę urzędow swoich, przystempowania do tego chleba żywota częściey niżeli inni w pospolitości wierni.

1 *Przyg.* Pierwsze przygotowanie, oznaczone w Historyi ludu tego, jest, iż JEZUS Chrystus przed udzieleniem im chleba cudownie rozmnożonego, leczy tych wszystkich, ktorzy potrzebowali uzdrowienia: *et eos qu cura indigebant, sanabat.* Potrzeba tedy być uzdrowionym, nim się przystompi do uczestnictwa chleba Niebieskiego; a nieuchronność tego pierwszego przygotowania, zasadza się na Swiętości rzeczonego Sakramentu, na istocie, własnościach, y celu ustanowienia jego: było to zawsze przez wszytkie wi ki, prawem y zwyczajem Kościoła Bożego. Łazarz był wskrzeszony, rozwiązany, uźdrowiony od tey zarazy, ktorą zaciągnął w mieszkaniach śmierci, nim został przyjętym w liczbę bankietnikow u stołu Chrystusowego w domu tego Faryzeusza w Betanii: trędowaty, ktoryby przeciwko ustawom prawa, w starym Zakonie, pożywał *ofiary pokoju*, w przod nim by był osądzonym za czystego, przez wyrok Kapłana, obowiązany był umknąć od społeczności ludu Bożego. Jzaliż więc nazbyt się po nas wyciągo, o moy Boże! kiedy wymagasz, aby Kościoł

ciałą naszego był oczyszczonym od obrzydłych zelżywości swoich, wprzod nim twoja naywyższa wspaniałość zstąpi, y napełnigo jasnością swoją: kiedy wymagasz aby ciało nasze zostało oczyszczone od plam y brzydot swoich, w przod nim przyidziesz w cielić się w nim, (że tak rzekę) ,ty, przed ktorym Aniołowie czystemi nie są, a nasze sprawiedliwości są zmazami? potrzeba więc, aby dom był jak naypilniey ochędożony, wedle wyrażenia Ewangelii, na przyjęce w nim Krola chwały: potrzeba grobu nowego, w ktorymby niebyło ani zastarzałych już kości, ani zgnilizny, na złożenie w nim ciała JEZUSOWEGO: potrzeba Ołrarza, na ktorymby już niekładziono bydląt nieczystych, chcąc na nim, bez świętokradzwa, ofiarować Baranka bez zmazy; Ołtarza, z ktoregoby już zupełnie dagon był wyrugowany, aby na nim Arka Przymierza przemieszkiwać mogła z przyzwoitością. Zywot z śmiercią, łaska z grzechem, Chrystus z Belialem, tajemnice zbawienia z skrytą pełnością niegodziwości, krew Baranka z wszeteczeństwy Babilonu, niemogą się razem mieścić, ktoż tego niewie? Ale, lubo wszystkim jest wiadomo że trzeba być uzdrowionym przed przystąpieniem do tego, ktory jest Zmartwychwstaniem y żywotem, niewszyscy jednak zarowno są nauczeni o kondycyach nieoddzielnych od te-

tegō uzdrowienia, bez ktorych jeſt one albo fałſzywe, albo wątpliwości podległe. Powinno one być gruntownym, a niegrozić bliſkim nieſzczęściem odpadnienia: powinne być wnętrznym, y ſamey łaſki Bożey dziełem; nie zaś powierzchownym tylko, y owocem przymuſu, albo dalekości od okazyi: powinne być zupełnym, a niezoſtawować połowy choroby.

Uzdrowienie ma być gruntownym; tó jeſt: ſtanowić nas w nieodmiennym zdrowia ſtanie; zaſpokajać te uſtawne odmienności ſerca naſzego; być owocem trwałym, ſiewedle wyrażenia Ewangelii Swiętey; ſiekierą z gruntu drzewo wycinającą; y wykorzeniać wſzyſtko złe, a niezoſtawować wewnątrz, nieſzczęſnego naſienia coraz odroſtki dającego y przynoſzącego jeſzcze owoce śmierci. Albowiem, moi Bracia; ta nieuſtająca wzajemna naſtempność choroby y zdrowia; te rany ktore ſię znowu otwierają w momencie po ich zamknięciu; te powroty prętkie y zawſze pewne do brzydkiego wyrzutu; ten ciąg namiętności y wyſtempkow, ktory ſię tylkó przerywa przyſtępowaniem do Sakramentu; to obrzydłe mieſzanie świątości z niegodziwością, żywota z śmiercją przeſtempſtwa z przepraſzaniem, Swiętych Sakramentow z powrotami do grzechu; te lekarſtwa zawſze używane a nigdy niepożyteczne; to zrzòdło ze-

zepsowania, ktore zdaje się nawet powiększać Swiętemi wodami pokuty, y wylewać się z większą jeszcze bystrością po przystąpieniu do Sakramentu nayświętszego; jednym słowem, ten stan ułomności w ktorym czasy zdrowia są szczegulnie tylko znakiem nowego paraxyzmu: wielki Boże! coż to za stan do przystempowania do Swiętych tajemnic! zaiste, niewidzę niegodnieyszego. Gdyż; Ponieważ bardzo prędko powracasz do brzydkiego wyrzutu twoiego; jesteś więc jednym z tych nieczystych bydląt, ktorym Pan zakazuje dawać Swięte ciało swoje: odpadasz bez przestannie w przestempstwa, zakosztówawszy daru Niebieskiego; obawiay się więc :aby to niebyło znakiem, że cię pokutą nieodnowiła: wstecz się oglądasz, rękę do pługa przyłożywszy; niejesteś więc zdatnym ani do krolewstwa, ani do stołu Jezusowego.

Niechcę ja tu twierdzić, bracia moi; żę każdy upadek po używaniu nayswiętszego Sakramentu, powinien sprawować w nas rozumienie, iż powstanie nasze było fałszywym; nie mówię tego: Albowjem, przebog! coż to jest człowiek? jest to mizerny listek drzewa, ktory lada wiatr unosi; nędzną trzcinka ktorą naymnieyszey wiatrek uchyla; podrożny słaby w ziemi obcey, niemogący przewidzieć ani zasadzek jakie potkać go mają, ani jawnych dla siebie przeciwności: nieszczę-

ſzczęſny, noſzący w ſercu ſwoim źrzódło wſzyſtkich nieſzczęśliwości, y narzędzia zguby właśney: zewnątrz gotowe dla niego potyczki, wewnątrz bojaźni; nieprzyjaciele obcy otaczający Go y domòwi zdradzający; ſam jeden poſrzod tylu niebeſpieczeńſtw: wſzyſtko, cokolwiek koło niego jeſt, pracuje na zepſowanie onego, a on ſam dopomaga do zguby ſwojey. Coż to jeſt człowiek, pytam ſię znowu? chyba tylko, uſtawiczny Cud łaſki, poki trwa w przędſięwzięciu dobrym; Ja Syn Adama, idący za nieſzczęściem y przeklętemi wrażeniami ſkażonego przyrodzenia ſwojego, kiedy upada.

A zatym; Swięte Ciało Chryſtuſowe może nas umacniać, ożywiać, bronić, ale zachować od wſzelkiego upadku, podbić nam wſzyſtkich nieprzyjacioł, przywiązać nas do ſprawiedliwości y prawdy więzami nierozerwanemi; jeſt to w prawdzie Przywiłejem tego *nowego wina*, lecz *pitego w Krolewſtwie* Oyca Niebieſkiego; jeſt to owoc tego chleba Wybranych, to prawda, lecz w tedy gdy przeſtanie być *Manną ukrytą* y gdy Go pożywać będziem otwarcie.

Niemożną więc tego wyciągać, aby Nayświętſzy Sakrament, tak nas utwierdział w łaſce Bożey, iżby już ſię ſtał niby pieczęcią zbawienia naſzego: wiadomo dobrze, iż życie człowieka jeſt uſtawną pokuſą, y że nayſprawiedliwſi czaſem upadają. Ale konie-

cznie potrzeba, aby po tym Swiętym lekarstwie choròby były mnieysze, upadki nie tak nagłe, ostrożności daleko pilnieysze: potrzeba, abyśmy odchodząc od tey Swiętey uczty, nakształt owych lwów, (mówi Swięty Chryzostom) ktorych, Krew niedawno połykana y pokazującą się jeszcze nawet na ustach ich, czyni tym zuchwalszemi, żwawszemi, strasźliwszemi dla swych nieprzyjacioł; abyśmy mowię, odchodząc od Swiętego Stołu, zdawali się straszliwszemi szatanowi, odważnieyszemi do potykania się z nim, śmielszemi w bronieniu się, trudnieyszemi do pokonania: potrzeba, aby, po naznaczeniu ciał naszych Krwią nayczystszego Baranka, duch nieczysty czcił je, y nieważył się do nich przystępować, jako niegdyś Anioł wycinający pierworodnych w Egipcie nieśmiał dotykać domow, ktòre Krwią Baranka, będącego przeobrażeniem naszego prawdziwego, naznaczone były: potrzeba, aby ten Boski Sakrament nieodpoczywał | w sercach naszych, tak jak Arka Przymierza nad wodami Jordanu; aby niewstrzymywał naszych namiętności na krotki tylko czasek, jak wody Jordanu zastanowiły były bieg swoy, przez cześć winną temu Swiętemu przybytkowi, w ktorym przemieszkiwała sława Boga Jzraelskiego; a skoro Arka Pańska przeszła, wraz dawną swą bystrość odnowiły: jednym słowem, potrzebą, abyśmy będąc nakarmionemi tym tak grun-

gruntõwnym pokarmem, ſtali ſię mężami ſilnemi, a przeſtali być dziećmi ſłabemi y płochemi, ktore pierwſza ſamołowka zachwycić, pierwſza potyczka obalić ma. Ewangeliſta (jak tu uważa jeden z dawnych Oycow) nieliczy wdziſieyſzey Hiſtoryi niewiaſt y dzieci, między temi, ktorych Chryſtus Pan nakarmił chlebem cudownym, ſnadź chcąc nas przez to nauczyć, że do naſycania ſię tym Chlebem żywota, nietrzeba mieć w ſobie ani ſłabości dziecinney, ani nieſtałości niewieściey; ale ſtateczność y męſtwo człowieka doſkonałego. Albowiem, w iſtocie ſamey; jeżeli znayduješz ſiebie jednoſtaynym, odchodząc od Ołtarza, rownie ułomnym w okazyi, równie zawziętym na brata twojego, równie światowym w obyczajach y ſkłonnościach ſwoich, równie unoſzącym ſię wynioſłością, równie łakomym na Swięte doſtojeńſtwa, równie niepoſkromionym, a może y rozwiozłym; a zaś nie jeſt to niechybnym znakiem, że ſtawiłeś ſię tam z śmiercią w wnętrznościach, z haniebną raną grzechu w duſzy twojey? bo bez wątpienia, te, ktore łaſka Boże ſprawuje uzdrowienia, nie ſą dzienne tylko: odmienia ona ſerce, naprawia ſkłonności jego, buduje dom na twardey opoce, podaje *mocnemu uzbrojonemu* w dzierzenie duſzę naſzą: ten zaś człowiek nowy, nieſtarzeje tegoż prawie dnia, ktòrego ſię urodził; do zburzenia tego domu na opoce

poce ugruntowanego, potrzeba aby wichry y nawałności nieraz powſtawały; duchy nieczyſte nie raz, owſzem często, natężać muſzą natarczywości ſwoje, na wypędzenie *mocnego uzbrojonego*, ſkoro raz weźmie w ſpokoyne dzierzenie duſzę naſzą: jednym ſłowem, y naturalniey powiem, odmiana ſerca, nie jeſt to dzieło momentalne; y jako łaſka poſpolicie przemaga nad nim przez poſtępki powolnę y niewidome, tak też pewnym jeſt, że nieopuſzcza Jego, chyba powoli y przez oddalanie ſię ſwoje nienagłe y niedościgłe. Niebyłeś więc uzdrowionym, albo uzdrowienie twoje gruntownym niebyło, kiedyś ſię przybliżał do Ołtarza.

Lecz, aby nawrócenie ſtało ſię gruntownym, potrzeba żeby było wnętrznym; to jeſt: aby beſpieczeńſtwa ſwojego winnym niebyło dalekości od okazyi y przymuſowi świętego ſchronienia; ale raczey odnowieniu ſerca y wolności Ducha Bożego. Jeſt to nader niebeſpieczny, względem nawrocenia ſię ſwojego, zawod, kiedy człowiek mniema, że jeſt prawdziwie pakutującym, ſkoro przeſtał być grzeſznikiem; kiedy rozumie, że drzewo jeſt dobrym, ſkoro przeſtaje przynoſić owoce śmierci, że ogień jeſt ugaſzonym, ſkoro niewybucha; y że namiętność już jeſt wykorzeniona, ſkoro ſię niepokazuje: poprzeſtanie bowiem złego czynienia, dalekie jeſt z ſiebie od odmiany ſerca. Prawo ſtarego za-

Zakonu, ktore mi do doſkonałości nieprzyprowadzało, wſtrzymywało przeſtępſtwa przez bojaźń kary; (mówi S. Auguſtyn) ale nietykało ſię woli cielesnego żyda: urządzało one obyczaje jego, ale zoſtawowało ſercu właściwą nierządność; przetoż niebył on przeſtępcą Prawa, ale też niebył y ſprawiedliwym: gdyż iſtotna ſprawiedliwość niezależy na ſamym tylko ſtrzeżeniu ſię złego y czynieniu dobrze, lecz też na nienawidzeniu złego, ktòrego ſię ſtrzeżemy, y kochaniu dobra, ktore czyniemy. Może ſię więc zdarzać, że przyzwoitości, bojaźni ludzkie, przeſzkody, dalekość od okazyi, poſłużą za wędzidło namiętnościom, y wſtrzymają od ſprawy grzechowey; a jednak ſerce uwolnionym niebędzie, a jednak zaraza grzechu uleczoną niezoſtanie. Takiemi zaś jesteśmy przed Bogiem, jakiemi ſą ſerca naſze: ludzie ſądzą tego, co ſię widzieć daje; a Bòg wyroki ſwoje natym zaſadza, co nam jeſt niewidome.

Jeſt to uwaga nader wielkiey wagi, dla nas, moi Bracia, ktòrych Swięta domu tego oſobność oddala od świata, y ochrania od okazyi. Uczyniliście niektore kroki pokuty, kiedyście weſzli do tego mieyſca pokoju; zarzekliście ſię ſpraw ciemności: ale nawròcenie waſze czyliż jeſt przywiązane do żalu ktory czujecie za grzechy, a nie raczey do beſpieczności mieyſca w ktòrym żyjecie? nie-

idzie

idziecie za nierządnemi chuciami ciała, ale te chuci czy nie ſą jeſzcze ukryte wewnątrz ſerca waſzego? wyſtempek byłby, wtym świętym mieſzkaniu, trudnym do dopopełnienia; a czy nie dla tego jedynie niepodoba ſię wam? wyznawanie jego koniecznie potrzebne przed poświęconym przewodnikiem, byłoby przykre; a czy nie ta jeſt naynieznośnieyſza dla was gorycz wyſtępku? drogi ſkryte ku dopełnieniu jego, byłyby niebeſpieczne; a czy nie też ſame tylko niebeſpieczeńſtwo wſtrzymuje was? o! wielki Boże! cóż wiem, czy należy wyſławiać tu łaſkę twoją; y cieſzyć ſię w Urzędzie moim; z tych ktore widziemy pozorow dobrego poſtępowania! Może odmiana jeſt tylko powierzchowną; może namiętności waſze, nie bądąc dopiero otoczone temi widokami, ktore ſłużyły im zapodnietę; ſą uſpione tylko: widowiſka święte, ktore macie przed oczyma; pobożne ſprawy; pienie Boſkie; ozdoba y wielorakość urzędow; nauki przykładne; wſzyſtko to; omamia je (że tak rzekę) ale ſą tylko wdzięki przemijące y łacno mogące niknąć z oczu naſzych: nie wzbudza tychże namiętnotności w tym mieyſcu ſpokoynym, y w ciemnościach tego oddalenia; nakſztałt gadziny, ktorą doſkonały czarno xiężnik uſypia: Lecz przebog! mowię to z ciężkim zaſmuceniem, ledwiebyś je podobno wyſtawił na jaw, ledwieby uſłyſzały zgiełgi świa-

ta; alić byś je wnet uczuł ożywione, podnoszące się y wybijające zpod swojego zatajenia, y tym do zwyciężania trudnieysze, im bardziey zostały niby utuczone spokoynością y długim prożnowaniem. Podobnie jak, poki Saul słuchał wdzięcznego głosu arfy Dawidowey, duch złośliwy przestawał dręczyć go; lecz skoro ta Swięta muzyka ustawała, wraz, jakby omanienie zakończyło się, wpadał znowu, z tym większą gwałtownością, w pierwsze swe natężenia zajadłości y szaleństwa.

Ale, uzdrowienie być niemoże wnętrznym, jeżeli nie jest zupełnym; albowiem dzieła Boskie są doskonałe. Zdarza się zaś częstokroć, że się poczytuje za prawdziwe nawrocenie, kiedy się odcięło, znamiętności swoich to, co w nich było nayplugawszego, niedotykając gruntu y skłonności; ktore opłakanym tego zrzodłem były: kiedy zachowuje się to, co w nich jest naymilszego, opuściwszy to tylko, co spokoyność serca odeymowało, y do czego sumnienie nabyć niemogło poufałości: o! jak siła nawrócen takowego gatunku! jednakże, w takim duszy stanie, namiętności nie są zupełnie zagaszone; gorącość ich tylko jest nieco poskromiona y pomiarkowana z miłością własną: wystempki nie są wykorzenione; umnieyszyły się tylko cokolwiek, lecz daleko jeszcze od nich do cnoty. Lubieżność zamienioną została;

w

w wymyſlne miękkości; życie rozwiozłe, wſpoſob zachowania ſię ſwobodnego; y prożniackiego obcowania gorſzące, w pròżne y niebeſpieczne to warzyſtwa; rozwiozłość, w pomiarkowanie Filozofow; zapomnienie Boga, w pobożność oſtygłą y niebaczną. W takim tedy ſtanie, jeſt człowiek na pół uzdrowiony: poprawił ſię, ale ſię nienawròcił; nie jeſt już tymże, jakim był człowiekiem; ale też y nie jeſt człowiekiem nowym: przeſtaje już ſiedzieć w ciemnościach y cieniach śmierci; ale dopiero co tylko oczy otwiera y niewidzie jeſzcze zupełnie prawdy; nakſztałt owego ślepego, opiſanego w Ewangelii, ktòremu Zbawiciel otworzył był w prawdzie oczy, ale jeſzcze niebył on zewſzyſtkim oświecony, y ludzi nawet poczytywał za drzewa.

Te zaś oſtatki ułomności, ſą jeſzcze niebezpiecznieyſze niżeli ſama ułomność: znaydują ſię lekarſtwa na ciężkie choroby, ale zgoła ich niemaſz na ſłabości tego gatunku. A nad to; jeżeli zaſtanowiłeś ſię w tym ſtanie dułzy, pewnym jeſt, że nawrocenie twoje ſzczegulnie było igraſzką miłości właſney: zrzuciłeś z ſiebie ciężar, ktory cię nazbyt uchylał; wielką wagę ołowiu wedle wyrażenia Proroka, ktòra ſrodze uciemiężała ſumnienie twoje: ſtarałeś ſię uwolnić od ciężkości wyſtempkow ſwoich; alej ſię nieprzykładałeś do ukarania ich; zrzuciłeś z ſiebie jarzmo ſzatana; ſtające ſię tobie

tobie nieznoſnym; ale nieſtanowiłeś u ſiebie, poddać ſię pod jarzmo Chryſtuſowe: przyłożyłeś uſilnośei do wylania tey przepaści ſmrodu, tych wod zaraźliwych, ktore palec Boży wzruſzył w tobie y zamieſzał, a zaczęły one być nieznoſnemi tobie ſamemu przez zarazę ſwoją; ale niemyśliłeś wydobyć, z opoki ſerca twojego, gorzkich wod pokuty. A jednakże, nawrocenie ſerca, jeſt ofiarą pełną ſkruchy: potrzeba, aby to całopalenie było zaſolone (że tak rzekę) y przejęte ogniem umartwienia; nim ſię poſtawi u Ołtarza. Grzeſznicy, w dawnych wiekach, nieprzybliżali ſię do Swiątnicy, jak tylko przebywając lata całe w upokorzeniu y cierpieniach; Kommunia niebywała pierwſzym krokiem, ale nadgrodą y uwięczeniem pokuty: y chleb Eucharyſtyczny bywał na ow czas dla grzeſznikow, chlebem żalu y ſkruchy, ktorego niewolno im było pożywać, chyba *w pocie czoła ſwojego.* Mądrze na ten czas rozumiano, że wierny świeżo wyſzedłſzy z drog grzechowych, wynoſi z nich z ſobą tyſiączne ſłabości, ktore ſam chyba przeciąg y łaſka Pokuty umocnić zdoła; że gdy Nayświętſza Eucharyſtya jeſt pokarmem mocnych y doſkonałych trzeba było czekać aż on podrośnie; że, gdy ten Swięty Sakrament jeſt winem nowym y dzielnym, niebyłaby rzecz przyzwoita zlewać je nagle na duſzę ſłabą, za-

 ſta-

ſtarzałą, wycięczpną (że tak rzekę) wyſtempkami; y że oczekiwać należało, aż młodość, tego nawroconego, odnowi ſię jak Orła, aby ſnadź, niemogąc ſię w nim utrzymać to naydrożſze wino, nierozlało ſię y niezoſtało niegodziwie podeptanym. Niedoſyć więc na tym, żeby ſię zdawać uzdrowionym: Rozwiodłem ſię w mowieniu moim o tym przygotowaniu, bo zda mi ſię być nader dla nas ważnym: potrzeba, aby nawrocenie było gruntowne, wnętrzne, zupełne; a rozeznać je łacno. Kiedy ſerce jeſt należycie uzdrowione, upodobania y ſkłonności jego ſą nowe: żyć ze wſzelką ſkromnością, y wſtrzymałością zmysłow; poczytywać ſobie za rozkoſz modlitwę, oſobność, rozważanie Praw Pańſkich; ſłuchać JEZUSA Chryſtuſa w wnętrznych natchnieniach; wſzyſtko to, zdawało ci ſię powieścią niepojętą: potrzeba więc aby ſię to ſtąło zwyczayną zabawą; y toć jeſt drugie przygotowanie do S. ſtołu oznaczone w Hiſtoryi ludu tego, naſyconego chlebem cudownym. Nietylko Chryſtus Pan uzdrawia chorych; ale też mowi do nich, naucza ich, a potym dopioro naſyca tym cudownym pokarmem. Mało na tym, żeby ſię ſtać wolnym od zmazy; trzeba jeſzcze, ozdobionym być cnotami,

2. *Przyg*. Należy wprzod ſobie przytomność y wnętrzne uczeſtnictwa z Chryſtuſem Pa

nem

nem, uczynić zwyczaynemi y poufałemi, nim się przyidzie do tey ostateczney już poufałości, aby usieść u stołu jego. Przysposabiał on Uczniow swoich, przez trzyletnie z sobą obcowanie, y nauki, do tego szczęśliwego wieczora, w ktorym dał im ten naycelnieyszy znak miłości swojey, karmiąc ich własnym swym ciałem: odbywał drogę z uczniami idącemi do Emmaus, rozmawiał z niemi, przekładał im Pisma Swięte, rozpalił serca ich, nim przyszedł do łamania chleba z niemi, y rozdzielania im nayświętszego ciała swojego. W dzisieyszey też Historyi; mowi do ludu tego, wraża im prawdy nauki swojey, stawi im przed oczy Krolewstwo Niebieskie w przod, nim pomnaża chleby y nakarmia ich. To jest, Bracia moi: że same tylko dusze przyzwyczajone do słuchania Zbawiciela, zawołane są do stołu jego; to jest, że ci tylko, ktorzy *wiarą żyją* godnemi są pożywać tego Sakramentu. Marya, (mowią Swięci Oycowie) nigdyby była Zbawiciela w wnętrznościach swych niepoczeła, gdyby w przod, przez wiarę, w sercu go swym nienosiła. Kommunia zaś, jest niby nowym Wcieleniem Pańskim: idzie zatym, że uczestnictwo tego Sakramentu wyciąga wstrzemięzliwości zmysłow; ściśley poufałości z Chrystusem Panem; miłości, y ustawnego rozważania Praw jego; naywytwor-

nieyſzyey baczności na to wſzyſtko, czego one nauczają nas w wnętrznych ſerca poczuciach.

W rzeczy bowiem ſamey; jeżeli nigdy nieprzemieſzkiwacie w ſercach ſwoich, dla ſłuchania w nich JEZUSA Chryſtuſa przez wnętrzne natchnienia mówiącego; jeżeli życie waſze cale jeſt powierzchowne y na zmyślności wylane. jeżeli waſze modlitwy roſtagnione ſą zawſze tu y owdzie błąkającą ſię myślą; czytania, albo ciekawością niebezpieczną, albo ſamą ſzczegulnie rozrywką; nauki, albo przymuſzonemi, albo namiętnością rządzonemi; poſpolite ſprawy, albo niepożytecznościami, albo rozkazami; uſame nawet ſprawowanie nayświętſzych rzędow, nałogiem zgoła nie wzbudzającym pobożności waſzey; jednym ſłowem, jeżeli nieżyjecie z wnętrznym ducha ſkupieniem, nieznacie JEZUSA Chryſtuſa; mieſzka on wprawdzie w was ſamych; Krolewſtwo jego znayduje ſię w ſercach waſzych; ale wy tam ſami nigdy nieprzebywacie. Jeſt on więc dla was owym Bogiem nieznajomym, o ktorym mowi S. Paweł: niemowiliście nigdy z nim tak, jak przyjaciel rozmawia z przyjacielem: nieznay on was, tą przynaymniey nayſzacownieyſzą znajomością miłości y dobroci pełną; jeſteście względem niego, jakbyście nieby li. Pytam ſię zaś, czyliż przyſtoi przychodzić do ſtołu tam gdzie nas nieznaczna-

znają? czy nie jeſt raczey przywilejem długiey zażyłości? a ty żyjąc bez żadnych tajemnych y wnętrznych z Chryſtuſem związkow; będąc obcym względem niego człowiekiem; chceſz jednak zaſiadać u ſtołu jego? lecz alboż niewieſz, że prawo zakazuje obcemu pożywać chlebow kładzionych przed Swiętym przybytkiem? *alienigena non veſcetur ex eis:* (*b*) czyliż niewieſz że Chryſtus Pan odprawuje Wielkanoc z ſamemi tylko Uczniami ſwojemi? *cum diſcipulis meis facio Pascha:* (*c*) czyliż nie wieſz że jeſt uczta familii, (że tak rzekę) na ktorą zapraſzają ſamych ſzczegulnie przyjacioł y ſąſiadow? *convocat amicos et vicinos.* (*d*) Zywot więc bez wnętrznego ſkupienia, bez związkow z JEZUSEM Chryſtuſem. bez upodobania w modlitwie, bez ochoty do pobożnych uczynkow, bez czułości nad ſobą wſprawach poſpolitych, bez umartwienia w tym wſzytkim, co zmyſły łechce; jednym słowem, bez cwiczenia ſię w pełnieniu obowiązkow wiary Swiętey, choćby też był wolny od wyſtempkow; żywot takowy jeſt iſtotną niegodnością oddalaiącą od Ołtarza. Manna u Zydow niebyła chowaną w Arce, jak tylko między rozgą Aaronową, y tablicami prawa: a Manna Chzześcian, Chryſtus JEZUS niemoże ſpoczywać w ſercu, chyba między umartwieniem zmy-

 ſłow

(b) Exod. 29. 33. (c) Math. 26.18. (d) Luc 15 16

ſłow, wyrażonym przez rozgę, y uſtawnym rozważaniem Prawa Bożego, oznaczonym przez tablice, na ktorych było one napiſane.

3. *Przygotowanie* A otoż nowy tego dowod, wzięty z trzeciego przygotowania. To życie roſproſzone y na powierzchowności wylane, jakożkolwiek niewinnym je uznacie, niſzczy łaknienie tego Boſkiego pokarmu: jako bowiem duſza, wtakowym ſtanie, naſyca ſię po więkſzey części żądzami ſwojemi, tak też cieſzy ſię tą fałſzywą obfitością. Serce zaś głodnym nie jeſt, chyba gdy czuje ſię być prożnym: jeżeli je napełniaſz pokarmem ſkazitelnym, niezoſtaje ſię już w nim ani ſmak, ani chęć, do chleba Niebieſkiego; a ten ſtan nieſmaku y fałſzywey ſytości, jeſt jeſzcze ſtraſzliwſzym dla tych, ktorzy nieco ſię miarkują w wyſtępkach, niżeli dla jawnych grzeſznikow. Albowiem, roſzkoſzy wyſtempne tę mają właſność, że naſycając duſzę, rozdzierają onę, naruſzają ſpokoyność jey, y ſprawują w niey uczucie nędzy ſwojey; a mowić można, że ugryzienie od wyſtępku zadane, jeſt nakſztałt ukąſzenia ſkorpiona, zawierającego w ſamym ſobie lekarſtwo. Ale roſzkoſzy, ktore zwykły ſię nazywać niewinnemi' rozwolnienia ſię nieprzynoſzące upadku, niewierności niedochodzące wyſtempku; nieſtety! naſycają one ſerce, niewzruſzając

ſzając ſpokoynoſci jego; ſprawują wnas obfitość y uſzczęśliwienie, acz cale fałſzywe, jednak zaſpakajające, co mowię? zatrwożenia z wiary w nas wynikłe, oddalają one przez to, co mają w ſobie niewinnego; a naſycają złe chuci naſze przez przyjemności ſwoje. Nakſztalt owych poſągow, ktore Jeroboam wyſtawić kazał Bethel; te, zabawiały pobożność ludu przez podobieńſtwo do obrządkow Jerozolimſkich; a za razem naſycały ſkłonność jego do bałwochwalſtwa, przez poſtać cielca złotego y wielorakość ofiar jemu czynionych.

Chcąc zaś godnie pożywać chleba Niebieſkiego, trzeba łaknąć onego: jeſt to (mowi S. Auguſtyn) trzecie przygotowanie. Zważaycie też, że Zbawiciel nie czyni cudu rozmnożenia chlebow, wraz jak tylko ten lud przybył napuſzczę: czeka aż ſię czas opozni, aż zwyczayna poſiłku godzina minie: *et hora iam pertranſiit;* chce, aby ten ubogi lud był zgłodniałym; a wtedy dopioro (mowi S. Auguſtyn) miłoſierdzie Pańſkie znayduje pomyślną porę do ich nakarmienia: *eſurientes agnovit, miſericorditer pavit;* Albowiem, zbliżać ſię do Ołtarza z ſercem oziembłym y ociążałym; przychodzić na tę ucztę z pełnością niezoſtawającą już żadney żywości pragnienia; jednym ſłowem, nie mieć ſmaku a pożywać, ach! byłoby to opychać ſię a zgoła

nie karmić. Naydroższe ciało Chrystusowe ma tę osobliwość, że nienasyca jak tylko tyle, ile jest upodobanym; y że tyle tylko odnosim pożytku, ile w nim smakujemy.

Lecz coż to jest żądać naydroższego Ciała y Krwi jego? naprzod, jest to, odrzucać od siebie to wszystko, coby nas oddalać mogło od tego Swiętego pokarmu; jest to, wstrzymywać się od tego wszystkiego, (mówi S. Paweł) coby mogło ściągać na nas jaką zmazę zabraniającą używania tego nayczystszego Wielkonocnego Chleba; jest to, wystrzegać się jak naywytworniey, towarzystwa nieobrzezanych, y nieodważać się prawie wchodzić do mieysc przemieszkiwania ich, aby się niezmazać y nieściągnąc na się niesposobności do pożywania tego istotnego Wielkonocnego Baranka; jest to, dla używania nayświętszego Sakramentu, żyć z ostrożnością; niedopuszczać się żadnych postempkow, jak tylko takich, jakie się mogą zgadzać z przystępowaniem do stołu tego; y z naypospolitszych nawet spraw naszych, czynić sobie przygotowanie do Ołtarza: takowe postempowanie nieuchronne jest osobliwie dla nas, ktorzy codziennie się do niego zbliżamy na odprawowanie strasźliwych Tajemnic. Kapłan bowiem żyjący bez ustawnego Ducha skupienia, ofiaruje bez żarliwości, y pożywa bez śmaku, ciała JEZUSA Chrystusa: jeżeli zaś pożywacie jego bez sma-

smaku, toć y bez pożytku:. Niemacie w ſobie tey gorącości Boſkiey potrzebney do trawienia tego nayświętſzego pokarmu, do obracania onego w ſwoją właſną iſtność y tuczenia ſię nim; bo ſmak duſzy, jeſt to gorącość Swiętey miłości: Podobni jeſteście do owych chorobą zdręczonych, ktorzy niemają doſyć w ſobie ognia przyrodzonego na trawienie tego, co jedzą, y ktorym pokarm nietylko jeſt niepożytecznym, ale nawet ſzkodliwym: gdyż wſzyſtko to, co niepoſila, odmienia ſię w zarazę, a im gruntowniey ſzy y wyborniey ſzy był pokarm, tym ſrożſzego trzeba ſię obawiać zepſucia. Pożywacie zaś bezprzeſtanie, a wzroſtu na was niewidać; boję ſię przeto o was: Manna ſzbierana przeciwko przepiſom prawa, ódmieniała ſię w robactwo y gniliznę: a ktoż wie! izali, Sakrament po Sakramencie przyimując, nieźbieracie ſobie ſkładu zarazy y zepſowania! może Ciało Chryſtuſowe, to ziarno nieſkazitelności y nieśmiertelności, jeſt w ſcrcach waſzych drożdzami nieſzczęśliwie zarażającemi całą maſſę; a kiedy mówię że może tak jeſt, łagodżę jeſzcze niejakoś tę prawdę, ktorą Swięci nauczali bez żadnych określeń.

Powtore; łaknąc Ciała Chryſtuſowego, jeſt to w niczym innym, procz tego niebieſkiego pokarmu, nieſmakować; jeſt to, niechcieć tak, jak lud ten w oczekiwaniu chleba cudownego, naſycać ſię obcą karmią po

miaſtach y wioſkach pobliżſzych; jeſt to znaydować *tyſiąc* razy więcey roſkoſzy u Stołu Pańſkiego, niżeli w miedzie y przybytkach grzeſznikow; jeſt to, żądać tego Swiętego ciała z gorącością, oczekiwać onego z niecierpliwością, y niemieć ſzczęśliwſzego dnia w życiu, nad ten, w ktorym wolno nam przyſtempować do niego; jeſt to znaydować w nim jedyną pociechę ſwojego wygnania, ochłodzenie przykrości, zaſpokojenie wnętrznych niepokojow, męſtwo na pokuſy, pokrzepienie w ſłabościach, oświecenie w zawiłościach ſwoich; jeſt to, wpadać, jak niegdyś Prorok, w oschłość y nędzę ſkoro ſię opuści pożywać tego nayrozkoſznieyſzego Chleba; jednym ſłowem, jeſt to, ſtawić ſię pilnie y ochoczo do Sali uczty, a nieczekać aż nas przynaglać będą, aż nas oderwą od widowiſk publicznych, y jakby gwałtem do niey zaprowadzą.

Potrzecie; łaknąć Ciała Chryſtuſowego, jeſt to, ſtawić ſię u Ołtarza z ſercem ſzczerym, z ſumnieniem proſtym, z wiarą niezmyślo- ną, y oddalać, od ſprawy tak Swiętey, wſzelkie pobudki obce y jey niegodne. Albowiem nic nad to pewnieyſzego, że przyzwoitość, przykład; a czaſem y obłuda, ciągną do tey Swiętey uczty wyſtępnych bieſadnikow; y że wielu ſtawi ſię przed Zbawicielem, chcąc Go przyimować do ſerca ſwojego, jak jeden z Skrybow opiſany w Ewangelii; w ktorego ſer-

ferců] znaydowały się jemy dla liszek, to jest, tajemne bodźce pożytku swego y przyzwoitości ludzkiey; gniazda dla ptastwa powietrznego, sto jest, cele pychy y próżney chwały; ale Syn Boży nieznaydował w nim gdzieby głowę schronił.

Mówię naprzod o przyzwoitości. Jesteśmy w domu świątobliwym; chcemy w nim żyć z dochowaniem dobrey sławy; ani stopień; ani wiek nasz niemoże nam służyć za przyczynę życia bez żadnego jarzma; chcemy dopełniać powinności, bo nam tak rozum y sława nasza każe; a zatym, w przypadające uroczystości widzieć nas wytwornie przystempujących do Swiętych Tajemnic, ile razy obowiązek woła nas do tego, uwaga poczytuje] to za prawo. Często bywa, iż serce się opiera, ale przyzwoitość przemaga; nie raz chciałoby się wstrzymać od tego, a jednak przeciwko własnemu sumnieniu, pożywamy tego S. Chleba, aby niezgorszyć współ-towarzyszow swoich. Ale, Chrystus Pan niewoła do Swiętey uczty swojey jak tylko tych, ktorzy czują swoje słabości, mdłość, y konieczną potrzebę pomocy: ale jest to stoł dla Synow przygotowany, a ty przychodzisz do niego jak niewolnik; ale jest to dobroc, ktora napełniać serce wdzięcznością powinna, a ty ją poczytujesz za ciężką niewolę: ale jest to uczta nayświętsza jego miłości y poufałości pełna, a ty ją obracasz w obowiązek samey

mey tylko przyzwoitości y proſtego obrządku. O! co to za zbrodnia! czynić ſobie igraſzkę z Ołtarza, y ulegać ludziom z zelżywością dla Zbawiciela!

Wſpomniałem przykład, między nieprzyzwoitemi pobudkami. Czyniemy to, co widzim drugich czyniących; nieſzukamy JEZUSA Chryſtuſa, ale tylko idziem za gromadą; niewiedzie nas do Ołtarza pobożność y ſmakowanie w obietnicach Pańſkich, lecz ſame tylko naśladowanie podobnych nam. Wiele mamy podobieńſtwą do Cyncenczykow, owego to ludu obcego, ktory ſię był wmieſzał między Jzraelitow na puſzczy; ſzedł on razem z niemi do ziemi świętey, ale nie był uwiadomiony o obietnicach Pańſkich, ktore tam prowadziły żydow; niemiał żadnego ſmaku do mleka y miodu, ktorym płynął kray ten ſzczęśliwy; wſtempował tylko w ſlady y obozowiſka ludu Bożego: a nie będąc ożywionym tąż nadzieją, co y tamci, nieprzeſtawał jednak poſtempować jednąż drogą.

Między niegodziwemi powodami policzyłem obłudę, a z nayciężſzym przychodzi mi to wſpominać zaſmuceniem. Przyſtępuje ſię do przyimowania JEZUSA Chryſtuſa, aby być widzianym od ludzi; używany bywa Chleb żywota y prawdy, na obłudę; bierze ſię ow, co przenika ſerca, za poufałca do ſtraſzliwey hypokryzyi; nayczcigodnieyſza ſkrytość Sakramentu, obraca ſię na zaſłonę wy-

ſtemp-

ſtempku y namiętności; Baranek bez zmazy używany zoſtaje na przypieczętowanie xięgi śmierci y hiſtoryi życia wyſtempnego. Lecz, wielki Boże! czyliż ſię znaydą w obrembie nawet domu twojego, wtym mieſzkaniu pokoju, Religij, posrzod ludu wybranego y to bie poświęconego, czyliż ſię mowię, znaydą bezbożni zelżyciele y świętokradzcy? czyliż poſtrzegaſz w tym zgromadzeniu ſług twoich, ktorą z tych duſz nayobrzydliwſzych, jakaby, zgrzechem wſercu przyſtępowała zuchwale do pożywania y picia potempienia ſwojego; owe ſtraſzydła bezbożności, ſprowadzające krew twoją w gniliznę, y mieſzające ją z wſzeteczeńſtwy Babilony? czyliż widziſz tu ktorego z owych złych duchow z piekła wyſzłych, ktorzy biorą na ſię poſtać Aniołow światłości, y ſame wtrącają cię przez nową, ale oraz y naynieſzczęśliwſzą cudowność, w te bydlęta nieczyſte,? maſż że być znieważonym poſrzod nas, jako ſię uſkarza Prorok twoy? Ach! Ty Panie! ktory znaſz ſerce wſzyſtkich, naznacz tego bezbożnego na czele, jakeś niegdyś naznaczył Kaina; gdyż za jego przykładem rozlewa krew niewinną y odnawia śmierć ſprawiedliwego. Wyłącz to przeklęctwo z pomiędzy nas, aby nieściągnęło gniewu twojego na wſzyſtkich wſpoł braci: pozwol aby trąd obrzydły, okrywający duſzę jego, ukazał ſię na ciele, ażeby

by go wyłączono z fpołeczności nafzey, y aby niezarażał ludu twojego. Albo raczey, uzdrow go tajemnie, o! Panie! nawroć go; oświeć promykiem łafki twojey dufzę jego; ftworz wnim ferce nowe: to życzenie lepiey przyftoi mojemu urzędowi, y miłofierdziu twojemu.

Co zaś do nas, moi Bracia; roztrząfaymy, bez żadnego fobie podchlebiania, jakie pobudki wiodą nas do ftołu Swiętego: tu ofobliwiey Pan nafz jeft Bogiem zayzdrofnym, (że tak rzekę) to jeft, że naymnieyfze przymiefzanie obcych zamiarow, znieważa świątobliwość jego: świadczącego wielkie dobroci, frodzey niewierności dotykają. Mniemaymy fobie, przyftępując do Ołtarza, że flyfzym wychodzący zeświątnicy głos ftrafzliwy pytający fię nas: *amice, ad quid venifti?* (e) o: człowiecze! ktory przychodzifz do ftołu mojego z poftacią przyjaciela, coż jeft za cel wiodący cię do niego? czy przychodzifz tu zdradzać mię, czy też cześć mi winną oddawać? czy przychodzifz tu otwierać ferce twoje, abyś mię w nim przyjął, czy też, na nowo przefzywać bok moy, zadając mi śmierć nayokrutnieyfzą? czy przychodzifz tu napić fię wina zafzczepiającego niewinność, czy też poić mię żołcią y goryczą nayuprzykrzeńfzą? *ad quid venifti?* czy przychodzifz

(e) Math. 26. 50.

dziſz do mnie jako do światła na zozpędzenie tu błędności zmyſłow twoich; jako do zrzòdła żywota, na ugaſzenie w nim albo poſkromienie ognia namiętności twoich, jako do prawdy, na odproſtowanie zbłąkanego ſerca twojego; jako do drogi, na niezbłądzenie w poſtempkach twoich; jako do żywota, na powzięcie ſił y pokrzepienie mdłości twoich: *ad quid venisti?* O! zaiſte! naywiękſzym to dla nas ſzczęściem, moi Bracia, jeżeli możemy mowić do niego z Prorokiem: wſzyſtkie żądze moie przed twoim ſą widokiem, Panie! jęczenie moje taynym tobie niejeſt: doświadczay ſerca mojego; przenikay ſkrytości duſzy mojey; a obacz czy znaydzieſz tam byteż naymnieyſze ślady niewierności y obłudy.

4. *Przyg.* Ale, jakże (powiecie mi) wzniecić w ſobie upodobanie do tego nayświętſzego pokarmu? oto, przez częſte używanie; y toć jeſt oznaczone nam w oſtatnim przygotowaniu. Pokarm trawiący ſię y ginący naſyca ciało, obciąża duſzę; a potrzeba aby uſtrzemięźliwość była zagrodą dla lubieżności. Ale pokarm ten Swięty, na wieki trwający, ożywia ſmak, niſzczy złe chęci: jedna Kommunia jeſt zachęceniem do dalſzego przyimowania tego Swiętego Sakramentu: ta to jeſt *Manna ukryta*, ktorey ſłodycz y dzielność za pierwſzym razem nieczuje ſię; a chcąc kommunikować pożytecznie, trzeba

kom-

kommunikować często. Chrystus Pan rozkazuje ludowi temu, ktorego historyą wykładam, usieść na trawie przy posilaniu się chlebem cudownym. *Jussit illos recumbere super fœnum*: chcąc nas przez to nauczyć, że zaszczyt ten, ktory mamy z pozwolonego nam siadania u tego Niebieskiego stołu; otwierać nam oczy powinien, na ułomności; nędze, potrzeby nasze; y pobudzać przez to, do częstego używania nayświętszego lekarstwa.

Tu zaś dwòch trzeba strzedz się nader niebespiecznych błędow. Jedni bowiem, pod fałszywym pozorem niegodności swoiey; oddalają się od niego; siedzą oni na trawie, to jest, widzą nędzę y ubostwo swoje, jak niegdyś Prorok; ale niechcą pożywać; y mało ufają w ten Boski pokarm: drudzy, pożywają ustawnie; ale niesiedzą na trawie, to jest, niepatrzą na ułomność swoję y nazbyt ufają w ten nayświętszy posiłek. Nigdy rozdzielać tych dwòch rzeczy nienależy: inaczey, albo wspadniecie w poszanowanie fałszywe y zawodne, albo [w poufałość zbytnią y zuchwałą. Poszanowanie fałszywe y zawodne. W tym stanie są ci z między was, nad ktoremi jeszcze przewodzą namiętności; ktorzy niemają żadnego baczenia na samcyh siebie; a jednak niewierności zgoła dobrowolne biorą sobie za sprawiedliwą wymòwkę oddalania się swojego od Ołtarza: w tym stanie są ci, ktorzy poczytują własną swoję płochość;

za-

za poczucia Religii, y mniemają że to, ktore sami czynią, przekładanie namiętności swoich y nałogow, nad ucztę Chrystusową, jest owym rozeznawaniem Wiary y potrzebnym siebie doświadczaniem, o ktorym mòwi Apostoł.

Albowiem, roztrząśniimy tu proszę wszystkie ku temu pobudki. Powiesz mi, że życie twoje nie jest dosyć świętym, aby często do Ołtarza przystępować: ale ktoż temu winien że tey niedoszło świątobliwości? żyi tak abyś był godnym przystępować codziennie. Lepiey jest wstrzymywać się, aniżeli pożywać niegodnie; przyznaję: ale czyliż przedsiębierzesz srzodki do stania się godnym? tak mało czujesz w sobie pobożności, iż niemożesz się odważyć stawić się do tego stołu: O! nieszczęsny! więc przeto żeś jest chorym, unikasz od lekarstwa? czyniąc tę sprawę nieczęsto, czyni się z większą wiarą: ale, czyliż ją czyniłeś z większym pożytkiem? Boisz się przystępować niegodnie: ale, czyliż boisz się tego co cię onego czyni niegodnym? Lecz, z drugiey strony: życie twoje (powiadasz) niejest dosyć Swiętym: a sądzisz one jednak dosyć godnym do wzięcia na się straszliwego urzędu, w ktorym Swięte tajemnice staną się nie tylko pokarmem codziennym, duszy twoiey, ale nawet owocem ust, dziełem rąk twoich? łepiey jest wstrzymywać się, aniżeli pożywać

wać niegodnie: a czemuż więc nieſtoſujeſz tego prawidła do zuchwałych uſilności twoich ku oſiągnieniu doſtojeńſtw Kościelnych? mało w ſobie czujeſz pobożności: a jakże maſz być lampą gorejącą y oświecającą; owym krzakiem okrytym ogniem Niebieſkim, ogrzewającym, zapalającym y trawiącym wſzyſtko co ſię znayduje koło ciebie; a jeżeli jeſteś oſtygłym, jakże zaſzczepiſz miłość Chryſtuſową w ſercach, y rozpaliſz ow Swięty ogień, ktory ten Zbawiciel zoſtwił na ziemi? kiedy ſię ta ſprawa o (powiedaſz) czyni nieczęſto, czyni ſię z więkſzą wiarą; lecz przebog! jeżeli wiara twoja gaśnie w poſpolitowaniu ſię z rzeczami Swiętemi, poczytuyże więc Kapłańſtwo, oto, do ktorego ſię zabieraſz, za ſtraſzliwą dla ciebie przepaść: żyjąc w tym urzędzie poſrzod nayſtraſzlywſzych Religii tajemnic, przyidzieſz niechybnie, z nieſmaku do oziembłości; z oziembłości, do nieczułości; z nieczułości, do pogardzania; ztąd zaś, coż wiem? podobno do bezbożności, y ſtraſzliwego zelżenia. Więc, jeżeli niejeſteś godzien przyſtępować częſto do Ołtarza, niegodzieneś też zabierać ſię do Swiętych jego urzędow. Jeżeli uſta twoie nieſą dość czyſtemi do przyimowania JEZUSA Chryſtuſa, czyliż będą doſyć czyſte do rodzenia jego w Swiętych tajemnicach? jeżeli nieodważaſz ſię używać przywileju przy-

przyzwoitego każdemu wiernemu, a jakże śmiesz wdzierać się w Prawa osob Duchownych? a zatym; też same przyczyny, ktore cię oddalają od stołu Swiętego, tym bardziey oddalać cię powinny od urzędow Ołtarza. Zkądże więc pochodzi taka bojaźliwość względem pierwszego, a tak zuchwałe bezpieczeństwo co drugiego? chyba ztąd, że nieunikasz od tego, czego sądzisz siebie być niegodnym, ale od tego co jest ci uprzykrzonym: nieto masz w zamiarach twoich, co ci się zdaje być Swiętym, ale to co cię wynosi nad innych: ztąd, nakoniec, że nieprawość sama sobie jest przeciwną. Miałem tu wykorzeniać waszę nieśmiałość, alić musiałem zbijać wasze zuchwalstwo.

Drugi zawod w tey mierze, rownie jest niebezpieczny, jak ten pierwszy. Zuchwałe zaufanie, tak się zasadza na częstym używaniu tego Sakramentu, że tym samym ogranicza całą swoją pobożność; że nieporządne nabożeństwo, przywodzące do częstego przyimowania tego Swiętego pokarmu, stawi u siebie zamiast owey czułości, gorącości, umartwienia, tak potrzebnego zaprzenia siebie samego; że wszelkie uczynki wiary Chrześciańskiey opuszczając, na samym się tylko zasadza uczestnictwie stołu niewinnego Baranka: srogi to zawod; bo przez to Kościoł ziemski poczy-

tuje ſię za ow Niebieſki. Mieſzkańcy gorney Jerozolimy niebędą mieli, przez całą wieczność, inney zabawy, jak tylko naſycać ſię chlebem wybranych, y pić wino nowe, z ſtrumienia prawdziwey y jedyney roſkoſzy. Baranek udzielać im ſiebie będzie jak owocu zwycięſtwa ich: *Vincenti dabo edere.* (*f*) Ale nam, udziela on ſiebie jedynie tylko jako zaſilenie naſze, tarczę, miecz do obrony, Boſkie dla nas oręże. A więc, częſte używanie tego Sakramentu powinno ożywiać nas do śmiałego potykania ſię, a nieuſypiać na właſne naſze ułomności: inaczey, podobnemi byli byście do owego nierozſądnego, ktoryby, będąc otoczonym ze wſzyſtkich ſtron mnogiemi nieprzyjaciołami, przeſtawał na zbieraniu tylko oręża około ſiebie, y zaſypiał poſrzod nich, nigdy ſię nieſtarając użyć onych. Trzeba więc pożywać ſiedząc na trawie; to jeſt, nieſpuſzczać nigdy z oka ułomność ſwoją, y nieuchronną dla nas potrzebę pilney czułości; pamiętać że zaſilenie udzielone nam przez ten Sakrament, podobne jeſt do trawy polney, ktorą krotki upał uwiędnia, ktorą jeden dzień gorący wyſuſza, ktora dziś ma wſobie żywość, a jutro do niczego niebędzie zdatną chyba tylko do wrzucenia na ogień, jako mowi Chryſtus; a tak, pamięć na właſną ułomność przy-

(f) Apoc. 3. 7.

przywodzić nas będzie, y do częſtego używania nayświętſzego Sakramentu, y do niedufania w niego nazbyt: oſobliwie zważając, iż gdy odchodzim od Ołtatza y mamy JEZUSA Chryſtuſa w ſercach naſzych, noſiemy ſkarb nader ſzacowny w naczyniach niebardzo kruchych, ſkarb, ktory tyſiące nieprzyjacioł łakomych na tak drogie łupy, ſtarają ſię nam wydrzeć, a ſtraż jego, czułości ſzczegulnie naſzey jeſt powierzona. Nigdy niezapominaymy Hiſtoryi owych żydow, ktorzy przyjąwſzy Arkę przymierza do obozu ſwojego, zabawiali ſię okrzykami radoſnemi, właśnie jakby już niemieli ſię czego obawiać od Filiſtynow; zamiaſt pilnieyſzych jeſzcze, niż wprzody, zachowywania oſtrozności, aby do nieſzczęścia przegraney potyczki, nie przyłączyć większey jeſzcze nieſzczęśliwości wzięcia przez nieprzyjacioł, Arki Jzraela. Wiecie co ztąd poſzło: zoſtali oni zwyciężonemi; a Arka pańſka ſtała ſię zdobyczą Filiſtynow: Straſzliwa to Hiſtorya, a nader łacne jey przyſtoſowanie do tych, ktorzy nazbyt ufają w przyimowanie nayświętſzey Eucharyſtyi; na nią ſzczegulnie (że tak rzekę) zwalają ſtarenie o zwycięſtwo; a ſprawują, że przez ich upadek, y ſłabość, ſtaje ſię ta Swięta tarcza, w ſercach ich, łupem ſzatana.

Nieprzybliżaymy ſię więc nigdy do Kommunii, niebędąc uzdrowionemi z ran na-

 ſzych

ſzych gruntownie, wnętrznie y zupełnie; nieprzygotowawſzy ſię do niey przez wſtrzemięźliwość zmyſłow, przez czwiczenia pobożne, przez cnoty Chrześciańſkie; niemając wſobie żywego łaknienią tego Swiętego ciała Boga naſzego; niedoświadczając w ſobie należytego czucia niedoſtatkow y ułomności ſerc naſzych; tego, mowię czucia, ktore nas przywodzi, y do częſtego używania lekarſtwa, aby pilność ſama, bez lekarſtwa, nieſtała ſię niedoſtateczną ku obronie naſzey, y do łączenia pilności y czułości z lekarſtwem, aby ſame tylko lekarſtwo, bez potrzebnych oſtrożności, niezoſtało bez pożytecznym.

Jeżeli te przygotowania przynoſić będziemy do Ołtarza, odnieſiemy owoce oznaczone w hiſtoryi ludu tego cudownie nakarmionego; ktore krotkość czaſu niepozwala mi obſzernie wyłuſzczyć. Odeydziemy od niego naſyceni; *Manducaverunt omnes, et ſaturati ſunt*; brzydzący ſię znikomym dobrem, y rozkoſzą zmyślności; naygoręcey pragnący JEZUSA Chryſtuſa. Z powinnym ſzacunkiem zachowamy oſtatki tey uczty, aby niezaginęły; to jeſt, odbierzem tam taką obfitość łaſk, że procz zaſpokojenia właſnych naſzych potrzeb, będziemy, nad to mogli z tego co ſię nam jeſzcze zoſtanie zbierać ſzacowny ſkarb ſprawiedliwości, z ktorego dobywać ſwego czaſu, będziemy bogactwa Duchowne-

ne, na źlewanie ich na lud, ktory nam opatrzność naywyżiza powierzy. Nakoniec niebędziem już chcieli znać innego Krola, procz ſamego Chryſtuſa Pana; uſtanowim nazawſze panowanie jego w ſercach naſzych; panować my ſami z nimże będziemy nad namiętnościami y nierządnemi chuciami naſzemi; będzie on ſpokoynym władaczem ſerca naſzego: Będzie on Krolem pokoju, przywracającym jey wnętrzne uſpokojenie; Krolem ſzczodrobliwym, napełniającym darami ſwojemi; Krolem ſławy, zdobiącym łaſką, y prawdziwą pięknością; Krolem Potężnym, z ktorego rąk nikt wydrzeć niezdoła poki ſamo dochowywać będzie winną jemu wierność: tak dalece, że na ow czas, w tym ſamym nawet momencie, w ktorym ſię on nam udzielać będzie, pod zaſłoną Sakramentu, będziemy mogli mówić do niego, tak jak on ſam do Oyca ſwojego: *Mea omnia tua ſunt, et tua mea ſunt.* Tak jeſt, Panie! wſzyſtko, cokolwiek mam, odtąd już twoje jeſt, panuy ſamowładnie nad ſercem moim; niechcę ci już przeczyć zupełney nad nim władzy; ſtworzone jeſt jedynie dla ciebie, a winienem ci je, przez ſprawiedliwość, wdzięczność, y wſzelkie jakie tylko znaleść ſię mogą obowiązki. A gdybym jego winnym nawet Tobie niebył, czyliżby to niemiało być wielkim dla mnie ſzczęściem że miałbym

bym ſwojego do ofiarowania Tobie? "ktory ſetnie nadgradzaſz, ktory maſz ſobie za upodobanie zwyciężać hoynością tych, ktorzy ci ſwe dary ofiarują; y ktory jeſteś naywſpanialſzym Panem: ſkłonności, chęci, zamyſły, ſpoſobności, zdolności, ſame nawet ułomności moje, twojemi ſą Panie! niechcę ich odtąd używać, chyba tylko jako dobra pożyczonego, y z ktorego powinienem ci oddawać rachunek. Ale też, wſzyſtko to czym ty ſam jeſteś, moje jeſt w tym momencie kiedy mię karmiſz nayświętſzym Ciałem twoim; tajemnice, nauka, dary, obietnice twoje, wſzyſtkie dobra przybyły mi ztą nayświętſzą Karmią: dajeſz ty mnie, Panie! całego ſiebie w tym Sakramencie: *Et tua mea ſunt.* Szczęśliwym jeſtem, jeżeli nigdy nieodwołam tey, ktorą ci tu czynię, ofiary; a jeſzczem ſzczęśliwſzy, kiedy dochowam z czcią naywyżſzą ten dar nayſzacownieyſzy, ktorego tak łaſkawie udzielać mi raczyſz Amen.

MOWA

O Gorliwości Miniſtrow Kościoła Bożego, przeciwko zgorſzeniom.

Et cum feciſſet quaſi flagellum de funiculis, omnes ejecit de Templo.

Uczyniwſzy biczyk z ſznurkow, wygnał ich wſzyſtkich z Kościoła. *Joan. 8. 15.*



Naypierwſze przez JEZUSA Chryſtuſa ſprawowanie urzędu ſwojego w Jeruzalem, było dopełnienie gorliwości przeciwko bezprawiom, ktore hańbiły chwałę Oyca Jego, y świątobliwość domu Bożego. Ta pełna dobroci łagodność, ktora dotąd jaśniała we wſzyſtkich jego doſtempkach, Zamienia ſię dziś wSwiętą ſurowość: znieść on niemoże jawne go pogorſzenia, ktore zdaje ſię ſzydzić z Re-

Religii wschronieniu jey nawet nayświętszym y nayczci-godnieyszym. Daremnie fałszywa pobożność Faryzeuszow, cierpi je; daremnie łakomstwo podobno pierwszych Kapłanow Kościoła, ochrania; daremnie dawny y publiczny zwyczay, utwierdzać one zdają się: są to nawet pobudki wzruszające w nim większe jeszcze zagniewanie; a im trudnieyszym y niebezpiecznieyszym być zdaje się poprawiać bezprawie y nieprzystoyność tak jawną, tym mniey używa on zwłoki y ostrożności, chcąc z nich oczyścić mieysce Swięte.

Gorliwość więc przeciwko wystempkom, uszczerbiającym chwałę Bożą y hańbiącym Swiętość Religii, jest pierwszym przykładem, ktory Chrystus Pan zostawił Kapłanom swoim, w sprawowaniu pośrzod Jerozolimy wysokich urzędow Poselstwa, na ktore był zesłanym. Posyła on, wprawdzie, jak barankow cichych y samą tylko po sobie łagodność, ukazujących przy znoszeniu przykrości osobom swym wyrządzanych; ale też umiejących podnieść głos swoy y ryczeć jak lwy, kiedy widzą nieszczęsne szydzenie z sławy Pana, ktorego być Ministrami mają zaszczyt. Prawdać, że niechwali on gorliwości dwoch Uczniow swoich, chcących ściągnąć ogień z Nieba na miasto niewierne; ale samą tylko szczegulnie porywczość y zbytnią ostrość gani w ich gorli-

wości: potempia on pewnie taką gorliwość, ktora bardziey pragnie karać jak poprawiać; a naucza nas przez to, że, bez Swiętey bliźniego miłości, gorliwość, samą jest szczegulnie przyrodzenia porywczością, nie zaś łaski Bożey poruszeniem. Nakoniec, przestrzega nas wprawdzie, że niepotrafiemy wyplenić wszystkich pogorszeń z Krolewstwa jego, bo złość ludzka pomnażać się co raz będzie; lecz chce jednak, abyśmy bezprzestannie ogłaszali nieszczęście y przeklęctwo wieczne dla każdego gorszącego braci swoich; abyśmy mężnie potempiali te zgorszenia, ktorych poprawić niezdołamy; albo przynaymniey tajemnie opłakiwali te, ktore głośno naganiać nie jest nam wolno.

A zatym gorliwość przeciwko wystempkom y zgorszeniom, jest naycelnieyszą powinnością sługi Chrystusowego: dowiodę tego w pierwszey uwadze. Lecz zkąd to pochodzi że ta gorliwość tak się rzadko widzieć daje w Kapłanach? roztrząsac to przedsięwziołem wdalszey części tey mojey nauki.

1. *Uwaga.* Skoro nas Kościoł, przez łaskę namaszczenia Kapłańskiego, przywiązał do Swiętego urzędu, zaraz stajemy się wspoł-pracownikami Bożemi około zbawienia bliźnich naszych: bierzemy na się uczestwo Kapłaństwa JEZUSA Chrystusa, ktory

ry niebył postanowiony Kapłanem y Biskupem, jak tylko na obalenie panowania grzechu; na przywracanie Oycu swojemu przedwiecznemu tey chwały, którą mu złość ludzka wydarła była; y na zebranie ludu Duchownego, niewinnego, wiernego; zgromadzenia Swiętych, któreby mogło sławić go przez wszystkie wieki.

Idzie zatym, że Kapłan jest sługą poświęconym, obarczonym sprawami Pana naywyższego, y staraniem o uświętobliwienie ludzi na ziemi: dokonywa on, natym padole poselstwo JEZUSA Chrystusa y nieogarnioną miłość jego ku ludziom, dopełniając Kapłaństwo jego: wszystkie modlitwy, żądania, usilności; czułości, prace, Swięte zabawy Kapłana, wszystko to innego mieć niepowinno celu, jak tylko zbawienie bliźnich; cokolwiek niedąży do tego naywyższego zamiaru, obcym jest dla świątobliwości przeznaczenia jego: wystempuje on z stanu swego; hańbi go; odrzeka się wspaniałości powołania swojego; pokrywa siebie y czerni hańbą niejakieyś Apostazyi, skoro zamierza u siebie inne starania, inne zabawy, a nie te, ktore dążą do powiększania Krolewstwa Chrystusowego, y sposobienia Oycu Przedwiecznemu chwalcow w duchu y prawdzie.

Eliasz wieziony do Nieba y zostawujący swojego gorliwości ducha wiernemu Uczniowi

wi Elizeuszowi, przeobrażeniem był JEZUSA Chrystusa, ktory zasiadłszy na prawicy Oyca, zesłał na Ucznow swoich tegoż ducha żarliwości y Swiętego ognia, mającego być pieczęcią Poselstwa y Kapłaństwa ich a zatym rozpalić y oczyścić świat cały, roznosić oraz wszystkim narodom naukę zbawienia, miłość prawdy y sprawiedliwości. Jakoż ledwie są napełnieni tym Swiętym duchem, alić wnet ci ludzie, tak wprzody bojaźliwi, tak pilni w ukrywaniu się y unikaniu od zapalczywości Zydow, wychodzą z swojego zatajenia jak lwi mężni y odważni, przełamywają wszystko, nie znają żadnego niebezpieczeństwa, noszą na czołach, z znakiem nayczci-godnieyszego Mistrża swojego, odwagę y nieustraszonność przerażającą Mocarstwa świata; śmiało dają świadectwo, przed Xiążętami Kapłanow zgromadzonych Zmartwychwstaniu JEZUSA Chrystusa, y wychodzą, zmieysca rady ich, z niemałą pociechą, że się stali godnemi ponosić obelgę za Swięte Jmie jego

Ziemia żydowska małą nawet była dla gorliwości ich tak rozpaloney y rozległey: przechodzą z miasta, do miasta z Prowincyi do Prowincyi z narodu do narodu: dosięgają naydalszych nawet ziemi Krain: odważnie biją na bez-prawia naydawnieysze y naymocniey ugruntowane: wydzierają ludziom naydzikszym posągi, przez przodkow ich, od

od niepamiętnych czasow, czcone: obalają Ołtarze, ktore kadźidło y pokłony tylu wiekow tak czci-godnemi były uczyniły: opowiadają sromotę y głupstwo Krzyża (wedle mniemania Pogan) narodom naywycwiczeńszym y szczycącym się naywiększą wymową, Filozofią, y mądrością. Zawady, zewsząd stawające przeciwko ich gorliwości, nie tylko jey nieźmnieyszają, ale nawet ożywiają, y zdaią im się oznaczać pomyślność: cały świat jednoczy się przeciwko nim, a oto dają się widzieć od niego mocnieyszemi: ukazują im męczarnie y szubienice, dla przymuszenia aby milczeli; a oni odpowiadają, że niemogą tego nieogłaszać co sami widzieli y słyszeli; *opowiadają zdachow* to, czego im przeciwnicy niepozwolają tajemnie nawet *mowić do ucha*: przyprawują ich o śmierć pod ostrym katow żelazem; wynaydują nowe męczarnie, na ugaszenie, razem z krwią ich, tey nowey nauki przez nich ogłaszaney; a krew ta nawet opowiada onę po ich śmierci, y im obficiey ziemia się oną żalewa, tym więcey rodzi nowych Uczniow Ewangelii. Taki jest duch Kapłaństwa y Apostolstwa udzielony im; gdyż w pierwszym rozumieniu, Kapłaństwo y Apostolstwo jeden składają urząd: kiedy Kapłan jest Apostołem y Posłem Chrystusowym między ludzmi: sprawuje on, w prawdzie, obowiązki swoje z podległością

dla

dla wyżſzych w tymi ſtanie; ale jeſt Kapłanem jedynie tylko na ich ſprawowanie: gorliwość jego jeſt pod władzą pierwſzych Paſterzow; do ich należy wyznaczać jey prace; ale jednak ona ſama naypierwſzym jeſt obowiązkiem Kapłańſtwa jego.

Otoż Bracia moi, nacosmy ſię poświęcili przyimując namaſzczenie Kapłańſkie. Niewyciąga wprawdzie, po każdym z nas, Kościoł Swięty, abyśmy ſzli ogłaſzać JEZUSA Chryſtuſa dzikim narodom, y ſkrapiali krwią naſzą krainy nayodlegleyſze, na rozſzerżenie w nich Ewangelii Swiętey y przyprowadzenie, do poznania tego nayſłodſzego Zbawiciela, tych ludzi ktorzy ani ſłyſzeli onym jeſt to urząd zachowany dla małey liczby pracownikow Apoſtolſklich, ktorzy zachowują w Kościele Bożym pierwiaſtkowego ducha z naypierwſzemi urzędami Apoſtolſtwa, y bez przeſtannie, przez prace ſwoje, zbliżają dopełnienie Proroctw y obietnic, względem weyścia, ſwego czaſu, wſzyſtkych narodow w obremb nowey Jerozolimy: ale naſze Poſelſtwo, przeto że jeſt mniey pracowitym y rozległym, nie jeſt mniey Apoſtolſkim. Możemy zoſtawić te ziemie nieuprawione y zdziczało, owym mężnym pracownikom, ktorzy, przebywając morza y dzikość tyſiącznych narodow, zanoſzą na nią Swięte naſiona: ale my jeſteśmy przeznaczeni do oczyſzczania

nia roli Chryſtuſowey z kąkolu y pogorſzen bez-przeſtannie w niey odraſtających. Skoro naſza gorliwość nie jeſt tak heroiczną aby podbijać nowe narody, y pomnażać krainy dziedzictwa Pańſkiego; powinniśmy przynaymniey uprawiać tę rolę, ktorą poprzednicy naſi pozyſkali jemu, y ktora ſtała ſię dawną jego dzierżawą. Znalezli oni ją poświęconą ſzatanom y zmazaną krwią tyſiącznych obrzydłych ofiar: dzikość y zaſlepienie przodkow naſzych, aż do ſzaleńſtwa przywiązanych do tych bezbożnych y bezrozumnych obrządkow, niezaſtraſzyła ich! mimo to wſzytko, opowiedzieli im naukę zbawienia: długi czas ſzatan, przeciwko gorliwości ich, bronił Kościołow y Ołtarzow ſwoich miaſta y wioſki obfitowały w ſtrumienie krwi ich: dziś jeſzcze trwają między nami mieyſca, na ktorych, ci mężni obrońcy wiary, wyſtawieni na zapalczywość złośliwych, dopełnili ofiarę ſwoją. Te czci godne pamiątki podnoſzą ſię y dopiero w wielu miaſtach kraju naſzego, y zdobią je nierównie więcey, niżeli owe kolumny y ſtatuy ktore prożność wielkich Wojownikow wyſtawiła w nich: bo te zwycięſtwa znaki wiekom naſtempnym podają w pamięć ſame tylko nieſzczęśliwości wielu narodom zwyciężonych; tam tę zaś nayczci-godnieyſze pamiątki oznaymują nam całe narody zbawione, oſwobodzone z nie-

wo-

woli Szatańskiey, y pozyskane Chrystusowi, przez krew y prace tych mężnych Chrześcianstwa rozkrzewicielow. W samey rzeczy; wiara niezgasła y niezostała zagrzebioną, razem z niemi: sami ich kaci stali się potym Uczniami ich: nowi Apostołowie powstali (że tak rzekę) z popiołow ich: a kray nasz, w ktorym bezbożna y szczegulnieysza wszeteczność Druidow przez tak długi czas całą była Religią przodkow naszych, stał się nayczystszą y nayświetnieyszą cząstką Kościoła Chrystusowego. Tę cząstkę zostawili oni naszym staraniom; naszym, mowię, ktorzy się szczyciemy być ich następcami: zostawili oni ją nam czystą, gorejącą, y pełną jeszcze pierwiastkow ducha im udzielonego. Przeciąg czasow, ktory wedle nieuchronnego przeznaczenia rzeczy ludzkich, ciągnie za sobą odmianę obyczajow, osłabienie się karności, uszczerbił nieco pierwszą jey niewinność y wszelką prawie jey piękność zatarł. Swięta nauka, ktorą oni nam zostawili, nieponiosła, wprawdzie, uszczerbku od przeciągu y zepsowania wiekow: doszła ta do nas tak czystą jak była w zrzodle swojm: kacerstwa, nowe nauki, ktore umysły dumne y uparte coraz między nami wznawiać starały się, przeminęły jakby tylko przechodem, a w samey rzeczy, przydały się szczegulnie do umocnienia dawney między nami wiary. Ale co do obyczajow, rzecz się daleko ma

jnaczey; gdyż dochowując wiary Oycow naſzych, niezachowaliśmy teyże, co oni, gorącości y niewinności.

Do nas to więć należy przywracać dziedzictwu Chryſtuſowemu pierwiaſtkową piękność jego. Gdyby nam jeſzcze tę cząſtkę Pańſką wydzierać potrzeba było z władzy ſzatańſkiey y bałwochwalſtwa, pozyſkiwać ją oraz ceną krwi tak, jak naſi Swięci poprzednicy uczynili; niebezpieczeńſtwo y wielkość przedſięwzięcia takowego, mogłaby zaſtraſzyć niedołężność naſzę. Ale znaydujemy ją zupełnię pozyſkaną Chryſtuſowi, y zamienioną, przez gorliwość y cierpienia Oycow naſzych, w dzierżawę y dziedzictwo Jego: nieidzie już zatym, jak tylko o poprawianie ſkaz jey. Niepotrzeba już wpracowaniu około dzieła Ewangelij wyſtawować ſię na męki y ſzubienice: należy nam tylko, mieć w ſobie gorliwość, ſzanować urząd ſwoy, być dotknionemi ſławą Pana naſzego, y poruſzać ſię zgorſzeniami zasmucającemi y hańbiącemi dziedzictwo jego; jednym ſłowem, pamiętać żeśmy Jego Kapłani y Apoſtołowie, naſtępcy oraz tych, ktorzy życie ſwe położyli na pozyſkanie Jemu ludu, nam dopiero powierzonego. Szczyciemy ſię być naſtempcami urzędu ich; ale zaſzczyt ten wnic ſię obroci, jeżeli niejeſteśmy oraz dziedzicami ducha y gorliwości ich. Wyſtawili oni to Swięte zabudowanie mimo wiatrow y nawalnić,

nić, ktore podawały ich na niebespieczeństwo ustawiczne zagrzebienia się w rozwalinach jego; skleili je (że tak rzekę) Krwią swoją: stali się pracowitemi onego fundatorami: a my, jesteśmy tylko stróżami jego y dozorcami spokoynemi: wszystkie nasze naytrudnieysze obowiązki ograniczają się tylko, na zacieraniu plam, ktore czas rodzi na nim; na przywracaniu temu, co się zaczerniło, dawnego blasku; na prostowaniu tego, co upada codziennie, na popieraniu tego, co się waha y upadkiem grozi; a na koniec, na zawieraniu weyścia, do tego Swiętego mieysca, nieczystym; albo raczey, na sposobieniu ich do stawienia się tam, nakształt jawnogrzesznika, bijąc się w piersi, y z sercem prawdziwie skruchą przejętym. Jednym słowem; co kolwiek było wielkiego, heroicznego, przechodzącego (zdałoby się) siły przyrodzenia; wszystko to poprzędnici nasi dopełnili: to zaś co nam się zostaje, prawie niczym jest; dochowywać Chrystusowi Panu to, co oni Jemu pozyskali; czuwać aby człowiek nieprzyjaźny nie zasiał konkolu na roli Pańskiey; pilnować tych latorosli, ktore Oyciec Niebieski zaszczepił na niey; pokrapiać je, y ustawicznie na nie zlewać strumienie Swiętych Sakramentow y nauki, aby nieszczęsna oschłość niewstrzymała urodzayności ich.

Jzaliż bylibyśmy wymowionemi, gdybyśmy się wzbraniali dopełniać obowiązki tak

ſłodkie, tak łacne, tak przyjemne? bylibyśmyż godnemi noſić na ſobie Jmie ſług Chryſtuſowych, y być naſtępcami tych mężow Apoſtolſkich, gdybyśmy przez naſzą, opieſzałość dopuſzczali ginienie drogich owocow Krwi y prac ich; gdybyśmy ſpokoynym patrzali okiem na nieprawość y zepſowanie codziennie wzmagające ſię między ludzmi; na zgorſzenia obracające ſię prawie w powſzechny zwyczay; na wiarę obumarłą, bez miłości bliźniego y Swiętych uczynkow w większey części Wiernych; na Boga prawie nieznanego między nami, jak był niegdyś pośrzod bałwochwalſkich Aten; y na lud wybrany, narod Swięty, Chrześcian, będących niegdyś miłą wonią dla Chryſtuſa poſrzod świata Pogańſkiego y ſkażonego, tak czci godnemi, przez niewinność y świątobliwość obyczajow ſwoich, u ſamych nawet nieprzyjacioł Chrześciańſtwa; dopiero zaś hańbiących one przeſtempſtwy, ktorychby ſię nawet Pogańſtwo wſtydziło, y dających pochop bezbożnym do bluźnienia Swiętey Religij?

Zkądże to jednak pochodzi, że ſpuſtoſzenie dziedzictwa Chryſtuſowego, jakie codziennie widziemy, tak mało nas dotyka? zkąd to pochodzi, że mniemamy iżeśmy depełnili naſze obowiązki, kiedyśmy odmowili, częſtokroć bez uwagi, niektore modlitwy od Kościoła przykazane, y wypełnili, z niedbalſtwem, niejakie powierzchowne powinno-

ności czci Pańskiey, przywiązane do urzędow ktore posiadamy w Kościele? czyliż jesteśmy Kapłanami na to tylko abyśmy się ukazywali wiernym w Kościołach naszych; abyśmy się w nich stawili przyozdobionemi zacnością y ozdobnym blaskiem Kapłaństwa; abyśmy zdobili prożną okazałością te budowy martwe, a dopuszczali ginąc bliźnim naszym; ktorzy są żywym Kościołem ducha Swiętego? naycelnieyszą naszą powinnością albo przynaymniey taką, do ktorey się wszelkie inne ściągają, niejest że zbudowanie y zbawienie wiernych? choćby Kościoł niepowierzył nam cząstki jakiey trzody Pańskiey do rządzenia, cała jednak ona (że tak rzekę) poruczona jest gorliwości y świętey miłości naszey: stajemy się, przez samo namaszczenie Kapłańskie, przyobleczeni Posełstwem Naywyższego Pasterza, Oycami wiernych: Kościoł S. niechce pewnie wołać do S, urzędu prożnujących pracownikow: jesteśmy wszyscy nierozdzielnie obarczeni dziełem Ewangelij; a Kapłan, ktory w niczym niestawi się użytecznym d a bliźnich swoich, jest niegodziwym przywłaszczycielem Kapłaństwa; niema on prawa do urzędu tego, chyba tylko tyle, ile ma gorliwości ku dopełnianiu obowiązkow Jego.

2. *Uwaga.* Poydźmy więc, Bracia moi, do zrzodła niedostateczności tak pospolitey między Ministrami Kościoła Bożego. Zkądże

że to pochodzi, że ta gorliwość o Dom Boży; ta pobozna troskliwość o uswiątobliwienie ludu; to gorące pragnienie uwiękſzenia Króleſtwa Chryſtusowego; to żywe użalenie nad widokiem wzgardzoney nauki jego, y ginienia tak wielu bliźnich naſzych? zkąd mowię pochodzi, że te uczucia tak godne Kapłańſtwa, tak przyzwoite powołaniu, tak chwalebne dla urzędu naſzego, ſą w tych czaſiech tak rzadko widziane między Kapłanami? zkądże pochodzi to nieſzczęście tak powſzechne y tak opłakane? Jle, gdy nigdy Kościoł niewidział Ołtarzow swoich otoczonych taką gromadą Kapłanow; nigdy rola Chryſtuſowa niekarmiła w ſwoim obrembie tyle pracownikow zdatnych do pracowania w niey. Pobożne szczodroty Fundatorow, pomnażając liczbę Duchowieńſtwa, pomnożyły też wſparcia, ktorych Kościoł spodziewać ſię po nich miał prawo: z drugiey zaś ſtrony, nigdy on niepotrzebował bardziey takowych poſług; bo też nigdy obowiązki gorliwości przéciwko wyſtempkom potrzebnieyſzemi niebyły, iak w teraznieyſzym niegodziwości y pogorſzeń rozmnożeniu ſię. Zkądże to więc pochodzi, (pytam ſię jeſzcze raz) że ta gorliwość, w tych czaſiech naypotrzebnieyſza, zdaje ſię być oſtygłą w więkſzey liczbie tych, krorzyby nią naybardziey powinni być rozpaleni? otoż zrzodła tego nieſzczęścia.

W jednych, obfitowanie w wygodę y dosta-

ſtatki, otrzymane albo z ſamych hoyności Kościelnych, albo z odzierżonego dziedzictwa po przodkach ſwoich, zaſzczepia niby mniemane jakieś prawo, do prowadzenia, bez naymnieyſzego ſkrupułu, życia ſwobodnego y ſpokoynego, przywodzi oraz do poczytywania takowego ſtanu ſwojego, za przywiley uwalniający ich od pracowitych obowiązkow Swiętego urzędu: zòſtawują oni ubożſzym Kapłanom ſtaranie o chwałę Bożą, o cześć Kościoła, y o zbawienie bliźnich, za ktorych Chryſtus Pan śmierć ponieść raczył. Zdałoby ſię zatym, że obowiązki Kapłańſtwa tak Swięte, tak wyſokie, tak nawet znakomitſze nad ſame urzędy Anielſkie, niemają już w ſobie, podobnie do prac podłych y rzemieślniczych, innego zamiaru, jak tylko aby doſtarczały nam na potrzeby nikczemne y doczesne, a niewſpierały potrzeb duſz wiernych: zdałoby ſię że jedynie tylko potrzeba y niedóſtatek, nie zas gorliwość, obowiążek Swięta bliźniego miłość, dawać powinny Kościołowi Bożemu pracownikow do dzieła Ewangelii; właśnie, iakby, być wſpoł-robotnikiem do ſprawy odkupienia ludzkiego, czynić im pożytecznemi ofiarę y poſrzedniſtwo JEZUSA Chryſtuſa, być Miniſtrami zamiarow Bożych względem dopełnienia liczby wybranych, dokonywać na ziemi wielkie dzieło dla ktorego Syn jedyny Oyca Przedwiecznego był na nią zeſłany; jakby to wſzyſtko

było dziełem najemniczym, przyzwoitym dla tych, ktorychby głod y ubostwo przynaglały do bawienia się nim, ktorzyby widzieli siebie wskazanych do niego, niby do pracy niewolniczey, przez nędzne swe urodzenie; y właśnie jakby, sam tylko zysk plugawy dawać miał wspołpracownikow Chrystusowi, Ministrow Kościołowi, uświątobliwicielow dla Wiernych, y Szafarzow Tajemnic Bożych dla wszystkich ludzi.

Możesz się obchodzić bez doczesnych pomocy od wiernych; lecz, czyliż przestajesz przeto, być Oycem y przewodnikiem ich? nieżyjesz z przychodow Ołtarza; ale, czyliż przeto przestajesz być poświęconym na urzędy jego? kiedy cię Kościoł uczcił Kapłaństwem, a zaż chciał ozdobić ciebie urzędem prożniackim, a nie raczey przybrać do liczby pracownikow y sług swoich? czyliżby cię powołał do służby swojey, przez Swięte namaszczenie, y uczynił uczestnikiem dostojeństw swoich, gdybyś się był oświadczył: że nie masz należeć do prac do nich przywiązanych? wszystkie urzędy, ktoremi cię, przy poświęceniu przyobleka, są to urzędy pracowite, urzędy wyciągające miłości y troskliwości dla bliźnich: sama szczegulnie miłość ku Synom Bożym przywodzi go do poświęcania Kapłanow; a taż sama miłość godnemi ich tego urzędu uczynić może, Jakże? bracia moi? Przeto, że dobroć Boża dała nam u-

urodzić się w dostatecznym mieniu, te dobrodzieystwa jego, miałyby czynić nas mniey wdzięcznemi, mniey wiernemi rozkazom jego, y powinnościom stanu naszego? te dostatki, wedle zamiarow opatrzności jego, powinneby być wsparciem w sprawowaniu urzędow naszych, y ułacniać pomyślność onego, niezaś służyć nam za pozorną przyczynę uwalniania się od tey pracy. Skoro wyrok Niebieski poświęcił cię Kościołowi, jakimkolwiek jesteś, dla niego już jesteś samego: czy bogaty, czy ubogi, wszelako służyć jemu powinieneś; y dopełniać urząd twoy, za przykładem Apostoła, czy to w ubostwie, czyto w dostatkach. Majątki, w ktore obfitujesz, zabraniają ci żyć z Ołtarza; ale nieuwalniają od służenia jemu: owszem, służąc mu, własnym swym kosztem, dopełnisz posługę twoją z większym błogosławieństwem y pożytkiem. Sam nawet wielki Apostoł narodow, poczytywał niby za zrzodło osobliwszey sławy y znakomitych pomyślności Apostolstwa swego, że opowiadał Ewangelią bez naymnieyszey zapłaty. Wiecie (pisze on do nowo nawroconych wiernych) iż niebyłem dla waś uciążliwym; iż mogąc, jak drudzy Apostołowie, wyciągać po was darow doczesnych za Duchowne, ktorych Wam udzielałem, niechciałem używać tego prawa; że sama tylko praca rąk własnych, dodawała mi sposobow do odbywania drog Apostolskich. Te-

mu heroicznemu oddaleniu od zyſku ſwojego, przyznawa on nieograniczone pożytki, ktore ſłowo Ewangeli ſprawiło pośrzod nich, za jego ſtaraniem.

Jakoż w ſamey rzeczy, Swięty Kapłan, ktory, nieprzeſtawającj na poświęcaniu prac ſwoich, zdrowia y czułości, ku nauczaniu bliźnich, poświęcą im, nad to, dobra, ktoremi go opatrzność obdarzyła; ktory opatruje razem potrzeby ich duſzne y doczesne; jakieyże pobożney czci niewraża w umyſły ludu ku urzędowi zdolnemu uczynić, poſiadających go, tak hoynemi y dobrotliwemi? jakiemiż błogoſławieńſtwy Kapłan takowy niewidzi uwieńczonych prac ſwoich? jakieyże mocy y powagi ſłowa y upominania jego niemają nad ſercamił wcześnie przygotowanemi y zmiękczonemi dobrodzieyſtwy jego? kochają te ſerca Religią tak hoyną w wſparciu dla nędznych; y równie ſą dotknione dobrodzieyſtwy, ktore od niey odnoszą, jako y wyſtempkami, ktoremi ją potyſiąc kroć zhańbiły. Sam Chryſtus JEZUS, acz Pan ſerc ſamowładny, izaliż nieprzyſpoſabiał, na gorze, owey zgłodniałey tłuszczy do uznania Swiętości Poſelſtwa y nauki ſwojey, nasycając ią chlebem cudownie rozmnożonym? leczenia chorob ciała czyliż nieułacniały codziennie, łasce jego, uzdrawiania duſz, ktorych ciała uwalniał od niedołężności dręczących je? dobrodzieyſtwa jego, azaż niebyły zawſze

przy-

przyſpoſobianiem do ſłuchania Swiętych nauk; y słowo jego Boſkie, czyliż nieprzynoſiło na każdym mieyscu obfitych owocow, przeto iż, *wszędy przechodził, czyniąc dobrze ludziom?* (*a*) Maszże ſię więc oddalać od obowiązkow twoich, dla tego ſamego co ci naywięcey, wſprawowaniu ich, obiecuje pomyślności; a przeto że opatrzność naywyżſza udzieliła ci więcey ſposobow do ſtania ſię użytecznym dla bliźnich: azaż możeſz ſiebie poczytywać wolnieyſzym od wspierania ich? pierwſzym zrzodłem wygaſłey gorliwości, jeſt poſtanowienie w obfitości y doſtatkach.

Ale, wątpić niemożna, że jeſt to tylko pozor do uſprawiedliwjania życia ſwobodnego y prożniackiego, oddalania ſię oraz od pracowitych Urzędu naſzego obowiązkow; prawdziwą zaś przyczyną, odwodzącą nas od nich, jeſt ſtan oziembły y leniwy ſerca naſzego; małość miłości Bożey y bliznich. Daremnie, w obyczajach naszych widzą ludzie chwalebną wytworność, daremnie w poſtempowaniu nic ſię takiego widzieć niedaje, coby uſzczerbiało przyſtoyność y powagę ſtanu naſzego: daremnie, w życiu przykładnym, roztropnym, y ſpokóynym, ściągamy podobno dla ſiebie ſzacunek od świata przyzwyczajonego do widzenia podobnych nam, łączących nierządność y zgorſzenia z prożnowa-

(*a*) Act. 10. ỹ. 38.

waniem, mimo to wszystko, umarłemi jesteśmy w oczach Bożych; Miłość jego nieodzielna od powinney ku bliźnim miłości, zupełnie jest wygasłą w sercach naszych: układność postempowania naszego, jest przystoynością, ktorą dochowujemy światu y zacności stanu naszego, ale nic przez nią dla Boga niedopełniamy. Albowiem, moi bracia: gdybyśmy Go kochali, gdyby wysławienie jego milszym dla nas było niżeli nasze własne, toć, będąc, przez urząd nasz, obarczeni sprawami Jego, moglibysmyż widzieć, spokoynym okiem, chwałę jego codziennie y wszędzie uszczerbianą przez przestępstwa y niegodziwości wylane na całą ziemię? Paweł Swięty, patrząc na zabobony Atteńskie, dotknięty widzeniem, jak ten lud nieźmierny y chełpiący się przesławną mądrością, oddawał cześć jawną y świętokradzką tysiącom bożyszcz dziwackich y bajecznych, kiedy sam tylko Bog świata prawdziwy nieznajomym był u nich, poruszał się pobożną żarliwością (mowi S. Łukasz) czuł w sobie nayżywsze poruszenia Ducha Bożego, y Swiętey miłości ktorą był rozpalony: *Incitabatur Spiritus ejus in ipso, videns Idololatriæ deditam Civitatem;* (*b*) a wszelka potężność y wspaniałość Areopagu, niebyła na przeszkodzie temu Wielkiemu Apostołowi, samemu tylko, nieznajomemu, niemającemu wsparcia, podłemu y nikcze-

(*b*) Act. 17. ℣. 26.

czemnemu powierzchownie, do stawienia się przed tym zgromadzeniem poważnym y licznym do opowiadania im Boga, ktorego nieznali, y przekładania prożności y nikczemność tych posągow, ktorym wystawiali Ołtarze tak wspaniałe. A lubo przez sprawiedliwe urządzenie Boże, gorliwość jego zdawała się szaleństwem u większey liczby tych mędrkow, słowo jednak Ewangelij niezostało bez żadnego pożytku; gdyż Areopagita Dionizy, y Swięta niewiasta Damaris z wielą innemi przyjęli z dziękczynieniem dar światła y prawdy, ktory raczył Pan ukazać posrzod ciemności ich.

Otoż, co sprawować powinien ogień miłości Bożey, w duchu Kapłana, kiedy ta Swięta miłość prawdziwie panuje w sercu jego: żywe użalenie nad widzeniem Pana swojego zelżonego, y Swiętych Praw zgwałconych y pogardzonych przez większą ludu liczbę; chęć gorącą zastawienia się za sławę jego, y ściągnienia mu, prawdziwey czci y pokłonow winnych naywyższey jego wspaniałości y nieograniczoney dobroci; Swiętą ochotę przyłożenia wszystkich usilności, obrocenia słabych zdolności swoich, wystawienia nawet życia swojego na niebezpieczeństwo, aby przysposobić jemu prawdziwych czcicielow, aby wysławić Jmię y chwałę jego, aby wrazić we wszystkich ludzi też same poczucia bojaźni, miłości, wdzięczności ku niemu, ktoremi sam jest przenikniony.

ny. Niemożna kochać, abyć nieczułym nad zniewagi wyrządzane temu, kogo kochamy; a niemożna być czułym na nie, chyba używając tego wfzyftkiego, co u nas jeft, na zabieżenie im, albo ich wftrzymanie; ofobliwie, kiedy, procz obowiązku powfzechnego wfzyftkim ludziom, urząd wkłada to na nas za obowiązek fzczegulnieyfzy y właściwy, obowiązek, mowię, ktory jeft treścią ftanu, y zawiera w fobie wfzyftkie inne powinności nafze.

A choćby nawet gorliwość nafza niemiała fprawować żadnych fkutkow; choćby prawdy, ktore ogłafzamy grzefznikom, padać miały na ferca twarde y nieużyte; zawfze jednak mieć będziem pociechę y wnętrzne ukontentowanie, ztąd, żeśmy oddali chwałę Bogu, y wfzyftkich, jakie tylko w nafzey były mocy, użyli śrzodkow, aby y tych, ktorzy go znieważają przywieść do dopełnienia teyże powinności. Nie zawfze zwykł Pan ten ciefzyć fług fwoich fkutecznością ich pracy prędką y widzialną, aby człowiek nieprzypifywał fobie famemu pomyślności, fzczegulnie zawifley od łafki Bożey: Ale ftowo jego działa zawfze tajemnie; ale ziarno Swięte, padać zdające fię na ziemię nieużyteczną, nie jeft przeto zginionym, y prędkoli póżnoli przynofi owoce zbawienia. Bóg ma fwoje momenta; a nie do nas należy wyznaczać je, wfzechmocności y mądrości jego;

go: duch Swięty dzieła ſwe dopełnia gdzie y kiedy chce: widziemy odmiany ktore on ſprawuje; ale drogi tajemne, y przedziwne, ktoremi je zdziałał, nikomu znajome nie ſą: te to ſą niezgruntowane ſkrytości Opatrzności jego, ktore odkrytemi niebędą, chyba wdzień powſzechnego obiawienia. Wyciąga od nas Bog troſkliwości, pracy, uprawiania; ſobie zaś ſamemu wzroſt zachowuje: roſkazuje nam, nauczać, upominać, grozic, niezatajać prawdy przeciwko nieſprawiedliwościom; owſzem, ogłaſzać ją zawſze ſłuchaczom; do niego zaś ſamego należy otwierać dla niey weyście do ſerc ich.

Lecz, moi Bracia, nie ta to bojaźń, aby ſprawowanie obowiązkow naſzych niezoſtało bez-pożytecznym, ſprawuje, że one zaniedbywamy: acz y ta bojaźń byłaby tylko bojaźnią z pychy y miłości własney pochodzącą, ktoraby zatym, nietylko nas nieuſprawiedliwiała, aleby nawet tym więcey obwiniała. Prawdziwa zaś przyczyna ta jeſt: (jakem już powiedział) że niejeſteśmy dotknięci, ani chwałą Bożą, ani zbawieniem bliźnich naszych. Albowiem, (jako mowi jeden z Apoſtołow) jakże dbać mamy o ſprawy chwały Boga, ktorego niewidzim, kiedy nieczułemi jeſteśmy na potrzeby y zgubę bliźnich, ktorych widziemy? możnáſz, bez poruſzenia, bez biezenia ku ratunkowi, patrzeć na ginienie tych ktorych kochamy; o-

ſo-

ſobliwie, kiedy ci ginący bracią ſą naſzą; kiedy obowiązkiem jeſt naſzym czuwać nad ich ocaleniem; kiedy zbawienie ich przywiązane jeſt do ſtarań naszych; kiedy ſą oni ſżacownym ſkarbem, ſtraży naſzey powierzonym; kiedy jeſteśmy w obowiązku zdawania ściſłego za nich rachunku; y kiedy zguba ich, ſtaje ſię zawſże potempieniem y własną zgubą naſzą?

Paweł Swięty życzył ſobie być przeklęſtwem za bliźnich; to jeſt; za nic poczytywał prace ſwoje, prześladowania, obelgi, wſzyſtko to cokolwiek znośił za nich: był on gotowym, gdyby to ſtać ſię było mogło cierpieć je dłużey niż przez wſzyſtkie wieki, jeżeliby zbawienie ich tego po nim wyciągało; pociechy jego, zalęknienia, nieſpokoyności, wſzyſtko to co ſię w ſercu jego działo, innego niemiało celu, jak tylko wytrwanie ich, y coraz doſkonalsze poſtempowanie w wierze, ktorą im był opowiedział: liſty jego tchną jedynie tą miłością Apoſtolſką, żywą, czułą, y wſpaniałą: jeſteście (mowi do nich) znakomitemi dowodami Apoſtolſtwa mojego: to jeſt: niejeſtem godzień wyſokiego tytułu Apoſtoła y ſługi JEZUSA Chryſtusa, jak tylko tyle, ile cierpię, ile ſię wyſtawiam na wſzyſtko, na śmierć, na głod, na nagość, na naysroższe katownie, dla przyprowadzenia was do poznawania prawdy. Bez wątpienia; moi bracia: niejeſteśmy godni nośić na ſobie czci godne

dne imie sług y Kapłanów Chrystusowych; jak tylko tyle ile kochamy bliźnich naszych, za których ten nayslodszy Zbawiciel śmierć ponieść raczył; ile nieoszczędzamy prac, trudów, życia nawet naszego; na wyrwanie ich z pod panowania Czartowskiego. Jesteśmy (mowi jeden z dawnych Oycow Swiętych) *Namiestnikami miłości JEZUSA Chrystusa*; dziedziczyć powinniśmy gorącą miłość, którą się on rozpalał ku ludziom; postanowił on nas nadochowywanie jey; nieuwiecznia międzynami Kapłaństwa, jak tylko na uwiecznianie w nas miłości swojey: tey, mowię, miłości; która z taką pilnością uganiała się za jedną tylko owcą zbłąkaną; tey, mowię, Oycowskiey miłości, która przyimowała, z tak słodkiemi y jawnemi radości znakami, syna marnotrawnego zginionego, a powracającego; tey, mowię, niespracowaney miłości, która zapominała na umordowanie, na pokarm, na wszystkie potrzeby swoje, dla nauczania niewiasty Samarytańskiey; tey, mowię, szczodrobliwey y nieoszacowaney miłości, która obficie wylewała łzy z zasmucenia nad niewierną Jerozolimą ginącą, bez nadziei powstania, za to, iż przyjąć niechciała pokoju y zbawienia, które dobroć jego ofiarowała jey: a na koniec, tey niewyczerpaney miłości, która tęskniła do owego Chrztu krwawego, (wedle wyrażow Pisma) jakim Chrzczoną być miała na Krzyżu; przeto iż

ludzie znaydować w nim mieli lekarſtwo na wſzyſtkie nędze y nieſzczęścia, cenę okupu ſwojego, y pojednanie z Oycem Niebieſkim.

Czyliż zaś czujemy w ſercach naſzych, by też iſkierkę tey świętey miłości? a zaż ginienie bliżnich, zasmuca nas? czy wylewamy, za przykładem nayſłodſzego Miſtrza naſzego, łzy żałośne nad tym ſtraſzliwym żepſowaniem, ktore opanowało wſzyſtkie ſtany krajowe, Dwor, Stolicę, Panow, y Poſpolſtwo? Nieſtety dowiadujemy ſię ż pilnością, z ukontentowaniem, upadkow naytajemnieyſzych, nayżałośnieyſzych, nayhaniebnieyſzych, bliźnim naſzym zdarzonych: opiſanie nierządow mniey jawnych, wznieca bardziey ciekawość naſzę, niżeli zasmucenie: opowiadamy chętnie dzieje takowe, tym, ktorzy o nich niewiedzą: chełpiemy ſię z dokładnieyſzey, nad drugich, wiadomości o rozwiązłych y opłakanych ſprawach zachodzących we Dworze albo w Mieście: niegodziwości bliźnich ſą dla nas ſzczegulnie tylko widziadłem zabawiającym naſze prożnowanie, y zdawającym ſię być raczey przeznaczonym, na podawanie osnowy nieużytecznych romow, niżeli na poruſzanie smutku y gorliwości naſzey. Przetoż, obyczaie pſują ſię codziennie, bo gorliwość Kapłanow ſtygnie coraz bardziey: ſtrumień wyſtempkow y pogorſzeń zalewa krainy ziemi; bo mało ſię znayduje mężow Apoſtolſkich, ktorzyby ſię za-

zastawiali, nakształt muru miedzianego, przeciwko tym nieszczesnym wylewom. Nay-więcey grzesznikow spykoynie żyje w swoich przestęmpstwach, przeto iż niesłyszą już owych głosow grzmiących, ożywionych Duchem Bożym, y jedynie zdolnych do obudzenia ich z tego nieszczęśliwego letargu. Przez to samo żeśmy się przyzwyczaili do widzenia nierządow y pogorszeń, uczynił nas świat nieczułemi na nie: patrzamy na ten opłakany widok, jak na złe, lekarstwa niemające, ktore poczęło się z światem, y chyba z nim się zakończy: mniemamy że obyczaje teraźnieysze były obyczajami wszystkich wiekow: nieprzypominamy sobie owych szczęśliwych czasow, kiedy jeden tylko z wiernych przestempca, poczytanym był za straszydło y dziwowisko posrzod licznego Kościoła; a te wystempki, ktore dopiero uznawać się zwykły za ułomności tylko, gładzone były przez oddzielenie od zgromadzenia wiernych, y przedłużone ostrości pokuty publiczney. Wierzcie mi; bracia moi: skażenie się Chrześciaństwa innego niema zrzodła, jak tylko zepsowanie się, niedostatek gorliwości, y opieszałość Kapłanw. Kościoł Boży prędkoby powrocił do dawney swojey świetności, gdybyśmy się postarali odnowić w sobie pierwszego Ducha świętych Jego Ministrow poprzednikow naszych: wszystkoby się od mieniło skoroby się w nas samych ukazała odmiana.

Nierządy więć, przeto iż się stały powszechnemi, nietylko nieusprawiedliwiają nieczułości naszey, ale nawet obwiniają nas, czyniąc ją wystempnieyszą: przez nas samych wprowadziły się one między Wiernych y zaraziły całe Chrześciaństwo; z naszey szczegulnie winy trwają w nim; dziełem są nieszczęśnym naszegò opuszczenia się y zepsowania; a jakże mogą się stać usprawiedliwieniem dla nas?

Jednakże, moi Bracia, wątpieniu to niepodlega, ze sama ta powszechność nierządu, zdaje się być utwierdzeniem obojętności naszey względem zbawienia bliżnich: y toć jest trzecim zrzodłem niedostatku wnas gorliwości.

Jest to płocha bojaźliwość, ktora nieśmie mężnie nacierać przeciwko pospolitym uprzedźeniom, a więcey się ogląda na pochwały ludzi lekkomyslnych, niżeli sprawy nayważnieysze y wieczne: jest to występny wzgląd na ludzi, ktory czyni nas bacznieyszemi y bardziey czułemi na własną naszą sławę, niżeli na chwałę Bożą ktorey jesteśmy postrzegaczami: jest to cielesna rostropność, ktora wystawia w umysle naszym mądre gòrliwości kroki, pod fałszywemi wyobrazeniami zbyteczności, nierozeznania, zuchwałości: zaiste, nowy to pretext zupełnie gaszący ducha gorliwości w sercach wielu Kapłanow.

Płochość y bojazliwość naszę, zdobiemy pozornemi Jmionami *pomiarkowania* y ostrożności: pod tym pozorem że nietrzeba zbytecznie natężać gorliwości, cale już jey niemamy: chcąc uniknąć wpadnienia w nieostropność y zbytnią żywość, w padamy, bez skrupułu, w niegodziwą powolność y niedbalstwo. Chcielibyśmy stać się użytecznemi dla grzesznikow, a oraz uczynić ich sobie przychylnemi: to jest; chcielibyśmy żeby gorliwość nasza była chwalona od wszystkich; żebyśmy mogli mężnie się stawić przeciwko namiętnościom ludzi, a ściągnąć na się pochwały ich; potempiać nierządy im podobane, a mieć zaletę od tych samych, ktorych potempiamy postępowania. Lecz czyliż można dotykać ostrym żelazem rany chorego, bez odnowienia wołania y boleści jego? Niezawodzmy się: moi Bracia: jeżeli ta gorliwość Apostolska; ta gorliwość wielko-myślna, mądra, zysku swojego nieszukająca; ta gorliwość ktora nielękała się mowić niegdyś do Cesarzow: (c) *Naśladuy więc Dawida w pokutowaniu, jakeś go naśladował w wystempku*; ta gorliwość ktora nawrociła niegdyś świat cały; jeżeli (mowię) ta gorliwość tak jest niepospolitą między nami, nie inna tego przyczyna, jak tylko że nasze szczegulnie pożytki upatrujemy y zakładamy sobie w sprawowanych obowiązkach

(c) S. Ambr.

kach, zamiast szukania w nich sławy Chrystusowey y zbawienia bliżnych. Naypierwsze nasze myśli, przy wstępowaniu do Swięgo urzędu, niezasadzają się na rozważaniu czy staniemy się pożytecznemi, ale raczey czy będziemy chwaleni; niesądziemy za nasze w nim pomyślności, jak tylko te, ktore przynoszą nam zaszczyt w oczach ludzkich: tych zaś, ktore ściągnąć na nas mają, z strony ich, poniżenie y pogardę, choćby z nich Bog miał być wysławionym, y łaska jego użyć ich chciała do wylania Błogosławieństw swoich na urząd nasz, unikamy jednak jakby jakich nieprzyzwoitości y nieszczęść: zdałoby się, zatym że niejesteśmy Ministrami Kościoła jak tylko dla nas samych. Apostoł w sprawowaniu obowiązkow tego wysokiego urzędu, na sławę y hańbę jednostaynym poglądał okiem: sądził on, że było mu niepodobnym przypodobać się ludziom, a zbawiać ich y być sługą JEZUSA Chrystusa: my zaś chcemy pojednać to, co ten Niebieski człowiek, nauczony w samym Niebie skrytości ktorych ucho nigdy niesłyszało, osądził za niepodobne do ziednoczenia. Wynidzmy z błędu; Bracia moi: Chrystus Pan nieprzyszedł *przynosząc pokoy, ale miecz:* prawdy, ktorych jesteśmy tłumaczami, niemogą się przypodobać światu, bo go potempiają: Jeżeli z przedsięwzięciem dopełnienia obowiązkow naszych y starania się pożytenemi

sznemi bliźnim, wstrzymujemy się oczekiwając aż się Ewangelia zacznie podobać światu, y prawda przestanie w nim znaydować licznych przeciwnikow, czekamy tego, oczym Chrystus Pan przepowiedział, że się nigdy niastanie. Swiat aż do końca swojego będzie nieprzyjacielem JEZUSA Chrystusa y S. jego nauki: zawsze odpowiadać nam będzie, jak żydzi odpowiadali Zbawicielowi: (d) *Durus est hic sermo*; prawdy te zbyt są natężone; maxymy te niepodobne są do pełnienia; ani można ich słuchać bez uczucia w sobie oporu przeciwko nim *Et quis potest eum audire*? Nigdy świat nieodmieni swojego mowienia sposobu. Potrzeba się nam przygotować do znaydowania go zawsze uzbrojonym na nas; stawiącym oręże ciała y krwi, przeciwko duchownym orężom Zołnierstwa naszego; wywracającym zamysły, niepożytecznemi czyniącym prace nasze; obracającym w pośmiewisko naukę, osławiającym urząd nasz; a częstokroć wylewającym jad obmow y potwarzy swoich, na same osoby nasze.

Zacoż więc, to, coby powinno słodzić y uwieńczać obowiązki y trudy nasze, ma się obracać w jedyną przyczynę przykremi je nam czyniącą? pamiętaymy że pomyślności świętego urzędu niebyły od Chrystusa Pana Apostołom przyobiecane, jak tylko razem z po-

(d) Joan. 6. 6.

gardą, z hańbieniem, z przeciwnościami y przykrościami, ktore miały być od nich nieoddzielne. Gdyby oni, z ogłaszaniem Ewangelii, wstrzymywali się byli, ażby miasta y narody zaczęły ją przyimować z radością y wielbieniem, świat cały dotąd i byłby Bałwochwalskim, a mybyśmy powzięli po Oycach naszych, zamiast wiary y świętey nauki, ktorą dopioro mamy, same tylko nieszczęsne odziedziczenie slepoty, sprosnych zabobonow y bałwochwalstwa. Jest to nayświętsze znamie, y bardzo wielki dowod pochodzenia z Boga nauki JEZUSA Chrystusa, że zawsze doznawając przeciwności, zwycięstwo jednak zawsze odnosi; że obrusza świat przeciwko sobie, a podbija go pod jarzmo swoje; że ma przeciwko sobie oburzóne ciało y krew, pychę, ambicią, fałszywą mądrość, wszystkie namiętności ludzkie; a jednak rozszerza się y umacnia sama przez się, bez mocy, bez wsparcia, bez protekcyi, samym tylko orężem łaski y prawdy, na rozwaliniach wszystkich pożądliwości ludzkich. A zatym, obawiać się przeciwności y przeszkod, jest to niemieć wiary, ponieważ ta obiecuje nam je za sławę y nadgrodę urzędu naszego.

Patrzcie, iżali, we wszystkich wiekach, Kapłani rządzeni duchem Bożym, niedoznali od świata przeciwności; y izali dziedzicząc gorliwość y urząd Apostołow, niedziedziczyli też przykrości y obelg niegdyś im wyrządzanych. Nienawracali oni grzeszni-

sznikow uleganiem y głaskaniem ich; ale raczey przekonywaniem: niepodbili Panow y Mocarzow świata pod słodkie Zbawiciela jarzmo, podchlebiając im; ale potężnie zastraszając, jako niegdyś Paweł Swięty, samych nawet Krolow ną Tronach, przez dzielność słowa Bożego, przez przerażające wyobrażenia przyszłego sądu, y mąk przeznaczonych dla światowników y bez wstydnych.

My jednak, podchlebnie dla siebie, mniemamy, że lepiey tego dokazujemy inną drogą, względem wielkich y potężnych u świata; a poznawać niechcemy, że jest to gruby zawod ukrywający przed nami nawet samemi nasze przestempstwo y opieszałość. Kiedy mamy do czynienia z samym tylko pospolstwem, wymierzamy przeciwko niemu wszelką surowość, otwartość y męstwo gorliwości; wolnie y jawnie potempiamy nierządy ich; nieznamy tych bojazliwych ostrożności, ktoreby osładzały prawdę; ogłaszamy ją bez bojaźni; bez ogrodek, bez pokrywki, a częstokroć nawet y bez łagodności y pomiarkowania nierozdzielnego od prawdziwey gorliwości, ktorą roztropność y miłość Chrześciańska, ożywiać y kierować powinna, Ale, względem możnieyszych, *odmieniamy głos nasz,* jako mowi Apostoł; ledwie odważamy się pokazywać z daleka prawdy, ktore się im niepodobają,

gdy jednak może te same tylko pożyteczne-mi dla nich byłyby: wystempki ich nayjawnieysze y nayhaniebnieysze, są jakby Święte dla nas, a niedotykamy ich, jak tylko z ostrożnością, y w wyrażeniach tak dobranych y obojętnych, że oni nawet sami nie przenikają ich. Naywiększa nasza baczność nienato się obraca, aby ich poprawić, ale aby niezagniewać na siebie: właśnie, jakby urząd nasz względem nich, ograniczał się nie nawracaniem, ale głaskaniem ich tylko, y opowiadaniem im słowa Swiętego w takim sposobie, w jakimby niepostrzegli nic takowego coby się ich dotykało y obchodziło. Mniemamy częstokroć, że niepotrzeba, przez nierozsądną gorliwość, ogołacać Kościoła z wsparcia ktore może być jemu pożytecznym: właśnie jakby Kościoł Boży potrzebował ramienia ludzkiego do utrzymania się; właśnie, jakby ludzie zanurzeni w wystempkach mogli być przydatnemi do dzieła Bożego; właśnie, jakby potrzeba dziś było podchlebiać mocarzom y znacznieyszym u świata, dla zachowania tey Religii, ktora się roszszerzyła zwyciężając y potempiając namiętności ich; y jakby niebyć podchlebcą, y urzędu swego przestempcą, było stać się nierozsądnym.

Nieszukaymy, Bracia moi, wsparcia dla Religii od ciała y krwi: można godziwie zjednoczyć wierność w dopełnianiu urzędu

swo-

swojego, z czcią y względami winnemi dla znakomitszych osob; to cośmy winni kochaniu prawdy, y oraz prawidłom rozstropności Chrześciańskiey. Religia niepotwierdza zbyteczności y nieroztropnych gorliwości krokow: nagania ona tylko bojaźliwości ludzkie, płoche y nieprzystoyne zamiary miłości własney. Czcimy Mocarzow y Panow, ale niepoważaymy rozwiozłości ich y pogorszeń: oddawaymy osobom ich miłość, cześć y hołdy powinne; ale tychże powinności niedopełniaymy dla wystempkow ich: dawaymy pospolstwu przykład wierności y powolności dla nich, ale niedawaymy jemu złego przykładu podchlebstwa y haniebney podłości. Synowie świata dosyc się przykładają do psowania ich y zaslepienia przez truciznę ustawicznych pochwał: niewystawiaymyż jeszcze sami urzędu naszego na tak podłe używanie; a zostawuymy dla nich, przynaymniey w naszey mądrey y czci-godney szczerości, sposoby do poznania prawdy. Jeżeli stopnie, ktore posiadamy, stanowią nas w sposobności nauczania ich, niepatrzmy nato, cò oni uczynić mogą dla mienia naszego, ale na to, co my sami winniśmy zbawieniu ich. Stać się dla nich pożytecznemi innego niemamy sposobu, jak tylko niechcieć aby oni w czymkolwiek dla nas pożytecznemi byli; skoro pragniemy oszczędzać sobie ich względy, trzeba

za-

zacząć od pobłażania ułomnościom ich: rzadka to rzecz, aby ich łaſki niebyły zapłatą za naſze rozwolnienie ſię y nieprzyzwoite podchlebſtwa. Drzyimy pod ow czas kiedy oni nas uwieńczają dobrodzeyſtwy ſwemi; im więcey nas podwyſzają, tym bardziey ſię zaląknąć powinniśmy, nad tym, izaliśmy ſami ſiebie nikczemnie nieponiżyli: dary ich poſpolicie drogo nas koſztują, gdyż prawie zawſze potrzeba zakupować je z uſzczerbkiem prawdy, y zacności urzędu naſzego. Niemowię przeto, żeby ludzie wielcy uświata, byli nieprzyſtempnemi dla prawdy! owſzem, tym czuley przyjęliby ją, im mniey ſą do niey przyzwyczajeni: ale nay więcey ich ginie dla tego ſzczegulnie, że nikt ſię koło nich nieznayduje, ktoryby ſię odważył ukazać im przepaść, y podać rękę dla wſtrzymania ich od upadnienia w nią: niezbywa im na gruncie Religii y bojaźni Bożey, ale ſchodzi tylko na pobożnych Kapłanach, ktorzyby ſię odważali używać tego wſzyſtkiego na powściągnienie namiętności ich; a pewnie Kościoł Swięty widziałby jeſzcze wielkich Teodozyuſzow, gdyby dobroć Boża raczyła w nim wzniecać Swiętych Ambrozych.

Wzgląd więc na ludzi gaſi w nas gorliwość Kapłańſką y miłość prawdy. Do tego zrzodła niedoſtatku gorliwości, możemy przydać drugie niemniey poſpolite, ktore jednak

dnak ſpodziewam ſię że nietycze ſię ſłuchających mię teraz: chce mowić o nierządności obyczajow.

Niemaſz nic dziwnego, że Kapłan, noſzący duszę zmażaną, tyſiącem wyſtempnych namiętności, nieczuje w ſobie męſtwa, żywości y odwagi, kiedy potrzeba naganiać one y poprawiać w drugich. Jakież bowiem wrażenie gorliwości y brzydzenia ſię, uczynić w nas mogą wyſtempki, ktore ſami kochamy y noſiemy w ſercu ſwoim? gdybyśmy mogli niemi ſię poruſzać, widząc je w bliźnich naſzych, pewniebyśmy naypierwiey uczuli własną naſzą nędzę. Kiedyśmy weſzli w poufałość z nieprawością, ſtaje ſię ona widziana w drugich, okazyą zdolnieyſzą do zepſowania, niżeli do zasmucenia nas; zdatnieyſzą do wzbudzenia namiętności naſzych, niżeli do ożywienia gorliwości. Jawne gorſzenia, ktore ſami widziemy, nie ſą już dla nas, jak tylko pobudkami do niepokutowania; uſprawiedliwiają przed nami własne nasze tajemne przeſtempſtwa; a to, coby powinno ubodnąc ſerce nayżywſzym użaleniem, uſpakaja zabezpiecza nas, y dokonywa zupełne zagaſzenie wſzelkich uczuciow Religii y ſkruchy. Przetoż, jeżeli doſtojeńſtwa, ktore w Kościele poſiadamy, obowiązują nas na owczas do opowiadania wiernym prawd zbawienia, y przyganiania nierządow publicznych; o! jaką oſtygłość, jaką zatwardziałość,

jak

jak wymuszoną y zatrwożoną pokazujemy z siebie postać! niewątpcie otym, moi Bracia, że upominania nasze niepowinne się zawstydzać własnemi obyczajami: gorliwość zhańbiona naganuym postempowaniem, jest igraszką teatralną, niemającą w sobie nic ważnego, procz istotnego na złe używania Swiętego urzędu, y pogorszenia wynikającego ztąd dla Kościoła. Nietylko upodlacie, przez to, słowo Swięte w ustach waszych; ale nawet podajecie w podeyrzenie, y czynicie niepożyteczną gorliwość Kapłanow Swiętych one opowiedających. Swiat, widząc w nich też gorliwość, ktorą wy ukazujecie po sobie, ma ich w podeyrzeniu o rowne wam wystempki: gruntuje u siebie mniemanie, że gorliwość jest szczegulnie tylko wynalazkiem y powierzchownością; a do uspráwiedliwienia swoich zdrożności, nieznayduje powodu pozornieyszego y mocnieyszego, jak żywot tych samych, ktorzy one naganiają: jest sto wiekuistym wyuzdaniem rozwiozłości; jest to bezbożną przypowiastką, ktora składa całą osnowę uszczypliwych krytyk y rozwiozłych wierszykow, tak obficie ukazujących się u świata. Kapłan publicznie nauczający, a wywracający obyczajami swemi, prawdy, ktore opowiada, więcey pomnaża niedowiarkow y rozpustnikow, niżeli wszystkie te jadu pełne pisma, ktore bezbożność rodzi, y chodzą skrycie porękach; pokrywa oraz Religią, taką

ką zelżywością, jakiey gorliwość y pobożność wielu Swiętych Kapłanow zgoła już zaglozować niemoże. Gorliwosć więc przeciwko wyſtempkom y zgorſzeniom niemoże być przydatną ani ſię ſtać pożyteczną dla Kościoła, chyba w uſtach cnotliwych. Choćby własne duſzy naſzey nędze niebyły wiadome wiernym, y choćby oſtrożność dochowywana w dopuſzczaniu ſię wyſtempkow, ratowała ich od pogorſzenia ſię: jakież ſłowa y wyrażenia, prawdzie, wſtydliwości; świątobliwości y ſurowości Prawa Bożego, podawać może ſerce rozdwojone, zepſowane, y zanurzone w nayhaniebnieyſzych rozkoſzach? jakże potrafiſz (mowi Apoſtoł) ſtrofować cudzołozcow, wſzetecznikow, świętokradzcow jeżeli wſzyſtko, co mowić w tey mierze maſz dotyka ciebie ſamego? ſam ten tajemny wſtyd właſnego ſtanu duſzy twojey, przeciwność między mowami a obyczajami twojemi, fałſzywie na ſię wzięta poſtać, wſzyſtko to, izaliż niebędzie oſuſzać ſłow, w własnym twym nawet ſercu; a mogłbyśże ſam znoſić tak żałośne y haniebne urzędu ſwego dopełnianie? choćbyś nawet tak daleko pomknął obłudę, y układność twoję, iżbyś przywłaſzczył ſobie wſzyſtkie podobieńſtwa prawdziwey gorliwości; jakiż ztąd jednak pożytek wynikać może dla bliźnich twoich? daremnie ukrywać nierząd; mimo wſzyſtkie powierzchowne pozory pobożności, zawſze ſię widzieć

dzieć daje coś wymuszonego y obcego, co z prawego zrzodła pochodzić niemoże: daremnie głos idzie do uszu; niedostaje jemu owey tajemney dzielności, z łaski Bożey pochodzącey; a nic już do serca nieprzenika: daremnie wołać, rozgrzewać się, żywo mowić; gdyż takowy obłudnik sam się tylko rozgrzewa, a słuchacze zostają tak, jak byli oziembłemi: samo tylko serce ma prawo mowienia do serc; można łacno wystawiać fałszywe podobieństwa wyrazow y żywych słow gorliwości; ale sama ona tylko zdoła doskonałe siebie ukazać wyobrażenie.

A nad to; będąc obciążony przeklęstwy; jakież błogosławieństwa ściągać zdołasz na sprawowanie obowiązkow twoich? a zaż będziesz, w rękach Bożych, narzędziem zdatnym do przywracania bliźnim żywota y zbawienia, ty, ktory, jak drugi Łazarz, gnijesz, nakształt trupa smrodliwego, w obrzydliwości y zarazie śmierci? czyliż Duch Swięty mowić będzie przez usta tysiąc razy zmazane rozmowami tchnącemi namiętnością nieprzystoynością y wystempkiem? czyliż dopełniać on może dzieło sprawiedliwości y uświątobliwiania ludzi, przez sprawcę nieprawości y obłudy? czyliż przywiąże łaskę swą y dobrodzieystwa do urzędow sprawowanych z zniewagą jego, y dopełnianych z niegodziwym zelżeniem rzeczy nayświętszych? y czyliż użyje posługi przeklętey y świętokradzkiey;

kiey, na sposobienie wybranych y Swiętych swoich?

Lecz, moi bracia: jakże, stan wystempny y nierządny w Kapłanie, niema go czynić niesposobnym do gorliwości, y nieprzynoszącym żadnego pożytku w urzędach swoich; kiedy sama tylko oziembłość, przy obyczajach nawet zinnych miar nienagannych, nieprzełamaną jeyże stawi tamę: y tę poczytać należy między zrzodła niedostatku w nas gorliwości.

W samey rzeczy, moi bracia; nie ten to nieszczęśliwy stan nierządności, naystrasznieyszym być ma dla was: tycze się on szczegulnie tylko małey liczby dusz rządzących się złą chucią y niegodziwym zdaniem, a w ktorych wszelkie poczucia pobożności y bojażni Bożey zdają się być zagaszonemi: ani też Bog dopuszcza aby te obrzydliwości y pogorszenia licznie się zagęszczały w Kościele Jego. Ale się naybardziey wystrzegać powinniście, tego nieszczęsnego stanu oziembłości y niedbalstwa, niszczącego wszelką wsprawowaniu obowiązkow, pożyteczność. W samey bowiem rzeczy, jakże się ukażesz ludowi, wpełnieniu urzędow twoich, ożywiony ogniem Bożym, zanoszącym iskierki łaski aż do serc nayzimnieyszych y naynieczulszych, ty, ktory zdajesz się sam być prawie lodowaty w sprawowaniu nawet obowiązkow twoich, y nieczujesz w sobie żadney ży-

wości, ani względem zbawienia bliźnich, ani względem twojego właſnego? jeżeli dopełniaſz urząd twoy z ową poſtacią nałogu, tęſknoty, uprzykrzenia, ktora nieoddzielnajeſt od żywota oziembłego y nieczułego; też ſame nieprzyzwoite wrażenia zoſtawiſz y w ſłuchaczach twoich; obowiązki Swięte niepobudzą w tobie, ani wiary, ani pobożności; a podobnieſz je martwemi zoſtawią y w ſłuchających ciebie. Dla Boga! Kapłan Swięty używać muſi cudow gorliwości, uſilności, cierpliwości, pracy, na przekonanie wſzyſtkich przeſzkod, ktore świat, ſzatan, zepſowanie teraźnieyſze obyczajow, kładzie przeciwko, ſkuteczności urzędu jego; a częſtokroć, mimo tę żywość gorliwości y uſtawiczność pracy ſwojey, widzi je, z ciężkim dla ſiebie zasmuceniem, niepożytecznemi. A ty, pracowniku oziembły y leniwy, coż ſobie obiecywać maſz z leniwſtwa y oſtygłości twojey? jakiegoż pożytku ſpodziewać ſię możeſz z roli, do ktorey zawſze mdłą y ſłabą rękę przykładasz; y ktora zdaje ſię być tobie powierzoną ſzczegulnie tylko na to, aby była schronieniem ſpoczynku raczey, niżeli żeby miała być okazyą uſilnych prac twoich?

Jeżeli, w poſpolitym ſtanie, wierny, żyjący w oziembłości, niejeſt zdatnym do Krolewſtwa Bożego, y wyrzuconym zoſtaje z uſt Pańſkich, jak napoy letni y obrzydliwy wzruſzający wnętrzności, do czegoż więc przydać

dać ſię może Kapłan niedbale ſprawujący dzieło Boże? o! jak! on jeſt obrzydłym u Boga, daremności darow ſwoich żałującego! o! jak opłakany wyſtawia widok dla Kościoła, patrzącego jak jeden z Swiętych urzędow, przeznaczony gorliwości, pracy, zbawieniu dziatek Jego, ſprawowany zoſtaje przez Kapłana oziembłego y leniwego, na mieyſcu wiernego pracownika, ktoryby rozſzerzył Krolewſtwo JEZUSA Chryſtuſa, wyciągnął z nierządu nieźmierną liczbę grzeſznikow, był zbudowaniem dla ſprawiedliwych, jedyną oraz pociechą y ſławą dla niego ſamego! Zywot więc oziembły y opieſzały, jeſt jednym z naypoſpolitſzych zrzodeł, niedoſtatku gorliwości.

Prawda, że częſtokroć ſama pobożność gorąca y bojaźliwa, oddala nas od ſprawowania świętych obowiązkow: y toć jeſt oſtatnie zrzodło gaśnienia między nami gorliwości.

Takci, moi bracia: codziennie znaydować można Kapłanow, ktorych, zbyteczne upodobanie w osobności, nieprzyzwoita ſumnienia delikatność, zbyt daleko pomknione poczucia o ſwey niegodności, y nienależyte wyobrażenia w umyſle ſwoim świątobliwości y doſtoyności obowiązkow naſzych, czynią niepożytecznemi dla Kościoła. Przekładają oni proźnowanie y ſpokoyność ſamotności, modlitwy, nauki, nad prace y troſkli-

ści wſprawowaniu urzędow Swiętych: obowiają ſię niebezpieczeńſtwa rozproſzenia umyſłu, a nieboją ſię niebezpieczności życia prożniackiego: mniemają u ſiebie, że doſyć natym dla Kapłana, aby przynoſił zbudowanie w Kościele Bożym z przykładow ſwoich, niewſpomagając Go ſwoim pracowaniem; żeby był nienagannym w oczach ludzkich, niebędąc dla nich pożytecznym; jednym słowem; rozumieją że pracując około ſwojego własnego zbawienia, zyſkiwa ſię prawo zaniedbywania powinney troſkliwości o zbawienie bliźnich. Jeſt to niejakieś upodobanie w prożnowaniu, na ktore ſię wylewają bez ſzkrupułu; bo pokazuje one po ſobie ſame tylko pobożne wyobrazenia odludności, bojaźni, oddalenia od świata y jego niebezpieczeńſtw. Też ſame pobudki ktoreby miały poddawać ich pod natchnienia Ducha Bożego, y prace Swiętego urzędu, oddalają ich od tego wſzyſtkiego: poczucia Wiary y pobożności, ktore ſame tylko mogą godnemi ich czynić tegoż urzędu, zabraniają im ſprawowanie obowiązkow jego; a przeto że mogliby je dopełniać z więkſzym pożytkiem, rozumieją oni że mają prawo unikać ich: Ale, (powiada S. Grzegorz) (a) jakże mogą oni przekładać słodycze y bezpieczeńſtwo zatajenia y oſobności, nad zbawienie y pożytki bliźnich ſwoich, kiedy ſam Syn jedyny Oyca Przedwie-

(a) S. Greg. Paſt. p. 1. c. 5.

wiecznego niezbraniał ſię zſtąpić złona ſpokoyności wieczney, aby ſię ſtał pożytecznym dla ludzi, y przynioſł im żywot, prawdę, y zbawienie? *Qua enim mente is, qui proximis profuturus eniteſceret, utilitati cæterorum ſecretum præponit ſuum, quando ipſe Summus Patris Unigenitus, ut multis prodeſſet, de ſinu Patris egreſſus eſt ad publicum noſtrum?*

Obawiaſz ſię rozproſzenia y niebezpieczeńſtw nieuchronnych w publicznym ſprawowaniu obowiązkow urzędu twego, lecz to ſamo wſparciem w nich dla ciebie ſtanie ſię: niemożna ich dopełniać z bezpieczeńſtwem, chyba tylko kiedy ſię dopełniają z bojaźnią. Nieſądziſz ſiebie godnym urzędu tak Swiętego y wyſokiego: lecz to poczucie: ſame ſzczegulnie, uczyni cię godnym onego: niemożna go ſprawować ſpoſobem godnym Boga, chyba tylko uznawając ſiebie ſamego nader jego niegodnym. Więc znaydujeſz w ſobie upodobania ku naukom y odludności, lecz czyliż upodobanie właſne, a nie uſtawa nieuchronna, być ma wyrokiem względem obowiązkow twoich? azaſz ſtałeś ſię Miniſtrem publicznym na to, abyś żył ſobie ſamemu tylko? upodobanie ku oſobności, zapewnia pomyślność wpełnieniu obowiązkow naſzych; a powinnibyśmy ſię cale od nich wſtrzymywać, gdyby ſame tylko ſkłonności światowe y rozproſzone przywodziły nas do ich przedſię-

brania. Ale, (może mi powiesz) iż nieuznawasz w sobie żadney zdolności: mniemasz u siebie, że byłbyś niepożytecznym dla bliżnych swoich; y sądzisz zatym, żeś powinien zostawować sprawowanie Swiętych urzędow Kapłanom świątobliwszym, doskonalszym, y zdolnieyszym do przynoszenia owocu. Mniemasz że byłbyś niepożytecznym dla bliźnich twoich? ale to samo nawet mniemanie sciągnie nowe błogosławieństwa na prace twoje: Bog jest zazdrosnym (jeśli mi się tak mowić godzi) w sprawie uświętobliwiania dusz; niechce on aby ją człowiek sobie samemu przypisywał; a niejesteśmy sługami wiernemi y zdolnemi być w społ-pracownikami miłosiernych jego wyrokow nad ludem, chyba tylko tyle, ile siebie poczytujemy za sług niepożytecznych. Nakonieć; niepostrzegasz w sobie żadney zdolności do sprawowania Swiętych urzędow? lecz naywiększą zdolnością y talentem, jest gorące pragnienie zbawienia dusz; mając serce przeniknione y rozpalone tą Swiętą chęcią zawsze skutkować będą prace nasze: zastempuje ona mieysce wszystkich innych talentow; co mowię? owszem ona sama stwarza je w nas: a przeciwnie, byteż z nayświętnieyszemi zdolnościami, beź tey szczerey miłości y gorliwości Kapłańskiey, jesteśmy tylko metalem brzmiącym, y narzędziem prożny głos z siebie wydającym. Mamy w sobie wszy-

wſzyſtkie talenta czyniące nas pożytecznemi dla bliźnych, ſkoro rozpalamy ſię miłością y ſzczerym pragnieniem zbawienia ich: ten to jeſt ſkarb, o ktorym mowi Chryſtus, y z ktorego Doktor narodow, nauczony w Kroleſtwie Niebieſkim, *wydobywa* wſzyſtkie ſwoje zdolności y bogactwa *dawne y nowe*. Spuść ſię tylko na zdanie Kościoła, y tych, ktorzy nim rządzą; a potrafią oni użyć ciebie wedle talentow y zdolności twoich: nie do ciebie, ale do nich, należy rządzić tym: wielorakie ſą urzędy; znaydą oni taki, jaki dla ciebie będzie przyzwoitym: a jeżeli zdałoby ſię że przyrodzenie ujęło ci tego wſzyſtkiego, co potrzebnym jeſt do ſkutecznego wſzelkich urzędow ſprawowania, toć łaſka Boża, przywiązana do poſelſtwa twego od nich, wſzyſtko to przywroci tobie.

Pamiętaycie więc moi Bracia, że niemożna nazbyt niedowierzać drogom ktore nas wywodzą z porządku poſpolitego; jakiezkolwiek bądź bezpieczeńſtwo, jakąkolwiek doſkonałość mogą nam one obiecywać, ſą jednak błędnemi dla nas jezeli powinności ſtanu, w ktorym zoſtajemy, indziey nas wołają. Puſtelnik zgubi ſiebie poſrzod świata, dokąd obietnice przedſięwziętego żywota ſpoſobu, y wola Boża, niewoła go. Kapłan zaſłuży ſobie na zgubę w niepożyteczności odpoczynku y oddalenia, ktorego używać, obowiązki wziętego na ſię urzędu y

potrzeby Kościoła, niepozwalają mu. Niemasz nic przeciwnieyszego (mowi S. Chryzostom) (a) duchowi Kapłaństwa, do ktorego nas Kościoł przyjął, jak żywot spokoyny y odludny, ktory bardzo nienależycie poczytywany bywa za sposob życia zacnieyszy y doskonalszy: *Nihil enim minus aptum est ad Ecclesiae praefecturam, quam socordia et ignavia, quam alii exercitationem quamdam admirabilem putant.* Wierzcie mi, Bracia moi: niemasz nic bezpiecznego dla nas, jak tylko to, czego Bog po nas wyciąga: pobożność nie jest dziełem ludzkiego upodobania y wymysłow; ale raczey owocem Swiętym ustaw y prawideł: nieufanie sobie samemu jest cnotą, kiedy nas czyni bacznieyszemi wsprawowaniu właśnych obowiązkow; ale przeciwnie, staje się obłudą y występkiem, kiedy nas od nich oddala; niejest to zaiste pokora przenosić sposob życia z właśnego wyboru, nad ten ktory nam porządek pospolity naznacza y przepisuje; owszem jest to dosyć znaczna pycha y prozność, chcieć sobie samemu być przewodnikiem, y bardziey słuchać właśnych świateł y zdania, niż prawideł Kościoła. Pycha zawsze szuka jakiey osobliwości: prawdziwa zaś pokora lubi pospolite drogi; bo nic tak umartwiać niemoże pychy jak to co nas rowna ze wszykiemi innemi.

Powtorzmy tu, przy dokończeniu tey mowy.

(a) S. Chrys. de Sacerd. b 6.

wy, wſzyſtkie te wielorakie żrzodła niedoſtatku gorliwości w Kapłanach, niemogę ich nad potrzebę przekładać wam: ztych bowiem zarazliwych zrzodeł wypływają wſzyſtkie nieſzczęścia Kościoła, to jeſt; rozwolnienie ſię y upodlenie Swiętego urzędu, ſkażenie ſię oraz obyczajow miedzy wiernemi. Naprzod, obſitowanie w wygodę y doſtatki; właśnie jakby ſame tylko uboſtwo, nie zaś Swięta miłość bliźniego, dawać miało Miniſtrow Kościołowi, y uświątobliwicielow wiernym Pańſkim. Powtore, niedoſtatek miłości Bożey; pewnie bowiem zgaſła ona w nas, kiedy nierządy, obrażające go codziennie zoſtawują nas ſpokoynemi y nieczułemi. Potrzecie, niedoſtatek miłości ku bliżnim naſzym; czyliż bowiem można kochać ich, a widząc ginących, nieczuć w ſobie przez ten opłakany widok wzbudzającey ſię jakieykolwiek chęci ſtania ſię dla nich pomocnemi? Poczwarte, wzgląd na ludzi, przywodzący nas do oſzczędzania ſobie, z uſzczerbkiem prawdy, ſzacunku y przyjaźni ludzkiey; bojaźliwość zawiązująca nam uſta, y przenoſząca ſławę y pożytki ſwoje właſne, nad ſławę Kościoła y prawdy JEZUSA Chryſtuſa; gdyż odwaga, nieoglądanie ſię na właſne zyſki, Swięte męſtwo, ſtałość mądra y heroiczna, ſą to pierwſze ſkutki łaſki Kapłańſkiego namaſzczenia; a jeżeli te poczucia wyglozowane ſą z ſerc naſzych, ra-

 zem

żem też y łaska powołania naszego została ugaszoną. Popiąte, żywot wystempny; albowiem, jakąż gorliwość przeciwko niegodziwościom bliżnych swoich uczuć w sobie może Kapłan, ktorego właśne nawet wystempki zostawują nieczułym? Poszoste, życie oziembłe y niepilne, gorliwość bowiem, jest to Swięta miłości gorącość, ktora obraca pierwsze oko y naypilnieysze baczności na siebie: bardzo miękko upominamy bliżnych, kiedy prawie wszystko sobie samym przebaczamy, Naostatek pobożność bojaźliwa y źle rozumiana: wzbraniamy się, dla obłudney pobożności, sprawować obowiązki Swiętego urzędu: bierzemy sobie pobożność za pretext do uwalniania się od prawideł jeyże samey: obawiamy się aby siebie samych niezgubić, a nielękamy się stać się winnemi żguby bliźnich naszych: mniemamy że unikamy niebezpieczeństw, tam dokąd rozkaz Boży y wyrok Kościoła powołuje nas; a to unikanie, staje się dla nas jedynym niebezpieczeństwem, ktorego niepoznawamy, lubo jednak naywięcey obawiać się powinniśmy.

Racz że więc, o! moy Boże! zniszczyć, w sercach Kapłanow swoich, wszystkie zawady ktore świat, ciało y krew, kładą zawsze przeciwko prawey gorliwości, mającey ich czynić narzędziami miłosierdzia twojego nad ludem: rozpalay ich tym duchem ognia

y

y żarliwości, ktoregoś zlewał na pierwszych uczniow: niechay dziedziczenie tey gorliwości Apostolskiey nastempnie przechodzi od wieku do wieku w kościele twoim, razem z dziedziczeniem wiary y nauki twey Swiętey: przyspasabiay w nim zawsze pracownikow dzielnych w uczynkach y słowach, ktorychby świat zalęknąć niezdołał; ktorychby wszystkie Mocarstwa ziemskie ustraszyć niepotrafiły; ktorychby wszystkie sprawy y zyski doczesne nieporuszały; ktorychby wszystkiemi postempkami, sama tylko chwała twoja y chęć zbawienia bliźnych, rozrządzała y kierowała; y ktorzyby za nic poczytywali pochwały ludzkie, chyba tylko tyle, ileby się mogły przydać do uczczenia y wysławienia ciebie we wszystkich wiekach, Amen.

M O W A

O Powołaniu do ſtanu Duchownego.

Sicut miſit me Pater, & ego mitto vos.

Jako mię poſłał Oyciec, tak y ja was posyłam. Joan. 20. ℣. 21.

Są to słowa JEZUSA Chryſtusa, ukazującego ſię po ſwym zmartwychwſtaniu zgromadzonym uczniom; przychodzącego pocieſzyć Wiarę ich przez przytomność ſwoją, y zaſpokoić ich boiaźni przez pokoy ktory im oznaymuje, y zoſtawuje za nayſłodſzy owoć zwycięztwa, oraz nayſzacownieyſzy zadatek pamięci ſwojey o nich.

Niedosyćby było, gdyby im był powiedział, poſtanawiając Miniſtrami ſwojey Ewangelij: posyłam was; idzcie, nauczaycie wſzyſtkie Narody, y chrzcijcie je w jmie moje. Potrzeba, nadto, było, pokrzepić umyſły ich jeſzcze zaſtraſzone y zmieſzane przez pogorſzenie z męki Jego, wlewając w nie wyſokie poczucia o wſpaniałym urzędzie do kto-

re-

rego miał ich obowiązać. Przetoż, wyſtawia im wyobrażenie onego naywſpanialſze y nayświątobliwſze, przyrownywając Poſelſtwo ich do ſwojego; y wyiſcie ſwoje właſne z łona Oycowſkiego aby źſtąpić na świat, do odeyścia ich od niego, aby roznoſili Swiętą jego Ewangeliją w naydalſze ziemi Krainy: *Sicut miſit me Pater, et ego mitto vos.*

Wrzeczy bowiem ſamey, jeſt to tož ſamo jak gdyby był im powiedział: jakem ja był na ziemi Poſłem Oyca mojego; tak wy macie być Poſłami mojemi między ludzmi: jako Oyciec był we mnie jednając ſię z światem; tak y ja będę w was, ſprawując przez was, tenže poſrzednictwa urząd: jako ci, ktorzy mię widzieli, widzieli y Oyca mojego; tak ci, ktorzy was widzieć będą, y mnie też obaczą; a będziecie, na ziemi, obrazami oſoby y nayżywſzemi wyobrażeniami dzielności, oraz powagi mojey: jako Oyciec mieſzkający we mnie, czynił ſam wſzyſtkie dzieła moje, tak ja, w was przemieſzkiwając, wſzyſtkie ſprawy waſze czynić, chrzcić, zlewać ducha Swiętego, mowić przez was przed Monarchami y Krolami będę, jako Oyciec wybrał mię przed początkiem wiekow; y jako wſzyſtkie zamiary miłoſierdzia jego nad ludzmi, do mnie ſię ściągały; tak ja waś wybrałem od początku świata, y wſzyſtkie przedwieczne cele względem Kościoła mojego na was ſą zaſadzone: jako Oyciec dał

mi

mi wſzelką ſmoc; tak ja wam daję klucze śmierci y żywota, Nieba y Piekła, zoſtawuję oraz wam dzielność, ktora zdawać ſię będzie, w cudownych ſprawach, przechodzić nawet moję własną. Ociec poſadził mię na Prawicy, y podbił mi wſzyſtkich nieprzyjacioł; ja was poſadzę na dwonaſtu Tronach abyście ſądzili Pokolenia Jzraelſkie: Ociec dał mi świadectwo z wyſokości Niebios, ukazując ſię w wſpaniałym obłoku; y ja też, dnia onego, ukażę ſię na powietrzu, ſiedzący na obłoku chwały otoczony wſzyſtkiemi chorami Aniołow, abym dał wam świadectwo przed narodami zgromadzonemi. Naoſtatek; jako ja wyſławiłem Oyca mojego na ziemi, tak y wy macie mię wyſławić, wyznawać Jmię moje, y roznoſić je całemu światu aż do ſkończenia wiekow: ale też, jako posłanie, ktore otrzymałem od Oyca, było zrzodłem y zaſadą całey mojey powagi y dzielności; tak tez posłanie, ktore dziś odemnie bierzecie, ma być jedynym gruntem waſzey: *ſicut miſit me Pater, & Ego mitto vos.* A tą już oſtatnią uwagą ograniczam wſzytek pożytek ktory odnoſić powinniście z tak wſpaniałego porownania, wyſtawującego nam wyobrażenie urzędu naszego tak wysokie, ale też y tak ſtraſzliwe.

Jm wyżſze ſą obowiązki, do ktorych jeſteśmy powołani, tym bardziey posłanie jeſt nam potrzebne. Niechay nikt, (mowi S. Paweł) nie-

niebędzie tak zuchwałym, aby ważył ſię tę ſobie przywłaſzczać doſtoyność; jedynie ona temu należy, kto jeſt do niey zawołany od Boga, iak Aaron: *nec quisquam ſumit ſibi honorem, ſed qui vocatur a Deo, tanquam Aaron.* (*a*) Jeżeli potrzeba było aby ſam Chryſtus JEZUS poſłanym był od Oyca, na rozpoczęcie dzieła ſwojego; toć nierownie bardziey należy nam być poſłanemi od Chryſtusa na dalſze tegoż nayczcigodnieyſzego dzieła dokonywanie: a jako jeſteśmy do tegoż, co yon, powołani urzędu, tak też należy aby y znaki powołania naſzego też ſame były. Jakież zaś naycelnieyſze powołania Chryſtuſowego znaki y dowody; te, mowię, ktorych używa on na dowodzenie żydom że jeſt poſłany od Oyca ſwojego? otoż wam je przełożę; bynaymniey ſię nieoddalając od ſłow założonych z Pisma Swiętego: wyſtawię wam przed oczy iſtotne prawidło; każdy zaś z was potrafi do ſiebie one przyſtoſować. Nayſłodſzy Zbawiciel, ukazując ſię dziś między wami, czyliż mogłby powiedzieć do każdego z was w ſzczegulności, jako niegdyś do zgromadzonych uczniow ſwoich: jako Oyciec Mię poſłał, tak y ja was posyłam: *ſicut miſit me Pater, & Ego mitto vos?* y toć jeſt, co pilnie roztrząsać potrzeba.

Nim zaś przyſtąpię do przedſięwziętey rzeczy przekładania, mam za rzecz niewątpli-

(*a*) Hebr. 5. ỷ. 4.

pliwą że powołanie z Nieba jest nam potrzebne w obieraniu stanu życia; a niejest to moim zamysłem utwierdzać tu w powszechności prawdę tak głowną, względem ktorey jesteście już nauczeni. Wiecie dobrze, iż gdy przeznaczenie nasze wchodzi w porządek powszechny świata, y ściąga się, (że tak rzekę) do tego wszystkiego co jest koło nas, przez związki skryte y nieskończone, toć niebardziey one jest w mocy naszey niż urządzenie powszechne y cała składność świata tego widomego; że, jako wybranie stanu życia powinno być nayistotnieyszym srzodkiem usprawiedliwienia naszego, tak też niebardziey może być dziełem człowieka, niż same jego usprawiedliwienie; y nakoniec że, lubo człowiek w swojey zostaje wolności, los jednak jego zawsze jest w rękach Bożych.

Lecz choćby nawet Pan naywyższy zostawił był umysłom ludzkim, wybieranie wszystkich innych stanow; choćby nawet, wedle mniemania bez rozumnego, y uwłoczącego mądrości y opatrzności naywyższego rządcy świata, choćby (mowię) sam tylko przypadek rządził tę wielorakość stanow dzielących ludzi, y dogadzających rożnym potrzebom powszechnego ich Towarzystwa; choćbyśmy nawet, za przykładem owych bezrozumnych Filozofow, wystawiali u siebie Bostwo jakieś leniwe, ktoreby, wyprowadziwszy świat z niczego, uspokoiło się w so-

ſobie ſamym, zoſtawiło loſowi czyli przypadkowi rząd dzieła ſwojego; ktoreby nieczuwało już nad tym światem, y poczytywało rządzenie onym, albo za zabawkę nieprzyzwoitą wielkości, albo za troſkliwość niezgodną z ſpokoynością ſwoją: jednakże, zawſzeby należało jemu zachować (mowi S. Cypryan) obieranie Miniſtrow czyli Kapłanow ſwoich, jako dzieło jemu ſamemu właściwe, y jego ſamego tyczące ſię; bo idzie tu o poſtanowienie ludzi wiernych w utrzymywaniu ſpraw jego, przyjemnych oczom jego, aby ſię ſtawili przed nim; y ofiarowali mu dary y powinne ofiary od ſtworzenia; gorliwych o cześć Ołtarzow jego, zdatnych do ściągnienia jemu modlitw y hołdow od ludu; a jednym słowem; ſtrożow praw, tłumaczow woli jego, y obciążonych (że tak rzekę) ſtaraniem o chwałę jego na ziemi. A zatym; wątpić już niemożna że doſtoyność Kapłaństwa niepowinna być braną na ſię, z wyboru ſwego własnego, ale z powałania od Boga; że nikt niemoże, bez świętokradzkiego przywłaſzczenia, mowić Jmieniem jego, jeżeli od niego nieprzychodzi; używać mocy jego, jeżeli jey od niego daney ſobie niema; ſprawować dzieła Pańſkie, jeżeli on ſam onych jemu nieporuczył; y być człowiekiem Bożym, (jako mowi Paweł S.) jeżeli niejeſt poſłanym od Boga.

Ale nie jeſt to nayčelnieyſzą treścią mo-

wienia mego, przekonywać waś w powſzechności, że trzeba być powołanym do Swiętego ſtanu Kapłańſkiego, chcąc weń godziwie w ſtempować; wątpić o tym niepodobna: chcę raczey przywieść was do roztrząſania ſumnienia ſwojego, y pytania ſię ſamych ſiebie: jeſtemże powołany? czy zawołannie Chryſtuſowe, a nie raczey głos ciała y krwi, ſtanowi mię w Swiątnicy? ſtan ten Swięty, do ktorego ſię zabieram, jeſtże przeznaczeniem dla mnie od Boga wybranym przed początkiem wiekow? jeſtem-że na moim ſtopniu, a czy niezaymuję raczey mieyſca cudzego? jednym ſłowem: czy poſłał mię JEZUS Chryſtus, tak jak on ſam od Oyca był poſłanym? A żeby zaś obiaśnić tę wątpliwość tak ważną względem wiecznego zbawienia naſzego, doſyć jeſt wyłożyć tu tylko, ktore ſą znaki Poſelſtwa y powołania Chryſtuſowego, a oraz roztrząſnąć czy znaydziemy je w naſzym?

Kiedy JEZUS Chryſtus dowodzić chce Zydom niewiernym, że jeſt poſłany od Oyca, jakież im ukazuje znaki prawdziwości Poſelſtwa ſwojego? Naprzod; świadectw Oyca ſwojego: Oyciec (powiada im) da o przyświadczenie o mnie: mam za ſobą świ ie dectwo daleko więkſze od owego ktore Ja- mi daje. Powtore, świadectwo Prorok o an ktörzy go wcześnie przepowiedzieli, y I w. między ktoremi życie ſwe trawił: czyta u dzi y cie

Pi-

Piſma; (mowi im) wſzyſtkie one mowią o mnie: pytaycie ſię tych, ktorzy mię widzieli y ſłyſzeli, a dadzą wam przyświadczenie tego com uczynił między niemi. Potrzecie; świadectwo właſnego ſumnienia ſwojego: (a) *Xiąże tego świata przyſzedł, a nic ſwojego nie znalazł we mnie.* (b) *Ktoż z was może mię o grzech ſkarzyc?* Nakoniec; świadectwo dzieł y cudow ſwoich: (c) *jeżeli niewierzycie ſłowom moim, wierzcie przynaymniey uczynkom.* A ponieważ poſelſtwo Chryſtuſowe jeſt wzorem naſzego; a poſyła on nas tak, jak jego ſamego Oyciec był poſłał: potrzeba więc aby powołanie naſze miało też ſame świadectwa ktore dowodzą prawdziwości tamtego.

Zanaypierwſze przyświadczenie, rzeczywiſtości Poſelſtwa ſwoiego, przywodzi Chryſtus Pan świadectwo nie raz ſobie od Oyca z wyſokości Niebios dane; w przytomności nietylko uczniow jego, ale nawet y niewiernych żydow. Lecz; (powie mi kto) coż ztąd wnoſić? więc że potrzeba aby JEZUS Chryſtus ukazał ſię na obłokach, dla dania nam świadectwa przed ludem? Bynaymniey; moi Bracia: jeden tylko znalazł ſię Szaweł, owe naczynie wyboru, przeznaczone do zgromadzenia Kościoła z Pogan, miał ten przywiley; że zſtąpił Zbawiciel z Nieba y ukazał ſię napowietrzu, aby go powołał do Apoſtolſkiego urzędu. Niemowi już dopiero ten

 Pan

(a) Joan. 14. (b) Jbid. 8. 44. (c) Jbid. 16. 38.

Pan, jak tylko przez ufta pierwfzych Pafterzow; na nich fię fpuzfcza w wybieraniu jemu Kapłanow: ten jeft zwykły porządek powołania do tego Swiętego ftanu; a ich świadectwo, jeft jego właſnym przyświadczeniem. Jako oni mają fobie powierzony fkławiary y wfzelkich Religii obrządkow, tad też mają oni moc uwieczniać go (że tak rzekkę) na żiemi, uwieczniając w niey, przez Swięte namafzczenie, Kapłańftwo, ktore jeft czci Pańfkiey niby dufzą, treścią, y naycelnieyfzym urzędem. Swiadectwo więc, pierwfzych Pafterzow, jeft naypierwfzym znakiem należytego powołania.

Prawdać, że, zapowiękfzeniem fię trzody, gdy pierwfzy Pafterz niemoże już fam znać wfzyftkie owce fwoje, trudnoby było, aby je wołał każdą właſnym Jmieniem, na włożenie na nią urzędu Swiętego: potrzeba więc było aby zdał niżfzym Miniftrom Kościoła, prace doświadczania y nauczania tych, ktorzy mają być oddzieleni y poświęceni Panu. Domy ofobności, czyli Seminarya, wyftawione zoftały na takowe rozeznawanie; a tam, ci, ktorzy fię zabierają do Kapłańftwa, będąc przez długi czas doświadczanemi, pod okiem rządcow fwoich, odbierają z uft ich świedectwo, ktore nakłania pierwfzego Pafterza do zawołania ich na Swięte Ołtarza urzędy, powierzenia im cząftki Pafterfkich trofkliwości fwoich.

Ci

Ci źaś rządcy, wysadzeni na roztrząsanie czy was Bog powołał do tego Swiętego stanu- czyliż dali wam takowe świadectwo? y zaż możecię liczyć, między znakami powołania waszego, przyświadczenie dane od tych, ktorzy postanowieni byli na sądzenie o nim? Pewnie mi każdy z was odpowie, że to świadectwo ma sobie zapewnione, a zatym, powołanie swe za nieomylne poczytuje: lecz nim się na tym zabezpieczycie, poczekaycie abym wam w tey mierze przełożył niektore uwagi.

Ażeby przyświadczenie było niezawodnym, wyciąga doskonałego poznawania z strony dających, a szczerości y rzetelności w okazywaniu się, z strony odbierających ono. Jeżeli się zasadza na omyłce, albo ztąd że dobrze was niepoznano, albo ztąd iżeście się dostatecznie poznać niedali; ludzie mogą je przyjąć; ale Bog zawsze odrzuca. Pytam się zas, każdego z was: dałeśże siebie gruntownie poznać tym ktorym powierzyłeś, w tym tu mieszkaniu Seminaryiskim, skrytości sumnienia twojego? czyliż zwierzyłeś się bez żadney obłudy, mądremu przewodnikowi, ktory miał rozsądzić żtobą tylko sam na sam, tę wielką sprawę powołania twojego? czy wprowadziłeś go wskrytości duszy twojey? czy otworzyłeś mu xięgę śmierci, y hystoryą całego zycia twojego? Niepytam cię? izaliś nieskłamał Du-

chowi Swiątemu? niech mię Bog broni od tego, aby tak srogie podeyrzenie wychodzić miało z ust moich, lub padać na kogokolwiek z tych ktorzy tu mię słuchają! Ala pytam się ciebie: czy obiawiłeś mu namiętności twoje w samych zrzodłach onych, upadki twoje w nierządnych twych serca skłonnościach, y ciągłe trwanie duszy twey w niegodziwościach, ktore zawsze naywięcey w obyczajach twoich panowały? pytam się ciebie: izali, zostawując dawnieysze twe obyczaje w przyspospobioney niepamięci, nieodważając się obiawić wstydu twojego, y dotykać tego zbioru obrzydliwości, pod pozorem że te grzechy dawniey już tobie zostały odpuszczone; izali (mowię) niezastanowiłeś się na przełożeniu tylko naypoźnieyszych okoliczności życia twojego, y niektorych wyrażeń niedostatecznych, y powszechnych, z ktorych niepodobna cię poznać, gdy nic one w sobie niemają takiego, coby cię w szczegolności okreslało? pytam się ciebie; izaliś nienasladował Gabaonitow, ktorzy, chcąc być sprzymierzonemi z ludem Swiętym, zataili Jmiona, zabobonne obrządki, pierwszy początek, opisanie ludu y obyczajow swoich; wzięli na się powierzchowność skromną y cale zdolną doporuszenia litości, a tym sposobem, złudzili mądrość y pobożność Jozusego? jeżeli tak się rzecz ma; niezasadzay się na świadectwah, ugruntowanych

ſzczegulnie tylko na tak niedoſkonałym ciebie poznaniu: przyzwolenie rządcow twoich niejeſt już dla ciebie znakiem powołania; owſzem, jeſt to podobno nayſtraſzliwſze ukaranie obłudy twojey. Będzieſz muſiał noſić, aż do oſtatka dni ſwoich, te dręczące poczucia, w właſnym twym ſumnieniu: wſzedłem do urzędu prawdy, drogą obłudy; niewiem czyli jeſtem niegodziwym przywłaſzczycielem, czyli też prawym Miniſtrem poſłanym od Chryſtuſa: a wtey już wątpliwości, rozumienie o nieſzczęściu twoim, wątpieniu niepodlega. Niedopełniłeś ani rozkazu Bożego, ani uſtawy Kościoła: kiedy on bowiem wyciągą świadectwa od rządcow twoich, niewątpi żeś ſię im dał doſtatecznie poznać: ty zaś wyſliznąłeś ſię zpod tego Swiętego prawa; ſameś ſiebie powołał: ſądź zatym, izali duch Boży, ten duch prawdy y ſzczerości, mogł rządzić powołaniem, ktore pochodzi z zrzodła obłudy, y z zabiegow niegodziwych? to pierwſza uwaga.

Pytam ſię, powtore: nadzieja zaſłużenia ſobie na dobre od Przełożonych przyświadczenie, czy niebyła duſzą wſzyſtkich twoich poſtempkow, przez czas wyznaczony na krotkie doświadczenie? modlitwy, ſkromność, wytworność twoja, czy niebyły to tajemne zabiegi y ſamołowki, ktoreś zaſtawiał, na złudzenie gruntowney ich pobożności? świadectwo, tym ſpoſobem, niego

dziwie dla siebie ziednane, czyliż może mieć jaką ważność przed Bogiem? ludzie widzą y sądzą jedynie tylko z powierżchowności; ale Pan naywyższy czyliż ma oczy cielesne, jak człowiek? y azaz nieprzenika skrytości serc naszych? Pytam cię, jeszcze, izali, sam sobie nieufaiąc, y obawiając się aby znaki powołania twego niezdawały się wątpliwemi, tym ktorzy o nich sądzić mieli; izali (mowię) nieuzywałeś obcych proźb do nich, zaleceń od krewnych, przekładania im zacności, Jmienia, stopnia y rodowitości twojey? zaiste! biada nam Przełożonym, jeżeliśmy, przyzwalając na zalety ciała y krwi, zdradzili, dla przypodobania się ludziom, sprawy JEZUSA Chrystusa; jeżeliśmy wydali niegodziwie Kościoł Boży, za ktory Zbawiciel nasz sam siebie na męki wydać raczył; y jeżeli same nawet świeckie zabiegi, ktore tak jawnie okazywały, wedle prawideł Kościelney karności, niegodność twoję, zdołały otrzymać od naszey słabości przyświadczenie, ktorego niebyłeś godnym! lecz choćby tak było, czyliżby więc nasza niewierność odmienić mogłą Swięte ustawy? izaliż możemy zawołać tego, ktorego Bog odrzuca? izaliż on w takim razie niezłorzeczy Błogosławieństwom naszym? byliśmy, na ow czas, tłumaczami pożądliwości twoich, nie zaś woli Pańskiey: je-

dnym

dnym słowem, masz świadectwo ludzkie, ale Bożego niemasz.

Mogłbyś się nieco wnętrznie uspokajać, gdyby do ciebie oddalonego od starań y wszelkiego żądania, poglądającego z bojaźnią na niebezpieczeństwa y dostoyność Kapłaństwa, przyszedł drugi Ananiasz, y powiedział ci był imieniem Chrystusa Pana, żeś był przeznaczony do dzieła Ewangelii; gdyby drugi Eliasz, rozkzał ci był, jako niegdyś ten Prorok uczniowi swemu Elizeuszowi, abyś zaniedbał wszystkie starania doczesne, y naśladował Go, dla odziedziczenia po nim urzędu Prorockiego. Ale jeżeli, przyzwolenie przełożonych, owocem jest twoich zabiegow y obłudy; upewniam cię że nie Duch Boży mowił przez nich, ale twoy własny: Poselstwo twoje, dziełem jest ludzkim; niejesteś więc Posłem Bożym. Albowiem; powiedz mi proszę; gdyby nawet ciało y Krew, starania y zabiegi twoje, zgoła się niebyły przyłożyły do tego przyświadczenia, ktore odbierasz od Pasterzow y Przełożonych twoich; y gdyby oni w daniu tobie takowego świadectwa, jedynie tylko szli za światłem y zdaniem własnego swojego sumnienia; czyliśbyś jednak niepowinien był zawsze się obawiać, aby niebyli oni zawiedzionemi; aby Bog, na pokaranie tajemnych grzechow twoich, niezesłał na nich ducha błędu, y niedopuścił im niegodziwie cię przybrać do Swiętego urzę

du? świadectwo ich bowiem potrzebne jest, to prawda; ale nie jest nieomylne. Owi Hieronimowie, Grzegorze, Augustyni, Nepocyuszowie, nayświętsi Kapłani nayszczęśliwszych Kościoła wiekow, przy wszystkich naywidomszych znakach prawdziwości powołania swego od własnych Pasterzow, niemogli się jednak wnętrznie uspokoić w pobożnych o tym wątpliwościach swoich; owi Pustelnicy, udoskonaleni w osobliwszey pobożności, przez długie utrudzenia y żywot Anielski, zawołani od własnych Pasterzow, do Kapłaństwa, kaleczyli samych siebie aby mogli uniknąć cię żaru y dostoyności, ktorey Aniołow nawet godnemi być niesądzili, a zezwolenie y wyraźny nawet rozkaz Biskupow swoich, ktory tąk wysoce w innych okolicznościach poważali, niemogł ich zabezpieczać przeciwko szczerym poczuciom o własney swey niegodności. Ty zaś, ktoryś, przez niegodziwe podeyścia, wydarł od Rządcow twych zezwolenie; ty, ktoryś nawet przymusił niejakoś, do błogosławienia tego coby przeklinać mieli; miałbyś się zabespieczać na uprzedzeniach tak strasznych przeciwko tobie samemu? miałbyś rozumieć, że Kościoł przyimuje cię między Ministrow swoich, przeto iż ludzie, ktorych uwiodłeś, niewyłączyli cię od tego stopnia? miałbyś siebie uspokajać względem własnego powołania, przez to iż powaga Przełożonych nieprzeszkodziła onemu; y niepoczytywałbyś sie-

ſiebie za niegodziwego przywłaſzczyciela, dla tego, iż przywiodłeś ich do zezwolenia na też nieprawne wdarcie ſię twoje do świątnicy? sądz sam, izali takowe bezpieczeńſtwo nie jeſt ſame nawet nayſtraſzliwſzą karą tey żuchwałości, z ktorą niegodziwie ſobie, bez prawego powołania; przywłaſzczyłeś nayczci-godnieyſzą Kapłańſtwa doſtoyność? jawnym więc jeſt, że naypierwſzym znakiem powołania waſzego być powinno przyświadczenie Paſterſkie, jak naypierwſzym znakiem Poſelſtwa Chryſtuſowego, było wzięte od Oyca świadectwo.

Za drugi znak prawdziwości Poſelſtwa ſwojego, przywodził Chryſtus Pan żydom, świadectwo Prorokow, ktorzy go przepowiedzieli, oraz ludzi ktorzy widzieli Go y ſłyſzeli. W rzeczy ſamey, lud poſpolity wſzędzie ſię pokazuje przychylnym Zbawicielowi; a Faryzeuſzowie, zasmuceni tym powſzechnym chwaleniem, ktorego dla ſiebie żądali, y ktore było jedynym celem obłudnych poſtow y przedłużonych modlitw ich, niemogli ſię wſtrzymać od żalenia ſię na to. Ta bezrozumna tłuſzcza, (mowili oni) nieznająca Prawa, y przeklęta, idzie za nim. Widzieć było, te liczne ludu zgromadzenia chcące poſtanowić Go Krolem ziemi żydowſkiey; chwalące Boga, że wzniecił tak wielkiego Proroka w Jzraelu; Niewiaſty Jerozolimſkie zowiące błogoſławionemi wnętrzności

śći ktore nosiły Go; lud gromadnie wychodzący na spotkanie Jego, y wprowadzający Go z tryumfem do Jerozolimy.

Jakoż, czyliż mogli oni niewysławiać człowieka nadzwyczaynego y cale Boskiego, ktory niezdawał się mieć jak tylko jedyne żądanie, a te, zbawienia ludzi; ktory przy większych talentach niż wszystkie jakie tylko widziano kiedy na ziemi, niepowierzał się jak tylko małey garstce uczniow nikczemnych y podłych u świata; niechciał nauczać jak tylko ubogich; y nieszukał, tak jak zwykli wy-wynalazcy sekt bezbożnych, wsławienia nauki swojey, przez stopnie y zacności słuchaczow, ale tylko przez szczerą pobożność uczniow swoich: człowieka, ktory nieumiał mowić chyba o Niebie tylko; ktory nieliczył za Krewnych przyjacioł swoich, jak tylko tych, ktorzy pełnili wolę Oyca Niebieskiego: człowieka, ktory, Panem będąc całego przyrodzenia, rozkazując wiatrom y nawalnicom Morskim, pomnażając chleb cudownie, znayduiąc, kiedy się Jemu podobało, skarby w wnętrznościach rybich; uniżał jednak siebie do stanu niższego jeszcze niż jest pomierny, y ukazywał się większym nierownie przez pogardzanie temi wielorakiemi pożytkami doczesnemi, niżeli przez łatwość ściągnienia ich sobie: człowieka, ktory unikał od znacznieyszych bez pogardzania onemi, y upominał ich bez obawiania się: ktory roska-

zy-

zywał oddawać Cesarzowi co jest Cesarskiego, a co Bożego Bogu; y nakoniec, ktory w ciągu tajemnych uczynkow swoich, był tak wielkim, tak Boskim, jak y w tych w ktorych wystawiony bywał na widok publiczny; y w ktorym, ci co się zbliska jemu przypatrowali, nigdy dostrzedz niemogli ani jednego z swych momentow, w ktorych cnota naysurowsza rozwalniać się nie co zwykła, y szukać (że tak rzekę) rozrywki, około własnych swych niedołężności?

Przyświadczenie więc ludu, jest drugim znakiem należytego powołania. Moi kochani Bracia; (a) (pisał S. Cyprian do ludu swojego) mamy zwyczay radzić się was przy poświęcaniu; y roztrząsać wspolnie z wami obyczaje y zasługi tych ktorych mamy namaszczać na Kapłańskie urzędy. Sprawiedliwa też rzecz, (mowi Kościoł w obrządkach Poświęcania sług swoich) aby ci ktorzy w jedney płynąc mają łodce, ktorych tak wielce obchodzi zdatność flisa rządzić nią mającego, przykładali się do obrania jego, y aby ich świadectwo wysłuchane było. Ponieważ Kapłań jedynie tylko dla ludzi jest postanowiony we wszystkim tym co się dotycze czci Boskiey, rzecz więc jest sprawiedliwa, aby zezwolenie y świadectwo ich przyczyniało się do wybrania Go na ten czci godny stopień. Taki był w

po

(a) S. Cypr. Ep. 64.

początkowych wiekach, jako dobrze otym wiecie, zwyczay Oycow naſzych: zwoływany bywał lud y pytany o radę przy poświęcaniu xięży: Sami Apoſtołowie zgromadzili wſzyſtkich wiernych y pytali ſię zdania ich, przy wybieraniu pierwſzych Diakonow: *Conſiderate viros ex vobis.* (*b*) Poświęcenie na Kapłańſtwo nie jeſt (mowi S. Cyprian) ani ſprawiedliwe, ani należyte, jeżeli niemiało przyświadczeń publicznych. Potrzeba nawet było, (wedle Pawła Swiętego) mieć dobre świadectwo od niewiernych (*c*) *ab iis qui foris ſunt*; a nic niezdawało ſię bardziey nieuchronnym dla tego, ktorego poſtanowić miano na Swiętym urzędzie, jak ſława czyſta y nieſkalana u ludu, aby doſtoyność Kapłańſtwa upodloną, y Religia zelżoną niezoſtała przez tych, ktorzyby poſtanowieni byli Miniſtrami Jey.

Wiem ja, że Herezya, zawſze zuchwała w zbytecznym rozwodzeniu tey prawdy, wywracając czcigodną Kościoła karność, wświęceniu Xięży, władzę pierwſzych Paſterzow, naſtempność Kapłańſtwa, y potrzebę prawdziwego poſłania, poſtanowiła ſam tylko lud y świecką zwierzchność w mocy obierania ſług Swiątnicy, y zamieniła nayświętſze y naywſpaniałſze poświęcenia obrządki, w zgiełgi poſpolſtwa y ſprawę cale świecką. Ale wiedzieć trzeba, że zawſze taki był los tych, kto-

(*b*) Act. 6. 3. (*c*) 1. Tim. 3. 7.

ktorych Bog zoſtawił prożności własnych mniemań, iż przychodzą do błędu przez ſamą prawdę, y ſtanowią nowe bezprawia chcąc przywracać dawne zwyczaje.

Kościoł Swięty wyciąga y teraz świadectwa ludu, w obieraniu Kapłanow swoich: jeſt to oſtatek zachowany w nim od dawnego zwyczaju; ale jednym z tych pierwiaſtkowych znamion, ktore ukazują dawną piękność karności; ktore ſłużą za wſpaniałą pamiątkę, lecz niemogą bydź użyte za wzor do naśladowania. Niezgromadza on wprawdzie wiernych do Kościoła w ktorym poświęceni być macie; aby ſię ich zapytać izaliście ſię zachowali między niemi świątobliwie y z przyzwoitością miłą Bogu; ten ſposob niebyłby dopiero ani pewnym, ani do zachowywania podobnym: ale nierozumiey cie przeto, iżby Kościoł zaniedbywał zezwolenie y świadectwo ludu: ſpoſob, dopytywania ſię o takowe przyświadczenie, odmienił ſię; ale prawo nigdy ſię nieodmienia. Przykazuje Kościoł Swięty po trzy kroć uroczyście oznaymować, w mieyscach urodzenia waſzego, zgromadzeniu wiernych, wielą dniami przed poświęceniem; że zamyśla przypuścić was do świętego ſtopnia Kapłanow ſwoich: wzywa ſumnienia, każdego z wiernych w ſzczegulności, izali niewie o jakiey Kanoniczney przeſzkodzie, czyniącey was niegodnemi Kapłańſtwa, y obowiązuje aby od-

odkrył one tajemnie tym do ktorych takowe Kościoła ſprawy należą. Przyznaję że takowe badanie ſię prawie zawſze zoſtaje bez ſkutku z ſtrony ludu; ale jednak nieprzeſtaje zawierać w ſobie iſtotną kondycyą dla zabierającego ſię do świętego urzędu: To jeſt, że Kościoł wyciąga, za koniecznie potrzebny znak powołania, abyście mogli rozsądzić ſię z ludem ſwoim, y wziąc go za świadka nieſkazitelności obyczajow waſzych; wyciąga, abyście, przykładem Chryſtuſa Pana, mogli, od nieprzyjacioł nawet ſwoich, niemieć przygany o grzech jakowy; a przynaymniey o takie wyſtempki ktore ciągną za ſobą pogorſzenie y nieſławę: to jeſt, jak niegdyś o Tobiaszu, że rozniliście ſię od innych Synow Jzraelſkich, y że, kiedy drudzy rowiennicy waſi bieżeli jak ſzaleni do uczeſtnictwa wſzeteczeńſtw Samaryi, wy byliście zawſze wiernemi chwalcami Boga Oycow ſwoich: to jeſt; naoſtatek; że wyciąga aby ſię ukazało, iż ludzie, będąc świadkami y widzami niewinności obyczajow waſzych, potyſiąc razy nazywali ſzczęśliwemi wnętrzności ktore was noſiły; y że tajemne życzenia, publiczne przyświadczenia, y niewidome, ale ſzczere, zezwolenie wiernych, wywyżſzało was na Tron Kapłańſki daleko pierwiey, niż on ſam poſtanowił u ſiebie, poſadzić was na nim. A otoż świadectwo Proroctw, ktore powołanie waſze mieć za ſobą powinno, tak jak je miało po-

wołanie Chryſtuſowe. Tym ſpoſobem wierni Jkonu y Lyſtryi, dawali wyborne przed Apoſtołem świadectwo Timoteuſzowi, wychowanemu, przez pobożną Matkę, w uſtawicznym czytaniu Pisma Swiętego; a publiczne ich życzenia, aby on zoſtał wybranym na Swięty urząd, ktore Paweł S. nazywa Proroctwami, tyſiąc razy poprzedziły Poświęcenie Jego: *ſecundum præcedentes in te Prophetias.* (*a*)

Czyliż zaś znaydujeſz (pytam ſię każdego z was) w powołaniu twoim znak tak radośny? przeydź myślą te mieyſca, na ktorych przepędziłeś młode lata twoje, a uważay czyli tam *pamiątka twoja znayduje ſię w błogoſławieńſtwie* czy rożniłeś ſię tam od rozwięzłości y porywczości, wiekowi twemu zwyczayney, przez obyczaje poważnieyſze, przyſtoynieyſze, y nieſkazitelnieyſze, czyliż zdawałeś ſię widzom młodości twojey, być przeznaczonym Ołtarzowi, przez niewinny żywot, przez w czesne upodobanie ku temu wſzyſtkiemu co ſię tycze zwierchney czci Pańſkiey, nim jeſzcze Kościoł obrał cię na powierzenie urzędow jey? czy możeſz przywodzić tu nam te za ſobą przyświadczenia życzliwe y Prorockie? Pierwiaſtkowe ſkłonności twoje, czy nieprzepowiadały raczey tobie życia ſwobodnego, światowego źniewieściałego; albo ſtanu żoł-

(*a*) 1. Tim. 1. ỷ. 18.

nierſkiego, rozwięzłego, zamieſzanego; ani żeli Swięty urząd wyciągający ſkromności, wytworności, życia pobożnego, y ſerca rozpalonego prawdziwą bliźniego miłością? Pytay ſię ludu ktory cię dawniey widywał; otrzymay, jeśli możeſz, od niego zezwolenie, na weyście twe do świątnicy; zbieray ich świadectwa, a zgłoſu ich, poznaway głos Boży. W żywey jeſzcze y bardzo niedawney mając pamięci pierwiaſtkowe rozpuſty twoje, czy nie zadziwią ſię nad twą zuchwałością? czy nie zawołają: *niechcemy aby ten Krolował nad nami?* (a) do ciebie ſamego należy odpowiedzieć nam na to: a co do mnie; powiadam ci, że godzien jeſteś opłakania, jeżeli te wyrażenia doſkonale cię wyobrazają: y jeżeli, mimo te publiczne niezezwolenie, y tak jawne świadectwo że niejeſteś należycie powołanym, zbliżaſz ſię jednak do czci godnych urzędow Ołtarza, obciążony (że tak rzekę) złorzeczeńſtwy ludu całego. Otoż iſtotne prawidło: twoja to rzecz ſtoſować one do ſiebie. Gdyby ludzie, posrzod ktorych pędziłem dni moje, obierali ſobie Kapłanow, czyliż mogłbym ſię ſpodziewać że to ich wybranie na mnie by padło? czyliżby oni oſądzili ręce moje dosyć być czyſtemi do ſkładania na Ołtarzu darow oraz modlitw ich, y ofiarowania naydroższey Krwi Baranka bez zmazy, na omywanie ich z plam kto-

(a) S. Chrys. de Sacerd. b 6.

ktore na się przez grzech ściągnęli? usta moje czy zdawałyby się im dosyć przyspośobione do opowiadania onym prawd wiecznych? żywot moy dosyć nienaganym, a żebym mogł mieć prawo zachęcania ich do cnoty y strofowania o niewierności y wystempki? jeżeli niemasz za sobą tego świadectwa, więc, albo niejesteś posłanym tak jak był Chrystus Zbawiciel nasz, albo prawidła, według ktorych chce Kościoł Boży abyśmy sądzili o powołaniu twoim, pewne y powszechne dla wszystkich innych, podlegają dla ciebie niejakiemuś zmiękczeniu y określeniom.

Swiadectwo więc Pasterzow y ludu, są, dwoma pierwszemi znakami prawdziwego powołania: ale mało na nich; częstokroć to co jest wielkim przed ludzmi, godne jest odrzucenia w oczach Bożych. Choćby (mowi S. Chryzostom) (*a*) wszyscy ludzie zgodzili się na powołanie twoje, a nawet y gwałtownie cię chcieli wynieść na Swięty urząd, roztrząsay sam przymioty duszy twojey, a niepoddaway się takowemu przymusowi, jeżeli postrzegasz siebie niegodnym tey dostoyności. Albowiem, (dodaje tenże S. Oyciec) jeżeli, nim cię powołano, byłeś niegodnym y niezdolnym, czyliż więc stałeś się zdolnieyszym y godnieyszym, skoro cię zawołano? *An cum te nullus vocaret, imbecillus & minime idoneus eras; ubi primum vero com-*

 per-

(*a*) S. Chrysost. lib. 4. de Sacerd.

perti sunt qui honorem ad te deferant, derepente in valentem atq; idoneum evasisti.

Trzecim też znakiem, ktorego Chrystus Pan używa za dowod prawdziwości Posełstwa swego, jest przyświadczenie własnego sumnienia. A to świadectwo zawiera w sobie, naprzod, niewinność całe Boską duszy jego: *Xiążę tego świata przyszedł,* (powiada on) *a nic swego we mnie nieznalazł* (*b*) Powtore upodobanie jego y gorliwość w obowiązkach urzędu swojego: *Pokarm moy* (mowi) (*c*) *jest czynić wolę Oyca mojego, y pełnić dzieło dla ktorego mię posłał.* Naostatek, czystość zamiarow jego: (*d*) *Nieszukam chwały mojey, ale tego ktory mię posłał.*

Sumnienie zaś nasze czyliż nam może dać to troiste świadectwo? Nayprzod, świadectwo niewinności: mowiłem już wam o tym, z zdarzoney okazyi; a dopiero się rozwodzę ile wyciąga osnowa mówienia mojego. Do stanu Kapłańskiego, (według świadectwa S. Epifaniusza) prawie nigdy przedtym niebrano, jak tylko z rzędu żyjących w dziewiczey niewinności: *Sacerdotium ex Virginum ordine præcipue constat.* Potrzeba było dochować niewinność swoję, chcąc być uczczonym dostoynością Kapłaństwa: sama nawet publiczna pokuta była przeszkodą, y jakby cechą niesławy, czyniący pokutnika niezdolnym do wzięcia na się Swiętego u-

rzę-

(*b*) Joan. 14. 30. (*c*) Joan. 4. 34. (*d*) Joa. 8. 54.

rzędu: oczyszczenie powzięte złez y utrudzeń tey wanny skruchy, zdawało się jeszcze uwiędnionym niejakiemiś plamami, obrażającemi świątobliwość y wspaniałość straszliwych tajemnic. Stawał się w prawdzie pokutujący, naczyniem chwały, omytym, ochędożonym, oczyszczonym przez pokutę; ale wonia drożdzow oddawała się jeszcze z niego, y przeto niebyło zdatne do postanowienia na Ołtarzu. Wełna ktora wchodzić miała do ozdob Kapłanow y Lewitow staro-Zakonnego prawa, choćby była nayświętszą, odrzucana jednak y za nieczystą, poczytywana bywała, jeżeli świetność swoję winna była wynalazkowi y pofarbowaniu, jeżeli piękność jey niebyła przyrodzona, y niemiała w sobie pierwiastkowey białości. Potrzeba było aby kamienie, ktore składać miały Ołtarz, niebyły ociosane to jest, aby piękności swojey niewzięły ani z przemysłu szlifierza, ani z usilności młota, ale szczęśliwego mieysca z ktorego były wzięte. Były to tylko znaczenia: Bog niebył tak bardzo troskliwym o świątobliwość Kościoła y Kapłaństwa prożnego y wznaczeniach tylko zawartego, jak tylko nato aby nam wcześnie wyraził czystość Anielską ktorey wyciągać miało Kapłaństwo Chrześciańskie. Lecz, gdzież są ci ktorzy przynoszą, na tę świętą ucztę, ową szatę niewinności, jedynie godną godow Baranka; tę szatę, bez

ktorey nikt niema prawa przyſtempować do tey bieſiady? O! niewinności! Corko Niebios, ozdobo urzędu Kapłańſkiego, Lilio woniejąca z ogrodu Oblubieńca, jedynie zdatną do zdobienia Ołtarzow jego, gdzieżeś ſię oddaliła? izaliż już ziemię na zawſze opuściłeś? a jeżeli świat godnym ciebie niejeſt, azaſz już y mieyſce święte niezdoła być dla ciebie ſchronieniem? Ale porzućmy te daremne wzdychania, Poſtrzegaſz ty jeſzcze, bez wątpienia, o! moy Boże! owe duſze wybrane, ktore w powſzechnym ſkażeniu ſię obyczajow naſzych, zawſze ſię zachowywały czyſtemi y przyjemnemi oczom twoim: ramie twe nieſkurczyło ſię: zarowno możeſz wyprowadzać zgłębi morſkiey, albo utrzymywać chodzących po wodzie; poſrzod wiatrow y nawalnic, bez zatonienia w niey: a niebyło ci trudniey zachować trzech młodych Hebrayczykow poſrzod pieca ogniſtego, Daniela w lwow jaſkini, Lotha poſrzod Sodomy, niżeli Tobiaſza w domu świątobliwym. Ale też poznawamy y my nas ſamych: wyznawamy przed tobą, żeśmy grzeſznicy; y lubo dzielna ręka twoja mogłaby nas była zachować od zepſowania ſię, przyznajemy ſię jednak, z ſrogim dla nas zawſtydzeniem, żeśmy z właſney naſzey winy, wſzyſcy potrzebowali łaſki wyprowadzającey z niego, wanny zbawienney oczyſzczającey od niego, y tey drugiey nader

ſza-

ſzacowney deſki, ktora może jeſzcze zbawiać tych, co po Chrzcie Swiętym rozbili łodki ſwoje w niebezpieczney żegludze świata tego,

Niepytam ſię więc, izali niewinność waſza jeſt jeſzcze zupełną y zgoła nieſkażoną. Kościoł Boży, gdy jey prawie wynaleść niemoże, zdaje ſię też y niewyciągac: urzędy jego nie ſą mniey wyſokie, niż były przedtym; Kapłańſtwo jego nieſtało ſię mniey Swiętym; duch jego trwa zawſze ten że ſam; a jeżeli kładzie on ſame tylko żądania, zamiaſt dawney ſurowości uſtaw ſwoich, niepochodzi to ztąd, żeby ſię on miał odmienić, ale raczey ztąd, że myśmy go (że tak rzekę) odmienili. Lecz pytam ſię każdego zwas; jakiegoż ſą gatunku przeſzłe upadki twoje? gdyż lubo Kościoł zdaje ſię już niewyciągać, tak ſurowie, niewinności zupełnie dochowaney, znaydują ſię jednak wielorakie ſtopnie w ſpoſobie jakim ją utracić mogłeś. Pytam cię więc: upadki twoje, czyliż ſą zliczby tych przeſtempſtw, w ktore ułomność wieku y przykład innych w prowadzać czaſem zwykły, ale z ktorych dobre przyrodzenie, grunt Religii y bojaźni Bożey, podnoſzą; zliczby tych przemijających grzechow, ktore niedługo gnijąc w ſercu, niemiały doſyć czaſu do ſkażenia onego, do zagaſzenia wiary, do zaſtanowienia w duſzy trwałych y niby niewyglozowanych

 ſkłon-

ſkłonności do grzechu; jednym ſłowem, z liczby onych wyſtempkow rzadko popełnianych, a prędko poprawianych? Jeżeli tak ſię rzecz ma, jeżeli jeſt to prawdziwy obraz ſumnienia twojego, upokarzay ſię; drży zbojaźni, czuiąc że noſiſz w ſobie niegodność, ktoraby, podług ściſłości uſtaw, powinna cię oddalać od świątnicy; ſtoy, jak ow jawno grzeſznik, u drzwi Kościoła, ale przyſtempuy, jezeli ci każą, a przyſtempuy zbojaźnią y zawſtydzeniem: rozmyślay, że Kościoł ſpuſzcza nieco z ſurowości prawideł ſwoich, przypuſzczając cię do urzędow ſwoich; że mała nader liczba niewinnych otworzyła, acz z zmnieyſzeniem karności, pokutnikom wrota do świątnicy, y że nie idze już jemu, jako niegdyś, o wybieranie z między Swiętych, ale z między mniey niegodnych.

Lecz przeſtempſtwa twoje czy nie ſą z gatunku owych upadkow, ktore ſię obrociły w nałogi? owych śmierci zadawnionych w ktorych Łazarze, napuł już zgnili, wydają z ſiebie na dal ſmrodliwą y zarażliwą wonię; w ktorych trwałość nierządu, wyglozowała zduſzy twojey, nietylko pierwiaſtkową jey białość, ale nawet y wſzyſtkie poczucia wſtydliwości y cnoty, ktore ſię mogły w niey jeſzcze znaydować; w ktorych nałog wyſtempny zaſzczepił w niey nieſmak ku rzeczom Niebieſkim, ſkłonnośc nieſzczęſną

y

y haniebną ułomność do grzechu, jakiey już prawie zwyciężyć niemoże; y w ktorych jednak, za zupełny znak poprawy, odmienia się ftan życia; zamiaft pokuty, bierze się fzata niewinności y świątobliwości; zamiaft upokorzenia fię przywłafzczany zoftaje urząd czci godny; jednym flowem, zamiaft przyfpofobienia fię do Kapłańftwa, fama tylko przynofzona bywa zuchwałość żądania y wdzierania fię do niego? jeżeli to jeft iftotne opifanie żywota twojego, nieprawości twoje dają przeciwko tobie famemu świadectwo: prawa Kościelne y dopiero ci nawet z mieyfca Swiętego uftempować rozkazują: daremnie rozrządzenia krewnych twoich, albo właſne potrzeby, powoływają cię; jeft to głos ciała y krwi, ktory dawać niemoże naymnieyfzego prawa do Krolewftwa Bożego; przeznaczenie Niebiefkie odrzuca cię od niego; daramnie rozporządzenie domowe otwiera ci tę drogę; uftawy Kościoła zawierają onę dla ciebie: nie te podłe fprawy ziemfkie dawać jemu miniftrow powinny, ale nayważnieyfze fprawy niebios y zbawienia Synow ich. Opłakiway wyftępki twoje w pofpolitym ftanie innych wiernych; tam jeft właściwe mieyfce twoje nieprzychodz tu dopełniać, przyimując Swięte namafzczenie, miarkę nieprawości twoich: niezneważay Swiątnicy Pańfkiey, y nieprzydaway zelżenia Swiętego przybytku,

do srogiey obrzydliwości ktorąś okrył duszę twoją. Możesz uczuć poruszenia łaski, powrocić do Boga, zjednać miłosierdzie jego, y zbawić siebie między wiernemi pokutującemi; lecz umrzesz zatwardziałym y bez pokuty, między Kapłanami. Może to być, że to prawidło podpadało niekiedy jakowymsi wyłączeniom; że pokuta przedłużona a gorąca, zatarła kiedy w oczach Kościoła pamięć dawnych serca czyjego nierządow; y że wielki grzesznik od długiego czasu oczyszczony, przez żywot w umartwieniach y osobności trawiony; przez obfite łzy szczerego żalu; przez przykłady cnoty daleko dłuższe y jawnieysze, niż były nieprawości jego, może to (mowię) być, że się stał on Swiętym Kapłanem; że potrafił uczcić wzięty na się urząd; y że, doznawszy sam wszystkich pokus świata, podaje, z większą gorliwością, błogosławięstwem y skutkiem, rękę bliźnim swoim dla wyprowadzenia z onych: ale kiedy idzie o wyłączenie od powszechney ustawy, potrzeba aby pożytki z takowego wyłączenia wynikające nadgradzały nieprzyzwoitości onego. Twoja zaś rzecz jest powiedzieć nam tu co za wielkie pożytki Kościoł obiecywać sobie może z wyniesienia cię na Kapłańtwo? co do mnie, tyle ci tylko powiedzieć mogę, że jeżeli masz jeszcze w sobie by też ostatki wiary, powinno ci się zdawać nader strasliwym wstempo-

wać

wać w ſtan, krorego niegodnym cię być ſądzi powſzechne prawidło; y potrzebować oſobliwſzego wyłączenia, przypadku rzadkiego y nader niepoſpolitego, jedney z owych osobliwości jakich wiek cały ledwie jeden pokaże przykład, abyś ſię nieſtał zelżycielem y przywłaſzczycielem niegodziwym.

Ale procz tego przyświadczenia niewinności, powinno ci jeſzcze ſumnienie dawać świadectwo upodobania ku Swiętym obowiązkom Kapłańſkiego urzędu. JEZUS Chryſtus, w wieku jeſzcze nader młodym, żataja ſię od Krewnych ſwoich; niemoże ſię oderwąć od Kościoła, y znaydują Go w nim, poſrzod Doktorow Prawa, ſprawującego już początkowe kroki Poſelſtwa ſwojego. Młody Samuel, wychowany przy Kościele, uſługuje codzieńnie przed Panem; y Pismo Swięte uważać nam każe, iż ſię odrywał nawet od ſłodyczy ſnu, kiedy mu ſię zdawało że rozkazy naywyżſzego Kapłana Helego wołały Go ku temu wſzyſtkiemu co ſię ściągać mogło do ozdoby y piękności Domu Bożego. To wczesne upodobanie, ten ſzacunek obowiązkow Swiętego urzędu, zawſze ſię ukazywał w Swiętych, ktorych Niebo przeznaczało Ołtarzowi; a we wſzyſtkich wiekach, poczytywano to za znak powołania y ſzczęśliwe przeznaczenie Kapłańſtwa.

Ty zaś, jeżeli ſię nieczujeſz ochoczym do obowiązkow Duchowieńſtwa: jeżeli zdajeſz

ſię

się naynieprzyzwoiciey postanowiony, gdy zasiadasz w Kościele między Kapłanami Pańskiemi, jeżeli ozdoby, ktoremi cię Kościoł odziewa, są dla ciebie ubiorem obcym, y nietylko nieupodobanym tobie, ale nawet przykrym y nieznośnym; jeżeli suknia światowa lepiey przystoi ułożeniu, śmiałości, nieskromności twarzy twojey; jeżeli skromność, ktorą Swięte Kanony tak często Duchownym dochowywać zalecają w ubiorach, w włosach, y całey osobie, zdaje ci się być ułożeniem śmiechu godnym y niemiłym; jeżeli, na kształt owych Synow Jzraelskich, naśmiewasz się z Prorokow Pańskich, z nayświętszych Kapłanow Jego, ktorzy nieużywają zbytkow y wymyślnych okazałości, na nadgrodzenie niedostkow przyrodzenia, noszą oraz na czcigodnych głowach swoich prostotę y świetność Kapłaństwa; jeżeli wspaniała okazałość obrządkow naszych, jest dla ciebie widziadłem uprzykrzonym; jeżeli na niższe, w sprawowaniu onych, urzędy poglądasz z bezrozumną pogardą; jeżeli, za przykładem dumney Micholi, z szydzeniem patrzysz na tych ktorzy zrzucają z siebie wszelką swą wspaniałość przed Swiętym Przybytkiem, y poczytują sobie za zaszczyt sprawować naypodleysze urzędy czci jego tyczące się; naypodleysze (mowię) u ludzi, ale zawsze nieskończenie wysokie w oczach wiarą oświeconych: jeżeli całe to opisanie dokładnie ciebie

wy-

wyraża ſądź ſam co rozumieć należy o powołaniu twoim. Pewnie Bog niebardziey one napiſał na ſercu, niżeli na oſobie twojey: upodobania y ſkłonności, tak oddalone od Swiętego ſtanu, do ktorego ſię zabieraſz, nieukazują aby cię Niebo do niego przeznaczało: tak jawna w tobie przeciwność Swiętym Kapłańſtwa urzędom, dosyć wyraźnie oznacza że Bog powołaniu twojemu jeſt przeciwny: daje on upodobanie do ſtanu tego, do ktorego ſam powoływa: y czyliż mogło doſkonaley ci dać uczuć że nie ten to jeſt urząd do ktorego cię przeznacza, jako gdy ſtawi w tobie tak jawną dalekość od wſzyſtkich onego obowiążkow? a jakże, chceſz, aby Bog wyrażał wolę ſwoją? niepotrzeba już aby głoś z Nieba powiadał nam Biſkupom tajemnie, jako niegdyś Samuelowi; tego Pan nieobrał: *non hunc elegit Dominus*; (*a*) wſzyſtko to co ſię w tobie widzieć daje, dosyć mi to dokładnie powiada; a głos ſerca twojego y ſkłonności, nierownie jaśniey też ſamo mowi tobie ſamemu.

Oſtatnie świadectwo, ktore od ſumnienia ſwojego mieć za ſobą powinniście, jeſt przyświadczenie czyſtych zamiarow waſzych w poświęceniu ſię Ołtarzowi. Chryſtus Pan nieprzyſzedł aby Jemu ſłużono, to jeſt, aby poſiadał pierwſze ſtopnie Synagogi; ale aby ſłużył, to jeſt, aby całego ſiebie oddał na naſze

(*a*) 1. Reg. 16. ỷ. 8.

ſze pożytki: przyſzedł on był objawiać Jmie Oyca ſwojego ludziom, zbawiać owce Jzraela ktore były zginęły: gorliwość, miłość, świątobliwość, miały być całą dzielnością urzędu jego. Sądzcie ſami, czy niezakładacie ſobie inney świetności; czy zabieracie ſię do tegoż urzędu, nato aby ſłużyć, aby pracować około Zbawienia bliźnich; y czy możecie upewnić mię o czyſtości celow ſwoich. Niezamyſlam ja, przenikać naytaiemnieyſze ſkrytości ſerca każdego z was; Bog cię zna, a doſyć mi na tym: ale niepotrzeba głemboko w one ſięgać na powzięcie prędkiey wiadomości o celach przywodzących do świątnicy większą liczbę tych, ktorzy ſię iey poświęcają: pobudki pożytkiem własnym rządzone, a w powołaniach wielu znaydujące ſię, tak ſą jawne, tak pewne, jak ſame powołania takowe ſą niepewnemi. Mowię tu więc do każdego z was: jeſteśże tak nieſzczęśliwym żebyś ſię znaydował w tey liczbie? dla oświecenia ſię wtym dokładniey, uczyń ſam z ſobą rachunek: cożem zakładał ſobie za cel w Swiętym ſtanie do ktorego ſię biorę? prace, troſkliwości, czuwania, zbawienie dusz powiękſzanie Krolewſtwa Chryſtuſowego, bronienie prawdy, wywracanie Panowania ſzatańſkiego? czyliż te tylko pracowite urzędy za cel jedyny zakładam ſobie w zabieraniu ſię do dziedzictwa JEZUSA Chryſtuſa? Niekłamay Duchowi Swiętemu,

a wyznay przed Panem nieſprawiedliwość twoję. Czytamy w Pismie Swiętym, że kiedy Moyżeſz chciał poſtanowić Eleazara naywyżſzym Kapłanem na mieyscu Aarona, zaprowadził Go na wyſoką gòrę, z ktorey widać było cały Kray około Jordanu, obfitość y piękność tey przyobiecaney ziemi, ktora miała być ſwego czasu udziałem jego; a przy widoku miodu y mleka, ktore płynęły wtey ſzczęśliwey Krainie; przyoblekł Go w Swięte ubiory. Kiedy Krewni twoi, ſami cię przyoblekli świętemi znakami ſtanu tego, czyliż cię niezaprowadzili na wyſoką (że tak rzekę) gorę, z ktorey ukazali tobie z daleka, bogactwa, doſtatki, mleko y miod, tey ziemi świętey, ktorey ci przyobiecali y ſpodziewać ſię kazali odziedziczenia? ta nadzieja czy niebyła nayżywſzą pobudką weyścia twojego do Kościoła, y całym twoim powołaniem? day chwałę Bogu. Czegoż przychodziſz ſzukać w tym Swiętym Przybytku? bogactw, czy urzędow jego? doſtojeńſtw, czy prac jego? runa owczarni, czy zbawienia owiec, złota na Ołtarzu czy Boga ktorego na nim czciemy? jakież zdolności przynoſiſz do tego Swiętego Rycerſtwa? męſtwo, odwagę, zmyſły do woyny przyzwyczajone; czy też, miękkość, miłość ſpoczynku, upodobanie w zbytku y rozkoszach? *Nemo miles ad bellum cum deliciis venit*; mowi Tertullian: y Bog mowi do ciebie, co powiedział niegdyś do żołnie-

rzy

rzy Gedeona: niechay ci ktorzy nieprzychodzą do obozu Pańſkiego, jak tylko z miękkością bojaźliwością, lękaniem ſię prac y trudow; niechay tacy powracają do domu Oycow ſwoich: *Qui timidus & formidoloſus eſt, revertatur.* (a)

Wiem ja dobrze, iż doſtoyność Kościelna, nieſzukana ani żądana, ktorą wybranie Przełożonych, albo tajemne opatrzności zrządzenie, wkłada na nas, gdy my, z ſtrony naſzey, z ſamą tylko ſtawiemy ſię ku temu powolnością y bojaźnią, może być poczytana za iſtotny znak powołania, jeżeli, zdrugiey ſtrony, obyczaje, ſkłonności y oſobiſte przyrodzenie naſze, nieokazują omylności w tym znaku powierzchownym, ktory zdaje ſię nas powoływać do ſłużenia Ołtarzowi. Ale. obowiązywać ſię do ſtraſzliwego urzędu, dla tego tylko, aby odziedziczyć beneficium od dawnych czaſow w imieniu naſzym zoſtające; dla tego tylko, że nadzieje naſzego wygurowania w Kościele Bożym ſą pewnieyſze y świetnieyſze, niżeli na świecie; że mamy imie dające nam prawo żądania wſzelkich ſtopniow; że krewni naſi, jak owa matka ſynow Zebedeuſzowych, już dla nas w cześnie zamowili pierwſze mieyſca w Krolewſtwie Chryſtuſowym: jednym ſłowem, (abym wyraźniey powiedział,) przywodzić za naycelnieyſzy znak powołania do urzędu pokorą za-

(a) Judic. 3. 7.

zaſzczyconego, żądze wynioſłe; do urzędu pracy y trudow pełnego, nadzieje odpoczynku y wygod; do urzędu uboſtwem ozdobionego, cele oſiągnienia bogactw y doſtatkow; przychodzić do Chryſtuſa Pana, jak ow lud cieleśnością zaślepiony, nie dla tego że ma ten Pan słowa żywota, ale że pomnaża chleb ziemſki; porzucać wſzyſtko, aby znowu wſzyſtko pozyſkać; albo raczey, porzucać łodkę y ſieci, tym jedynie końcem, aby ſię ſtać wodzem ludu; jeſt to pobudka niegodziwa; ktoż o tym niewie? a niegodziwość czyliż może, o! Panie! być znakiem powołania do ſtanu ze wſzyſtkich innych nayświętſzego?

Lecz niedosyć natym żeby mieć właſnego ſumnienia ſwojego świadectwo, zawierające w ſobie niewinność żywota, upodobanie ku Swiętym obowiązkom, y czyſtość zamiarow. Potrzeba nad to, roztrząſać czy mamy zdolności przydatne do tego ſtanu, y czy potrafiemy być jakokolwiek dla Kościoła pożytecznemi. Jakoż, na oſtatni znak prawdziwości Poſelſtwa ſwojego, przywodzi Chryſtus Pan, świadectwo dzieł ſwoich cudownych y Swiętey nauki. Wſzyſcy zadziwiają ſię nad słodyczą y dzielnością słow z uſt jego wychodzących: nigdy ſię nieznalazł człowiek tak mowiący jak on, nigdy on nienauczał, jak owi obłudnicy Faryzeuſzowie, z pozornością y okrasą, aby ſobie ściągnąc prożne pochwały tłuſzczy omamioney; ani z owemi okreſle

niami, ktorych celem jest sława y zaleta włafna, nie zaś zbawienie słuchających: ale zwykł był mowić z męstwem, z ową powagą, ktorą prawda udziela, z ową przedziwną prostotą, ktora niemiała względu na stopnie osob słuchających, ale na potrzeby ich.

Łacno każdy poymujesz, że niewyciągamy po tobie, ani cudow, ani owey Boski y wymowy JEZUSA Chrystusa; lecz wymagamy zdolności ku nauczaniu ludzi, ku pełnieniu obowiązkow urzędu, do ktorego się bierzesz: jest to ostatni znak, ktory dawać powinien świadectwo prawdziwości powołania twojego. Jakież zaś postrzegasz w sobie zdolności? podobno masz wrodzone sobie wszystkie przymioty przyzwoite Swiatu: obracay że więc ku usłudze jego to coś powziął dla niego. Masz podobno w sobie wszystko to czego potrzeba do przypodobania się jemu, do wygurowania w nim, do znaydowania się pośrzod niego zniejakąś okrasą y znakomitością: lecz, jakież masz zdolności do winnicy Chrystusowey, zasadzenia, wyrywania, świecenia się w niey, jak gwiazda, w wieku tym zepsowanym? kiedy Moyżesz przedsięwziął budować Swięty przybytek, każdy się śpieszył ofiarować znaczne dary chcąc przyłożyć się do budowli jego, złota, drogich kamieni, purpury, y skur bydlęcych. Coż możesz przyłożyć, z strony twojey, do budowli przybytku Niebieskiego

go, Kościoła duchownego, do przyſpoſabiania członkow Chryſtuſowych? Jeżeli niemaſz złota y kamieni drogich; (gdyż niewſzyſcy ſą Apoſtołami, niewſzyſcy Ewangeliſtami) czy możeſz przynaymniey ofiarować pomierne dary? należy cokolwiek przyłożyć; a to co ſię naymniey świeci, nie zawſze jeſt naymniey pożytecznym.

Przez cóż więc możeſz ſię ſtać użytecznym Kościołowi? czy przez naukę, y rozum twoy? ale podobno; urodziwſzy ſię z umyſłem nie lubiącym utrudzenia y niecierpiącym pracy; przez ſam tylko przymuś y chęć zaſzczycania ſię z dopełnionych nauk, przywiązujeſz ſię nieco do xiążek; a pogladaſz na Kapłańſtwo, jak na kres ſzczęśliwy na ktorym zakończą ſię już wſzyſtkie twoje trudzenia ſię nauką: Czy przez zdolność wymowy twojey? ale ſama tylko pobożność, y mądrość Religią rządzona, potrafi ten talent uczynić pożytecznym dla Kościoła; a jakiegoż owocu ſpodziewać ſię on może z dawanych wiernym przez ciebie nauk, jezeli wywracaſz je przykładami twojemi? czy przez poważność przynaymniey obyczajow twoich? lecz; jeżeli cała oſoba twoja tchnie ſzczegulnie tylko ułożeniem światowym; jeżeli niedaje ſię widzieć w całey powierzchowności y ubiorach twoich, jak tylko nieprzyſtoyność y nieſkromność świecka; jakże maſz ſię ſtać zbudowaniem dla Kościoła, pogardzając uſtawy

jego, kiedy nieprzynosisz nawet zbudowania dla świata, acz go naśladujesz? czy przez twoją gorliwość? ale pogorszenia y bezprawia świata, daleko zdolnieysze są do przewrocenia, niżeli do rozpalenia serca twego świętym zagniewaniem; a miałbyś nierownie więcey skłonności do naśladowania ich, niżeli gorliwości ku wyplenianiu y ganieniu ich. Czy przez Swiętą twoję dowcipność w pozyskiwaniu serc y jednaniu sobie sumnienia wiernych naybardziey skażonych, y ktorych skrytości nigdy niebyły oświecone? ale ktoż wie czy nienosisz w twoim własnym sumnieniu przepaści jakich, do ktoryches jeszcze nigdy światła nieprzypuścił? czy przez gruntowność rozsądku twego, y zdolność rządzenia umysłami? lecz, jeżeli całe życie twoje pełne jest nierządności; jeżeli postempowanie twoje zawsze było odmienne; jeżeli moment teraźnieyszy niemoże cię upewnić o nastempującym; y jeżeli, aż dotąd, w ciągu postempkow twoich, niebyło nic stałego y trwałego, jak tylko ustawne twe odmienności; jeżeliś nigdy nieumiał dobrze rządzić domem duszy twojey, jakże rządzić masz Kościołem Bożym? czy przez imie y znakomitość ktorą masz u świata? prawdać, że bezwątpienia znakomita rodowitość Kapłana, dodaje nowy szacunek powadze Kapłaństwa; lecz niestety! wszytek podobno owoc ktory ztąd Kościoł obiecywać sobie może, z

two-

twojey ſtrony, ten tylko jeſt, że zacne imie twoje ſtanie ſię pokrywką zbytkow, rozrzutności, złego przez cię używania dziedzictwa Chryſtuſowego. Czy na koniec, przez doſtojeńſtwa, ktore niechybnie poſiadać maſz w Kościele Bożym, y ktore znakomite urodzenie obiecuje tobie? lecz jeżeli ta jeſt pobudka powołania twojego; jeżeli ſama ſzczegulnie wziętość, imie znakomite u świata, poſadzić cię ma na Tronie Kapłańſkim; jeżeli ciało y krew wkładają na cię Swięte Kapłańſtwo Melchizedecha, nieznającego ni rodzicow, ni Genealogij, upewniam cię że rodowitość twoja ſzczegulnie ſię tylko przyda na więkſze wyświecenie y objawienie złego ſzafarſtwa twojego; zanieſieſz do świątnicy pychę, okazałość, świat nawet, ktory cię w niey poſtanowił: zgromadzać będzieſz na głowę twoją dobra y doſtoyności Kościelne, przeciwko wſzelkim uſtawom, y nayświętſzey karności pierwſzych wiekow, pod pozorem, że wydatki twoje powinne ſię powiękſzać wedle zacności jmienia; właśnie, jak by dziedzictwo ubogich, przeznaczone było do nasycania pychy znakomitego urodzenia; albo jakby Kościoł uznawał w Kapłanach ſwoich co więkſzego nad ſamo Kapłańſtwo.

Coż więc możeſz ofiarować Kościołowi, z czegoby ſię on mogł ſpodziewać, pożytkow, jakowych dla chwały JEZUSA Chryſtusa, y zbawienia dziatek ſwoich? jeſt to jedyny

jego cel w wybieraniu sobie Kapłanow. Wiesz dobrze, te Krolewstwo Chrystusowe jest rolą; niepotrzeba do niey jak samych tylko robotnikow; być w niey pożytecznym, jest to sprawiedliwie zaymować ziemię ktoraby inny uprawiać zdołał. urzędy w niey są wielorakie, to prawda; lecz potrzeba być zdolnym do sprawowania ktoregokolwiek z nich: jeżeli więc tey w sobie zdolności nieupatrujesz, Kościoł ciebie niepotrzebuje: nietylko niebędziesz dla niego pomocnym w czymkolwiek, ale nawet staniesz się szczegulnie tylko zatrudnieniem y hańbą jego.

Z tego wszystkiego, com dotąd powiedział, łacno jest pomiarkować jaki powinien być pożytek z tey mowy mojey: to jest, że każdemu należy roztrząsać, izali powołanie jego oznaczone jest temi czterma znamionami: czy masz za sobą, świadectwo pasterzow y Prorokow, jak miał Chrystus Pan; świądectwo ludu; świądectwo własnego sumnienia; a nakoniec, świadectwo zdolności y przymiotow twoich: to jest, czy Poselstwo twoje podobne jest do Chrystusowego; y czy posyła cię ten nayslodszy Zbawiciel, tak jak go Oyciec był posłał: *Sicut misit me Pater, & ego mitto vos.* Jeżeli nieuznawasz w tobie tych Swiętych znakow, jeżeli nawet wątpisz tylko o nich, nieprzybliżay się do Swiętego przybytku; niebądź tak zuchwałym, żebyś się do poświęcenia zabierał: poczekay

przy-

przynaymniey aż Pan jaśniey okaże wolę swoją. Skutki wątpienia w Swięty urząd bez powołania, są strasźliwe bardzo: posłuchay ich. Gdyż, naprzod, jeżeli bierzesz na się urząd Kapłański, niebędąc do niego zawołanym, nie odbierzesz łaski do poświęcenia Kapłańskiego przywiązaney: będziesz naznaczony Boską pieczęcią świętego namaszczenia, to prawda; ale będzie to dla ciebie cechą odrzucenia, y nieodbierzesz udziału Ducha Swiętego, tak potrzebnego do wspierania cię w stanu tego obowiązkach. A zatym, zostawionemu już tobie w własney ułomności, wszystkie urzędy, ktore sprawować będziesz, staną się okazyą nieuchronney zguby: Konfessyonał będzie samołowką na niewinność, Kazalnica Teatrem pychy, Ołtarz mieyscem wystempkow twoich; dziedzictwo Chrystusowe, okazyą rozwiązłości twojey y łakomstwa; obcowanie z rzeczami Nayświętszemi, zrzòdłem twojego bezwiarstwa y zatwardziałości: poduszczenia cię skażą; względy na ludzi rządzić tobą będą; prawidła zawsze ustąpią twoim pożytkom osobistym; prawda nieznaydzie w tobie obrońcy swojego, chyba gdy będzie tobie pożytecznym bronić ją: jeżeli będziesz Pasterzem, staniesz się najemnikiem; jeżeli zostaniesz wyniesionym na dostojeństwa, będziesz *człowiekiem grzechu* posadzonym w Kościele Bożym. Zkądże to pochodzi? oto, iż biorąc powierz-

chownie, nieotrzymałeś wnętrznie, namaszczenia od Ducha Swiętego; wkładając na cię straszliwy ciężar świętego urzędu, Kościoł Boży, przez kładzenie rąk Biskupich, nieudzielił ci łaski do poświęcenia Kapłańskiego przywiązaney, ktora sama tylko zdolną jest do wspierania w noszeniu tego Swiętego ciężaru: upadniesz pod tym jarzmem; wszystkie twoie kroki staną się nowemi upadkami; wszystkie przez ciebie sprawowane urzędy, niegodziwemi zelżaniami: zgubisz tych, ktoremi rządzić będziesz, y siebie też zatracisz Saul (mowi S. Grzegorz) zostaje odrzuconym, acz miał w przod z Nieba powołanie; bo wziął był tylko cząstkę łaski namaszczenia, kiedy został poświęconym na Krola Jzraelskiego, a Pan rozkazał był Samuelowi wylać na niego małą tylko miarkę oleju, tego to znaczenia łaski Niebieskiey: (a) *Jmple lenticulam olei.* Dawid przeciwnie, staje się Krolem wedle serca Bożego; bo łaska poświęcenia obfitsza była, a Samuel miał rozkaz od Pana napełnić całe naczynie oleju, y wylać na głowę tego Krola: *Jmple cornu tuum Oleo.* (b) Jeżeli różna miara łaski do poświęcenia przywiązaney, mogła tak wielką założyć roznicę między Panowaniem y cnotami tych dwòch Krolow; jeżeli pierwszy odrzuconym zostaje, jeżeli Panowanie jego samym tylko było ciągiem nieszczęść y wy-

(a) Reg. 10. 1. (b) Reg. 16. 1.

wyſtępkow, ſzczegulnie dla tego, że niebył wziął, z namaſzczeniem Swiętym, całey pełności łaſki Krolewſkiego poświęcenia, acz był do Krolowania powołanym; ty, ktorego Bog niepowoływa do tego Krolewſtwa Swiętego y Kapłańſkiego, (jak go nazywa jeden z Swiętych Apoſtołow) ty, ktoremu nieudzieli on byteż naymnieyſzey cząſtki łaſki tego ſtanu; ty, ktorego ſamo poświęcenie ſtanie ſię niegodziwością, a wſzyſtkie cząſtki Swiętego namaſzczenia, ktore ſpłyną na cię, będą jakby rozżarzone węgle ktore ſprawiedliwość Boża położy na głowie twojey, niby na oddanie cię, od owego już momentu, płomieniom wiecznym: ſądź ſam, jak ſtraſzliwe ſkutki obiecywać ſobie możeſz z Kapłańſtwa przyjętego y rozpoczętego z tak nieſzczęſnemi okolicznościami.

A za oſtatnią podaję ci uwagę, względem ſkutkow złego powołania do Kapłańſtwa, że trudno jeſt poprawić niedoſtatek powołania, w każdym ſtanie; ale w Kapłańſkim, nieodważam ſię mowić że jeſt rzecz niepodobna; ktożby ſię bowiem ważył zakładać granice dzielności y miłoſierdziu Bożemu? powiadam jednak, że powſzechne prawidła wiary zdają ſię żadney niezoſtawować nadziei. Albowięm, niemowię ci że niedoſtatek powołania jeſt wyſtempkiem na ktory Bog dopuſzcza żeby ſię nieczuły prawie nigdy ſumnienia gryzoty; y żebyś między ty-

lą Kapłanow, ktorzy wstempują w stan tèn niegodnie, nigdy żadnego prawie niewidział, ktoryby postrzegł y wyznał swoje niegodziwe przyłączenie, y ktoryby chciał przynaymniey uczynić sobie skrupuł w tey mierze: właśnie jakby sprawiedliwość twoja, o! moy! Boże! niemogła ukarać tey niegodziwości straszliwym zaślepieniem, zakrywającym ją oczom nieszczęśliwego Kapłana, ktory się odważył oney stać się winnym. Ale powiadam ci, że choćby przyszło do uczucia jakowych gryzot sumnienia nad powołaniem swoim, wiele jednak, Kapłan takowy, przywodzi sobie samemu pozornych przyczyn do zasłepienia siebie y zaspokojenia; widzi tylu innych spokoynych, lubo ich powołanie niezdaje się być oznaczone znamionami pewnieyszemi niż jego własne; poczytuje te gryżoty za ostatki jeszcze wrażeń powziętych w Seminarium, gdzie wszystkim rzeczom dawano określenie jakie się podobało. Mowi do siebie: ktoż może dosiągnąć skrytości Naywyższego czyliż niesteśmy wszyscy zarowno niepewnemi o zamiarach jego względem nas? a natym uspakajają się gryzoty; y żyje spokoynie w stanie, ktorego wszystkie prawidła oznaymują mu, że niepowołał go Bog do onego.

Lecz daymy to, że głos sumnienia przemoże, y przynagli do uznania, tajemnie przed Bogiem, niegodziwego swojego przy-

wła-

właſzczenia: daleko jednak dla Kapłana, od uznania do ſkruſzenia ſię y powſtania, zacią gamy, w przeciągłym używaniu rzeczy świętych, niejakiś ſtraſzliwy letarg, z ktorego nic już nas wyprowadzić y ocucić niemoże; a prawdzi ſię że Kapłan prawie nigdy ſię nienawraca. Ale choćbyś nawet był prawdziwie ſkruſzonym, y choćby ci Bog udzielił owey łaſki prawdziwego żalu, bardzo rzadko dawaney złemu Kapłanowi; jakich że tu użyć ſpoſobow? jakież ſobie przepiſzeſz lekarſtwo? czy oderwać ſię od Ołtarza, u ktoregoś pokazywał ſię zgromadzeniu wiernych? czy też zoſtać ſię przy nim, przeciwko wyrokowi Bożemu, ktory cię od niego odrzuca? jeżeliś ozdobiony Swiętą w Kościele doſtoynością: czyliż potrzeba obiawić ſwoją niegodziwość, ſkładając z ſiebie to doſtojeńſtwo? czy też powiękſzać zniewagę Kościoła, utrzymując ſię przy nim? wſzedłeś w obowiązki z ktorych uwolnić ſię niejeſt już w mocy twojey: czy jeſteś że obowiązany do tego, co dopełnić niepodobna, dla zbawienia ſwego? ale też, zdrugiey ſtrony, czyliż ſię zbawiſz w ſtanie, ktory niebędąc dla ciebie od Boga przeznaczonym, niemoże być drogą twojego zbawienia? a do tego: żal twoy czyliż będzie nawet doſyć heroicznym, aby przywiodł do nagłego oddalenia ſię; do tak znakomitego odſtąpienia ſtopniow poſiadanych; do owych nadzwyczay-

czaynych poſtempkow, od ktorych oſobliwość takowego uczynku, zadziwienie y poruſzenie ſię ludzi, od ſtraſza, wſtrzymuje cię więcey jeſzcze niżeli wſzyſtkie więży miłości własney, ktore rozerwaćby należało? nic, nakoniec, niemowię o tych nieſkończonych nieſzczęśliwościach, ktoreby wdarcie ſię twoje do S. urzędu, przynioſło dla Kościoła, y ktore byłbyś obowiązanym nadgrodzić: prace twoje bez błogosławieńſtwa Niebieſkiego; ſprawowanie urzędow bez pożytku; tyle duſz ktorych zbawienie przywiązane było do ſtarań wiernego Paſterza, zgubionych pod niedobrym przewodnictwem twoim; tyle bezprawiow ugruntowanych przykładami twemi: tyle innych, zaniedbanych przez niedoſtatek gorliwości y dopilnowania, tyle ulegania z uſzczerbkiem prawych uſtaw; ſprawiedliwi pogorſzeni, ſłabi zwiedzeni, grzeſznicy utwierdzeni w nierządach ſwoich: oto przepaść nieſzczęſliwości w ktorey ſię zuchwale pogrążyſz, jeżeli przyimieſz Swięte namaſzczenie przeciwko zrządzeniom Bożym y bez żadnego znaku powołania. Będzieſz-li tak ſrodze opuſzczonym od Boga? duſza twoja czyliż będzie tak nieſzczęśnie naznączona cechą odrzucenia, doſyć zaſlepiona przeciwko wielkim zaſtraſzeniom z wiary pochodzącym, abyś ſię nato niegodziwie odważył? abyś deptał, z bezbożną zuchwałością rozkazy Niebieſkie? abyś obierał ſobie

bie

bie Kościoł Chrystusowy, na znieważanie w nim częściey y łacniey tajemnic jego? y abyś wchodził do owczarni na zarzynanie y gubienie w niey skutecznieysze, owiec ktore Oyciec przedwieczny dał mu, y ktore on sam odkupił nayświętszą krwią swoją? niespodziewam się tego, Bracia moi; mam o was wszystkich nadzieje lepiey się zgadzające zpobożnością w ktorey wychowani jesteście, y szczerą chęcią, poznania woli Bozey nad sobą, ktora was zgromadza nato mieysce Swięte: (c) *Confidimus de vobis meliora, & viciniora saluti.* Obracaycież więc sobie na pożytek ten szczęśliwy czas doświadczenia y osobności; na proszenie Oyca światłości, aby ukazał drogi ktoremi chce was prowadzić. Mowcie do niego często z Prorokiem: zeszli, Panie! tego ktorego zesłać masz. Niedopuszczay abyśmy byli z liczby owych Prorokow nieszczęsnych, ktorzy mowili Jmieniem twoim, ale nie z roskazu twojego; ktorzy powiadali: Pan nas posłał, a ty ich jednak nieposyłałeś. Uczyń nas ty sam godnemi wyboru twojego; zaszczepiay w duszy naszey wszystkie cnoty, ktorych wyciągasz po poświęcających się na Kapłaństwo twoje, Oddal nas, ty sam, o! wielki Boże! niechay ręka twoja pchnie nas od Ołtarza, jeżeli nie ona sama do niego nas prowadzi: spraw raczey, aby wybuchnęły, jako niegdyś

(c) Hetbr. 6. 9.

gdyś, z Swiątnicy twojey, ſtraſzliwe płomienie, ktoreby nas oddaliły od niey na zawſze, jeżeli ſtawiemy ſię w niey przeciwko woli twojey, na ofiarowanie ci kadzidła obcego, ktorego niewyciągaſz od nas. Day nam poznać Swiętą wolę twoją a ſam ją nad nami dopełniay. Albowiem, o! Panie! ſzczęśliwy ten, ktoregoś ty ſam obrał y powołał; mieſzkać będzie w wiekuiſtych przybytkach twoich: (d) *Beatus quem elegiſti; inhabitabit in Atriis tuis.* Cedry Libanu, ktoreś ty zaſadził, ſkropione będą roſą Niebieſką, y obfitością łaſki: niebędą ſię obawiać ani ſrogich ſłońca upałow, ani natarczywości wiatrow y nawalnic: (e) *Saturabuntur ligna campi, & Cedri Libani, quas plantavit:* Ale, biada każdey latorośli, ktorąbyś ty ſam niezaſadził: niemoże ona innego oczekiwać końca; jak tylko być wyrwaną y wrzuconą w ogień. Day nam JEZU Chryſte! abyśmy niebyli z tey liczby. Amen.

(d) Pſ. 64. 2. (e) Pſ. 103. 16.

MO-

MOWA

O ſpoſobie jakim poſtępować powinni Duchowni między ludzmi.

Et murmurabant Phariſæi & Scribæ, dicentes, quia hic peccatores recipit, & manducat cum illis.

Szemrzeli Skrybowie y Faryzeuſzowie y mowili ten człowiek przyimuje grzeſznikow y bieſiaduje z niemi *Luc. 15. 2.*

Jeżeli, moi Bracia, w układzie, ktory już w tym Swiętym mieſzkaniu uczynić muſieliście, ſpoſobu życia waſzego na przyſzły czas, umieliście pozyſkiwanie ſobie pochwały od ludzi, y powſzechney zale ty poſtępowania waſzego; pewnieście niepoznali, ani gatunku świata tego, ani zwyczayneg cnocie loſu. Oſobność na puſzczy y oſtrości żywota poprzedziciela Pańſkiego niebyły wolne od nagany Faryzeuſzow, y obyczaje też

po

pospolitsze JEZUSA Chrystusa nieznayduią dziś u nich większego pobłażania. Przedsiębierzcie drogi nayprzeciwnieysze; unikaycie od świata, bo cnota same tylko w nim znayduie okazye upadku, y świątobliwość stanu, w ktorym zostaiecie, oddala was od niego; idzie między ludzi, bo obowiązki urzędu, ktorym iesteście przyobleczeni, często was do nich prowadzą, y bracia wasi potrzebuią tam pomocy, a wystempność, Swiętych od was przykładow: unikanie wasze znaydzie przyganiaczow, rownie iak y Swięta gorliwość; y nigdy tam przypodobaniemi niestaniecie się poki szukać niebędziecie jak tylko samego zbudowania bliźnich.

Jednakże, przykazano nam jest, nam osobliwie, ktorzyśmy winni Kościołowi y Religij życie naymnieysze niepodległe przyganie w oczach świata; przykazano nam, mowię, stawić się nienagannemi przed ludźmi; zaciągać sobie chwalebne mniemanie u wszystkich; y nawet, (mowi Piotr S.) przez skromność obyczaiow naszych, przymuszać złośliwość ich, aby sławiła Pana, y wychwalała dzielność y skarby miłosierdzia jego nad sługami swojemi. Ci, ktorych, łaska powołania Zakonnego, oddziela od świata, na poświęcenie ich święceniom pokuty, y Swiętemu Pustynij prożnowaniu, nie są już świata obowiązani: Powołani do opłakiwania taiemnego przed obliczem Pańskim, albo własnych

snych grzechow, albo przestępstw bliźnich swoich; widzą te rzeczy ktore są na tym świecie, jakby onych niebyło; a nieznani od świata, żyją znani od Boga tylko samego: *ficut qui ignoti & cogniti.* (*a*) Przeznaczenie ich, niewątpliwie, godne jest zayrzenia: wnętrzne pociechy są w nich obfitsze; modlitwy czystsze, prawdy zbawienia żywiey przenikające; pokoy serca staley trwały; niewinność mniey na niebespieczeństwa wystawiona; słodsze z Bogiem duszy obcowanie.

My zaś, ktorych, łaska urzędu Swiętego poświęca na obowiązki pracowite; my, ktorzyśmy powinni być pomieszani między ludzi, niby kwas błogosławieństwa przeznaczony do uświątobliwiania całey massy, potrzeba azebyśmy umieli żyć świątobliwie zniemi razem; a celem powołania naszego nie jest unikać od nich, ale onych zbawiać. Przetoż, widziemy w dzisieyszey Ewangelij, że JEZUS Chrystus daje grzesznikom wolny przystemp do osoby swojey; że uszczęśliwia domy, y same nawet biesiady ich, przytomnością swoją: a potwarze Faryzeuszow miotane na postępowanie jego, są zarazem, y nauką dla tych, z między nas, ktorzyby słusznie, przez nieprzystoyność obyczajow, ściągnęli na się podobne przygany; y dzielną serca pociechą dla innych, ktorzy, nieza-

(*a*) 2. Corint. 6. ỷ. 8.

ſługując na nie, ſą jednak niemniey na nie wyſtawionemi.

Przyznaję, jakem wam mowił niedawno, że wſzyſtko jeſt dla nas nader niebeſpiecznym w wſpołkowaniu z ludźmi światowemi; y że duch urzędu naſzego gaśnie poſrzod ich ſpołeczności y prożnych zabawek. Jednakże, gdy obowiązki nieuchronne mieſzają nas koniecznie między światownikow, na nic by ſię nieprzydało upominać was abyście unikali od świata, jeżeli nienauczę ſpoſobu poſtempowania w nim, kiedy obowiązki urzędu wołają was do niego.

Ważność tey rzeczy nader w ſobie ſamey jeſt widoma. Od ſpoſobu poſtempowania waſzego między oſobami światowemi, zawiſła ſkuteczność urzędow przez was ſprawowanych; cześć Swiętegoſtanu; owoć całego doſkonalenia ſię waſzego w Duchowności; wyrok o zbawieniu waſzym. Chcąc więc zawrzeć tę naukę w dwòch proſtych uwagach, dosyć jeſt roztrząsnąć, naprzod; pobudki ktòre wprowadzać was między ludzi powinny; apotym; jakie zachować macie prawidła dla obcowania z niemi ſpoſobem godnym Boga posyłającego was. Przełożmy już pierwſzą uwagę.

1. *Uwaga.* Mniemam, naprzod, że rozkaz Niebieſki powoływa nas do Swiętego ſtanu: niebezpieczeńſtwa więc jego daleko ſą mnieyſze dla nas, niż dla tych, ktorych własne

sne obranie postanawia w nim; a też same okoliczności, w ktorych ci ostatni niechybnie doświadczą straty niewinności swojey, staną się dla nas okazyami zasługi y srzodkami do zbawienia. Przyzwoita jest rzecz Panu Bogu aby wspierał powołania, ktore on sam sprawił; aby zasłaniał tarczą swoją tych, ktorych sam wystawił na Swięte potyczki; aby podawał rękę, jako niegdyś Piotrowi, tym, ktorzy niepuszczają się na głembią y niebezpieczeństwa burzliwego morza, jak tyko za rozkazem Jego; a jednym słowem, aby nieumykał Protekcyi swojey tym, ktorzy jego jedynie sprawują dzieło. A opatrzne jego urządzenie w tey mierze tak jest pewne, że jako wybranie do chwały jest szczegulnie tylko przygotowaniem srzodkow nieomylnego jey osiągnienia, tak też mowić można, że wybrania jego szczegulnieysze ku pewnym przedsięwzięciom, jedynie są przeznaczeniem pomocy szczegulnieyszych, zdolnych do zapewnienia nam skuteczności ich. Tym sposobem, Prorok przybyły z ziemi Judzkiey do Bethel, dochowuje niewzruszone męstwo swoje przed Krolem bezbożnym, do ktorego Bog go był posłał; a niemoże się obronić samołowkom fałszywego Proroka do ktorego mowić niebyło jemu rozkazano. Wszystko jest niebezpieczeństwem dla tych, ktorzy sami siebie stanowią na Swiętym stopniu; a przeciwnie, same niebezpieczeństwo staje się za-

pewnieniem dla tych, ktorzy poſtępują w tey drodze z Panem ſwoim. Tę prawdę za niewątpliwą uznawſzy; kiedy przychodzi nam ſtawić ſię między światownikow, naypierwſzą baczność obrocić powinniśmy, na pytanie ſię ſamych ſiebie, czy Bog nas do tego woła? rozkaz zaś Boży nayiſtotniey ſię oznacza w celach ktore ſobie zakładamy. A zatym, chcąc doyść czy rządziemy ſię tym Swiętym rozkazem, kiedy wchodziemy między światownikow; roztrząſać tylko potrzeba, izali pobudki, wiodące nas między nich, godnemi ſą Boga y świątobliwości urzędu naſzego.

Tych pobudek, trojaki znaleść ſię może rodzay. Jedne ſą wyſtempne, drugie zdają ſię być obojętnemi; a nakoniec, trzecie ſą Swięte y pobożne. Łacno ſię zgadzacie na to że świat niemoże być jak tylko nieſzczęsną upadku okazyą dla tych, ktorych cele wyſtempne wiodą do niego; y że wſzedłſzy w Towarzyſtwa jego jedynie przez grzech, nic, procz śmierci, znaleść w nich niemogą. Ta prawda niepotrzebuje dowodow: a mam ufność w Panu, że ſię nie tycze ſłuchających mię teraz. Moze mieliście ſami nader nieſzczęsne jey doświadczenie, kiedy, przed weyściem do tego Seminaryiſkiego mieſzkania, byliście jeſzcze należącemi do świata: *Et hæc quidam fuiſtis.* (*b*) Ale zoſtaliście potym

(*b*) 1. Cor. 6. 11.

tym oczyszczeni; ale zostaliście uświątobliwieni przez zupełne odnowienie sumnienia waszego; przez częste uczestnictwo Swiętych tajemnić; przez codzienne ćwiczenia modlitwy, y wsparcia nauk tu odbieranych: *sed abluti estis; sed justificati estis:* zostaliście poświęceni Bogu y Ołtarzom jego przez obranie tego Swiętego stanu; *sed sanctificati estis:* y nie idzie już o wrażanie wam obrzydzenia ku niegodziwości y nierządom świata; potrzeba was raczey utwierdzać w dopełnianiu cnoty y Swiętych obowiązkow stanu ktory przyjęliście.

W Drugim gatunku pobudek mogących nas wprowadzać w Towarzystwa światowników, liczą się te, ktore się nam zdawają obojętnemi; jako to: przyżwoitości w życiu, niepożyteczności samego szczegulnie bawienia się, bez czego obchodzić się tak jest trudno; łatwość do rozpraszania się, pochodząca z żywości przyrodzenia; y umysł niezdolny do wytrzymywania przez długi czas ciężkości pracy y ustawicznych zabaw w osobności. Obrociłem dawniey całą jednę naukę na odkrycie zawodności takowych pobudek; y jawnie wystawiłem przed oczy, jak się one niezgadzają z duchem urzędu naszego.

Powiecie mi podobno, że niemożna zawsze się przykładać do poważnych obowiązkow; y, że im trudnieysze są urzędy nasze,

tym bardziey potrzeba czasem ſzukać rozrywki. Przyznaję, że znaydują ſię niektore rozrywki niewinne, a nawet y potrzebne; że gdy świątobliwość obowiązkow nieodeymuje nam ſłabości przyrodzenia, niezabrania też lekarſtw na nie; że zbyt natężona pilność ſzkodzi umyſłowi, ktoremu ſię uprzykrza, y ciału ktore osłabia; y że, nakoniec, ſą niektore dni przeznaczone do odpoczynku umyſłu, ktore (jeśli tak mi ſię mowić godzi) rownie ſą Swięte y ſzacowne, jak y te ktore ſama Religia poświęca na odpoczynek ciała.

Ale pytam ſię was: czyliz świat jeſt mieyſcem mogącym ſłużyć do rozrywki dla Miniſtra JEZUSA Chryſtuſa? jak mamy śpiewać w krainie obcey, (odpowiadali żydzi w niewoli będący Synom Babilony) w mieyscu, gdzie Bog Oycow naſzych nie jeſt znany; gdzie przymiorze jego jeſt wzgardzone; gdzie Prorocy Pańscy winney czci niemają; gdzie wſzyſcy ſchylają kolana proźnym posągom; y gdzie, naoſtatek, wſzyſtko nam odnawia pamięc wygnania naſzego, y ſzczere żądanie Syonu ktory Bog nam dał za dziedziſtwo? jakże? moi Bracia? czyliż może być rozrywką dla nas, widzieć Religią zniſzczoną; maxymy JEZUSA Chryſtuſa zaglozowane; Boga niepoznawanego; nierządy obrocone w zwyczaje; y braci naſzych; za ktorych Chryſtus Pan śmierć ponieść raczył, ginących wprzytomności naſzey? a coz nam

świat

świat stawi przed oczy, jeżeli nie te żałośne widziadła? Dawid otoczony wszelkiemi swobodami Krolewskiey dostoyności, użalał się że mieszkanie jego na tym padole nazbyt było przedłużone: inny Prorok prosił o strumienie łeż, na opłakiwanie wystempkow Jerozolimy: Moyżesz chciał być wymazanym z xięgi żyjących, aby więcey niepatrzał na niewierności ludu swego; Eliasz chce siebie umorzyć żalem pod gorą, przeto iż cały Jzrael schylił kolana swoje przed Baalem. A my, o! moy Boże! nastempcy urzędu Prorockiego, mielibyśmy czynić sobie niewinną rozrywkę z tego, co, we wszystkich wiekach, przywodziło do naycięższego utyskiwania Prorokow y sług twoich? prawdziwie; Bracia moi; niemowię iż jeżeli mozemy znaydować jakowe ukontentowanie pośrzod świata; ale powiadam, iż jeżeli tylko możemy go widzieć bez użalenia; ach! podobno nosim jeszcze w sercu też same skłonności. y zrzodło tychże wystempkow, na ktore tak stawiemy się obojętnemi, y ktore, w drugich widziane, nic w sobie takiego niemają, coby nas do płaczu y zaśmucenia się przywodziło.

A do tego; jeżeli potrzebujemy rozrywki, czyliż należy szukać jey między osobami światowemi? pozwolcież żebym powiedział wam to co mówił Apostoł z inney okoliczności: coż? alboż wam niepodobna znaleść między

bracią y Towarzyſzami ſwemi w świętym urzędzie, człowieka mądrego, rozsądnego, przyjemnego y przykładnego w obcowaniu, z ktorymbyście mogli koſztować ſłodycze świętego społeczeńſtwa, y rozrywki niewinney: *ſic non eſt inter vos ſapiens quisquam?* (*a*) czyliż niemożecie doświadczać weſołości, ani znaydować zabawki ſobie przyzwoitey, chyba tylko między niewiernemi? towarzyſtwo z Kapłanem pobożnym y rozumnym byłożby wam przykre, y nierozrywałoby tęſknoty waſzey? muſicie więc nader mało miec przywiązania do ſtanu ſwego, kiedy tak mało go macie ku tym, ktorzy Go uczcić umieją. Jakże? tylu więc Kapłanow czci godnych, udoſkonalonych w umiejętności Kościelney, nauczonych o uſtawach, ozdobionych rozległą rzeczy wiadomością, a tym ſamym zdolnych do oſłodzenia towarzyſtwa ſwego; zdawaliby ſię wam niemiłemi y mniey przyjemnemi: a wolelibyście raczey uciekać ſię do świata; y niemoglibyście znaydować lekarſtwa na tęſknotę ſwoją chyba tylko w mieyścu ktoreby powinno pomnażać ją y czynić dla was nieznośną? jeżeli pobożność, porządne poſtępowanie, tak wam jeſt niemiłe w wſpołbraciach waszych; o! jakże ſię obawiać należy, aby niebyło one nader przykrym w was ſamych! jeżeli tak wam jeſt rzecz uprzykrzona przeſtawać z Kapłanami wier-

(*a*) 1. Cor. 6. 5.

wiernemi; o! jak więc musi być nieskończenie uprzykrzensza naśladować ich! y jeżeli sam tylko świat uweselić zdoła y rozrywkę przynosić umysłowi waszemu, o! jak sprawiedliwie domyślać się można że on też sam obeymuje serca wasze!

Lecz procz tego; ponieważ rozrywki nie są niewinne, jak tylko kiedy nam służą ku zwątlonych sił pokrzepieniu, y ułacniają pilne przykładanie się do waznych y istotnych obowiązkow naszych; pytam się więc was: powracając z towarzystw światowych y rozrywek, ktore nazywacie niewinnemi; czyliż czujecie ożywiającą się gorliwość waszę ku pracy, utwierdzające się przywiązanie do modlitwy y nauk? czyliż stajecie się zdolnieyszemi do wytrzymywania pracowitości y ważności urzędow waszych; do poświęcania się odważniey na zbawienie bliźnich; do przedsiębrania dzieł nayprzykrzeyszych, oraz naytrudnieysyych, y przybliżania się z większym ducha skupieniem y gorącością do Ołtarza? pytam się was: czyliż się nieprawdzi, że zawsze odnosicie z tamtąd umysł osłabiony, y patrzący na pracę z obrzydzeniem? serce zmiękczone, y niezdolne już do kosztowania tego, co je prawdziwie nasyca? duszę napełnioną wyobrażeniami, albo prożnemi, albo niebezpiecznemi, y ktorey wszystko, cokolwiek jest ważnego y pilnego przykrym być zaczyna? jednym słowem, upodo-

banie ku światu, czyniące dla nas niemiłym to wszystko, cokolwiek nim niejest?

Nakoniec; choćby te wszystkie nieprzyzwoitości niebyły tak jak są, nieuchronnemi; czyliż jednak można niewinney szukać rozrywki pośrzod pokus y samołowek? a zaś tam jest niewinność gdzie się znayduje dobrowolne podawanie się w niebezpieczeństwo? czyliż można w tym mieyscu mieć upodobanie, gdzie lada moment zginąć przyidzie? czyliź widziano kiedy rządcę okrętu odbijającego od poru y puszczającego się na głębią morza, pod czas burzy y nawalnicy, jedynie tylko aby się tam cieszyć y szukać spoczynku po utrudzeniach przedłużoney żeglugi? Jonasz drzy, unika, ucieka nawet, kiedy odbiera roskaz poyścia do Niniwy; a mimo roskazu Niebieskiego tam go wołającego, nieodważa się wystawiać na niebezpieczeństwo niewinność swoję y dostoyność urzędu sobie powierzonego, między obrzydliwościami tego wystempnego miasta; a my, mamy tam bezpiecznie wchodzić, bez roskazu od Boga, y szczegulnie tylko dla szukania rozrywki pośrzod nierządow y pogorszeń? Ani mi mowcie, że niewszyscy ci, ktorzy żyją pośrzod świata, przeto samo wylani są na nierządy, że znaydują się światownicy mądrzy y dobrze się zachowujący; a zatym mozna sobie obierać między niemi towarzystwa niewinne. Tym to sposobem czart przeklę-

klęty zwodzi nas; a nieodważając się nagle prowadzić do wyſtępku, uſypia nas, y powoli prowadzi do ſamołowek ſwoich przez zmyśloną niewinność poſtępkow do ktorych nas wiedzie. Wierzcie mi, Bracia moi: ta mniemana mądrość światownikow, jeſt jeſzcze niebezpiecznieyſzą niżeli nierządy ich. Dochowujemy oſtrożność przeciwko grubym wyſtępkom; ale niezachowujemy jey przeciwko pozornościom poczciwości y mądrości: wdajemy ſię w one bez ſkrupułu: uznawamy ſię bezpiecznemi w obcowaniu z oſobami świata, w ktorych wſzyſtko w prawdzie jeſt światowe, ale ſię nic niezdaje nierządnym, ani nawet nieprzyſtoynym. A tak, ſame ich maxymy oſłabiają w nas powoli wyobrażenia własnych obowiązkow; powaga ich wywraca, fałſzywa ich mądrość zwodzi, ich obyczaje łudzą nas: przychodziemy nieznacznie do ułożenia ſobie ſpoſobu życia bardziey ſię zgadzającego z ich zachowywaniem ſię, a im bardziey zbliżamy ſię do nich, tym ſię więcey oddalamy od świątobliwości obowiązkow, y powagi ſtanu naſzego. Ztąd zaś, moi Bracia, wiecie dobrze, że jeden tylko krok zoſtaje do zatracenia ſię: ſkoro ſię niepamięta na doſtoyność ſwojego ſtanu, w prędce przychodzi do zapomnienia ſiebie ſamego. A ze wſzyſtkich tych dotąd przywodzonych przyczyn, wnoście nieomylnie, że pobudki prowadzące

nas

nas między Swiatownikow, niemogą być niewinnemi, jeżeli świętemi nie ſą.

Bez wątpienia; moi Bracia, ſame tylko tego gatunku powody mogą z bezpieczeńſtwem wprowadzać Miniſtrow JEZUSA Chryſtuſa między światownikow: święta miłość, pożytek bliźnych, nieuchronne obowiązki urzędu naſzego. Chryſtus Pan nieukazywał ſię w miaſtach w ziemi Judzkiey, jak tylko na ſprawowanie w nich dzieła Oyca ſwego jeżeli ſię znayduje na godach, toć dla okazania dzielności, y utwierdzenia nauki ſwojey: jeżeli w-chodzi do domu Publikana; toć aby go uczynił Synem Abrahamowym: jeżeli przybywa do Jerozolimy na dzień uroczyſtości; nie dla obiawienia ſię światu, y ściągnienia ſobie prożnych pochwał, wedle cieleſney rady krewnych ſwoich, ale dla uymowania ſię za cześć Oyca ſwojego zelżoną przez nieuczciwości y przez obelgi mieyſcu Swiętemu wyrządzane: kiedy rozſyła Apoſtołow ſwoich, roſkazuje im, aby niewchodzili do domow jak tylko zanoſząc w nie pokoy. Jakoż, Piotr w chodzi do Korneliuſza, jedynie tylko dla ściągnienia na niego ſamego y wſzyſtkich domownikow darow widomych Ducha Swiętego. Paweł uczęſzcza na pałac Prokonſula Sergiuſza, dla tego tylko aby odkrył mu bałamuctwa y fałſzywe cuda Elimaſa, y ukarał tego zwodziciela ślepotą: ukazuje ſię na publicznych mieyſcach

A-

Aten, jedynie tylko dla opowiadania Boga nieznajomego temu zabobonnemu ludowi: nawiedza braci rozsypanych po Macedonii y Jlliryku, szczegulnie dla udzielenia im bogactw łaski Duchowney, y cieszenia się z nimi wspolnością Swiętey Wiary. Uczeń ulubiony nieprzedsiębierze nawiedzić świętą niewiastę Elektę, jak tylko dla utwierdzenia jey w wierze, w Chrześciańskiey miłości, y nauce JEZUSA Chrystusa; dla umocnienia jey przeciwko podeyściom fałszywych nauczycielow; y świątobliwego pocieszenia pobożności jey. Sam nakoniec, poprzedziciel Pański nieprzebywa na dworze Heroda, jak tylko aby przyganiał mu rozwiązłości y społkowania kazirodzkie, mówiąc z Swiętym męstwem: niegodzi się tobie: *Non licet tibi.*

Otoż wzory dla nas; oto jedyne pobudki ktore powinny prowadzić Kapłana między światownikow: nigdy się znaydować niebędziemy między niemi za rozkazem Bożym, poki przebywać tam nieżaczniemy tak jak przystoi ministrom jego; być zaś ministrami jego, jest to zastępować mieysce y sprawować dzieło jego samego. Ale, (powiecie mi) chcieć zawsze upominać, poprawiać, nauczać tych, z ktoremi się żyje na świecie, byłoby to stać się nienawidzianym y uprzykrzonym, uczynić niemiłą tę nawet pobożność, ktorąby się chciało wrażać, y podać

dać ſię nawet wniebezpieczeńſtwo ściągnienia pośmiewiſka y pogardy dla gorliwości ſwojey, Dla tego też ſamego, Bracia moi, Kapłan JEZUSA Chryſtuſa nieprzyzwoicie przebywa między światowemi; dla tego też ſamego niemożecie ſię między niemi często ukazywać, albo niebędąc obowiązanym pochwalać nierządy ich przez milczenie ſwoje, albo nieſtawiąc ſię importunem y wyśmianym przez ich o takowe niegodziwości ſtrofowanie; dla tego też ſamego niepowinniśmy przychodzić do świata jak tylko na ten czas kiedy nieuchronne obowiązki wyciągają tego po nas, y dają nam na ow czas prawo do pełnienia urzędu naſzego, do niewſtydzenia ſię prawdy; y śmiałego opowiadania ſłow zbawienia. Stajemy ſię niepożytecznemi dla świata, uczęſzczając do niego: dla tego więc ſamego wyſtrzegać ſię powinniśmy. Traciemy prawo y powagę z urzędu naſzego pochodzącą ſtrofowania miłośnikow jego: dajemy jemu okazyją do pogardzania prawdą ſłyſzaną z uſt naſzych; ſkutki więc tak żałoſne, tak nas upadlające, tak hańbiące Swięty ſtan naſz, mogąż ſię ſtać dla nas wymowką? Czyliż możemy przywodzić niepożyteczność przeſtrog naſzych poſrzod światownikow, niemowiąc oraz do ſamych ſiebie, że nie te jeſt mieyſce przebywania naſzego? y czyliż powińniśmy ztąd wnoſić że można być widzem uſta-

ſtawicznym y niewinnym nierządow ich, nie upominając onych aby ſię nie ſtać nienawidzianym y uprzykrzonym; a nieraczey przekonywać ſię że trzeba od nich unikać, bo jedyny ſpoſob ſtania ſię dla nich użytecznym y napominania ich ſkutecznego, jeſt rzadko między niemi przebywać. Kiedy Poſeł Monarchy jakiego ukazuje ſię przyozdobiony powagą Pana ktory go poſyła, y kiedy ſprawuje urzędy Poſelſtwa ſwojego, z winną czcią na ow czas ſłuchany bywa; umawiają ſię z nim o ważne ſprawy; nieobrażają ſię ſłysząc go oznaymującego roſkazy y wolę ſwojego Monarchy: urząd jego w takowym razie ubezpiecza oſobę poſrzod nawet nieprzyjacioł. Ale, ſkoro zdjęte jeſt z niego to doſtojeńſtwo, y ſkoro ſię on ukazuje poſpolitym tylko człowiekiem, wſzyſtko ſię zaraz odmienia: mowi bez powagi; nieſłuchają go już, albo jeżeli ſłuchają toć bez baczności na niego: niema już prawa umawiać ſię o ważne ſprawy, oſoba nawet jego y życie nie ſą już w bezpieczeńſtwie: otoż co nas czeka. Jeſteśmy (mowi Apoſtoł) Poſłami JEZUSA Chryſtuſa (a) *Pro Chryſto legatione fungimur.* Poki ukazujemy ſię poſrzod świata przyobleczeni tym wſpaniałym urzędem, y dopełniamy święte jego obowiązki, świat ſłucha nas z czcią należytą: mowiemy do niego z powagą: mamy prawo opowiadać

praw-

(a) 2. Cor. 5. 20.

prawdy Pana poſyłającego nas: y luboſmy wyſtawieni na ſamołowki y zaſadzki świata nieprzyjaźnego Chryſtuſowi Panu, duſza jednak nasza jeſt posrzod niego bezpieczną. Lecz ſkoro ſkładamy z ſiebie urząd ten czci godny y Swięty; nieſprawujemy obowiązkow jego, y ukazujemy ſię światu jak poſpolici ludzie; traciemy całą powagę naszą: niemamy już prawa mowienia jmieniem Pana, ktorego poſłami być przeſtajemy; nieraczą już nas ſłuchać; nic już w nas nieznayduje ſię coby na nas ściągało baczności y uczczenia; ani nawet nic takiego, coby nas ubezpieczało przeciwko otaczającym niebezpieczeńſtwom. Jakieżby tam bowiem być mogło bezpieczeńſtwo naſze? chodziemy poſrzod ſamych niebezpieczeńſtw, a Pan nieposyła nas; a nieidzie za nami; a nie czuwa nad nami. Czym że na ow czas jeſteśmy? chyba okrętem bez maytka y rządcy, (mowi Swięty Tadeuſz) na morzu burzliwym y pełnym ſkał niebezpiecznych: dzieckiem ledwie chodzić mogącym, a biegającym, bez wſparcia, nad brzegiem przepaści; ptaſzkiem jeſzcze ſłabym, (jako mowi Prorok) chcącym wyleść z gniazda y latać ſam jeden po powietrzu, nieczekając aż ſię ſkrzydła umocnią; a pewnie ſtanie ſię on łupem drapieżnego ptaka.

Nieuchronną więc jeſt dla nas uſtawą, roztrząſać przed Bogiem, ile razy mamy ſię wda-

wdawać między ludzi, czy ich pożytek woła tam nas; pytać się samych siebie: Bog przez to czy będzie wysławiony czy jego dzieło sprawować mam? czy moje obowiązki w tym przedsięwzięciu, biorę za cel? czy święta miłość serca mego ku bliżnim, ktora cieszyć ma utrapionych, umacniać słabych, budować się z sprawiedliwych, pracować około nawracania grzesznikow? czy gorliwość, ktora ma uprawiać tajemnie; owoce pracy jawney, utwierdzać nawrocenie rozpoczynające się przez święte rozmowy; uspokajać niezgody domowe; przez przyjemne y roztropne do radzenia; jednać rodzicow z dziatkami; przywracać żonom serca mężow ich; y zanosić pokoy JEZUSA Chrystusa do wszystkich domow? czy czułość y troskliwość Kapłańską ktora w chodzi do wszystkich uczynkow miłosiernych y pobożnych; ktora ma przed się brać sposoby do zabieżenia rozwiązłości; do naprawiania jawnych bezprawiow; ktora ochraniać ma niewinność na niebezpieczeństwa wystawioną albo zatajać przed ludzmi pogorszenię upadku jey? czy roztropność chrześciańską; mającą czcić Mocarstwa; aby je uczynić użytecznemi do zamiarow Bożych; zasługującą się znacznieyszym; aby ich uczynić obrońcami prawdy, albo przynaymnieу żeby niesprzyjali błędowi y nieprzeciwili się dziełu Ewangelij; oddającą bliźnim nieuchronne powinności Towarzystwa;

aby nieobraźić pychy ich, aby się wraźić w serca przez podeyścia niewinne, aby się niestać bezpożyteczną y nienawidzianą? potrzeba w tym tylko wystrzegać się zawodu: niepokrywać własnych skłonności, pozorami pobożnemi; y niepoczytywać skutkow przyrodzenia niespokoynego, ciekawego, nieposkromionego, nieprzyjaźnego osobności y modlitwie, za postempki gorliwości y miłości ku bliźnim. Potrzeba tu tylko, niemieszać chęci ukazywania się, przypodobania się, y ściągnienia sobie poufałości y szacunku, z miłością niestarającą się jak tylko o zbudowanie bliźnich: niemieszać zuchwałości, ktora wszystko przedsiębierze; chęci okazywania się pragnącey być widzianą mieszającą się do wszystkiego; przymilania się, szukającego sławy dobrych uczynkow; niespokoyności jedynie tylko szukającey aby się ukazywać; niemieszać (mowię) tego wszystkiego, z gorliwością niepragnącą jak tylko stać się użyteczną bliźnim: niemieszać roztropności Chrześciańskiey, ktora sprawuje że łagodziemy sobie znacznieyszych u świata, aby byli przychylnemi Kościołowi; z tajemną ambicyą, nieszukającą jak tylko ściągnąć na siebie samego względy ich: naostatek, niemieszać powinne czci ktora oddajemy światownikom aby nieobrazić ich pychy, y nieodstręczyć onych od siebie, z owemi ktore dla nich popełniamy usługami, aby pychę

chę ich pomnażać przez prożne pochlebstwa, y zjednać ich dla siebie przyjaźń, przez ulegania y podłości. Nader bowiem rzecz jest pospolita zawodzić w tey mierze siebie samego; mieszać własne swoje sprawy, z sprawami pobożności; y mniemać u siebie że szukamy Boga, kiedy nieszukamy jak tylko samych siebie.

A ztąd pochodzi, moi Bracia, bezskuteczne przez nas sprawowanie świętych urzędow. Gorliwość nasza nie tylko nienawraca grzesznikow, ale owszem podaje jm okazyą wyśmiewania y obmowy: nasza ku bliźnim miłość zdaje się im być chęcią raczey przypodobania się, niżeli stania się dla nich pożytecznemi: żywość nasza w przędsięwzięciach, niespokoynością przyrodzenia, nielubieniem spoczynku, nie zaś miłością dobra: obowiązki przyzwoitości ktore względem nich dopełniamy, są dla nich uprzykrzone, y czynią nas godnemi pogardy. Nie iżby świat, niesądził czasem podobnież o Kapłanach naydoskonalszych, y nieużywał przeciwko nim teyże niesprawiedliwości: ale twierdzę, że te, ktorem tu naganiał, nieprzyzwoitości, a na ktore on nieraz patrzał, te (mowię) przyzwyczaiły go do tych zuchwałych podeyrzeń: przypisuje on wszystkim, ułomności niektorych tylko; y przeto że widział nieraz gorliwość nieprzyzwoitą y zawodną, wnosi już sobie że niemasz

nigdy gruntowney y prawdziwey. A zatym moi Bracia, nieutwierdzaymy świata w niesprawiedliwych uprzedzeniach ktore ma przeciwko nam; przymuszamy go, przez rostropność y świątobliwość postempowania naszego, do przyznania że sama tylko chęć zbawienia bliźnich porusza nas y do czynności prowadzi; że naszą sławą nie jest ta ktora nam od ludzi przychodzi, ale ta ktorą ludzie oddają Bogu; że jedyna nadgroda prac naszych zawiera się w pożytku krory odnoszą bracia nasi, a nie w prożnych chwałach ktore nam dają; że cele nasze rownie są wysokie y święte, jak obowiązki; y że kiedy ukazujemy się między niemi, to chyba dla wypleniania namiętności ich, nie zaś dla zanoszenia tam naszych własnych. Otoż pobudki ktore prowadzić nas powinny między światowe osoby: przystempuję już do przełożenia wam prawideł, ktore, między niemi się znaydując, zachowywać powinniśmy.

2. *Uwaga.* Lubo czystość zamiarow y pobudek, zawsze jest wyrokiem względem całych spraw naszych; y gdy oko jest proste y jasne, rozciąga światłość swoję na całe postempowania ciał; jednakże, ponieważ można zawodzić siebie samego w celach wiodących do czynności; y przez samą też słabość y odmienność serca ludzkiego, nayświątobliwsze zamiary zawodnemi się częstokroć ukazują w dopełnianiu, y dają się albo osłabić, albo

bo podeyść przez przypadki y ſamołowki ktorych przeyrzeć niemożna było: należy więc przełożyć tu oſtrożności ktore zawſze przyłączać powinniśmy do nayświętſzych nawet pobudek wprowadzających nas między światownikow; y uſtanowić niektore prawidła względem baczności jakie zachowywać potrzeba w wſpołkowaniach, ktore mieć z ludzmi muſiemy przez obowiązki urzędu naſzego.

Zdaie mi ſię zaś, że wſzyſtko cokolwiek ſię o tym mowić może, zawiera ſię w tych dwoch okolicznościach: oſoby ktorych ſię wyſtrzegać należy; prawidła ktore zachować potrzeba względem tych z ktoremi można obcować. Oſoby ktorych ſię wyſtrzegać należy, ſą: naprzod, te, dla ktorych jeſteśmy niepożytecznemi; Powtore, te, ktore dla nas niebezpiecznemi być mogą; Potrzecie, te, ktorym niewińniśmy troſkliwości naſzych; Poczwarte, te, względem ktorych dopełniać ich niemożemy bez niejakiegoś pogorſzenia. Proſzę tylko o pilną baczność.

Mowmy naprzod o wyſtrzeganiu ſię oſob, dla ktorych jeſteśmy niepożytecznemi. Jeżeli bowiem, ſama tylko gorliwość o zbawienie bliźnich, prowadzić nas powinna w poſiedzenia światowe, toć jawna jeſt rzecz, że żadney ſpołeczności mieć nam nienależy z temi, w ktorych żadnego zba-

wiennego nieſprawujem owocu. Gdziekolwiek cnota jeſt w zgardzoną, mowy pobożne nieſłuchane nawet ſama przytomność człowieka dobrze ſię zachowującego przykrą y nieznośną, Kapłan Chryſtuſowy niema poco ſię tam ukazywać; gdziekolwiek potrzeba, albo pochwalać zbrodnie, albo cierpliwie znośić błędy, albo ſpokoynym poglądać okiem na pogorſzenia, albo nawet czcić one jednym słowem, gdziekolwiek słowo Pańſkie jeſt: (że tak rzekę) związane, gdzie niechybnie rzucałyby ſię drogie kamienie przed bydlęta nieczyſte; tam Kapłanowi, to jeſt człowiekowi Bożemu, przebywać nieprzyſtoi, a Religia nawet zelżoną zoſtaje przez ſamę tylko przytomność tam jego. Chryſtus niknie y niewidzialnym ſię czyni w oczach mieſzkańcow Nazarethu, bo był tam Prorokiem w Oyczyźnie ſwojey nieuczczonym. Apoſtołowie otrzęſywali proch z nog ſwoich y prędko wychodzili z domow y miaſt, w ktorych nieznaydowali ani jednego Syna pokoju, y gdzie prawda Ewangeliczna ſłuchaną niebyła. Nie mowię, a żeby, gdy idzie o obowiązki urzędu naſzego, potrzeba było być pewnym o ſkuteczności, chcąc je dopełniać; y żeby bez ſkuteczności domyſłem dochodzona, a choćby y niechybna, mogła ſtać ſię ſprawiedliwą dla was przyczyną uwalniania ſię od nich. Ten co zaſiewa, rzuca ziarno święte na ziemię przynoſzącą

setny owoc, tak jak y na tę ktorą same tylko ma głogi y skały, y na ktorey ziarno zostaje zagłuszone, albo żadnego nieprzynosi pożytku. Pan Naywyższy posyła Prorokow y Ministrow swoich, tak na naukę jednych, jak na potępienie drugich; tak dla otworzenia oczu tym, ktorzy chcą poznawać, jako y dla zupełnego zaslepienia widzieć niechcących: a gdyby Ewangelia nieznalazła była serc dla siebie nieużytych y zatwardziałych, Kościoł Swięty niemiałby był męczennikow. Przeciwności, ktore świat stawi przeciwko gorliwości naszey, nietylko jey nieprzemagają, ale nawet są z wyroku Bożego; obiecane były urzędom naszym; Apostoł poczytywał je za nayslawnieysze y nayuroczystsze stwierdzenie Apostolstwa swego. Musi uiszczać się Pismo Swięte, a mądrość świata musi aż do końca być nieprzyjaciołką mądrości Krzyża Chrystusowego: niemowiemy tu więc o obowiązkach urzędu naszego, ale o naszych społkowaniach y obcowaniach. Z urzędu naszego obowiązani jesteśmy wszystkim; mądrym, y bezrozumnym, według przykładu Apostoła; do Boga zaś samego, ktory wzrost daje, czynić prace nasze pożytecznemi dla bliźnich: ale co dopoufałego przebywania naszego, niewinniśmy jey, chyba tym tylko ktorzy mogą się zbudować przestawając z nami. Y coż bowiem, w istocie samey, potwierdzać mogłoby nasze związ-

z ludzmi odurzonemi roskoszą y namiętnościami swemi, po ktorych niczego więcey obiecywać sobie niemożemy, jak tylko pomnożenia wzgardy ktorą mają ku cnocie, y obciążenia potempienia ich? A przez to, tak sprawiedliwe, tak rozsądne prawidło, unikania towarzystwa z osobami, dla ktorych nie jesteśmy pożytecznemi, wiele obcowań na świecie znaydujemy nam zabronionych.

Drugie prawidło: wystrzegać się osob, z ktoremi przestawanie może być dla nas niebezpiecznym: a o! jak ich siła się w tey liczbie znayduje! bądź przez wyniosłość rozumu, bądź przez gatunek serca, bądź przez skutki rzemiosła, czyli przedsięwziętego życia sposobu, bądź przez samołowki płci swoiey. Przez wyniosłość rozumu: niektorzy ludzie zuchwali, niepohamowani, ktorzy bluźnią to czego nieznają; poczytując wspaniałość y powagę wiary, za płocho wierność pospolstwa; błądząc w myślach swoich, przywłaszczając sobie szczegulnieyszy mowienia sposob; w śmiech obracając to wszystko, cokolwiek jest naywspanialszego y nayſtraszliwszego w nauce Chrystusowey; chełpiąc się z dzielności umysłu y górującego nad innych rozumu; a niepostrzegając, że zrzodło ich niedowiarstwa bardziey pochodzi z zepsowania serca, niżeli z mnieymaney osobliwości pojęcia ich: (a) *Et hos devita* pisał Apostoł do

(a) 2. Tim. 3. 5.

do Ucznia swojego. Ludzie tego gatunku nader się pomnożyli w tych czasach, a razem zniemi rozmnożyły się nieszczęścia y pogorszenia Kościoła; y gdy Pasterze rożnią się między sobą względem naytrudnieyszych do doścignienia prawd wiary naszey, (✡) ci ludzie bezbożni używają tych samych nawet porożnień na wywracanie treści jey, na niszczenie gruntu ktory sam Chrystus Pan założył, a powieści ich tajemnie rozrzucane, sposobem jadowitey trucizny, nieznacznie rozszerzają się, zarażają wszystko, y pomnażają bluznierstwa y bezwiarstwo między wiernemi. Nie tylko ci ludzie bezbożni, powinni być dla was jakby przeklęctwem: znayduje się nadto, dla was, moi Bracia, inny na świecie gatunek ludzi, z ktoremi towarzystwo niebezpieczne nam jest przez wyniosłość rozumu ich, owi światownicy' ktorzy wrodzoną sobie mając wymowność y znakomitsze zdolności z strony rozumu, obeymują wraz panowanie nad umysłami otaczających onych, wywracają, przekonywają, łudzą; niegodziwie używają darow Bożych y nieszczęsney żywości swojey, na obracanie cnoty w pośmiewisko, na dawanie wystempkom pozorow niewinności, na usprawiedliwianie namiętności, osłabianie prawd zbawienia,

(✡) *Mowi tu X. Mussyllon o tych rozróżnieniach, ktore w Kościele sprawiła, nowo na ow czas wszczęta Kacerska Jansenistow nauka.*

określanie przynaymniey tego wszystkiego, czegokolwiek uczy nas Religia, poczytywania za zbyteczności, za lekkomyślności, za obowiązki do pełnienia niepodobne, powinności nayistotnieyszych: owi ustawiczni usprawiedliwiacze świata y bezprawiow jego; nieprzyjaciele Krzyża JEZUSOWEGO y Świętey jego nauki; ludzie żyjący pośrzod świata tak, jak gdyby Ewangelia nic w nim zgoła nieodmieniła była, jak gdyby świat był jeszcze prawem naszym; w śmiech obracający y za płochowiernych poczytujący tych wszystkich, ktorzy do nich podobnemi nie są; Apostołowie przeklęci świata y czarta; y ci ludzie ktorzy, dla przemożności, jaką im daje bystrość rozumu y przyjemna wymowa, bywają zapraszani, szukani, przyimowani z szacunkiem; całą są radością y ozdobą towarzystw światowych; wolny mają przystęp w pałacach naypierwszych Panow; pomnażają sobie wszędzie naśladowcow; y uwieczniają między ludzmi, zepsowaną naukę świata, ktorą Ewangelia zniszczyła była. Otoż osoby przez wyniosłość rozumu swojego dla nas niebezpieczne.

Przez gatunek Serca: niektorzy ludzie zniewieściali, rozkosznicy, leniwi, ktorych sama tylko rozkosz dotyka; czas na samych tylko zabawkach trawjący; niezdolni do żadnego dzieła znakomitego, poważnego, gruntownego, przyzwoitego człowiekow,

Chrze-

Chrześciańſkiemu: tych wſzyſtkich wyſtrzegać ſię należy; gdyż tym jeſt niebezpiecznieyſze z niemi ſpołkowanie, że ſkłonności ich ſą przyjemne, obyczaje łacne, poſtępowanie otworzyſte, umyſł ich towarzyſki y obowiązujący, ſerce tkliwe, ſzczere, zdolne do przywiązania ſię, y że żywot ich miękki y prożniacki, jeſt rzeczą nayzdolnieyſzą do wrażenia ſię w ſerca naſze, do zmiękczenia y zepſowania nas przez upodobanie ſpoczynku, do uczynienia nam wſzelkiey pracy y przymuſu, nieznośnym ciężarem; a zatym rzecz to jeſt naynieſzczęśliwſza dla ducha urzędu naſzego: tacy więc ludzie ſą dla nas niebezpiecznemi przez gatunek ſerca ſwojego.

Przez ſkutki przedſięwziętego życia ſpoſobu. Strzeż cię, ſię Braćia moi, naybardziey owych Kapłanow światowych y rozproſzonych acz zdałobyſię że znaki jednegoż powołania powinneby was bardziey do nich przywięzywać: łaſka poświęcenia Kapłańſkiego zgaſła wnich pewniebyście jey w nich czy niewſkrzeſili; a niechybnie poſtrzeglibyście w was ſamych niknącą y gasnącą. Są oni posrzod świata ohydą świętego urzędu; niepomnażaycie więc hańby Kościoła ſpołkując z niemi; dochowuycie owſzem ſławę y zacność jego, unikając od nich; niedodawaycie wagi pogorſzeniom z onych pochodzącym, uczęſzczając do ich towarzyſtwa; owſzem ukazuycie waſze niemi brzydzenie ſię, przez zupełne oddzielanie ſię

od

od nich ſamych: dawaycie światu poznawać że Kościoł nieuznawa ich za Miniſtrow ſwoich; y że lżąc Swięty ſwoy urząd nie ſą oni godnemi towarzyſtwa tych, ktorzy go czczą, y mają ſobie za ſzczegulnieyſzy zaſzczyt bydź onym przyobleczonemi: okrywaycie ich zawſtydzeniem, oddalając od ſiebie, aby hańba tego niby przeklęctwa y oddalania ſię od ich towarzyſtwa, przywiodła ich do poſtrzeżenia ſię albo przynaymniey aby świat nauczył ſię gardzić niemi, y poznawał że idą oni wprawdzie z między nas, ale już przeſtali być naſzemi: Pamiętaycie że ſpołkowania z niemi ma w ſobie wſzyſtko to czego tylko potrzeba do zniſzczenia w was wſzelkiey gorliwości w obowiązkach, y ducha Kapłańſkiego, Prorok, o ktorym powyżey uczyniłem wzmiankę, dochował niewinność y doſtoyność ſwoję na dworze Samaryi: po wyiściu ztamtąd, ſpołkowanie z jednym fałſzywym Prorokiem przywiodło go do upadku. Swiat przynamniey zachowuje jeſzcze niejakieś poſzanowanie poświęceniu naſzemu; y byteż ſzczupła wſtydliwość y przyſtoyność wſtrzymuje nas przed nim, y przywodzi do dochowywania jeſzcze niektorych oſtrożności, aby ſię nieuczynić pogardy godnemi. Lecz z temi ktorych jedenże urząd jednoczy z nami, niemaſz żadnego wędzidła ktoreby nas wſtrzymywało: przykład, ktory oni nam dają zelżenia świętego ſtopnia ſwego, za bezpie-

piecza nas: nie obawiamy się już ani strzeżemy widzow; ktorzy się stają wzorami y społecznikami naszemi. Naypierwsze, ktore oni w nas wrażają poczucie, jest pogardzanie stanu swego; zrzucanie z siebie jarzma ustaw y przymusu tego nawet, ktory świat sam za powinny nam poczytywa; wyśmiewanie pobożności; wytworności, gorliwości wspołbraci swoich; przypominanie sobie z śmiechem nauk wziętych w tym Seminaryiskim domu; jednym słowem; przyłączanie zuchwałości y bezwstydu; do nierządności y nieobawiania się ni Boga ni ludzi. Społkowanie z niemi tym jest dla nas niebezpiecznieysze; im zwyczaynieyszym y przyzwoitszym zdaje się nam; przychodząc między ludzi światowych; im dawnieysze mamy z niemi związki, przez jednostayność stanu, spolne częstokroć wychowanie; y przyjaźni od młodości z niemi zaciągnione; y im bardziey takowe towarzystwo zdaje się być nam przygotowane y przystoyne, że zatym nowego szukać niemamy potrzeby.

Lecz jeżeli jednostayność stanu staje się dla nas niebezpieczeństwem, rożność też jego nie jest mnieyszym; a między osobami, ktorych towarzystwo jest dla nas niebezpieczne przez skutki sposobu ich życia, liczyć należy tych, ktorzy przez obowiązanie się do stanu żołnierskiego, tak przeciwnego łagodności y świątobliwości stanu naszego

ła

same tylko mają skłonności do zamieszania, chęci sławy, wyniosłości, szczęścia; a nieznają zaszczytu y zasługi jak tylko tę, ktora pochodzi z męstwa y odwagi. Patrzą oni z pogardą na spokoyność świątnicy, na skromność, prostotę, łagodność Kapłańską: wszystko to co nietchnie duchem ognia y krwi wylewu, ale tylko łagodnością y miłością JEZUSA Chrystusa, zdaje się im małomyślnością y podłością serca. Swięta spokoyność Kościoła y Ołtarza, pienie Boskie, chwały Pańskie, publiczne modlitwy składane codziennie u Tronu jego na zjednanie miłosierdzia Pańskiego dla ludu y Krolow, dla miast y woysk, są w ich mniemaniu poczytywane za podłe prożniactwo: stan poświęcających się Kościołowi, poczytuią oni za wydział leniwych y prożniakow. Rozumieją że ludzie na to tylko są stworzeni aby niszczyli jedni drugich; że daleko większa jest sława pustoszyć Prowincye, niżli one uświątobliwiać; że nierownie większym jest zaszczytem dla człowieka przynosić śmierć bliźniemu swojemu, niźli udzielać sercu jego żywot y zbawienie; y że gdyby wojen niebyło, niebyłoby y cnoty; gdy owszem z nich prawie wszystkie rodzą się występki y nieszczęśliwości na ziemi. A tak, stosując się powoli coraz bardziey do ich obyczajow, zaczynamy mniey szacować stan nasz; zdaje się on nam podłym y nikczemnym; chcielibyśmy

byśmy jeszcze mieć prawo rządzenia przeznaczeniem swoim, y zamienić stan Kapłański na żołnierski: zaczynamy mniemać u siebie że rodzice nasi źle nas postanowili, przeznaczając do Ołtarza; że bardziey się radzili swoich pożytkow, niżeli skłonności y zdolności naszych; y że chcąc powiększyć szczęście starszego, zniszczyli nasze. Przetoż widzieć częstokroć na świecie, Kapłanow biegleyszych w prawidłach y sprawach żołnierskich, niżeli w obowiązkach y ustawach stanu swojego; więcey mających wiadomości o woynach ktore świat nieraz zamieszały, niżeli obłędach w przewrotnych naukach ktore rozdzierały Kościoł Boży; przywiązańszych do tego co się dzieje w obozach, niżeli do dziejących się rzeczy w świątnicy; y pod świętą sukienką, noszących twarz, odwagę, zuchwałość, rozproszenie tych, ktorzy się wpisali do żołnierstwa świeckiego. Otoż osoby z ktoremi społkowanie jest dla nas niebezpiecznym przez skutki przedsięwziętego życia sposobu.

Na ostatek; przez samołowki płci: a teć jest naysroższe niebezpieczeństwo dla świętego urzędu naszego, Kapłań (mowi Swięty Hieronym) powinien mieć czystość właściwą sobie, y wstydliwość Kapłańską, że tak rzekę; tak dalece, ażeby nietylko ciało jego czyste zupełnie było od naymnieyszey zmazy, ale nawet aby oczy jego dochowały

nie-

niewinność potrzebną do ſtania ſię godnymi wglądania y przypatrywania ſię temu co ſię dzieje w przybytku Nayświętſzym; y aby umyśl jego, pilną mający baczność na te wſpaniałe y ſtraſzliwe cuda, ktore, z urzędu ſwojego, ſprawuje na Ołtarzu, wolnym był od owych nawet wyobrażeń mimo wolę wpadających, ktoreby mogły mieſzać ſpokoyność jego. A nad to: przez poświęcenie naſze, jeſteśmy już; jak ſam Chryſtus Pan, pomazańcami y Swiętemi Pańſkiemi; a zatym; wſzyſtko to; co niejeſt świątobliwe, jedno ſpoyrzenie nieoſtrożne, jedno ſłowko niepomiarkowane, poſtępek mniey przyſtoyny; jedno poruſzenie ciała niedbale przygaſzone; jedno upodobanie cieleſne, pragnienie mniey wſtrzemięźliwe, maże nas y znieważa. Tę zaś czyſtość Anielſką ktora bydź powinna owocem oſobności, modlitwy, czułości, umartwienia; ten ſkarb, ktory noſiemy w naczyniach tak kruchych, jakże zachować można poſrzod ſpołeczeńſtw, y niebeſpiecznych okazyi, w ktorych codziennie tak opłakanym podpada przypadkom? jeżeli świecki wierny traci w nich niechybnie owę czyſtość poſpolitą y zwyczayną, nakazaną, każdemu Chrześcianinowi; czyliż Kapłan zdoła tam zachować tę czyſtość Kapłańſką, ſzczegulnieyſzą, daleko doſkonalſzą łacniey zwiądnieć mogącę y tak; nieſkazytelną tak delikatną że naymnieyſzy wiatrek nieprzyſtoyności zdolnym jeſt zniſzczyć

ſzczyć

szczyć wszelką jey świetność y ozdobę? albowiem; moi bracia: gdyby Swięte namaszczenie, ktore wkłada na nas tak wysoki czystosci y niewinności obowiązek, naznaczając tą nayzacnieyszą cechą duszę naszą; zaglozowało w niey było nieszczęsne znamie zarazy, ktore upadek Adama wyrył w niey; gdybyśmy, zostając Kapłanami, stawali się ludzmi mniey słabemi y ułomnemi; gdyby święte namaszczenie, poświęcające nas, zagasiło było ten ogień wszeteczny; ktory, od pierwszego przestępstwa, płynie z krwią w człowieku: moglibyśmy podchlebiać sobie, że dzielność świętego urzędu y stopnia ubezpiecza nas; y że to co jest niebezpieczeństwem dla innych wiernych, niema nic w sobie godnego bojaźni dla nas. Lecz niestety! nosiemy w sobie tęż samą istotę ułomności y zepsowania, co y inni ludzie; ćo mowię? nosiemy też same niedołężności, ale niemamy tychże lekarstw; a Swięty nasz stopień nietylko nas niezabespiecza, ale nawet powiększać powinien bojaźni nasze, bo pomnaża niebezpieczeństwa: obowiązek czystości przezeń na nas włożony, wzrusza y oburza namiętności ciała: ogołoceni przez świątobliwość stanu naszego z lekarstwa, ktore może im służyć za wędzidło w innych ludziach, niemamy już jak tylko unikanie y modlitwę do stawienia przeciwko nim: jedyne nasze lekarstwo jest w Wierze, w pobożności, wstrze-

żeniu zmysłow, y ustawnym nad sobą czuwaniu: jeżeli to lekarstwo by na moment zaniedbywamy, prędko zginiemy; a nosząc, posrzod niebespieczeństw, namiętności żywsze, niechybnie w nich znaydziemy śmierć y przestępstwo. Wszystko więc jest niebespieczeństwem dla Kapłana w płci, z ktorą częste towarzystwa, te nawet ktore świat nayniewinnieyszemi nazywa, niemogą być niewinnemi dla sługi Bożego: zgubi on siebie jednym tylko spoyrzeniem na widok, na ktoryby światownik patrzeć mogł z obojętnością: jedna rozmowa nieco wolnieysza, jeden żart mniey skromny, jeden postępek wymyślny y do przymilenia się dążący, zmazą dla niego stanie: będzie on tam zawsze nad brzegiem przepaści, a rzadko odeydzie niewpadłszy w nią.

Może się kto ubespiecza na obrzydliwości, ktorą rozumie że czuje w sobie przeciwko ciężkiemu przestępstwu? ale ktoż ci to powiedział że nie jest to w tobie zuchwałe o samym sobie mniemanie? alboż więc niewiesz że to obrzydzenie, kiedy jest szczerym, nie tylko oddala nas od upadku, ale y od tego wszystkiego coby mogło ku temu prowadzić? ktoż cię upewnił że nie jest to samołowka sprośnego kusiciela, ktory powiększać zwykł zaufanie nasze, im jest nieuchronnieysze niebezpieczeństwo w ktore nas wprowadza? y czyliż mniemasz że ci wszyscy, ktorzy upada-

dają, ſpodziewali ſię nieſzczęścia upadku? niejedną ma ſzatan do zwodzenia drogę; a więcey wprowadza w ſiatki ſwoje przez fałſzywe pozory niewinności, niżeli przez ſame ponęty wyſtempku. Czyliż do ſprawienia w nas bojaźni niedosyć tego, że nosiemy ſami w ſobie wſzyſtko to, co przyprawiać nas o upadek może; y zuchwałość ſzukająca niebeſpieczeńſtwa, izaliż może ſtać ſię dla nas zabeſpieczeniem przeciwko ſamemu niebezpieczeńſtwu? dla Boga! oto Paweł utwierdzony łaſką, obfitością darow Bożych, nauczony w Niebie ſkrytości jego niewymownych, ktorych oko ludzkie niewidziało, ani ucho kiedy kolwiek ſłyſzało; Paweł pełen miłości JEZUSA Chryſtuſa, tak iż ſię nawet nieobawia aby wſzyſtkie ſtworzenia, y śmierć ſama, oderwać go od niey miały; zdręczający bezprzeſtannie ciało ſwoje y podbijający je pod niewolę; nieżyjący już żywotem zmysłow, ale ſamym tylko życiem JEZUSOWYM; ukrzyżowany światu, na wſzyſtko ſię wyſtawujący za braci ſwoich, y dopełniający biegu Apoſtolſtwa ſwojego w głodzie, w pragnieniu, w nagości, w prześladowaniach, w nieſzczęśliwościach na morzu; Paweł, poſrzod tylu cudow y cnot heroicznych, czuje podniętę ciała, y potrzeba aby ſchylał kolana, upokarzał ſię y wyznawał ſwoją nikczemność y nędzę, przed świątobliwością Boga, proſił Go oraz nie-

pojednokrotnie aby zniſzczyć w nim raczył tę grzechową podnietę y uwolnić od pokusy. A my, Bracia moi; ułomni, przy ciele nieumartwionym, przy gwałtownych ſkłonnościach do świata y rozkoſzy, przy cnotach pomiernych, y zmieſzanych z tylą niedoſkonałości; mielibyśmy podchlebiać ſobie że noſiemy zawſze ciało podległe y powolne; że niedoświadczamy nigdy wſtydu poruſzeń jego y wzburzenia, poſrzod widokow nayzdatnieyſzych do wźniecania ich, a poſrzod ktorych znaydujemy ſię bez należytych oſtrożności, bez rozkazu Bożego, bez naymnieyſzego ſamym ſobie niedowierzania? o! jak to ſrogi zawod! jakże więc, moi bracia! Puſtelnicy nayoſtrzey pokutujący, obawiali ſię coby niezginąc w głembi puſtyni ſwoich; a ſame tylko niebezpieczne wyobrażenia przeſzłych ułomności, udręczały, przez długi lat przeciąg, wiarę ich y niewinność; a wy, ktorych obyczaje niemają w ſobie nic doſyć oſtrego aby mogło oddalać czarta lubieżności, mielibyście ſiebie poczytywać za bezpiecznych poſrzod niebeſpieczeńſtw, ktorych ſama pamiątka mało co do zguby nieprzywiodła tylu świętych pokutnikow? Job nawet okryty ranami, obrocony w trupa ſmrodliwego y w widok obrzydły; nieczujący już poruſzeń ciała, jak tylko w ſurowości bolow jego: Job w takim ſtanie, przypomina ſobie przymierze, ktore uczynił z oczami ſwojemi, a-

aby nawet ani myślić o widokach niebezpiecznych; A wy, z ciałem miękko wychowanym, y ktorego ułomność doſkonale znacie; w wieku w ktorym naybardziey ſię obawiać należy przemocy y panowania jego, mielibyścież pozwalać ſobie poufałości tak nieroztropnych; mielibyścież codziennie poglądać na widoki nayzdolnieyſze do ſkażenia was, y mielibyście przebywać poſrzod nich z takim bezpieczeńſtwem, jakbyście już byli podobnemi Aniołom, y przyobleczeni ciałem Niebieſkim y nieśmiertelnym? Przetoż, o! Wielki Boże! Kościoł twoy codzienne odnoſi zelżywości przez upadki tak gorſzące; przetoż dajemy okazyą narodom do bluźnienia świętego Jmienia twego; wyſtawujemy wſpaniałość świątnicy na pośmiewiſko y natrząſanie ſię; ſtajemy ſię ſami hańbą y ohydą ludu naſzego. Powinniśmy więc zakazywać ſobie ſamym wſzelkiego towarzyſtwa z oſobami, ktore mogą być dla nas okazyą upadku y pogorſzenia.

Potrzecie; wyſtrzegać ſię oſob, ktorym niejeſteśmy obowiązani dopełniać ſtarania naſze. Obowiązki ktore bierzemy na ſię poświęcają nas do niektorych mieyſc, do niektorych dzieł, do jednego gatunku świętego urzędu: ale częſtokroć, to ſamo jedynie ſię nam niepodoba, ſzukamy za obrembem poſłania naſzego, ſpraw y dzieł obcych względem włożonych na nas obowiązkow: zaniedby-

dbywamy to, czego Bog wyciąga po nas, a chcemy ſię obracać do obowiązkow do ktorych on nas nieprzeznaczał: mieſzamy urządzenia zamiarow jego względem nas y bliźnich naſzych. Pobożność zdatną jeſt w prawdzie do wſzyſtkiego; ale czyniemy ją bez pożyteczną kiedy jey nieużywamy wedle roſkazu Bożego: niewyciąga on po każdym z nas, dopełniania wſzelkiego rodzaju dobra; ſą pewne zamierzenia, za ktore dar nam udzielony przechodzić niemoże; a gruntowną pobożnością jeſt na tym przeſtawać, y nieprzechodzić granić, ktore nam ſam duch Boży przepiſał. Rozumiemy że jeſt to gorliwość pokazywać ſię wſzędzie gdzie można co dobrego ſprawić; a częſtokroć w tym ſama tylko znayduje ſię nieſpokoyność umyſłu y prożność: zwykłe obowiązki niepodobają ſię nam, udręczają nas, ſą dla nas ciężkiemi; przeto iż ſama tylko powinność przywiązuje nas do nich; obce zaś pociągają nas, ożywiają osłabioną gorliwość naſzę, przeto iż upodobanie w tym naſze, y tajemne miłości właſney poczucia utrzymują nas w nich. Jeſt to poſpolity ſkutek pychy w Kapłanie: cokolwiek jeſt jakim dla niego przymuſem, zaſmuca go y upokarza; ſkoro zrzuci z ſiebie jarzmo y ſam wybiera obowiązki dla gorliwości ſwojey, ta wolność łudzi go. podoba ſię mu, y z ochotą chwyta ſię tey pracy, w ktorey nader byłby leniwym y opieſzałym, gdy-

gdyby powinności własnego urzędu były mu onę naznaczyły. Paweł opowiadać niechciał Ewangelii w miastach w ktorych JEZUS Chrystus był ogłoszony, bojąc się aby go nieskarżono o zbytnie rożciąganie Apostolstwa swego: (a) *Non quasi in immensum gloriantes*; albo o zakładanie budowli wiary, na fundamencie przez innego założonym. Przykład ten wielką jest nauką przeciwko nieostrożney gorliwosci: prożność chciałaby wszystko przedsię brać, ale prawdziwa miłość nic prożno nieczyni: dzieła miłoserne mają swoje niebezpieczeństwa: gorącość ducha stygnie w nich; pobożność się rozprasza; duch modlitwy gaśnie. Potrzeba aby osobność, ustawne ducha skupienie, rozważanie Prawa Bożego, wspierały Kapłana w tych powierzchownych sprawach: potrżeba czerpać z podnożka Krzyża JEZUSOWEGO tę obfitość łask Pańskich, ktora się nieumnieyszа w udzielaniu się bliznim. Te ostrozności są nieuchronnemi dla tych nawet, ktorych Bog przeznacza do takowych urzędow: bez tych wczesnych ostrożności, osłabiają się oni sami, chcąc umacniać bliźnich swoich; czują siebie upadających powoli y nieznacznie, podają rękę skłonionym do upadku; żarliwość ich umysłu rozprasza się y gaśnie przez wylewanie się na starania o drugich. Jeżeli zaś tych nieprzyzwoitości obawiać się

(a) 2. Cor. 10. 15.

potrzeba wtedy nawet gdy czyniemy według rozkazu Bożego, wtedy nawet kiedy on nas posyła; ſądźcie, w jakie podajemy ſię niebezpieczeńſtwo, gdy, zamiaſt ſprawowania dzieła Jego, naſze tylko jedynie dopełniamy: Jeſt to więc uſtawą pobozności, nieofiarować nierozſądnie ſtaranności naſzey oſobom, ktorym oney niewinniśmy.

Oſtatnia oſtrożność: nieofiarować jey ani tym oſobom, ktorym dopełniać oney niemożemy, bez jakowegoś pogorſzenia. Dobra ſława Kapłana jeſt rzeczą tak miłą dla Kościoła, tak ſzacowną dla powſzechności wiernych, tak iſtotnie potrzebną do ſkuteczności urzędow jego, tak pełną wnętrzney pociechy dla niego ſamego, że powinien ją dochowywać byteż z naywiękſzą ſtratą. Niemowię żeby należało opuſzczać dzieło Boſkie dla bojaźni przeciwieńſtwa od językow ludzkich; albo aby dopuſzczać umierać (jak mowi Chryſtus Pan) corce Abrahamowey, przeto iż Faryzeuſzowie, zayzdrośni wſzelkiemu dobru ktorego nieczynią ſami, znaydowaliby, w uzdrowieniu jey, nieſprawiedliwą okazyą pogorſzenia ſię y ſzemrania. JEZUS Chryſtus ſłyſzy dziś, bez żadnego obruſzenia ſię, przymowki tych ktorzy go oſkarzają iż jada wſpolnie z grzeſznikami, y zbyt wolny daje im przyſtęp do oſoby ſwojey. Naydują ſię zgorſzenia ktore ſą dla nas ſławą, y ſzemrania ſtające ſię pochwałą naſzą: Ale ſą też

y innego rodzaju, ktore biorą zrzodło swoje nie w niesprawiedliwości ludzi, ale w naszey nieroztropności, w naszych ułomnościach, w niedostatku baczności, albo może y cnoty: a w tym to naywytwornieysze dochowywać powinniśmy ostrożności. Pilność starań niemoże być pożyteczną, kiedy się stanie zbytnią y przyzwoite granice przechodzącą. Daymy to, że żadney nieponiesiecie straty względem niewinności; lecz tracicie wszystko, skoro ściągacie na się podeyrzenia byteż naylekkomyślnieysze, albo obmowy między ludźmi: daymy to, że jaśniejąca cnota tych osob, albo wsparcia ktore z ich hoyności odbieracie na potrzeby bliźnich, usprawiedliwiają przed Bogiem wasze ustawne onym nadsługiwania; ale potempia je Bog, skoro roztropność Chrześciańska y prawidła stanu naszego usprawiedliwic onych niezdołają przed ludźmi: wszystko to co jest pozwolono, niezawsze jest przyzwoite; a cokolwiek przyzwoitym nie jest dla Kapłana, przestaje już być pozwolonym onemu. Niedosyć na tym, aby nic niemieć do naganienia sobie samemu; skoro się nieroztropnie wystawujemy na przygany od bliźnich: niedosyć na tym, aby życie świątobliwe y przykładne tych osob, te oraz wsparcia ktore od nich odbieramy do uczynkow miłosiernych, ubespieczały nas samych; gdyż to wszystko cokolwiek gorszy bliźnich naszych, niepo-

winno naś ani na moment w ſpokoyności zoſtawować. Kiedy Chryſtus Pan rozkazuje nam, (mowi S. Chryzoſtom) wyrywać oko, y ucinać rękę, ſtające ſię okazyą pogorſzenia; wymienia części ciała albo nayzacnieyſze albo naypotrzebnieyſze; właśnie jakby chciał nam wyrażić: Jakakolwiek byłaby świetność cnoty tey oſoby; choćby ona jaśniała na świecie jak oko w ciele, trzeba ją jednak odrywać, choćby ci była potrzebną jak ręka prawa do uczynkow, należy jednak ucinać ją. Bog niewymaga po was ſtarań z uymą ſławy Kościoła ſwojego, nieoddzielney od ſławy Miniſtrow Jego: miłość bliźniego nigdy ſię ſtać niemoże ſprawiedliwą wymowką nieroztropności: zbudowanie bliźnich, jeſt naypierwſzym prawidłem y naymniey podeyrzanym owocem gorliwości. Bog ſławy dla ſiebie nieodbiera z dzieł nawet nayświętſzych zdolnych do rozſzerzania ſprawiedliwych podeyrzeń przeciwko naſzey. Dobro, ktorego ſprawować niemożemy bez jakowegoś pogorſzenia, rownie ſurowie jeſt nam zabronione jak ſamo złe; jakążkolwiek pożytecznością pokrywać moglibyście nieroztropność waſzę, będzie oną niechybnie nieſzczęsną, albo dla bliźnich waſzych przez nieſprawiedliwe poſądzania o was, albo dla was ſamych kiedy poſtempki waſze uſprawiedliwią podobno też poſądzania w ſkutkach. Niepotwierdzam tego nieſzczęśnego przepowie-

wiedzenia przez przykłady: wierzyć potrzeba, dla sławy Kościoła, że ich nigdy niebyło; y że jedyna tylko chęc zbawienia, y sławy Kapłaństwa waszego, sprawuje we mnie obawianie się nieprzyzwoitości, ktorych jeszczem, Bogu dzięka! nieopłakiwał.

Otoż osoby, ktorych się wystrzegać powinniśmy; a w tym wszystkim, com dotąd powiedział, zawierają się tez prawidła do zachowywania z temi, z ktoremi nam przestawać wolno. Naypierwsze, jest rzadko z niemi obcować. Żadna rzecz tak znacznie nieupadla stanu naszego przed światem, jak łatwość nasza do ukazywania się posrzod niego. Jużem wam to dawniey mowił: mamy nasze słabości y niedoskonałości; sama tylko osobność ukrywać zdoła przed ludzmi. Wiecie dobrze, iż świat to tylko szacuje czego zbliska niepoznawa; poki nas widzi zdaleka tylko, poczytuje za ludzi niepospolitych y Prorokow od Boga wzbudzonych: wyrządza nam cześć znakomitą, bo nieupatruje na czym zasadzać obmowy swoje: ale jak się zaczniecie często zblizać do niego, ustają te ozdoby: a bliskie przypatrowania się prędko go wywiedzie z omyłek pożytecznych dla nas, y jedynie znaszey osobności wynikłych. Tak to jest rzecz trudna ukazywać się często, a niedać się poznać takim jakim kto jest wnętrznie! zawsze dajemy widzieć cokolwiek takiego w obyczajach na-

szych,

szych, co jest przeciwne świątobliwości y ostrożności maxym które ogłaszamy: zawsze się nam wymykają niektore kroki człowiecze, ktore stają się zawadą dziełu Bożemu; a przez złośliwość przyrodzoną światu w tym co się nas tycze, gdy daje on imie samych tylko ułomności nayszkaradnieyszym wystempkom swoim, rozumie że upatrywać powinien niegodziwość w słabościach naszych nayniewińnieyszych: dla nas on tylko samych jest nauczycielem ostrym y surowym. Podobny on jest do owego niewiernego sługi opisanego w Ewangelij: wymaga przebaczenia dla siebie za swoje przewrotności naybrzydsze y nayjawnieysze; a stawi się z ostrością zbyteczną y nieludzką względem nas za nayleksze długi.

Drugie prawidło; jest dochowywać w tych obcowaniach, zawsze jednostaynie, powagę urzędu naszego. Wierni od nas powinni się nauczać postempowania świątobliwym y godnym Boga sposobem. Usta Kapłana, te to skarbnice nauki y prawdy, niepowinne się już otwierać na niepożyteczności y podchlebne żarciki światowym zwyczayne. Paweł Swięty chce aby one wykorzenione były z posiedzeń nawet pospolitych wiernych: jakieyże więc rostropności, jakiey ostróżności, jakiey mądrey baczności wyciągać niemiałby po nas! jakich słow świętych y nienagannych! jakiey pełności ducha Bożego! nie-

nienależy nam ukazywać się innemi ludzmi u Ołtarza y wsprawowaniu urzędow naszych, a innemi w poufałych posiedzeniach, y pospolitym życia sposobie. Naywyższy Kapłan, w starym Zakonie, nosił wszędzie wspaniałe ozdoby swojego naywyzszego stopnia, nato, (ile mi się zdaje) aby pamiętał, że Kapłanstwo wszędzie ma z sobą; że wszystkie postempki jego miały być uczynkami obrządku; że powaga obyczajow jego powinna była dorownywać świetności ubiorow; y że, jako wszystko było oznaczającym Religią, cokolwiek nosił na osobie swojey, tak też wszelkie postempowanie jego rownie być czci-godnym powinno było. Zda się iż wszystko to co niejest albo modlitwą, albo ofiarą, albo rozmową przykładną, albo uczynkiem miłosiernym nie jest już dosić poważnym dla Kapłana. Wiecie też, ustawy w tey mierze świętych kanonow, ktore zakazują nam gry y rozrywek publicznych, nawet poczytywanych za niewinne dla innych wiernych. Zda się, iż oczy ludzkie, przyzwyczajone do widzenia nas w świątnicy na twarz upadających, skupionych w duchu, upokorzonych, jak Aniołow w Niebie, przed Tronem Boga żywego, obrażają się widząc nas indziey z inną twarzą y z postempkami podobnemi do innych ludzi: zda się, że gdy wychodząc z tych prożnych rozmow, stawiemy się u Ołtarza, y znowu na się bierzemy

my to ducha ſkupienie, ktorego wyciągają tajemnice tak ſtraſzliwe, wierni, ktorzy widzieli tak niedawno naſze rozproſzenia, patrzą na nas jako na ludzi raczey teatralnych, fałſzywie udawających poważne tajemnice, niżeli jako na Miniſtrow Boga żywego, przychodzących na ofiarowanie jemu darow, ofiar, chęci, y modlitw ludu. Jednym ſłowem, urząd, ktory ſprawujemy, prowadzi nas między ludzi, to prawda; ale na to tylko wprowadza nas między nich, abyśmy byli ſolą ziemi, światłem dla tych ktorzy chodzą w ciemnościach, zrzodłem świątobliwości dla wſzyſtkich, przyjemną wonią Chryſtuſowi Panu.

Zbierzmy tu już, Bracia moi, całą tę mowę; a oto owoc z niey. Potrzeba na przod, aby naſze ſpołkowanie na świecie wrażało wiernym wyſoki ſzacunek cnoty; aby mądrość, powaga, oſtrożność naſza, wyſtawiły im godne cnoty wyobrażenia, y ukazały onym błędność tego uprzedzenia tak niegodziwego a poſpolitego u świata, że jeſt ona ſzczegulnie wydziałem ſłabych umyſłow. Powtore, potrzeba, aby im wrażały żądanie cnoty; aby radość święta y ſkromność wylewająca ſię na twarz naſzą, miła weſołość nigdy nieoddzielna od niewinności y pokoju ſerca, przywiodła ich do przyznania wnętrznie, że ſami tylko przyjaciele Boſcy ſzczęśliwemi ſą na ziemi; y wyprowadziła ich z tego nader grubego błędu, że nie-

mo-

można być ukontentowanym oddalając ſię od roſzkoſzy, y ſamą tylko naſycając ſię pociechą wierności y niewinności ſwojey.

Pożytki zaś, ktore my ſami, Bracia moi, odnoſić powinniśmy, te ſą: naprzod, wielka pogarda świata y nędzy jego: niemożna go ſzacować, chyba patrząc z daleka: ale uroztrząſnicie tylko dokładnie przykrości, umartwienia, przewrotności, dziwactwa jego, a uznacie wraz prożność onego; a żałować będziecie tych ktorych obowiązki urodzenia albo ſtanu, przywiązują do Pana tak oſtrego, tak niegruntownego, y tak odmiennego. Powtore, niezmierne ſzacowanie ſtanu naſzego, ktory oddala nas od mieyſca tego, gdzie wſzyſtko jeſt udręczeniem umyſłu, gdzie trzeba dokupować ſię ſamego wyſtempku przez gryzoty y utrudzenia, y gubić ſiebie wiecznie, czyniąc ſię na tym nawet padole nieſzczęśliwym; ſtanu, mowię, tego, ktory oddala nas od niego, na poświęcenie tym Swiętym urzędom na ukrycie nas w zatajeniu świątnicy, y nauczynienie nam z domu Pańſkiego, mieſzkania pokoju y bezpieczeńſtwa; ſchronienia miłego y radości pełnego, mieſzkania ſławy y świątobliwości, ktore ſtanowi nas w bezpieczeńſtwie od ſamołowek y nawalnic ktorych świat jeſt pełen, a daje nam czas ſpoſobny do opłakiwania nieſzczęſnych upadkow bliźnich naſzych.

RE-

REKOLLEKCYA DLA PLEBANOW.

Noli negligere gratiam quæ eſt in te, quæ data eſt tibi cum impoſitione manuum Preſbyteri.

Niezaniedbyway, niedopuſzczay oſłabienia ſię w tóbie łaſki Kapłańſtwa, ktorąś otrzymał przez rąk kładzenie. 1. *Tim.* 4. 14.

Rada to jeſt którą Apoſtoł niepojednokrotnie powtarza uczniowi ſwemu Tymoteuſzowi, a zdaje mi ſię iż niemaſz nic przydatnieyſzego do zabieżenia temu niedbalſtwu y oſłabieniu ſię, o ktorym mowi Apoſtoł, jako poświęcać (jak wy, Bracia moi, czynicie) pewny czas roku na rekollekcyą y oſobność. Niepodobna ſię uſtrzedz niejakowych niedoſkonało-

ści wſprawowaniu Swiętych urzędow; na to więc mieyſce przychodzicie poracho-wać ſię z nich ſami z ſobą, opłakiwać je przed Bogiem, y przedſiębrać ſrzodki uſtrze-żenia ſię ich na potym: otoż uwaga pierw-ſza. Zarliwość ſtygnie, ſiły duchowne wy-cięczają ſię, ułomność ludzka bierze powoli gorę nad świętością urzędu; przychodzicie więc na to mieyſce, ożywiać to co ſłabieć poczynało, y odnawiać ſię ſami w duchu urzędu waſzego; y toć jeſt drugą uwagą. Naoſtatek; duchowieńſtwo tey wielkiey Die-cezyi potrzebuje przykładu, jeſteście mu więc ku zbudowaniu, ukazując im wſzy-ſtkim, przez przykładną wytworność waſzę w ſtawieniu ſię do tego Swiętego Seminaryi-ſkiego domu na odprawianie w nim Rekol-lekcyi coroczney, jakich mają używać ſpo-ſobow y pilności, chcąc godnie urząd ſwoy dopełniać; y toć jeſt oſtatnią uwagą naſtę-pującey mowy mojey.

Otoż, Bracia moi, jakie ſą pożytki nie-oddzielne od Rekollekcyi w tym S. domu w ktorym, z niewymowną pociechą, widzę was zgromadzonych.

1. *Uwaga.* Nader ſą Swięte, Bracia moi, urzędu naſzego powinności; wiecie o tym dobrze: wyciągają one wnętrznych ſerca y umyſłu przygotowań tak czyſtych, tak go-dnych tych nayświętſzych ktore ſprawujemy tajemnic, że trudno jeſt Kapłanom naywier-

nieyſzym zawſze ſię w nich ſtawić z tąż wiarą, żarliwością, z tą duſzy czyſtością, bez ktorey Bog brzydzi ſię nami, y z nieſmakiem cierpi nas u podnożka Ołtarzow, przed oczyma Swiętey y ſtraſzliwey wſpaniałości ſwojey. Te to ſą omyłki ktore niewzruſzają ſumnienia: odeymują nam wprawdzie niejakąś czułość ku Bogu z miłości pochodzącą, ale jednak zoſtawują w całości ſpokoyność naſzę: wyzuwają nas one powoli z tych doſkonałych, darow ktore czynią Kapłanow świętemi, ale jednak ſprawują że ſię ſtajemy nieczułemi na tak wielkie ſtraty naſze. Niemowię ja, o cierpliwości, łagodności, miłości, ktore ſię częſtokroć wycięczają w ſprawowaniu urzędu naſzego, y w ktorych trudno jeſt mieć zawſze pilną ſtraż nad całym ſobą. O! jak ſiła momentow, w ktorych porywczość, zbyteczna oſtrość, zaſtępują mieyſce gorliwości y świętey miłości! jak wiele okazyi, w ktorych nieſmak, leniwſtwo, podobno ſkryte jakieś nienawiści, może jakowe nieukontentowania oſobiſte, ſprawują że odmawiamy, albo niechętnie y jakby z przymuſu oddajemy ludowi nam powierzonemu poſługi, ktorych potrzeby jego, y obowiązki właſnego naſzego urzędu wymagają po nas! jak wiele innych okazyi, w ktorych wſtyd niegodziwy, y bojaźń aby niebyć oſądzonym za dziwaka y niedobrego do kompanii, ſprawują że potwierdzamy,

a może naśladujemy nieſworności. ktore ſami naganiamy, y że zapominamy niejako o przyſtoyności y Swiętey powadze urzędu naſzego.

Jednakowoż powierzchowne y nieuſtanne zabawy około urzędow Swiętych, ukrywają przed nami ten ſtan niewierności, albo niedają nam czaſu do doſtatecznego poznania brzydkości jego, y przeſzkod ktore czyni wylaniu ſię dobrodzieyſtw Boſkich dla nas, y ſkuteczności urzędu ktory ſprawujemy. Zbieramy powoli ſkarb nieſzczęſny popędliwości ktorey nieznamy do ſiebie, wnętrzne ułożenie przeciwne zamiarom Bożym nad nami, ktore nieukazując nic znacznie wyſtempnego, niemieſza fałſzywego pokoju ſerc naſzych; a jako ciemności ſą zawſze ſprawiedliwym ukaraniem niewierności naſzych, tak też im więcey ich pomnażamy, tym ſtajemy ſię ſpokoynieyſzemi; bo światła, ktoreby nas oświecać y oczy otwierać nam miały, coraz bardziey gaſną. Oto Bracia moi, zrzodło naypoſpolitſze nierządu y zupełnego ſkażenia ſię tych, ktorych Bog powoływa do Swiętego urzędu: niemaſz prawie dla nas lekkiego przeſtempſtwa; im więcey Bog wyciąga y oczekiwa po nas, tym bardziey odwraca ſię y gniewa, gdy go zawodziemy; im zupełniey jemu ſamemu poświęceni jeſteśmy, tym plugawiey naymnieyſza plamka kazi nas y obrzydliwemi

czyni w oczach jego. Jesteśmy światłem ludu; naymnieyszy obłok zaciemia blask ten y czyni nas niby przyćmionemi przed obliczem tego, ktory był nas postanowił, niby lampy gorejące y zawsze świecić mające: przestepstwa nasze są to jakby jakieś zacmienia, ktore przewracają porządek łaski Bożey nad wiernemi, y zostawują w ciemnościach tę część Kościoła ktorąśmy o świecać byli powinni.

Tu zaś, Bracia moi, wszystkie te niewierności, ktore były niby znikęnły posrzod sprawowania wielorakich urzędow naszych, znowu nam przed oczy stawają. W tym Swiętym od innych zabaw prożnowaniu, przechodząc myślą z światłem wiary wszystkie przeszłe postępki nasze w Swiętym urzędzie, odkrywamy mieysca, okazye, okoliczności, w ktorych wierność nasza zawodną się być pokazała; tu czuć zaczynamy, że, mimo mniemania ludzi y fałszywe pochwały ktore dają tey niejakiey powierzchowney wytworności jaką w nas widzą, siła nam jeszcze niedostaje, ażebyśmy być mieli z liczby owych wiernych y Swiętych Kapłanow godnych szafunku tajemnic Boskich. Daleka rożnica, ktorą znaydujemy, między tym czym jesteśmy, a tym czymbyśmy być powinni; między wysoką stanu naszego świątobliwością, a pełnym słabości, ułomności y ociężałości, sposobem życia naszego; doty-

tyka nas, upokarza y zaſtraſza. Opłakiwamy przeſzłe naſze niewierności, ſkładamy mnoſtwo świętych przedſięwięć, liczne ſpoſoby życia uważnieyſzego, bardziey Kapłańſkiego; roztrząsamy to wſzyſtko cokolwiek ſię tycze powierzchowności poſtępowania naſzego; rozważamy mieyſca, czaſy, okazyje, w ktorych ułomność uwiodła nas: wchodzim w nas samych aby doyść aż do zrzodła złego, y odkryć jakie w nas ſą ſkłonności ktore dopomagały okazyom y ułacniały upadki naſze; gotuiemy zawczaſu lekarſtwa y potrzebne oſtrożności, aby ſię znowu niedać uwieść: A tak, powracamy do ſprawowania obowiązkow naſzych, do tego świętego Rycerſtwa, nowym uzbrojeni orężem; powracamy do niego mniey już mając tey zuchwałey ufności, ktora zawſze upadki poprzedzać zwykła; ale też z więkſzym bez pieczeńſtwem. Maytek wyratowawſzy ſię z nieſzczęścia po rozbiciu ſię okrętu, mniey jeſt zuchwałym, a nauczony przez właſne ſwe doświadczenie o ſrogich niebezpieczeńſtwach, używa ſpoſobow lepſzych y pewnieyſzych do uniknienia onych. To zaś powinno was, Bracia moi, bardziey jeſzcze cieſzyć w tey świętey Rekollekcyi, y żywſze w was czynić czucie więkſzości miłoſierdzia Boſkiego nad wami, że niewierności poſpolite ſą między powołanemi do świętego urzędu, a ten żal, y te ſzczęśliwe odmiany ktore w nas

ſprawuje pobożność miłości y ſkruchy pełna, ſą bardzo rzadkie. Większa ich część żyją aż do końca biegu ſwojego, tak jak żyli poczynając go; jeżeli co odmienią, to chyba na gorſze; to jeſt, iż począwſzy z niejakąś powierzchownością wytworności y gorliwości, poſtępują daley, odkrywając w prędce wſzyſtkie wyſtępne ſkłonności ktore ſię temi pozornemi pczątkami pokrywały, y ktore, ſprzykrzywſzy ſobie (że tak rzekę) ten uſtawny przymus, wybuchają nakoniec z mnieyſzą wſtrzymałością a więkſzym pogorſzeniem. Widziemy codziennie na świecie tylu wiernych świeckiego ſtanu, ktorzy, poruſzeni od Boga, odmienią żywot, y z wielkich grzeſznikow ſtają ſię przykładem y zbudowaniem miaſta całego: Ale takowe odmiany niedają ſię nam widzieć między Kapłanami; jakiemi oni raz ſię ſtaną, takiemi ſą y na zawſze: zda ſię iż jako wywyżſzeni jeſteśmy nad Aniołow przez świątobliwość urzędu naſzego, tak też pierwſze głownieyſze upadki naſze, podobnie jak y ich, ſą bez powrotu. Z kądże to pochodzi, bracia moi? oto, iż zażywanie na złe rzeczy świętych jako zawſzę jeſt prawie nieomylnym ſkutkiem nierządności naſzych, ściąga też na nas to potępienie od Boga y to tajemne przekleſtwo ktore ſprawuje w Kapłanie zatwardziałość y dalekość od pokuty. Smutne to doświadczenie, ktore nieraz żałością nas napełniło: kary y upomina-

nania ſtają ſię niepożytecznemi dla tych Kapłanow niewiernych. y widziemy z żalem, jako wychodzą oni z tych przymuſzonych, ktore im nakazujemy, Rekollekcyi, bez żadnegy uczucia pobożności y ſkruchy, a mocniey jeſzcze niż przed tym przedſiębiorący trwać daley w nierządach ſwoich y tych, ktore daią z ſiebie, pogorſzeniach. Gdy więc publiczną na nich wkładamy pokutę, bardziey to czyniemy dla zawſtydzenia ich, niż z nadziei odmienienia: dla ocalenia czci Kościoła, przez publiczną y jawną naganę ciężkich pogorſzeń ktore daią, chcemy ich pokarać, a nieſpodziewamy ſię poprawić onych.

2. *Uwaga.* Ale, moi Bracia, gdybyśmy nawet byli tak ſzczęśliwemi, iżbyśmy, żyjąc poſrzod wielorakich zabaw Kapłańſtwa, wyjęci byli od tych codziennych niewierności nieoddzielnych od ułomności ludzkiey, y tego rozproſzenia ktore poſpolite jeſt przy urzędach naſzych tak rozlicznych; gdybyśmy niemieli potrzeby zabawić ſię około ſkupienia ducha ſwojego na tym mieyſcu, dla opłakiwania ich przed Bogiem, y wzięcia ſrzodkow do ſtania ſię jemu odtąd wiernieyſzemi: jzaliż jednak codziennie niedoświadczamy że pierwiaſtkowa w nas ducha gorącość ſtygnie; że ten miły smak w pobożności wycięcza ſię y umnieysza przez samo nawet rzeczy świętych używanie częſte; że każdego dnia coraz mniey żywo dotkniętemi ſię czujemy

 świą-

świątobliwością powinności naſzych; że to co ſię nam z początku zdawało obowiązkiem nieuchronnym, poczytujemy za czasem, za ſtan doſkonałości do ktorego doyść nie każdemu jeſt dano; y że nakoniec, bardzo opieſzale idziemy w drogach, w ktorych zrazu poſtępowaliśmy z gorliwością y żywością tak przykładną? tu zaś, Bracia moi, zaczerpnęliśmy pierwiaſtki ducha Kapłańſkiego; tu więc przychodzić powinniśmy dla odnewienia ich y ożywienia, kiedy ſłabieć poczynają; y toć jeſt druga uwaga.

Wierzcie mi, Bracia moi; to oſtygnienie pobożności y ducha żarliwości nieuchronne naywiernieyſzym nawet Kapłanom, jeſt niby tajemną chorobą ktora nas oſłabia, wycięcza, y powoli prowadzi do zupełnego zniſzczenia. Są to niby te *defekta* ktore przez widome y znaczne *ſymptomata* nieukazując ſię a jednak codziennie ſiły oſłabiając y niſzcząc początkową zdrowia czerſtwość, ſtają ſię trudnemi do uleczenia; a ſztuka lekarſka nieznayduje na nie innego ſpoſobu jak tylko powrot do przyrodzonego powietrza zkąd życie y wzroſt wzięliśmy. Ten to zaś jeſt dom, Bracia moi, w ktorym urodziliśmy ſię do ſtanu Duchownego y Kapłanſtwa; tu jeſt (że tak rzekę) to czyſte powietrze przyrodzone Kapłańſtwu naſzemu, do ktorego wracać ſię powinniśmy, kiedy czujemy że ſiły naſze ſłabieją, że ſię pobożność umnieyſza, że

że gorliwość ſtygnie, że nierząd wewnętrzny groźi nam zupełnym upadkiem. Im więcey odwlekamy, tym ſię bardziey złeſzerzy: to wſzyſtko co naś na świecie otacza, nieprzynoſi w tym ulgi, ale nawet pomnaża y rozjątrza: co większa, ſamo uſtawiczne ſprawowanie świętych urzędow, niewzbudza nas z uśpienia, ale ſtaje ſię tylko ſrzodkiem nieużytecznym, do ktorego choroba naſza jeſt przyzwyczajoną, y ktory zawſze prawie, zamiaſt leczenia, bardziey onę krzewi, y przez niedoſtatek przygotowań oraz tego ducha pobożności ktoryby miał go uświątobliwiać, odmienia w niegodziwośći y obraca w zatracenie naſze, te ſrzodki zbawienia. Taki ſtan, Bracia moi. ma ſwoje niebezpieczeńſtwa, y tym większe, że niema w ſobie nic takowego coby nas zaſtraſzało: zaſypiamy w tym nałogu oſłabienia ſię y opuſzczenia; rozumiemy że śmierć duſzy jeſt od nas daleko; uſpokajamy ſię na niejakich chęciach żywota gorliwſzego y wiernieyſzegó, ktore czaſem miewamy w nieſzczęſnym letargu naſzym, y ktore wnetże nam wracać ſię do niego dopuſzczają. Myſlemy o ſobie tak jak myſlili Apoſtołowie o Łazarzu, że choroba naſza jeſt tylko ſnem przemijającym, a zbawienie naſze jeſt bezpieczne: (a) *Si dormit, ſalvus erit*; Ale Chryſtus Pan, ktory widzi nas takiemi jakiemi

(a) Joan. II. 12.

iſtotnie jeſteśmy, podobno dalekó inaczey ſądzi otym: (b) *Tunc dixit eis manifeſte JESUS: Lazarus mortuus eſt.*

Nieſamych tylko większych zbrodni obawiać się powinniśmy: grunt Religii, świątobliwe wychowanie, raz zaciągniona ſława przykładności, cześć ku świętości urzędu naſzego, doſyć ſą doſtateczne do zachowania nas od takowych haniebnych upadkow. Nader zaś nam jeſt niebezpieczno dopuſzczać zagaśnienia tey pierwiaſtkowey gorącości, tego pobożności Ducha tak iſtotnie potrzebnego do obowiązkow naſzych; zasypiać w życiu cale poſpolitym, ſwobodnym, nieczułym na rzeczy Niebieſkie, ozdobionym powierzchowną wytwornością, a niemającym ducha y żywota wnętrznego. Niewidziemy w nim wyſtępku wyraźnego; a nieuważamy że ſam takowy życia ſpoſob, oſobliwie w Kapłanie bezprzeſtannie zatrudnionym nayświętſzemi urzędami, jeſt nader wielkim wyſtępkiem w oczach Bożych: niepoſtrzegamy że ſtan takowy oddala od nas ſzczegulnieyſzą dobrotliwośc Boga y te oſobliwſze łaſki ktore zachowuje on wiernym Kapłanom; że, jeżeli jeſzcze unikamy cięższych niegodziwości, jeſt to podobno wynalazek ſzatana, ktory się obawia aby niewzbudzić w nas, przez takowe upadki, gryzot ſumnienia, y woli nas o zgubę przyprawiać przez ſen śmierci w ktorym

(b) Ibid. ỷ. 14.

rym nas zatopił. Zgiełk ustawny świata, posrzod ktorego żyjemy, czyni nas nieczułemi, zamiast tego coby miał wzbudzać y przywodzić do baczności na samych siebie; widziemy tam, wtych nawet ktorzy wspoł-towarzyszami są naszemi w świętym stopniu, niegodziwości, ktore powiększają fałszywy pokoy nasz, bo czujemy się wolnemi od nich; rozumiemy że Bogu się podobamy, przeto iż ludzie są, albo mają sprawiedliwą przyczynę być, z nas ukontentowanemi, wiadomi o występkach niektorych społecznikow naszych w tym świętym stanie, mowiemy do siebie w skrytości serca, jak Faryzeusz, że niejesteśmy takiemi jak ci v owi: to tajemne przyrownywanie się zaspakaja nas, a może nawet podchlebne jest wyniosłości naszey; a ogołoconym wnętrznie z tego żywota wiary, z tego ducha gorliwości y pobożności, ktory już nas nieożywia, miłość własna nieprzestaje nam przypominać obyczaje nasze nienaganne, wystawiać nam przed oczy prożne widziadło cnoty y wytworności ktore nas usypia y zaspokaja. Do nas więc, bracia moi, ściągają się te słowa Ducha Swiętego: *surge qui dormis, & illuminabit te Christus.* (*a*) Przychodzicie na to mieysce ocucenia y światłości, gdzie oczy wasze znowu się otwierają na prawdy niegdyś poznawane, ale ktore powoli y nie znacznie znikać zaczynały z serc wa-

(*a*) Ephes. 5. 14.

waſzych: JEZUS Chryſtus znowu tu wam ukaże, ile poświęcenie, y wyſokość wziętych na ſię urzędow, wyciąga po was pobożności, żarliwości, świętey miłości, y nieoglądania ſię na własne pożytki: poſtrzeżecie ſię tak oddalonemi w oczach Bożych od świątobliwości, jakiey po was wyciąga, że poczytacie tę powierzchowną przykładność, ten pozor cnoty, za chuſtę zmazy pełną: *quaſi pannus menſtruatæ.* (*b*) Poſtrzeżecie ſię prożnemi, bez ducha, bez żywota przed Bogiem: te nowo powzięte oświecenia zaczną rozgrzewać oſtygłość duſzy waſzey; Bog mowić do was będzie, a te oſchłe kości ożyją, jak owe ktore widział Prorok, na jedno tylko ſłowo Pańſkie: *oſſa arida, audite verbum Domini.* (*c*) Staniecie ſię niby ludzmi nowo ſtworzonemi: wynidzjecie z tego mieyſca świętego, z tego nowego wieczernika, rozpaleni odnowionym ogniem: święte naſycénie ſię, pełność ducha Bożego, ſprawi w was, że pogardzać będziecie wſzelkiemi na ludzi względami, ktore były, niby łańcuchem, ſkrempowały gorliwość waſzę y uwięziły prawdę; rozerwie wſzyſtkie niepożyteczne związki ktore odwodziły was od pełnienia obowiązkow ſwoich; utwierdzi was przeciwko wſzelkim przykładom y okazyom, ktore oſłabiły były pobożność waſzę. Skuteczność urzędow przez was ſprawowanych, do-

(*b*) Jſai. 64. 6. (*c*) Ezech, 37. 4.

dorownywać będzie nowey gorliwości z ktorą dopełniać one będziecie: obaczycie trzodę swoją obudzającą się (że tak rzekę) y odnawiającą się razem z wami samemi: A Duch Boży wylany obficie na Pasterza y trzodę, będzie mogł jeszcze mowić: *Ecce nova facio omnia.* (*d*) Co to za nieograniczona radość, moi bracia, dla dobrego Pasterza, widzieć pożytek przynoszące słowo Ewangelij w cząstce roli JEZUSA Chrystusa jemu powierzoney; widzieć tam codziennie dusze wyzwalane z niewoli czarta y grzechu, a oddane Chrystusowi! przeciwnie zaś, o! jak strasżliwy widok dla Kapłana, mającego by też ostatki wiary, postrzegać że w przeciągu długiego już sprawowania tego świętego urzędu, niewyciągnął ani jedney duszy z drog zatracenia; niepoprawił żadnego nierządu ani powszechnego ani szczegulnego w parafij swojey; niesprawił w niey żadney na lepsze odmiany! żywot z innych miar nienaganny, czyliż go zdoła zabezpieczać nad tą długą niepożytecznością urzędow ktore sprawuje? y czyliż niepowinien on upatrywać przyczyny jey, bardziey w oziembłości, w ostygnieniu pobożności swojey własney, w niedostatku ducha Bożego ktoremu zgasnąć pozwolił w sercu swoim przez to, iż nieprzychodził odnawiać go w tym mieysca Świętym, aniżeli w zatwardziałości ludu swojego? wychodzą

(*d*) Apoc. 21. 5.

dząc z tey osobności Wieczernika, Apostołowie tak zrazu słabi, bojaźliwi, zayzdrośni o pierwsze stopnie, jeszcze napuł cieleśni, pokazali się już nowemi ludźmi, y wychodząc między ludzi, jak lampy gorejące y oświecające, rozpalili świat cały tym ogniem Niebieskim, ktory JEZUS Chrystus przyniosł na ziemię. Z stępując z osobności na gorze szedł Eliasz wymiatać na oczy, z świętym męstwem, Krolom Jzraela, obrzydliwość cielcow złotych ktore czcili; oczyszczał lud Pański z mnostwa fałszywych Prorokow; ściągał wedle woli swoiey deszcz z Nieba na ziemię; przywracał żywot umarłym, y zasłużył być przeniesionym, w świetnym wozie, y zachowanym do przyiścia ku sprzeciwianiu się, na końcu wiekow, fałszywym cudom *człowieka grzechu.* Chrystus sam nawet wychodząc z pustyni y odludności, rozpoczął sprawowanie Boskiego Poselstwa swojego; oddalając się często sam jeden dla modlenia się na gorę, dopełniał daley tenże urząd, y czynił dzieła ktorych nikt przed nim sprawić niezdołał. Bez wątpienia, niepotrzebował on tych ostrożności; ale chciał nam zostawic wzory postępowania, y przyiść do tego aby mogł mowić do wszystkich Ministrow swoich w osobie Apostołow: zostawiłem wam przykład, abyście czynili na potym to, co mnie samego czyniącego widzicie.

A

A do tego; moi bracia: Swięci pŏstanowiciele zgromadzeń Zakonnych, w tych mądrych y świętych ustawach, ktore zostawili uczniom swoim obojey płci, wszyscy nakazali, za naycelnieyszy obowiązek ustawy swojey, czas niejaki, w każdym roku, rekollekcyi y osobności, na ożywienie pierwiastkowey gorącości y odnowienie się w duchu stanu swojego. Dla Boga! moi bracia: Ci ludzie natchnięci od Boga, ci Swięci Patryarchowie Zakonow swoich, sądzili iż ludzie poddani surowym ustawom, oddzieleni od świata poświęceni modlitwie y pokutowaniu, ogołoceni że wszystkiego, z dobr, z nadziej światowych, z wolności nawet swojey przez uroczystą obietnicę posłuszeństwa; sądzili (mowię) że ci ludzie w głembi odludności swojey, posrzod wszystkich liczných do wspierania się srzodkow ktoremi zewsząd są otoczeni, zostają jednak w niebezpieczeństwie rozwolnienia się, ostygnienia w pierwiastkowey gorącości swojey, osłabienia się w świętym biegu w ktory wstąpili, gdyby im niebył przepisany w każdym roku czas jaki rekollekcyi y zupełnieyszego oddalenia się na pilne weyrzenie w samych siebie, na ożywienie oschłości swojey, na zapobieżenie upadkom niebezpiecznieyszym, y odrodzenie się (że tak powiem) w pierwiastkowym duchu świętego stanu swojego. A my, Bracia moi, bez przestannie wystawieni na zarazę świa-

ta;

ta; my, otoczeni tyſiącznemi niebezpieczeńſtwy; obowiązani żyć poſrzod tylu pogorſzeń, tylu przykładow oſłabiających; my częſtokroć poſrzod wieyſkiego życia zoſtawieni ſamymi ſobie; ſami jedni, bez pomocy, bez żadnego świętego towarzyſtwa ktoreby nas wśpierało; niemający innego wſparcia jak tylko ſamych ſiebie, oſchłości, leniwſtwo naſze, chuci ciała y krwi, niemający nic koło ſiebie coby nas przywodziło do wglądania w ſiebie ſamych; my, Bracia moi, mielibyśmy przepędzać całe życie naſze bez żadney bojaźni w takowym ſtanie? możemyż zrozumieć że wcześna oſtrożność w obroceniu jakiegoś czasu na rekollekcyą, oſądzona za tak potrzebną dla duſz nayodludnieyſze nawet prowadzących życie, jeſt niepożyteczną dla nas? y mamyż ją poczytywać za jedno z owych ćwiczeń obojętnych, w ktorych więcey nayduje ſię gorliwości niż potrzeby? my, Bracia moi, zatrudnieni obowiązkami ktorych świętość częſtokroć mało dotyka, a nacisk y wielorakość rozpraſza umyſł naſz; my, bezprzeſtannie obowiązani do wźierania w rany y ſkazy ſumnień, do ſłuchania wſtydliwych wyznań zoſtawujących w nas tyſiące wyobrażeń niebezpiecznych; my, jednym ſłowem: obciążeni urzędami, pod ktoremiby ſami Aniołowie drżeli, y czujący ſię codziennie, przez długie nawet ſprawowanie onych, mniey dotkniętemi tym wſzyſtkim co

jeſt

jest w nich nayświętszego y naystraszliwszego; a zatym, dopełniający je z mnieyszym ducha skupieniem y pobożnością; zostawować mielibyśmy, tak doskonałe lekarstwa jak są Rekollekcye, Pustelnikom; ktorzy niepowinniby ich potrzebować; my pośrzod nieskończonych niebezpieczeństw w stanie naszym, mielibyśmyż rozumieć siebie bezpiecznemi, nieobracając przynaymniey jakiego czasu, albo na ich poznawanie, albo na roztrząsanie izali wierność nasza w obowiązkach, niezostała w nich uszczerbioną? my, bracia moi, postanowieni za pasterzow y wzory dla zakonnikow; my, wyniesieni przez urząd nasz, na wyższy stopień łaski y powagi, wyciągający po nas więcey doskonałości y świątobliwości; my, naostatek, Pasterze y wodzowie owczarni, ktorych są oni członkami tylko y owieczkami?

3. *Uwaga.* A na koniec, Bracia moi; do pobudek tak ważnych y tak zdolnych do dotknięcia wszystkich ministrow poświęconych na nayświętsze urzędy, pozwolcie mi dodać jeszcze jedną uwagę nas w szczegulności dotykającą. Jm rozlegleysza jest ta diecezya, tym bardziey się obawiać potrzeba, aby ten dawny duch Kapłański, powoli w niey niewygasnął. Odległość mieyść odeymuje mi wiadomość mnostwa złego y wstrzymuje lekarstwa ktorych na nie użyć mogłbym: oddalenie od zrzodła sprawuje często kroć że latorośli naydalsze słabieją w oschłości; złe nie-

R żna-

znacznie ſię zaymuje y ſzerzy, a z tym więkſzym niebezpieczeńſtwem iż ſię pomnaża tajemnie, że ſzerzy ſię daleko od oczu moich, y że, abym o nim powziął jaką wiadomość, potrzeba aby przyſzło aż do pogorſzeń y nader jawnych nieroztropności. Coż więc za lekarſtwo na nieſzczęśliwość ktora ſię ſtać może powſzechną y zarazić za czasem całą *maſſę*? chyba tylko, że Bog czuwa nad tą rozległą Diecezyą, nad tą dawną y znakomitą cząſtką Kościoła ſwojego, na ktorą wątpić nietrzeba, aby modlitwy tylu Swiętych Biſkupow poprzednikow moich, ścielących ſię u Tronu ſławy jego, y bezprzeſtannie bawiących ſię pamięcią o potrzebach trzody tak jm niegdyś ukochaney, nieściągały ſzczegulnieyſzych względow protekcyi y miłoſierdzia Pańſkiego; że Bog (mowię) zachowuje w niey zawſze pewną liczbę Paſterzow wiernych, czcigodnych przez wiek ſwoy y pobożność, wytwornych w przybywaniu na to mieyſce Rekollekcyi, dla odnawiania ſię w duchu powołania ſwojego: przykład ich pobudza młodſzych Kapłanow, ukazując im wzor y prawidło poſtępowania, do ktorego ſtosować ſię powinni. Jeſteście więc, moi bracia, tym ſzacownym *kwaſem błogoſławieńſtwa*, ktory Bog dochowuje w tey rozległey diecezyi, nie tylko na zabieżenie zepſowaniu ſię y ſkażeniu *całey maſſy*, ale y na uświątobliwianie jey coraz, rozſzerzanie, powię-

kſza-

kſzanie', y pomnażanie w niey błogoſławieńſtwa niebeſkiego; od was duch Kapłańſki ſpływa na młodſzych Kapłanow. Znayduią oni, wſtępuiąc wſprawowanie świętych urzędow, iawną y czcigodną, przez zachowywanie ſię waſze, naganę poſtępowania wielu Kapłanow, ktorych przykład mogłby ich zawodzić: ieſt to nieprzełamana zagroda ktorą dobroć Boſka dochowuie nam, aby niedopuſzczała zarazie ſtać ſię powſzechną. Rozproſzeni, ſkrytym rozrządzeniem opatrzności; po rożnych mieyſcach tey wielkiey diecezyi, ieſteście w nich poſtanowieni ręką Bożą, na zachowywanie od zarazy śiąſiedztwa waſzego, y wſtrzymywania, przykładami ſwoiemi tych wſpołbraci, ktorzy ſą koło was. Jeżeli was nienaśladuią, toć przynaymniey maią zawſze przed oczami to coby naśladować powinni; ieżeli przykład waſz niezachęca ich do pełnienia powinności urzędu ſwoiego, toć przynaymniey niepozwala im niepoznawać onych. Wſtyd z poſtempowania tak rożnego od was; łaſka świętego namaſzczenia, ktora może ieſzcze w nich zewſzyſtkim niewygaſła; wychowanie w tym świętym Seminaryiſkim domu, y prawdy ktore im tu wrażano: wſzyſtko ſię to, rychło lub pożno wzbudza w nich, y zaczynaią poſtępować zdaleka wſlady waſze; przez to duch Kapłańſki dochowuie ſię y uwiecznia w tey diecezyi. Takci; moi bracia: toż ſię dzieie względem żoł-

 nier-

nierſtwa świętego, co y względem świato-wego: w tym pośledniey ſzym, doſyć jeſt małey liczby żołnierzy wyćwiczonych w ſztuce wojowania pod ſławnemi korpuſami, na udzielanie nowo przybytym, y dochowywanie między niemi tego pierwiaſtkowego ducha męſtwa y ſławy żołnierſkiey, ktorą ſię zaſzczycają nad inne woyſka; wchodzącemu między nich, zdaje ſię że czuje wraz ſiebie obiętego tymże duchem, ktorym tchną dawnieyſi. Toż ſię dzieje w diecezyi; mała liczba dawnych y czci-godnych Paſterzow, zachowuje w niey y uwiecznia tego pierwiaſtkowego ducha Kapłańſkiego, oraz tę ſławę wytworności y karności, ktora zaſzczepia go; zda ſię że nowo przybywający wraz ſię napełniają y tchnąć poczynają tymże duchem, ſkorow nidą między nich: obawialiby ſię być wyrodkami, y zoſtać poczytanemi za ohydę świętego rycerſtwa, gdyby ſię oddalali od powſzechnego ducha, ktory panować zdaje ſię w całym tym zgromadzeniu.

Poczytujemy więc was, moi bracia, za mających powierzony ſobie ſzacowny ſkład ducha Kapłańſkiego, ktory w rękach waſzych dochowuje ſię dla tey diecezyi, y przechodzić z nich powinien do tych, ktorych codziennie przybieramy do Swiętych urzędow. Trwaycież więc, moi kochani bracia, y nieosłabiaycie ſię w tym biegu Apoſtolſkim, w ktorym ſtawiliście ſię dotąd na czele Kapła-

now

now mających naſtąpić na też urzędy po was: pamiętaycie że jeſteście nayſzczegulnieyſzemi podporami tego wielkiego domu, ktory nam jeſt powierzony; y że byleby was trochę widziano ſłabiejących y chwiejacych ſię, ſame to waſze oſłabienie ſię wywrociłoby wſzyſtko. Mowię tu do was, jak mowił S. Cypryan do nayzacnieyſzey cząſtki owczarni ſwojey, do świętych dziewic; mowię do was, raczey z miłością Oyca, niżeli z powagą przełożonego: *plus affectione, quam poteſtate.* (*a*) Niewierności waſze bezpiecznym wzorem zdawałyby ſię tym waſzym wſpoł towarzyſzom, ktorzy ſzczegulnie tylko ſzukają uſprawiedliwiać właſne ſwoje ſkażenie ſię: im bardziey chwalebne o was mniemanie, oznaymuje o iſtotnym prawidle, tym dokładniey poſtępowanie waſze wyrażać oneż y ogłaſzać powinno: nieliczą tego drudzy na zawſze za powinność co widzieli was raz tylko za niedbywających. Wśpieraycie więc mię bracia moi, w znoſzeniu ciężaru troſkliwości Paſterſkiey, pod ktorym pewniebym uſtawać muſiał, gdybyście wy, będąc mojemi wſpoł pracownikami, nienoſili razem zemną części jarzma tego: powracaycie do Kościołow ſwoich napełnieni tym duchem, ktorym tchniecie od tak dawnego czasu, y w ktorym dopiero tu odnowiliście ſię; wylewaycie na Parafie waſze, z więkſzą jeſzcze obfitością, da-

(*a*) S. Cypr.

ry łaſki y pobożnośći, ktoremi napełnieni świeżo zoſtaliśćie. Nieograniczaycie, ſamym około ludu tylko ſwojego ſtaraniem, gorliwości waſzey o dom Boży; ożywiaycie wſpoł-braci waſzych przykładami ſwojemi, y temi przyjemnemi wrażeniami Swiętey miłości, ktore potrafiają pozyſkiwać ſerca: niechay już was niepoczytują za przyganiaczow ſwoich, ale za przyjaciol z braci: nieprzemagaycie ich ſwoją wytwornością, chyba tylko nato abyśćie byli łagodnieyſzemi, pełnieyſzemi Swiętey miłości względem nich, bardziey przygotowanemi do wymawiania ułomności ich, y chwalenia tego co ſię w nich jeſzcze chwalebnego znaydować może: tym ſpoſobem cnotę upodobaną czyniemy tym nawet, ktorzy ſię naybardziey dalekiemi od niey wydają. Zciągaycie ſobie, przez przyjemności przyjaźni y Swiętą miłością rządzoney cierpliwości, poufałość Kapłanow, ktorych poſtępowanie niedorownywa świątobliwości ſtanu tego; niechay ſię wam ſtaną tym więcey ukochanemi, im bardziey ich błąkających ſię widzicie: nieodſtręczaycie ich, choćby ſię oni ſami zdawali odrzucać łagodne waſze upominania; miłość święta jeſt cierpliwą y znoſi wſzyſtko: przynaglaycie ich (że tak rzekę) do kochania was, jeśli jeſzcze naśladować niemogą: myślcie u ſiebie, że poprawując jednego z wſpoł-braci waſzych, zbawicie lud cały przez niego rządzony.

By-

Bywa to, że poczytujemy dla siebie za niejakąś powinność, zerwanie wszelkiego społeczeństwa z niektoremi Kapłanami mniey przykładnemi; unikamy od nich, jakby od jakich przeklęctw; wystrzegamy się z pogardą, wszystkiego tego coby nas mogło obowiązywać do wdawania się z niemi: zda się że chcielibyśmy okazać im, z jakąś chełpliwością, rożnicę zachodzącą między niemi a nami. Niejest to duch JEZUSA Chrystusa; jest to raczey duch owych dwoch uczniow jeszcze nieudoskonalonych, ktorzy chcieli ściągnąc ogień z Nieba na miasto wiary nieprzyimujące. Wiem ja że niepotrzeba upoważniać nieprawości wspoł-braci naszych, przez ustawiczne z niemi obcowanie, ktore zdawałoby się one potwierdzać. Ale jest to pycha y nieludzkość opuszczać ich przeto iż widziemy ginących: nasza ku nim miłość powinna (że tak powiem) wedwoynasob się powiększać, wedle miary powięk szającey się w nich złości: potrzeba im dać poznać, przez wczesne zabiegi y przyjaźne przestrogi, że jest jeszcze dla nich do powstania srzodek, y że niepoczytujemy stanu ich za niepodobny już do poprawienia. Serca nieczułe na prawdę, niezawsze są nieczułemi na oświadczenia świętey miłości: rozjątrza się złe częstokroć, bez ogrodek je potempiając; poprawić czasem można schorzałych, z dobrocią znosząc słabości ich. Rozszerzyłem

ſię w tym, moi bracia; bo zdaje mi ſię że rożność obyczajow y poſtępowania, czyni, prawie zawſze, niejakieś zamieſzanie między dobremi y złemi Kapłanami; że jedynym, dla tych poślednich, do powſtania ſrzodkiem, jeſt częſte obcowanie z Kapłanami wiernemi; y że koniecznie potrzeba im było one ułacnić, aby przykłady waſze mogły ſię ſtać dla nich pożytecznemi.

MOWA
O
Skromnoſci Duchownych.

Modeſtia veſtra nota ſit omnibus hominibus.

Skromność waſza niech będzie jawną y przykładną dla wſzyſtkich. *Philip. 4. 5.*

Myślcie ſobie, bracia moi, że Pan, ktorego jeſteśmy Miniſtrami, patrzy na nas, uważa poſtempki naſze, zawſze jeſt bliſko nas: y ponieważ obciążeni jeſteśmy ſprawami chwały jego Swiętey, bezprzeſtannie pogląda on na nas, aby naymnieyſza w poſtępowaniu naſzym nieprzyſtoyność, nieuſzczerbiała jey y nieupodlała.

Przetoż, bracia moi, niemaſz nic bardziey zaleconego w Piśmie Swiętym y w uſtawach Kościelnych, jak ſkromność Miniſtrow Panu poświęconych. Z tąż ſamą przy-

stoynością, z tąż bacznością, z tąż powagą, z ktorą stawią się u Ołtarza, wszędzie się ukazywać powinni; y jako wszędzie są Posłami JEZUSA Chrystusa, nosząc na sobie jego Osobę, tak też wszędzie dochowywać mają zacność tego stopnia, w roztropności rozmow, w przystoyności ubiorow, w powadze wszystkich spraw swoich.

1. *Uwaga.* Rzekłem naprzod; w rostropności rozmow swoich. Wiecie, moi bracia, czego Ewangelia wyciąga, w tey mierze po wiernych pospolitego nawet stanu: Chrystus Pan do wszystkich mowi, że ściśły rachunek zdawać będą, nietylko z owych słow rozwiązłych, ktore wzmiankowane nawet być niepowinny między niemi, jak mowi Swięty Paweł; nietylko z owych lekkomyślnych rozmow, ktore, za zdaniem tegoż Apostoła, nie są przyzwoite Swiętym; nietylko z owych słow złośliwych, zawziętych, uszczypliwych, złorzeczących, ktore gaszą w nas ducha miłości Chrześciańskiey, y czynią nas mężoboycami bliźnich; nietylko z tych słow gniewliwych, zapalczywych, popędliwych, ktore ogołacają nas z tey łagodności y cichości ktorey samey tylko obiecane jest dzierżenie wieczne ziemi żyjących; ale nawet z jednego prożnego słowa: *De quocunque verbo otioso.* Niejest to upominanie tylko, dla zachęcenia nas do uświątobliwiania obcowań swoich; jest to ustawa do kto-

ktorey przeſtąpienia przywiązana jeſt pogrożka mająca nas ſwego czaſu obowiązać do ściſłego za to rachunku: nie jeſt to rada tylko: Chryſtus Pan niemowi do owego młodzieńca, ktory nieporzucił wſzyſtkich dobr ſwoich chcąc iść za nim, że wymagać po nim będzie, wczaſie ſwoim, rachunku z takowego oporu przeciwko radzie ſobie daney, ale mowi to, do każdego z wiernych, ktoryby trawił czas ſwoy na słowach prożnych y niepożytecznych; Jedno nawet z tych słow prożniackich wymiatane mu będzie przed oczy, y zapiſane zoſtanie w tym ſtraſzliwym rachunku, ktorego naywyżſzy Sędzia wymagać będzie od każdego z nas. Lecz z kądże pochodzi ta ſurowość tak (zdałoby ſię) mało przyzwoita słabości człowieka, y związkom naynie-winnieyſzego ſpołeczeńſtwa? chyba z ſamey iſtoty powołania Chrześciańſkiego; z tego pierwſzego prawidła, wſzyſcy Chrześcianie Swiętemi być powinni, że *obcowanie* ich *w Niebie być ma*; że *czy to rozmawiamy, czy cokolwiek czynieniemy, wſzyſtko być powinno w Imie JEZUSA Chryſtuſa* y ku chwale jego; że czas życia teraźnieyſzego jeſt nader byſtro upływającym momentem, przeznaczonym na zabezpieczanie ſobie wielkości nieogarnioney y wieczney chwały; y że niemożemy, bez niegodziwości odrywać naymnieyſzey cząſtki tego krotkiego czaſu,

na bawienie się uczynkami albo słowami niedążącemi do zbawienia.

Jeżeli zaś, Bracia moi, prawidło, same tylko szczegulnie zdolne uczynić niewinnemi rozmowy pospolitych wiernych, tak jest surowe, jeżeli Ewangelia wyciąga po nich tyle ostrożności, baczenia, skromności w rozmowach, że poczytuje, dla nich nawet za niegodziwość y wykroczenie jedno prożne słowo; czegoż wymagać niema po Ministrach JEZUSA Chrystusa. Usta Kapłana, uświątobliwione strasznliwemi słowy, ktore codziennie wymawiają u Ołtarza; poświęcone ciałem y krwią JEZUSOWĄ, ktorą się karmią; czyliż odszedłszy od Ołtarza, mogą się otwierać na rozmowy żartobliwe, nierostropne, albo cale światowe? dopiero co sięgał językiem swoim aż do nieba, aż do Tronu Bożego, na sprawienie aby zstąpiło ztamtąd na Ołtarz słowo przedwieczne, ktore się stało człowiekiem; a w jednym momencie potym, czołgać go ma po błocie y brzydkości, przez słowa prożne, światowe, nieprzystoyne? (*a*) *Posuerunt in cœlum os suum, & lingua eorum transivit in terra.* Cożby wychodzić powinno z ust jeszcze woniejących (że tak rzekę) krwią JEZUSA Chrystusa; z ust zstępujących z Nieba, z kąd sprowadziły na ziemię nayświętszego Baranka z temi wszystkiemi milionami duchow Niebieskich za nim idących y cześć

(*a*) Ps. 72. 9.

cześć mu oddawających? cożby wychodzić powinno z uſt tych, jeżeli nieſłowa Swięte, ſłowa Niebieſkie; jeżeli nie Pienie Duchow Błogosławionych bezprzeſtannie otaczających Baranka; jeżeli nie ſłowa chwały, błogosławieństwa, dziękczynienia? A do tego; Bracia moi: wiecie dobrze, iż uſta Kapłana ſą to ſkarbnice umiejętności: prawo Boże włożone jeſt w nie, jak ſkład nayſzacowniey-ſzy, aby nie uſtannie przez nie ludziom było ogłaſzane; y kiedy duch Boży powoływa nas do Swiętego urzędu, mowi do nas, jako niegdyś do Proroka: oto włożyłem ſłowa moje w twe uſta, abyś zaſzczepiał Niebo y gruntował ziemię: (*b*) *Ecce poſui verba mea in ore tuo, ut plantes cœlos, & fundes terram, & dicas ad Sion Populus meus es tu*: To jeſt, abyś czynił niby nową ziemię z ludu tobie powierzonego; abyś go przyzwyczaił do poglądania na mnie, jako na jednego Boga godnego miłości y czci jego nayWyżſzey; aby ſię nauczył poczytywać ſiebie za lud Swięty mnie jedynie poświęcony; że Niebo y ziemia, ktore widzi, ſą wprawdzie dobrodzieyſtwy ſzczodrobliwey ręki mojey, ale niegodne oni ukochania, ani czći nayWyżſzey, y że gotuję im Niebo świetnieyſze y trwalſze, w ktorym doświadczać będą, z wybranemi memi, rozkoſzy, jakich oko nigdy niewidziało, jakich żaden z śmiertelnych nigdy nie-

(*b*) Iſai. 51. 16.

niezakoſztował. Coż za tym idzie, Bracia moi? oto, że uſta naſze nie ſą już nalzemi; że poświęcone ſą prawu Bożemu y zbudowaniu ludzi; że lekkomyślności, żarty, rozmowy mniey przyſtoyne, mogą być zabawkami niegodziwemi w uſtach innych wiernych; ale wnaſzych, ſą to (jako mowi jeden z Swiętych Oycow) bluznierſtwa y niegodziwości. Niechcę ja wam przeto zabraniać rozrywki niewinnego towarzyſtwa: ale chcę wam wyrazić, moi Btacia, że naſze rozmowy powinne być zawſze oznaczone ſzczegulnieyſzą cechą pobożności, powagi, ſkromności; chcę wam wyrazić, że przeſtawając z wſpoł-Bracią waſzą, powinniście z świętą weſołością budować ſiebie wzajemnie y pobudzać jeden drugiego do cnoty przez ſłowa świętey miłości, prawdy, y błogosławieńſtwa; oddalać od rozmow waſzych weſołość świecką y niepomiarkowaną, podłe żarciki, nieprzyſtoyne mowy ludzi światowych; y niemniemać, (jak ſię częſtokroć zdarza) iżby przeto, że znaydujecie ſię w poſiedzeniu z ſamych tylko wſpoł-towarzyſzow ſwoich zgromadzonym, y w ktorym niemalz przytomnego świeckiego jakiego człowieka ktoryby ſię mogł zgorſzyć; żeby wam (mowię) przeto, wolno było wylewać ſię na zbyteczźości rozmow y żartow; ktorychbyście ſię wſtydzić mogli przed światowemi; właśnie jakbyście nic niebyli winni

ſa-

ſamym ſobie y Swiętemu ſtanowi ſwojemu; jakby Chryſtus Pan, patrzący na was, mniey ſtraſznym był widzem niżeli ludzie; jakby rozmowy takowe ſtawały ſię niewinnieyſzemi y przyzwoitſzemi świątobliwości ſtopnia waſzego, przeto iż dzieją ſię w przytomności tych tylko ſamych, dla ktorych ſą ſrogim zelżeniem; jakby bardziey wam wolno było prowadzić, między ſobą y w oſobności od innych ludzi, rozmowy nieprzyſtoyne, ktorych świat ſam nawet, przez cześć winną zacności poświęcenia waſzego, nieważyłby ſię pozwalać ſobie w waſzey przytomności: chcę wam wyrazić, że przyzwyczajając ſię do niemiarkowania ſłow ſwoich w obcowaniu z wſpoł-towarzyſzami, ukazujecie ſię z tąż ſamą niebacznością y wolnością przed ludźmi świeckiemi; przychodzi nawet częſtokroć aż do łez godnego ſzczycenia ſię tą hańbą, y do rozumienia że ſię lepiey ſpołkuje, z ſkładając zſiebie tę baczność y świętą powagę, ktorey świat ſam nawet wymaga po nas. Tak ci, Bracia moi; widziemy Kapłanow bardziey światowych, nieroſtropnieyſzych w rozmowach ſwoich, niżeli ſami nawet światownicy: nic poważnego, nic przyzwoitego ſtanowi ſwemu, nic przykładnego z uſt ich nieuſłyſzeć; nierządność ktorą podobno mają w ſercu ſwoim, wybucha (że tak rzekę) y jawnie ſię ukazuje, przez wſzyſtkie ich rozmowy. Jzaliż (Bracia

moi)

moi) są to narzędzia ducha Swiętego) izaliż to są usta poświęcone Panu y przeznaczone do noszenia Jmienia y prawa jego przed ludzmi? czyliż te to są *głosy ktore wołają w pustini świata tego?* czyliż to są owi niby woźni z Nieba zesłani na przygotowanie drog Panu, y prostowanie nader błędnych ścieżek grzesznikow? czyliż ta to jest sol ziemi mająca ją oczyszczać y zachować od zepsowania? czyliż to są Posłańcy JEZUSA Chrystusa rozsypani między światem dla ogłaszania mu słowa żywota y pojednania? y czyliż nie są to raczey posłańcy nieprzyjaciela jego, Xiążęcia świata tego, na powiększanie jemu liczby nasladowcow y rozszerzanie nieszczęśliwego panowania jego?

O! jak to więc cięžki wystempek, Bracia moi, dla Kapłana, używać na zelżenie czci Pańskiey, języka swego, przeznaczonego do urzędow tak świętych y tak wysokich! o! jak srogi występek, czynić z czcigodnego narzędzia zbawienia wiernych, okazyją zatracenia albo pogorszenia ich! o! jak ciężka niegodziwość, zamieniać miecz słowa, ktory Bog kładzie w usta Kapłanow swoich, aby przenikali aż do gruntu dusze zepsowane, wyprowadzali z nich zarazę, y zabezpieczali im żywot, obracać go (mowię) w miecz zaboyski y jadowity, zarażające jy, y o śmierć przyprawiający! *Et posuit*

os

os meum quasi gladium acutum. (c) Y coż? Bracia moi: po tych rozmowach głupich, rozwiozłych, czyliz Kapłan może zbliżyć się do Ołtarza, na wymawianie słow strasżliwych ktorych Aniołom nawet wymawiać nie jest pozwolono? czyliż wstąpi na świętą kazalnicę aby opowiadał ludowi swemu czyste prawo Pańskie y poważne a zastraszające prawdy Ewangelij? te usta tysiąc razy zesromocone przez nieprzystoyność y lekkomyślność rozmow, a zaż odważą się otwierać na słowa zbawienia y świątobliwości? lecz coż za pożytek wynikać może z sprawowania przez niego urzędu tak poważnego y Boskiego? coż może wychodzić z ust tych tak znieważonych, coby mogło przynosić zbudowanie wiernych? rozmowy pobożne są dla nich obcym mowienia sposobem. Niestety! podobno zachowa się ten nieszczęsny Kapłan na kazalnicy, z zwyczayną sobie niebacznością w mowieniu; podobno zhańbi wspaniałość słowa świętego przez żarty światowe; podobno przymiesza podłość, nieprzystoyność, światowość zwyczaynych sobie wyrażeń, do prawd nayzacnieyszych, ktore opowiadać same tylko usta oczyszczone, jak Jzajasza, ogniem ducha Swiętego godnemi są: a nader często opłakiwałem już podobne pogorszenia, ktore nieraz doszły aż do uszu moich; y bardzo często się przydarzyło że

(c) Jsai. 49. 2.

Paſterze przyzwyczajeni do rozmow podłych, głupich, nieprzyſtoynych, tenże mowienia ſpoſob zachowali na kazalnicy, przeznaczoney do opowiadania nauki y prawdy; ukazywali ſię na niey, bardziey nakſztałt trefniſiow y komediantow, niżeli z poſtacią czcigodnych Miniſtrow Ewangelij: tak dalece, że ſłowo święte, przeznaczone do zawſtydzenia grzeſznikow, a ożywiania y pociechą napełniania ſprawiedliwych, nie jeſt już w uſtach tych nieprzyſtoynie ſię zachowujących Kapłanow, jak tylko ſrodze zaſmucającym pogorſzeniem dla tych, a okazują pośmiewiſka, wzgardy y częſtokroć bezbożności dla tamtych. Przypominaymy ſobie częſto, moi bracia, rady ktore Apoſtoł dawał w tey mierze pierwſzym Miniſtrom Ewangelii. Ponieważ obowiązki, ktore ſprawujemy, mieſzają nas koniecznie między oſoby świeckie, niech więc one nigdy nieodchodzą, z rozmowy znami, bez odnieſienia z niey ſłow jakich przykładnych, bez nowego poſzanowania ku Religii y Kapłanom jey, bez jakiegoś odnowionego żądania życia bardziey Chrześciańſkiego; niechay ſię nauczą, z nami przeſtawając, jakim ſpoſobem uświątobliwiać można związki ſpołeczności; niechay święta weſołość, mądra y Chrześciańſkiey miłości pełna baczność w rozmowach, miła łagodność na niedoſkonałości bliźniego, niechay maxymy święte względem ſzczęśli-

śliwości ludzi cnotliwych, o nieszczęśliwościach namiętności, o zawadach y prożności świata, niechay (mowię) czynią obcowania nasze słodszemi, rozmowy milszemi, towarzystwa pożądańszemi, niżeli złorzeczeństwa, rozwiozłości, nieprzystoyności, niepożyteczności rozmow pospolitych. Nieobawiaymy się, Bracia moi, aby nieodstręczyć od siebie ludzi światowych, zachowując te prawidła: spodziewają się oni ich po nas. Niebędą oni nas szukać, aby przyłączyć do uczestnictwa zabawek swoich; pozwalam nato; a przez to ubędzie okazyi upadku y pogorszenia dla nas: ale będą nas szukać, kiedy zechcą zbudować się; kiedy, strudzeni już światem y namiętnościami, ułożą przedsięwzięcie zaczęcia żywota doskonalszego; kiedy, udręczeni przeciwnościami, potrzebować będą pocieszenia, kiedy, dotknięci ręką Bożą, przez choroby nie bezpieczne, szukać będą srzodka, w świętych urzędach waszych, do ułagodzenia gniewu Pańskiego, y zgładzenia wystempkow ktore na nich go ściągnęły: niebędziemy zdatnemi do rozkoszy ich; ale niestaniemy się pożytecznieyszemi dla nich w istotnych potrzebach. Taka tedy powinna być skromność duchownych w rozmowach.

2. *Uwaga*. Niepożytecznym byłoby dodawać tu, że daremnieby zbudowaniem byli dla wiernych przez swoy mowienia sposob,

gdyby światowość powierzchowności ich, ſtawała ſię dla ludzi nową okazyją pogorſzenia. Poczytują ſię poſpolicie uſtawy Kościoła y przeſtrogi Swiętych Kanonow względem ſkromności ubiorow nakazaney duchownym, raczey za fraſzki, y przepiſy mnieyſzey wagi, niżeli za powinności poważne y iſtotne; pogardzać niemi, bywa rozumiano za dzielność rozumu niczym nieuprzedzonego; odſyłamy do ſzkrupułow y oſtrości Seminariow, ſurowe dochowywanie tych prawideł. Lecz, moi Bracia; zgromadzenia poczci-godne tylu Konciliow, ktore nam je podały, czyliż mogły ſię zatrudniać fraſzkami? duch Boży, ten duch mądrości y prawdy, ktory rozrządzał to co one ſtanowić miały, czyliż mogł nam podać prawidła nieużyteczne, ktoreby bez wyſtempku można było przyimować obojętnie y zpogardą? ci paſterze uſzanowania godni, z ktorych ſię one ſkładały, owi wierni ſkarbnicy wiary y karności wieku ſwojego, y ci ktorych Kościoł Swięty użył do przeſłania tych ſzacownych ſkładow aż do nas; ci Paſterze, ktorzy ozdobili Kościoł Swięty dziełami ſwemi, ktorzy nam zoſtawili, tyle ſzacownych pamiątek nauki y wybornych przymiotow ſwoich czyliż były to rozumy proſte y nieprzezorne, zdolne przywiązywać ſię do opiſow dziecinnych, y ſtanowić je dla nas za obowiązki poważne y prawidła Kanoniczne? a nadto,

moi

moi Bracia; Bog ſam w dawnym prawie czyliż niepoſtanowił kſztałtu, kroju, y całey powierzchowności ubiorow naywyżſzego Kapłana, niżſzych Miniſtrow y Lewitow? czyliż przyſtawało wſpaniałości Jego naywyżſzey w chodzić w takowe opiſanie? cożby przydał do chwały jego, taki lub inny kſztałt ubiorow? winna jemu naywyżſza cześć czyliż nie jeſt zacnieyſzą y wſpanialſzą, niż żeby zawiſłą być mogła od rzeczy tak małey y obojętney? jednakże, ta rzecz tak mała, była iſtotnie należącą do czci naywyżſzey jemu oddawaney, a Kapłan, ktoryby ſię pokazał u Ołtarza, albo na publicznym widoku, nieodziany przepiſanym ſobie ubiorem, byłby poczytany za przynoſzącego obelgę Panu, a może y ukamienowany jako świętokradzca. Czemuż to? Bracia moi: oto, iż wſzyſtko cokolwiek uſzczerbia przyſtoyność Miniſtrow Pańſkich, lzy cześć jego, y ſamę nawet Religią; że kapłan wſzędzie ſię pokazywać powinien tym czym jeſt, y niemoże ſkładać z ſiebie powierzchowności Kapłańſtwa, bez niegodziwey pogardy, y ſkładania oraz z ſiebie ducha y zacności jego; że Duchowna Sukienka, naucza ludzi czcić Kapłana, a jego ſamego ſzacować poświęcenie ſwoje; że jeſt ona niby upominaczem zawſze przytomnym, wſtrzymującym go, y ſprawującym iż wſtydziłby ſię dopuſzczać ſię nieprzyſtoyności mniey przyzwoitych powadze ktorą ta-

 ko-

kowe jego ubiory oznaczają; że naoſtatek, ſukienka duchowna jeſt (źe tak powiem) mundurem Swiętego Rycerſtwa, znakiem świętym y wſpolnym, ktory nas jednoczy y zaſzczyca; że wſtydzić ſię jey y ſkładać ją z ſiebie, jeſt to ſtać ſię *deſertorem*, zbiegiem, y pokazać ſię niegodnym noſzenia jey. Dla Boga Bracia moi: ludzie wſzyſtkich innych ſtanow mają dla ſiebie za zaſzczyt noſić powierzchowne znaki ſtopnia ſwego: Xiążęta, Panowie, ludzie woyſkowi, oſoby magiſtratowe, wſzyſcy ci nader ſą pilni w zaſzczycaniu ſię pzred ludzmi znakami ktore ich rożnią od innych. Mniſi mają ſobie za iſtotną, powinność nigdy z ſiebie nieſkładać habitu od poſtanowicielow ſwych przepiſanego y mają to ſobie za ſławę: poważają w tey mierze naymnieyſze nawet podobieńſtwa; a ten z między nich, ktoryby ſię pokazał na widok luzdiom w ubiorze obcym, byłby poczytany za Apoſtotę, y ukarany jako hańbiący wſpoł-braci ſwoich. Ci pobożni poſtanowiciele, ktorzy im przepiſali takowy kſzałt ubioru, ſą to w prawdźie ludzie rzadkiey pobożności; ale jednakże ſą to tylko ludzie prywatni, ktorych prawa niezdają ſię mieć mocy ſwojey jak tylko z wolnego przyjęcia od tych, ktorzy chcieli ſię im poddać, y ſzlubować ich dochowywanie. A co do nas; Bracia moi: ſam Kościoł wyſoką powagą ſwoją ſtanowi nam kſztałt ſukień, przez

pra-

prawidła y kanony Kościelne: nie ſą to pobożne ćwiczenia ſzczegulne jakowemu zgromadzeniu; ale ſą to prawa, ktore wkłada Kościoł na nas wſzyſtkich: coż poważnieyſzego, y czegoby zachowywanie powinno być wytwornieyſzym y ſurowſzym? jednak że, Bracia moi, kiedy ludzie wſzyſtkich innych ſtanow mają ſobie za zaſzczyt noſić znaki powierzchowne, ktoremi ſię roznią od innych; kiedy mnich pobożny poczytywałby ſobie niby za świętokradztwo y apoſtazyą, ſkładać z ſiebie ubior ktory uſtawa zakonną jemu przepiſuje; my poczytywamy za prożny ſzkrupuł, y obowiązek, nieuchronny noſzenia na ſobie ubioru Duchownego, jaki wſzyſtkie dawne y poślednieyſze Kościoła uſtawy przepiſują nam: rozniemy ſię od wſyſtkich innych ſtanow, przez pogardę znakow powierzchownych naſzego naywiękſzego, nayzacnieyſzego, nayczcigodnieyſzego od wſzyſtkich innych.

Zda ſię że ten zaſzczyt, ktorego nam udzielił Kościoł policzając w liczbę Miniſtrow ſwoich, jeſt dla nas uprzykrzonym, odcinamy nayczcigodnieyſzą powierzchowność; y lepiey o ſobie rozumiemy, kiedy ſię ukazujem przyobleczeni powierzchownością mniey nam przynoſzącą czci y poſzanowania od wiernych. Tak ci, moi Bracia; widzieć Kapłanow niezoſtawujących już prawie żadnego śladu na ſobie ſukni Duchowney, ani w

 kſzta-

kſztałcie, ani w kolorze; pokazujących ſię między ludzmi, we wſiach y miaſtach, w poſtaci ludzi świeckich, y z ich ſuknią biorących na ſię wſzyſtkie im zwykłe poſtępowania ſpoſoby: widzieć ich chlubiących ſię tą jawną zniewagą ktorą wyrządzają ſtanowi ſwemu y uſtawom Kościoła, a poczytujących za umyſły proſte y nikczemne, tych ktorzy nieodważają ſię naśladawać niegodziwey ich nieprzyſtoyności: widzieć drugich, ktorzy, zachowując kſztałt ſukni Duchowney, dodają do niey wymyślne zbyteczności, światowość, wytworność, rownie przeciwne ſkromności Kapłańſkiey, jak powierzchowność cale świecka tamtych: nakoniec, znaydują ſię, ktorzy cale przeciwnym zbytkiem hańbią Kapłańſtwo, przez nieochendoſtwo, przez powierzchowność tak nikczemną, tak podłą, tak nieprzyſtoyną, że ledwie ich można rozeznać od owych żebrakow, ktorzy ſię jedynie pokazują na zjednanie ſobie hoyności tych do ktorych przyſtępują. Między wieyſkiemi Xiężą widzieć ſię częſtokroć dają te widziadła haniebne dla zacności ſtanu naſzego; widzieć Kapłanow, ktorych obrzydłe łakomſtwo, albo podłe wychowanie, przywodzi do pokrywania ſię łachmaną, wyſtawując przez to oſobę y godność ſwoję na wzgardę y pośmiewiſko ludu. Prawidła Kościelne, Bracia moi, ſrzedniey trzymają ſię drogi: rownie one zakazują y te światowe

wy-

wymyśły, y owę wzgardy godną gniuſność: przepiſują one nam przyſtoyność ſkromną, proſtotę ſzlachetną poważność czci-godną; takową powierchowność, w ktoreyby nic niemieli ludzie do uważania, w ktoreyby niemieli przyczyny przypatrywać ſię ſukni, ale oſobie tylko; w ktoreyby żadney niebyło oſobliwości w ubiorze, jak tylko świątobliwość tego ktory go noſi na ſobie. To zaś, w tey mierze, wątpliwości niepodlega, że Kapłan, krory bez ſzkrupułu zrzuca z ſiebie powierzchowność ſtanu ſwojego, od dawnego już czaſu zaniedbał ducha y pobożność jego; że ta przyſtoyność ubiorow, nie jeſt jemu przykrą y nieznoſną, jak tylko dla tego iż byłaby mu niewygodną w zabawach mniey przyzwoitych duchownemu, jakiemi ſię zaprząta, y w ſpołeczeńſtwach do ktorych uczęſzcza; że żyjąc z światem y tak jak on, chcąc oraz być uczeſtnikiem wſzyſtkich jego rozkoſzy, powierzchowność poważna y przyſtoyna, zbyt jawnie okazywały, że nietam, gdzie powinien, przebywa; że Kapłan, niechcący ſobie pozwalać jak tylko zabawy zgodne z ſtanem ſwoim, nigdy niedozna przykrości w noſzeniu na ſobie znakow jego. Gdyby obyczaje naſze, Bracia moi, były tak poważne y Kapłańſkie jak być powinny; gdyby obowiązki święte były codzienną naſzą zabawą; gdyby troſkliwe ſtaranie o lud ſobie powierzony było nam

upodobane; y gdybyśmy, żywo dotknięci potrzebami ich, niepozwalali ſobie, chyba z żalem, ſpuſzczać je nie co z oka; gdybyśmy, udzieliwſzy im krotkich tylko momentow, niewybiegali zaraz ſzukać indziey rozrywki z tęſknoty pomieſzkania naſzego; gdybyśmy lubili żyć pośrzod trzody ktorą nam Kościoł powierzył, ſtrzedz jey, rządzić nią, wśpierać, y ſłużyć jey; ubior y powierzchowność noſić Paſterſką niebyłaby nam przykrą: nigdy obowiązkow Paſterſtwa niepuſzczając, anibyśmy pomyślili o ſkładaniu z ſiebie znakow jego.

3. *Uwaga.* A oto oſtatnia uwaga względem ſkromności Kapłanſkiey. Naſze nawet rozrywki powinny mieć w ſobie niejakąś przyſtoyność, baczność, powagę, ktoraby oney naymniey nieuſzczerbiała. Wiem ja że umyſł y ciało potrzebują rozrywki; ale te momenta, ktore obracamy na tę potrzebę, nie ſą pożytecznemi y pozwolonemi, chyba tylko kiedy ſtają ſię dla nas przyſpoſobieniem do powinności, y ułacniają nam pełnienie ich. Odpoczynek niejeſt poſtanowiony jak tylko nato aby nam dodawał nowey mocy do dalſzego poſtempowania w przedſięwziętym biegu naſzym: wſzyſtkich tych rozrywek; ktore nas od tego oddalają, osłabiają, wycięczają, wrażają w nas nieſmak ku obowiązkom naſzym; wſzyſtkich tych zabrania nam Kościoł, jako nieprzyſtoynych y wyſtempnych

pnych: polowanie, gra uſtawiczna. towarzyſtwa bieſiadowe, ſpołkowania albo niebezpieczne albo podeyrzane; wſzyſtko to uſtawy Kościoła, o ſkromności Kapłańſkiey, ſurowo nam zakakały; nieſą to rozrywki umacniające do pracy, ale zabawy nieprzyſtoyne, hańbiące ją y ćzyniące bezpożyteczną. Albowiem, moi bracia: procz nieſkromności nieoddzielney od tak nieprzyſtoyney dla Kapłana zabawy, jak jeſt powołanie, czyliż to jeſt ćwiczenie przyzwoite łagodności y powadze ſtanu naſzego? Kapłań, z orężem w ręku, niepragnący jak tylko krwi y zabijania, czyliż wyſtawuje z ſiebie poſtać świątobliwego Paſterza, zabawionego ſpokoynym rządzeniem trzody, a nieraczey wilka przygotowanego do pożerania jey y niſzczenia? oręże Rycerſtwa naſzego, (mowi S. Paweł) ſą duchowne, przeznaczone do przekonywania pychy, łakomſtwa, lubieżności, y wſzelkiey złey chuci, wznoſzące ſię przeciwko mądrości Boſkiey: wiara jeſt tarczą naſzą; gorliwość o zbawienie duſz, mieczem naszym; oto oręże ktore nam Kościoł Swięty do rąk daje, przyłączając do Kapłańſtwa. O! jaka to zaś nieprzyſtoyność dla Kapłana y Paſterza, ſkładać z ſiebie te święte oręże, a przyoblekać ſię ſrogim orężem rycerſtwa świeckiego! zaniedbywać owczarnię ſwoją; nieraczy bieżeć na pomoc ginącym owcom powierzoney ſobie trzody; a biega jak bez ro-

rozumny, za zwierzętami: przywięzuje ſię do nikczemnego łupu; a pogardza świętym łupem duſzy ktorą mogłby pozyſkać Chryſtuſowi y wyrwać z mocy czartowſkiey. Lecz powrocony z zabawy tak roztargnioney y krwawey, czyliż jeſt on zdolnieyſzym ſtawić ſię w ſkupieniu ducha przed Ołtarzem, dopełniać ofiarę pokoju y pojednania, ofiarować krew miſtyczną Baranka, y podnoſić ku Niebu ręce czyſte, te ręce ktore zmazał tyle razy krwią zwierzęcą? ſkupienie ducha, powaga, poſzanowanie, święta żarliwość, potrzebne do godnego ſprawowania Swiętych urzędow, czyliż nieuſzczerbiają ſię przez tak ſrogie roztargnienia ktore je poprzedziły? czyliż nie zanoſi, Kapłań takowy, aż do Ołtarza, aż do owey czcigodney ſpokoyności świątnicy, tego ducha żołnierſkiego y wojennego, ktorego znaki niedawno z ſiebie złożył? jakież poſzanowanie mieć mogą ludzie dla Paſterza, ktorego widzą trzymającego w rękach ſwoich znak y zadatek naydroższy zbawienia naſzego, Chleb żywota, Sakrament pokoju y pojednania, tajemnice na ktore ſami Aniołowie pogłądają ze drżeniem, y ktorych naydoſkonalſza pobożność dotykać ſię niepotrafi z doſtatecznym uczczeniem; kiedy, niedawno przed tym, widzieli te przeznaczone do ſpraw cale Boſkich ręce, obracane na noſzenie orężow zabijających

cych, y używane do przynoszenia śmierci y strachu podłym źwierzętom?

Toż samo, com powiedział o polowaniu, mowić się może o grze ustawiczney. Kapłan, mający za rzemiosło swoje grę nieprzerwaną, jest niejakimsi gatunkiem sromoty dla Kościoła: traci on w niey czas, przeznaczony do zbawiania y uświątobliwiania ludu swego; traci w niey pieniądze poświęcone, ktore nienależą do niego, ale jedynie do ubogich, skoro jemu potrzebnemi nie są; traci w niey upodobanie ku temu wszystkiemu cokolwiek jest świętego y poważnego w stanie naszym; traci w niey duszę swoją, przez namiętności nieoddzielne od oboję̨tnych gry losow; traci w niey cześć y poufałość ku sobie ludu swojego; traci wesołość y spokoyność ducha: coż powiem więcey? a czegoż już nietraci, ponieważ utraca w niey ducha powołania y cały owoc urzędu swojego? oto straty ktore się już nadgrodzić niemogą, a tysiąc razy ważnieysze są, niżeli utrata pieniędzy ktore przegrywa.

Co do was; Bracia moi: pozwolcie mi kończyć mowę moją temi słowy Apostoła; co do was, (mowię) ktorzy jesteście sławą y pociechą naszą, nie tym sposobem hańbicie Swięty wasz urząd; nie tym sposobem obracacie w pogorszenie dla ludzi, święte namaszczenie ktore przyjęliście od Chrystusa na zbawianie ich; nie są to maxymy święte kto-

re

re wyrył on w ſercu waſzym y w ktorych wychowani jeſteście w tych domach oſobności Seminaryiſkiey: *vos autem, non ita didiciſtis Chriſtum.* (*a*) Nieprzeſtawayćież więc, moi bracia, poſtępować, przed ludem ſobie powierzonym, przyzwoicie świątobliwości powołania waſzego: *videte itaque, fratres; quomodo caute ambuletis, non quaſi inſipientes, ſed ut ſapientes ..... quoniam dies mali ſunt.* (*b*) Pilna baczność, oſtrożność w całym waſzym poſtępowaniu, niemogą być zbyteczne: wſzyſtko to co może wam być wolnym, niezawſze jeſt dla was przyzwoitym; poczytuycie ludzj otaczających was, za tyleż ſurowych widzow, ktorzy pilnie zapatrując ſię na was, nic wam przebaczyć niechcą, y daleko więcey mają ochoty poczytywać wam za wyſtempki naymnieyſze rozproſzenia, niżeli wymawiać je, jako rozrywkę potrzebną. Zyjemy w tych czaſiech w ktorych, wiara prawie wygaſła; między wiernemi, w ktorych zgorſzenia pomnażane częſtokroć między ludzmi przez Kapłanow niewiernych, w ktorych powſzechna obyczajow rozwiozłość, niezoſtawuje już nam, do uniknienia złośliwości podeyrzeń y wzgardy od ludzi, innego ſrzodka, jak tylko życie poważne, Kapłańſkie, jak tylko pobożność, powagę, czcigodną ſkromność, dochowywać ſię mającą w całym ciągu obyczajow naſzych; *videte quomodo cau-*

(*a*) Epheſ. 4. 20. (*b*) Epheſ. 5. 15. 16.

caute ambuletis, ... quoniam dies mali sunt. Nieszczęsne bezwiarstwo do tego przyszło stopnia, że się świat cieszy kiedy znayduje Kapłana nagannym: zda się że jest to zyskiem y zwycięstwem dla niego, kiedy może sądzić u siebie, że podeptaliśmy obowiązki stanu naszego: *videte quomodo caute ambuletis . . . . . quoniam dies mali sunt:* niepoznawa on tego, że nierządność ministrow poświęconych Religij, kiedy się istotnie znayduje naystraszliwszym jest biczem, ktorym karze Bog występki ludzi: są to, w takim razie, wsparcia niepożyteczne; są to głosy oniemiałe, a ktoreby miały wołać bezprzestannie, aby ich nawrocić do pokuty; są to przewodnicy obrōceni w nieużytecznych, ktorzyby mogli byli pojednać ich z Bogiem, y ułagodzić sprawiedliwość jego, a w takim razie, sami ją owszem obudzają. Niepowiększaymy, bracia moi, ślepoty świata, w błędnyh go przez nasze przykłady, utwierdzając mniemaniach: *videte quomodo caute ambuletis . . . . . quoniam dies mali sunt:* niestawaymy się kamieńmi upadku dla ludzi, ktorych powinniśmy być przewodnikami w drogach zbawienia; y nieobracaymy się w nayboleśnieyszą ranę trapiącą Kościoł Boży; my, ktorych zaszczycił on wyborem swoim, powagą y poufałością swoją, abyśmy byli szafarzami skarbow, y wiernemi strożami skrytości y tajemnic jego.

NA-

NAUKA
O
JUBILEUSZU

Pœnitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata veſtra.

Czyńcie więc pokutę, y nawracaycie ſię, aby zgładzone zoſtały grzechy waſze. *Act. 3. 19.*

Te to ſą ſłowa, ktore Piotr Swięty, wyſzedłſzy z wieczernika, mowił niegdyś do mnoſtwa żydow zatrwożonych y łzami ſię zalewających, po wymiataniu jm na oczy krwi ſprawiedliwego, ktorą świeżo byli przelali, y przełożeniu jm zbrodni, ktorey ſię byli dopuſcili. Jeden jeſzcze macie ratowania ſię ſpoſob, mowił do nich ten pierwſzy ſzafownik łaſk Kościoła: nieprawościami ſwojemi dopełniliście miarki oycow waſzych; odrzuciliście dar Boſki; od-

daliliście ſię, jak od przeklęctwa jakiego, od nadziej Jzraela: ale oto Pan weyrzeć na was litościwie raczył; oto wylewać ma Ducha ſwego na wſzyſtko ciało, tak na ſlug, jako y na nieprzyjacioł ſwoich; tak na duſze ſprawiedliwe, jako y na te ktore dopuściły ſię nieprawości; oto cuda łaſki y miłoſierdzia mają na koniec uświętobliwic świat cały: *dabo prodigia in cœlo ſurſum, & ſigna in terra deorſum.* Pożytkuycież więc z tego czasu nawiedzenia y litości: poſtawcie ſię z ſercem przeniknionym ſkruchą na przyjęcie łaſkawości y odpuſzczenia, ktorego dobroć Pańſka udziela wam; y otwieraycie duſze waſze, przez ſurowości zbawienney pokuty, obfitym łaſkom, ktorych mamy być ſzafarzami y Miniſtrami: *pœnitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata veſtra.*

Toż ſamo mowię do was, bracia moi owkoliczności prawie zupełnie podobney. Potkało was to nieſzczęście iżeście zapomnieli Boga, zgwałcili święte jego prawo, y ukrzyżowali JEZUSA Chryſtuſa w ciałach waſzych, poddając członki ſwoje w poddańſtwo namiętności niegodziwych: ale oto czas zbawienia y pojednania; wſzyſtkie łaſki Kościoła ſą wam otwarte: dar Boży, wylewy Ducha Świętego, uświątobliwić mają wſzyſtkie ciało; odpuſzczenie ofiarowane jeſt wſzyſtkim grzeſznikom; Kościoł Swięty, zdięty litością nad nieſzczęśliwościami waſzemi, o-

twiera ſkarby ſwoje, aby ſam opłacił cenę wybawienia waszego: dopełniaycież więc dobrotliwe y miłoſierne chęci jego dla duſz waſzych; brzydzcie ſię wyſtępkami ktore ściągnęły na was potrzebę takowey jego łagodności; ſkruſzcie ſerca waſze żalem, ktory ſam ſzczegulnie uczynić ją dla was pożyteczną może: jm więcey ta święta Matka naſza Kościoł Boży ſpuſzczać zdaje ſię z ſurowości ſwojey, tym ſię więcey poruſzać macie nędzą ſwoją; y nieczynić ſobie powodow do leniwſtwa y zatwardziałości, z ſamych łaſk jego: *pœnitemini igitur & convertimini, ut deleantur peccata veſtra.*

Takci jeſt, bezwątpienia. Łaſki, ktore Kościoł wylewać ma na wſzyſtkich wiernych, w te dni miłoſierdzia, udzielone ſą na wſparcie ſłabości naſzey, nie zaś na dogadzanie jey; na wſpomożenie pokuty naſzey, nie zaś na umnieyſzanie jey; na nadgrodzenie niedoſtateczności ſkruchy naſzey, nie zaś na jey oſłabiene: ſą więc one, (pilnie to zważać proſzę) ſą one wſparciami ſłabości, pomocami pokuty, nadgrodami za niedoſtatki ſkruchy. Rozważmy te głowne prawdy.

1. *Uwaga.* Mowię nayprzod, że ſą one wſparciami ſłabości naſzey. Albowiem, jeſt to prawda nieomylna, że, przez grzech, człowiek ſtaje ſię winnym ſprawiedliwości Boſkiey, y że niemoże już przebłagać jey, chyba

ba tylko, ponoſząc karę; na ktorą, przez ſwą nieprawość zaſłużył. Każdy grzech ukarany być powinien, aby zoſtał odpuſzczonym: lecz ponieważ całe życie grzeſznika, ktory zapomniał Boga ſwojego, powinnoby być bezprzeſtanną pokutą; wſzyſtkie ſtworzenia, ktore ſłużyły namiętnościom jego, powinneby ſię ſtać narzędziami ukarania; wſzyſtkie nayniewinnieyſze nawet rozkoſzy miałyby mu być zakazane; wſzelkich poſiłkow niewinności udzielanych, niemogłby ſię ſpodziewać chyba ſzczegulnie z łaſki tylko; ciało jego, ktore zawſze grzechowi ſłużyło, ſamey tylko pokucie ſłużyćby muſiało; a niedołężność częſtokroć niedozwalałaby mu dopełniać pokutę tak długą y pracowitą, oraz nadgradzać, zadosyć uczynieniem należytym, ciężkość y uſtawiczność nieprawości ſwoich: Kościoł więc, zawſze pilny w ułacnianiu dziatkom ſwoim drog zbawienia y żywota wiecznego, podaje jm (że tak powiem) rękę bojąc ſię aby oſtrość drogi, nieodſtraſzała od niey, ſłabości ich. Ofiaruje on, ſprawiedliwości Boſkiey ſkarby, ktorych ſzafarſtwo ma ſobie powierzone, y okupuje, tą ceną, część przeklęctwa, na ktore grzeſznik był wſkazany: dobiera on w nieſkończonym mnoſtwie zaſług JEZUSA Chryſtuſa y Swiętych jego, to, naczym ſchodzi pracowitym dziełom pokutnika ułomnego y niedołężnego: a *ſtając ſię ſłabym z ſłabemi, dla zbawienia*

wszystkich; woli raczey wspierać niedołężność grzesznika przez swe pobłażanie, niżeli uciemiężać go, albo do stracenia nadziej przywodzić, naymniey niezwalniając surowości swojey.

Łaski więc Kościoła, bracia moi, są to tylko wsparcia słabości naszey. Jeżeli siły wasze, dorownywają wielkości występkow; jeżeli ciało wasze zdolne jest do znoszenia pokuty, tak jak było zdolne do dopuszczenia się grzechow; jeżeli członki wasze mogą służyć sprawiedliwości, tak jak nieprawościom służyły; jeżeli macie czym się opłacić Bogu zagniewanemu, a jednak chcielibyście swobodnie zostawac w leniwey bezczynności: postrzeżcie się bracia moi; Kościoł niezakłada sobie za cel uwolnić was z długow, ani udzielać leniwstwu waszemu tych łask, ktore przeznaczonemi nie są jak tylko dla pracowitey gorącości, ani poddawać, waszey obfitości, tych wsparcia sposobow, ktore samemu tylko należą niedostatkowi y potrzebie. Odwolnienia jego, są to święte jałmużny; potrzeba więc być pilnym, ubogim, y zostającym w potrzebie, chcąc mieć prawo do uczestnictwa ich: podobne one są do owey manny, ktora spadała z Nieba; jeżeli przyimować ją tylko macie na zebranie sobie składu, ktoryby już zaspakajał leniwstwo wasze, y uwalniał od pracy codzienney, zamieni się ona w zarazę y gniliznę, a dar Niebieski stanie

się

ſię dla was wonią śmierci, y ukaraniem raczey, niżeli łaſką.

A kiedy mowię bracia moi, że ſama tylko ſłabość naſza nakłania Kościoł Boży, do dopełniania naſzego dosyć czynienia, przez obfitość łaſk ſwoich; niechcę przez to rozumieć, owey miękkości niegodziwey, ktora czyni dla nas niepodobnym, wſzyſtko to co nas umartwia; owey lękliwości zmyślnością rządzońey, ktora ſprawuje że wzdrygamy ſię na ſamo wſpomnienie ſurowości y cierpienia; owey zbyteczney na ſamych ſiebie baczności, ktora czyni, że wſzyſtko to, co umartwia chuci naſze, zdaje ſię ſzkodzić zdrowiu; owego nałogu miłości właſney, przez ktory ſtaje ſię dla nas potrzebnym, wſzyſtko to co nam jeſt wygodne y przyjemne: ſą to raczey powody do cięższey pokuty nie zaś do pobłażania y odwalniania jey. Niechcę rozumieć, prożnego względu na ſtopien y rodowitość, ktory wraża w nas to mniemanie, że możemy odcinać od powinności Chrześcianina y grzeſznika, to co udzielamy obowiązkom oſob znakomitey rodowitości y wyżſzego ſtopnia: właśnie jakby powinności wyſokiego urodzenia, niemogły ſię zgodzić z obowiązkami Ewangelij; albo jakby poſtanowienie w wyżſzym ſtopniu, ktore ſame częſtokroć było okazyą przeſtempſtw naſzych, uwalniać nas mogło od pokuty, ktorą ſame wkłada na nas.

 Chcę

Chcę raczey wyrazić, prawdźiwą niedołężność do znoszenia przeciągu y ostrości trudow. rownających się z ustawami y duchem Kościoła: y powiadam, w takim razie, Kościoł Boży, zdięty litością nad stanem naszym, dotknięty tą żywą chęcią, ktorą w nas upatruje, zgładzania, własnemi trudami, występkow swoich, gdyby zdolności nasze dorownywały żywey w nas gorliwości; y policzając żądania nasze za same już uczynki, zwalnia surowość swoję, y przyspiesza nam dobrodzieystwo pojednania, oraz łask swoich.

Ale nierozumieycie, Bracia moi, żeby nawet w takim razie, Kościoł chciał nadgradzać za wszystko. Wyciąga on, abyśmy, jeżeli niemożemy ofiarować zupełnego opłacenia długu grzechow naszych. ofiarowali przynaymniey część jaką; chce on abyśmy wydobywali z słabości naszey tyle ile możem, y abyśmy czynili wedle zdolności naszey, a nawet y więcey, że tak rzekę: zamiarem jego jest, abyśmy dokładali wszelkich z strony naszey usilności, na zadosyć uczynienie sprawiedliwości Bożey, y aby całe życie nasze było ustawicznym rozpamiętywaniem nieprawości, ktorecheśmy się dopuścili, y pokuty, na ktorą za nie wskazani jesteśmy; aby we wszystkich naszych postępkach jakokolwiek się ukazywał stan pokutnikow, y

aby

aby wſzyſtkie nawet wygody naſze zaprawowane były goryczą oſtrey pokuty.

Albowiem, byteż naywiękſza była niezdolność naſza; jeżeli jednak jeſteśmy ſzczerze ſkruſzeni y nawroceni; jeżeli duch Boży zdziałał w ſercach naſzych łaſkę żalu y ſkruchy; jeżeli brzydzenie ſię przeſzłemi wyſtempkami, wraziło w nas poczucia gòrliwości y zagniewania na ſamych ſiebie, ktore zawſze ſą pierwiaſtkowym owocem pokuty: ach! znaydziemy jeſzcze w nas z czego ofiarować Bogu ofiary y całopalenia zdolne do przejednania ſprawiedliwości jego: byteż naywiękſza była niezdolność naſza, będziemy zawſze mieli wiele ſkłonności do umartwienia, chuci do zwyciężenia, roſzkoſzy do porzucania, upokorzenia do znoſzenia, przeciwyości do wytrzymywania, zbyteczność do odcinania ich ſobie: byteż naywiękſza była niezdolność naſza, doſyć jeſzcze będziemy mocnemi do uymowania zmyſłom tyſiącznych wygod mniey potrzebnych; do wyrządzenia onymże mnogich goryczy, ktore, nieumnieyſzając ſił, osłabiają zeſpowanie; y do czynienia ſobie treści pokuty, z ſamych nawet ułomności naſzych. Przebog! zabiegamy tak daleko dla świata, dla majątku, dla rozkoſzy; z zdrowiem ſłabym y nadwerężonym, czyniemy jednak co zdołami, a czaſem y więcey, gwałt ſobie wyrządzając; nieoglądamy ſię na ſamych ſie-

ſiebie; rozumiemy, że przymuſzając ſiebie, przyzwyczaim nakoniec ciało do poſłuſzeńſtwa y pełnienia woli naſzey; A dla Nieba tylko! Bracia moi! żadney uſilności nienatężamy; mierzym ſiły, zbyt wielką być ſądziemy niezdolność naſzę; y wſzyſtko co nam lekko nieprzychodzi, zdaje ſię już dla nas niepodobnym.

A niemowcie mi, że za tym łaſki Kościoła byłyby niepozyteczne, gdybyśmy byli obowiązani dokładać z ſtrony naſzey, wſzelkich uſilności, na gładzenie wyſtępkow, przez prace pokuty. Albowiem, moi Bracia; jakieżkolwiek byłyby uſilności naſze, jakożkolwiek przedłużoną byłaby pokuta, byteż nayoſtrzeyſze były zadoſyć-czynienia; nigdy jednak niedorownają ciężkości zbrodniow naſzych: trudy, ktore poniesiem, zawſze będą mnieyſzemi, niżeli grzechy; wſzelako niezdołamy dopełnić tego wſzyſtkiego, czego ſprawiedliwość Boſka wyciąga po nas; zawſzé będziemy obowiązani, jak ow ſługa w Ewangelij wſpomniony, proſić o zwłokę, y zoſtaniemy pod ciężarem długow, ktorych opłacić jeſzcześmy niezdołali, ani ſami przez ſię zdołamy.

Albowiem, Przebog! moi Bracia: azaż możemy rozumiec, ze łzy kilko dzienne, że lekkie umartwienia, że poſty rzadkie y wygodne, zacierają, nadgradzają, gładzą przed Bogiem wyſtępki, ktore zaſłużyły na wieczność ukarania? czyliż mniemamy, że płomie-

mienie nieśmiertelne, rozpacz wieczna, robak, ktory już nigdy umierać niemiał, oddalenie od Boga, bez żadnego już śrzodka do powrotu; azaż rozumieć możecie, żeby wyrok tak srogi y straszliwy, na ktory zasłużyliśmy, mogł się zamienić za niejakieś ostrości momentalne, y żeby długi tak niezmierne, opłacić się mogły jednym (że tak rzekę) groszem? wszakże niegdyś, sam nawet Kościoł, bez wątpienia daleko dardziey pobłażający niżeli Bog straszliwy, bo się zabawiał samym tylko łagodzeniem gniewu Pańskiego, zmiękczeniem, przez ostrości pokut w Kanonach opisanych, wyroku naywyższego Sędziego, y karał dziatki swoje Macierzyńską tylko ręką; Kościoł (mowię) sam nawet, za jeden tylko występek, naznaczał niegdyś długo-letnie prace y pokutę; a jakąż pokutę, Bracia moi? oto, łzy obfite, posty ustawiczne, upokorzenia się wszystkim jawne, ostrości zadziwiające, modlitwy długie y częste, popioł y uwartwienie, oddalenie od Ołtarza, od społeczności wiernych, y od wszystkich wygod! o! jakież więc być muszą utrudzenia, ktorych sprawiedliwość Boża wyciąga po duszy nieczystey y występney? kiedy łagodność y litość Matki, tak się nam zdaje ostrą y surową? coż więc być musi za surowość Boga samego obrażonego?

Powtarzam więc Bracia moi; iż jakakolwiek byłaby pokuta wasza, zawsze jednak

zoſtaniecie nieſkończenie zadłużonemi ſprawiedliwości Bożey: jakożkolwek więc gorliwemi byście byli pokutnikami, potrzebujecie jednak, aby Kościoł dopełniał to, czegò wy ſami niedoſtarczycie: potrzeba więc, aby łaſki jego wſpierały niezdolność waſzę, y aby ofiarował on Bogu zaſługi JEZUSOWE y Swiętych Pańſkich, na dopełnienie niedoſtateczności zaſług waſzych. A zatym, moi Bracia; gdy nawet natężać będziecie wſzyſtkie uſilności waſze, na zadoſyć-uczynienie ſprawiadliwości Boſkiey, łaſki, ktorych wam Kościoł udziela oſobliwiey w tym czaſie, będą dla was nieſkończenie pożytecznemi: znaydziecie w nich tę zupełność doſyć-uczynienia, ktorey nigdybyście dopiąć ſami z ſiebie niezdołali; poſtrzeżecie w nich zapełnioną, przez obſiitość, zaſług Zbawiciela na was zlewających ſię, tę nieſkończoną dalekość, ktorą wyſtempki waſze ſprawiły między Bogiem a wami, y ktorey, wieki pokuty, gdybyście je przezyli, niezdołałyby ſame przez ſię zapełnić.

Przetoż, moi Bracia; niemaſz nic tak przeciwnego Duchowi wiary y zdrowey nauki, jak owa fałſzywa umiejętność, ktora ſądzić każe, iż łaſki Kościoła, w iſtocie ſwojey, na mało ſą przydatne; że zoſtawują w nas, też ſame zadłużenia ſię ku Bogu; że niepolepſzają ſtanu naſzego, y że grzeſznik prawdziwie pokutujący, choćby nawet niemiał

miał uczeſtniſtwa ich, rownie ulepſza ſię w oczach Bożych, jak y ow grzeſznik pokutujący, krory jeſt onych uczeſtnikiem. Jeſt to błąd przeklęctwy Kościoła Bożego potempiony; jako zelżywy dla naydroższey krwi Chryſtuſowey, y rozpacz przynoſzący dla ſłaboſci wiernych. Prawdać, że Kościoł niezakłada ſobie za cel, uwalniać nas od pokuty, ponieważ Ewangelia naucza: że bez pokuty niemaſz zbawienia; a urządzenie nieodmienne ſprawiedliwości Bożey, ktore grzech nadwerężył, niemoże ſię przywrocić do dawnych obrembow ſwoich, chyba przez winne grzechu ukaranie: Ale Kościoł Swięty, widząc albo że ſłabość naſza zabrania nam wſzyſtkich prawię tych ćwiczeń pracowitych, ktore nakażywał on niegdyś wiernym; albo że te nawet, ktore właſna zdolność pozwala nam jeſzcze dopełniać, nigdyby niezdołały dorownać wielości y ciężkości przeſtępſtw naſzych; nadgradza te niedoſtatki obfitością ſkarbow ſwoich. Nakſztałt owego Ekonoma rozſtropnego y litościwego, (o ktorym wſpomina Ewangelia) odpuſzcza nam połowę długu, ktory opłacić niebylibyśmy zdolnemi, y każe nam zapiſywać pięćdzieſiąt, tam gdzie ſto winni byliśmy: a rownie ſię oddala od ducha jego, y bluźni dary Boże ten, kto poczytuje łaſki jego za niepożyteczne dla niezdolności naſzey, jak y ow, kto-

ry

ry je sądzi za uwalniające od ostrości pokutowania.

2. *Uwaga.* W samey, rzeczy; rzekłem powtore, iż są one pomocami pokuty; a dla tego samego, moi Bracia, ten czas miłościwy powinien być czasem radości y pociechy wnętrzney dla dusz pokutujących. Albowiem, naywiększą gorliwością dla pobożności w duszach wiernych, jest postrzegać, w roztrząsaniu przed Bogiem sprosności dawnieyszych obyczajow swoich, że namiętności były żywemi, gorącemi, ustawicznemi; że pomknęły roszkoszy swobodę tyle, ile tylko serce skażone chcieć mogło; a iż pokuta była oziembłą, oschłą, niedoskonałą; to wspomnienie wzrusza te dusze y zastrasza: widok sądow Bożych niedościgłych y tak straszliwych; surowość sprawiedliwości jego tak rożna od naszey; przykład nawet tylu Swiętych pokutnikow, ktorzy, po żywocie daleko mniey, niż nasz, wystempnym, krzyżowali siebie w tym życiu z JEZUSEM Chrystusem, przez ostrości naydziwnieysze; wszystko to pogrąża dusze wiernych, w zastraszeniu y bojaźliwości. Przychodzi aż do powątpiwania, czy w bezpiecznym się duszą znayduje stanie; następuje mniemanie, że pokuta przepędzona, była cale zawodną; utraca się pokoy y zaufanie, co jest jedynym wspieraniem y całą pociechą pobożności, a częstokroć z tego zalęknienia, rodzi się chętka

ka do nieſzczęſnego y niebezpiecznego leniwſtwa.

Kościoł zaś, w łaſkach, ktorych dziatkom ſwoim w tym czaſie udziela, ofiaruje pomoc ſwoję do zaſpokojenia pokojow oraz wątpliwości duſz wiernych y pokutujących; pragnie oraz nadgradzać niedoſtateczności pokuty ich: choćby ta bowiem nayſzczerſzą była, jednak, prawie niepodobno żeby ſię do niey nieprzymieszało mnoſtwo niedoſkonałości wielorakich.

Naprzod z ſtrony ſurowości. Nieſtety! pokuta naſza zawsze ma ſobie tyſiące zmyſłności mażących ją, ktore ſprawują że tracimy prawie całą jey zaſługę; a częſtokroć, nietylko niekładziemy ſprosności przeszłych obyczajow, przez zwyciężenie ſamych ſiebie, y pobożnością rządzone wſtrzemięźliwości; ale nawet cały nasz z tych czynności pożytek zawiera ſię w zgładzaniu rozwolnienia ſię y osłabienia sameyże pobożności. Kościoł więc przybywa nam na pomoc, zapełnia prożność pokutowania naszego: pokrywa dobrocią y krwią Chryſtuſową mnoſtwo niezdolnosci y ſłabości naszych; y bez względu na niedoſtateczności dosyć-czynienia, chce dobrotliwie one przyjąc acz niedoſkonałe; dodawać oraz z ſkarbow swoich to, czego poſtrzega iż niedoſtaje pokutnym utrudzeniom naszym.

Po-

Powtore, z ſtrony żarliwości y świętego natężenia. Takci; Bracia moi: pokutowania naſze tyle maią w ſobie oſchłości y niedbalſtwa; że nietylko niebierzemy na ſię, z świętym zagniewaniem, ſpraw Boſkiey ſprawiedliwości, przeciwko namże ſamym; nietylko nieuzbraiamy ſię gniewem pokuty y ſurowości przeciwko ciału, ktore było zrzodłem y okazyą przeſtempſtw naſzych; nietylko nieſzukamy, z świętym upodobaniem, ſprawiedliwey zemſty nad ciałem naſzym, za te ſtraty, ktore przynioſło duſzy naſzey; nietylko nieczuiemy we łzach y jęczeniach pokutnych tak świętey czyſtości, jak wſzeteczną znaydowaliśmy niegdyś w rozkoſzach niegodziwych; ale nawet, nieſtety! nayłżeyſze ofiary, ktore Bogu czyniemy, tak ſą dla nas trudne; ociągamy ſię w czynieniu ich tak długo; tyle ku nim czuiemy nieſmaku y przykrości; opłacamy ſię (jeśli tak mowić mogę) tak niechętnie; że ten nader opieſzały ſpoſob, jakim przejednać chcemy ſprawiedliwość Bożą za przeſzłe wyſtępki naſze, ſam nawet ſtaje ſię nową niegodziwością. Cokolwiek czyniemy dla Boga, wycięcza nas y udręcza: ſami nawet nayſprawiedliwſi, w przeciągu pokuty ſwojey, czują nader częſto ſerce ſwoie chwytające ſię ſpraw ciała przeciwko Duchowi; ſkruchę ſwą ſłabieiącą; brzydzenie ſię przeſzłemi przeſtempſtwy, prawie zupełnie zacieraiące ſię; rozpamiętywanie

Do-

Dobrodzieyſtw Boſkich bardzo już lekko poruſzające wdzięczność ich: niemaſz nic poſpolitſzego, jak oſchłości y osłabienia się w pracowitych dziełach pobożności. Początki pokuty poſpolicie ſą żywe: ale nieznacznie, te poruſzenie łaſki Bożey, osłabiają się; widoki zmyślności, otaczające nas, gaſzą dzielność tych wrażeń zbawiennych: przeſzłe duſzy właſney nędze, znaydują nas mniey czułemi; umysł ſam z przyrodzenia niezdolny do dotrzymywania przez długi czas baczności na to, co go zaſmuca y nie jeſt mu przypodobanym, oddala się od nich, niby mimo chcenie naſze; a w takim już razie, niebędąc wſpartemi ſkruchą żywą, czułą wdzięcznością, poruſzeniami ſerca ſkruſzonego y nic za trudne niepoczytującego; opieſzale poſtępujemy w drogach pokuty; ſzemramy, jak Jzraelici, że muſim chodzić tak długo w ſuchych y uprzykrzonych drogach puſtyni; uſkarzamy się na nieſmaczność daru Bożego; a może y tęſkniemy tajemnie do pokarmu y potraw Egipſkich.

Wſzyſtkie zaś te tajemne opieſzałości, wſzyſtkie te niewidzialne osłabienia się w nas wiary y łaſki, tak nieuchronne dla pobożności nawet naywytwornieyſzey, zmnieyſzają przed Bogiem ſzacunek y zasługę pokuty naſzey. Wyłącza on z zadosyćczynienia, które jemu ofiarujemy, tyle ile my ſami zmnieyſzamy żarliwość y ducha gorącość, z jaką

o-

one ofiarować powinnibyśmy: gdyż niepatrzy on na dary; na fame tylko pogląda ferce; niepolicza nam, jak tylko w połowie te prace, od ktorych odcinamy gorliwość pokutowania, ktora fama tylko czynić je może miłemi Panu. Lecz gdy takowe niedoftateczności, prawie nieoddzielnymi fą od przyrodzenia ułomnego y fkażenego, przetoż Bog, zawfze obfity w miłofierdzie y niechcący zguby ftworzenia fwojego lecz aby było zbawione, zoftawił Kościołowi fwojemu ratunki y lekarftwa przeciwko ofchłościom famey nawet pobożności y pokuty: chce on, aby ta Swięta Matka przyimowała, acz mniey dofkonałe, ofiary nafze; aby zawierała oczy na niewierności, ktore do nich przymiefzaliśmy; aby więcey miała względu na fzczerość chęci nafzych, niżeli na pomierność uczynkow; na nieudolność przyrodzenia nafzego, niżeli na flabość w nas wiary; y aby nas przypufzczała do liczby owych fzczęśliwych pokutnikow, ktorzy dopełnili cały przeciąg pokutowania fobie od niey naznaczonego; aby nam przywracała uczeftnictwo Ołtarzow y świętych tajemnic, z ktorego byliśmy fię ogołocili przez wyftępki nafze; aby nas przywracała do wfzyftkich tych praw, z ktorych nas grzech był odarł; y aby wylewała zaflugi y fkarby, ktorych fkłady ma fobie powierzone, tak na zmazy grzechow, jako

y

y na niedoſkonałości ſamey nawet pokuty naſzey.

Naoſtatek; trzeci gatunek niedoſkonałości ktore, prawie zawſze, przymieſzywamy do pokutowania naſzego, pochodzi z ſtrony zamiarow y celu. Nie jeſteśmy wprawdzie z liczby owych obłudnikow, ktorzy dopełniają dobre uczynki ſwoje jedynie tylko na to, aby ściągnąć naſię względy y pochwały publiczne; ktorży głośno (że tak rzekę) trąbią, aby nieſtracili przed ludzmi zalety cnot ſwoich, ktorzy ſamę tylko ſławę y świetność pobożności kochają, y ſą ſzczegulnie pokutnikami dla świata y prożności.

Jednakże, byteż nayſzczerſze z innych miar, cele ktore ſobie zakładamy, atoli w pracowite uczynki naſze pokuty y litości, nader wiele wpływa upodobań ludzkich: nieczyniemy tym końcem abyśmy byli widziani od ludzi; ale niegniewamy ſię kiedy nas ludzie czyniących widzą: niezakładamy ſobie pochwał publicznych za nadgrodę pobożności naſzey; ale niemamy za złe kiedy jeſt ona chwaloną: niepragniemy podobać ſię, jak tylko Bogu ſamemu; ale przecież nieprzeſtajemy za wiele ſobie ważyć przypodobanie ſię y ludziom: Pierwſze naſze względy ſą w prawdzie ku Niebu; lecz, nieſtety! o! jak ich wiele jeſzcze obracamy ku ziemi! jak wiele oglądania ſię na ſamych ſiebie! jek wiele tajemnego przekładania uczynkow ktore nas

wſławić mogą nad te, ktoreby tylko wnętrznie nas oczyſzczały! jak wiele niedościgłych zabiegow ku własney naſzey ſławie! wiele tajemnych baczności na zdania o nas ludzkie! jak wiele oſobliwości w cnocie, w ktorey nieznaydujemy nic nam milſzego, jak tę tylko ſamę oſobliwość, jaka nas rożni od innych, y obraca oczy ludzkie na nas! mniemamy częſtokroć że ſama miłość Boſka utrzymuje nas w oſobności, w oddaleniu od rozkoſzy y ſpołeczeńſtw światowych, wſtrzeżeniu ſię okazałości y przyſtoyności ktore świat potwierdza: a nieſtety! czyni to miłość właſna; tajemne upodobanie niebyć takim jak drudzy, wzbudzać baczność ludzi na ſiebie przez uczynki znakomite y oſobliwſze: podobno mnieyby ſię nam one podobały, gdyby wſzyſcy tąż ſamą ſzli drogą co y my; może poczytalibyśmy je za niemiłe y nieznośne, gdyby powſzechny przykład czynił je dla nas nieuchronnemi; gdybyśmy, za przyſtąpieniem wſzyſtkich do tychże obyczajow, znaleźli ſię porownanemi z tłumem; gdybyśmy już niemogli mowić tajemnie do ſiebie, że zabraniamy ſobie rozkoſzy, ktoremi drudzy bawią ſię bez ſkrupułu; y gdyby to tajemne przyrownywanie ſię niewſpierało właſney miłości naſzey, y nienadgradzało nam goryczy pobożności.

Powtarzam tu, bracia moi, z żalem: jak to, pycha niedościgle wpływa we wſzyſtkie

czy-

czynienia nasze; a wszędzie znayduiemy się jednakowemi. To zaś niewiele kwasu, łacna zdoła zakwasić y zarazić całą massę: ta istota miłości własney, ktora wpływa we wszystkie sprawiedliwości nasze, kazi je y wyniszcza. Bog ten Swięty, ktory waży uczynki w samym sercu naszym, znayduje one, prawie zawsze, zarażone tym tajemnym jadem, odeymującym część wagi y szacunku ich: surowie on oddziela to co łaska jego dodała im Boskiego, od tego co myśmy sami przymieszali do nich ludzkiego; dzieło Ducha Swiętego, od dzieła człowieczego; owoc Swiętey miłości, od sprośnego pożądliwości owocu; a częstokroć, po takowym ścisłym oddzieleniu, po wybraniu słomy od dobrego ziarna, niezostaje już prawie zboża na jedney stronie, kiedy na drugiey porastają wielkie gromady słomy; to jest, mnostwo uczynkow przeznaczonych na wrzucenie w ogień: a bezwątpienia, gdyby on nas sądził bez miłosierdzia, same nawet sprawiedliwości nasze stałyby się treścią potępienia.

Otoż, Bracia moi, te zmazy, z ktorych łaski Kościoła oczyszczają, Krew JEZUSA Chrystusa wylana, z szczodrobliwości oblubienicy jego, na uczynki pokutne, czyni je czystszemi y świetnieyszemi: goi ostatki ran ktore lekarstwa nawet skuteczne pokuty zwyczayney zostawiły niby jeszcze na poł otwarte: jest to ogień Swięty pożerający y trawiący

cy wszystko to cokolwiek się przymieszało ludzkiego y nieprzyzwoitego do ofiary naszey; wyczyszczający złoto miłości y pokuty; obracający w szacowny metal, błoto nawet niezdolności y nędz naszych.

Taka jest pożyteczność łask Kościoła Bożego. Jeżeli jesteś grzesznikiem, wspierać cię będą w przeciągu pokuty twojey; jeżeliś jest pokutnikiem, poprawią one niedostateczności pokutowania twego; jeżeliś jest słabym, będą podporą słabości twojey, jeżeliś jest mocnym, będą one zapewnieniem mocy twojey; jeżeli tracić zaczynasz męstwo, będą one wsparciem y pociechą w trudach twoich; naostatek, jakimkolwiek jesteś, wszelako znaydzieśz tu, albo wsparcia cnot, albo łatwość zgładzania występkow twoich.

3. *Uwaga*. Wątpić niemożna, że sam tylko żal szczery za przestępstwa swoje, y żywość skruchy, otrzymują te łaski nader kosztowne; y że te, są nadgrodami samey tylko szczerey skruchy: a toć jest trzecia uwaga. W samey rzeczy; Kościoł niegdyś, w przeciągu długiey pokuty ktorą w kładał na wiernych odpadłych po Chrzcie w nierządność pierwiastkowych obyczajow swoich, niemiał względu, odpuszczając im część kary kanonami naznaczoney, (mowi S. Cyprian) jak tylko na wielkość żalu ktory po sobie pokazywali za takowe przestempstwa swoje. A tak, kiedy Kościoł, w liczbie publicznych

po-

pokutnikow, znaydował niektorych bardziey, niż drudzy, przerażonych upadkiem ſwoim; gorętſzych w pełnieniu pracowitych ćwiczeń pokuty ſwojey; bardziey przeniknionych bojaźnią Sądu Bożego; bardziey upokorzonych ułomnością ſwoją; goręcey pragnących dobrodźieyſtwa pojednania; bardziey zaſmuconych ſtanem ſwoim upokorzenia, oddziału, y przeklęctwa: natenczas Kościoł, wſtępując w ślady łagodności Apoſtoła względem wſzetecznika Koryntſkiego, aby zaſmucenię zbyt głembokie y obfite, nieprzemogło y niezraziło tych pokutnikow żywym żalem ſkruſzonych, ſkracał trudy ich; zwalniał ſurowość ſwoję; przyſpieſzał im łaſkę pokoju y pojednania; y nadgradzał łzy y żywość żalu ich, przywracając im towarzyſtwo z wiernemi, uczeſtnictwo modlitw wſpołbraci, przyſtępowanie do Ołtarza y ofiar, a nakoniec, wſzyſtkie te prawa ktorych im łaſka Chrztu świętego obficie była udzieliła.

Sama tylko znakomitość żalu y ſkruchy, ściągała na nich tę oſobliwość łaſki y pobłażania trzeba było aby w krotkim dni przeciągu dopełnili, przez obfitość ſzczerego żalu, te długie lata, przez ktore takowa ich pokuta przeciągnąc ſię miała: inaczey, (mowi S. Cypryan) kiedy nieuwaga Kapłanow albo zbyteczna uczynność Męczennikow, udzielały takowe odpuſzczenia y łaſki grzeſznikom, ktorzy nieukazali byli tych wielkich znakow

żalu swojego; pojednanie ich, (mowi ten Swięty Oyciec) było fałszywe, niebespieczne dla tych ktorzy one udzielali, y niepożyteczne dla odbierających ie: *periculosa dantibus, & nihil accipientibus profutura*: (*a*) było one gradem na owoc jeszcze niedoyrzały spadłym, nietylko nieprzyśpieszającym doyrzałości jego, ale nawet oddalającym onę, albo nawet czyniącym na zawsze do doyrzałości niezdolnym.

Coż zas są za wnioski z tey nauki wynikające? pierwszy: ponieważ łaski, ktore zlewa Kościoł w tym czasie na wiernych, są szczegulnie nadgrodą szczerey skruchy; dusze więc, nieprzynoszące do Konfessyonołu żadnego poczucia prawdziwey pokuty, niepowinne się spodziewać otrzymać ich uczestnictwo: dusze, ktore, po obrzydliwościach żywota cale występnego, zbliżają się do poświęconego Ministra Pańskiego, z sercem oschłym, z sumnieniem nieczułym, z wolą zupełnie przygotowaną do powrocenia do sprośnych wyrzutow swoich, wyłączone są od tego dobrodzieystwa. Są to serca zatwardziałe, nad ktoremi Kościoł ubolewa; dziatki obumarłe, ktore opłakiwa, ale ktore nietylko niemają uczestnictwa łask tey S. Matki z innemi wiernemi, lecz ściągają nadto, przeklęctwo na się tym obfitsze, przeto iż obracają na zelżenie tajemnic y skarbow jey, tę okoliczność w

(*a*) S. Cypryan.

w ktorey wylewa je z większą szczodrobliwością; y z samey nawet dobroci jey, biorą okazyą świętokradztwa y niewdzięczności swojey.

Drugi wniosek; dusze światowe y zmyślnością zaprzątnione, ktore niepokazują się ochoczemi w przystępowaniu do uczestnictwa szczodrobliwości Kościoła, jak tylko dla tego iż poczytują je za godne drogi wiodące do Nieba, za łacności osiągnienia zbawienia, y za uwolnienie od pokuty; ktore nieprzychodzą zarzekać się grzechow swoich, ale tylko szukać uwolnienia się od kary za nie; ktore rozumieją że wszystko dopełniły, y że co przeszło, zostaje zapomnianym y już do niczego nieobowiązuje, skoro wypełniły niektore ćwiczenia powierzchowne, do ktorych Kościoł zdaje się przywiązywać uczestnictwo łask swoich; ktore, za cały znak żalu swojego za grzechy, samę tylko przynoszą do świętey Spowiedzi, radość znaydowania w niey przywileju uwalniającego od ich opłakiwania y karania, dusze tak mało przysposobione do przejednania sprawiedliwości Bożey; tak dalekie od ducha pokuty, ktory sam tylko zjednać zdoła łaskę przebaczenia; tak mało mające w sobie wiary y miłości Chrystusowey; tak niegodne zwykłey nawet łaski pojednania; czegoż przychodzą szukać u Ołtarza, czasu tych dni Swiętych? są to tu pobożne schronienia pokutnikow; a

one nieprzynoſzą, za cały znak pokuty ſwojey, jak tylko żądzę cielesną uwolnienia ſię od niey: jeſt to mieyſce łez y ſkruchy; a one czynią ſobie z niego okazyą pożądliwości y niedbalſtwa: jeſt nadgroda udzielająca ſię albo długiey pracy, albo gorliwości ktoraby ją jeſzcze przedłużyć chciała; a one ją poczytują za przybliżenie ſpoczynku, y zniſzczenie dzieł pracowitych. O! jaki to zawod! Bracia moi! właśnie, jakby ſkarby, ktore zrzodło ſwe wzięły z Boga umierającego y ukrzyżowanego, mogły ſię ſame ſtać powodami zmyślności y miękkiego żywota! właśnie, jakby owoc Krzyża Chryſtuſowego nie inny być był powinien, jak tylko zniſzczenie Krzyża ſamego! właśnie jakby krew Męczennikow y łzy ſprawiedliwych, niepowinne były zoſtawać powierzone w ręce Kościoła, jak tylko na pomnażanie Jemu ſynow opieſzałych y niepokutujących!

Trzeci wnioſek: ponieważ Kościoł w ſzafunku łaſk ſwoich niezamierza ſobie innego celu, procz nadgradzania obfitey ſkruchy prawdziwych pokutnikow; duſze więc, ktore uſty tylko ſą ſkruſzone, a nie ſercem; ktore po wſzyſtkich obietnicach poprawy, zawſze widziały namiętności ſwoje naſtępujące y odnawiające ſię po pokucie; ktore zawſze mały tylko przeciąg czaſu mieściły między Sakramentow przyimowaniem, y odpadnieniem ſwoim; ktore nieprzynoſzą, do Sakramen-

mentu pokuty, ſzczerego przedſięwzięcia oddalania od ſiebie okazyi grzechowych; zrywania związkow nieſzczęſnych dla niewinności; unikania rozkoſzy iezgadzających ſię z obowiązkami; ſtrzeżenia ſię związkow y ſpołeczeńſtw ſłużących za ponętę do wyſtępku; chwytania ſię naytrudnieyſzych ſrzodkow, na zwyciężanie namiętności y gładzenie grzechow ſwoich; ktore nieprzynoſzą do Sakramentu pokuty, jak tylko poſtanowienia powſzechne, przedſięwzięcia chwiejące ſię, ſerce nieſtałe y nic mocno nieſtanowiące; ſkłonione, do używania tych Swiętych lekarſtw, bardziey przez zbliżenie ſię uroczyſtości, niżeli przez żal za wyſtępki ſwoje; duſze takowe niepowinne niczego ſię ſpodziewać z ſzczodrot Kościelnych: ſą to bydlęta nieczyſte, ſto razy powrocone do brzydkiego wyrzutu ſwego, ktorych przeznaczenie opłakiwa Kościoł Swięty; ale odrzuca je od Ołtarzow ſwoich, y niechce upodlać przed niemi rzeczy nayświętſzych.

Nakonieć, oſtatni wnioſek: ponieważ łaſki Kościoła ſą nadgrodą łez obfitych, żalu nowego y ſzczegulnieyſzego; ci więc nawet, ktorzy przynoſzą do Swiętey ſpowiedzi, pomierne y nader poſpolite brzydzenie ſię wyſtępkami ſwojemi; ktorzy nieczują w ſobie nic żywego, nic oſobliwſzego, nic znakomitego; krorych ſzczodroty Kościoła niewzbudzają do ſłodszego rozpamiętywania

miłoſierdzia Pańſkiego, niewzniecają w nich poczuciow żywſzego żalu nad właſną nędzą ktorzy nie ſą bardziey ożywionemi całą okazałością nader ſerce poruszającą, teraźnieyszego czasu łaſki y litości; ktorzy nieukazują w pokutowaniu ſwoim nic ſzczegulnieyſzego, nic nadzwyczaynego; grzesznicy tego gatunku, może nieprzynoſzą świętokradzkiego zelżenia Sakramentowi pokuty; lecz czyliż mogą ſpodziewać ſię łaſk ſzczegulnieyszych, krore Kościoł Boży nadaje w tym czaſie? może otrzymują zwykłe odpuszczenie przywiązane do dzielności tego Sakramentu; ale ktoż wie? czy odbierają te oſobliwsze odpuſty ktore Kościoł przydaje do niego, ponieważ te łaſki y szczodroty nie ſą przeznaczone, jak tylko na pocieſzenie wielkich gorzkości pokuty, oraz nadgrodzenie obfitych łez jey y oſobliwſzey gorącości?

Prawdziwie; Bracia moi: mowię tu do każdego z was: jeżeli ſerce twoje nie jeſt ſkruſzone żalem żywym y gorącym: jeżeli wielkość ſkruchy niedorownywa wielkości zbrodniow twoich; jeżeli żywość miłości y wdzięczności twojey, nienadgradza niedoſtateczności zadoſyć-czynienia, ktore właſna niezdolność czyni dla ciebie niepodobnym; jeżeli przygotowania twoje naymniey niedomierzają wielkości dobrodzieyſtwa ktorego ci Kościoł udziela; jeżeli niejeſteś upokorzony, y świątobliwie zagniewany na ſłabość

bość y nieudolność swoję; jeżeli nieużnawasz siebie niegodnym łask y powolności Kościoła; jeżeli nieczujesz, iż mając wzgląd na ustawiczne prawie, na złe przez cię używanie łaski, jesteś grzesznikiem naygodnieyszym surowości, a naymniey mającym prawa do dobroczynności jego; jeżeli niemasz mocnego przedsięwzięcia natężać wszystkie z strony swojey usilności na przebłaganie sprawiedliwości Bożey ofiarować jemu to wszystko, co tylko wziąć na siebie zdołasz; poddać się jarzmu pokuty, ile ci tylko zdolność własna pozwoli znosić je; jednym słowem, bardziey się rządzić, w pracowitych, na potym nawetj dosyć-czynieniach, gorliwością wiary y pokuty, niżeli nieudolnością ciała; Kościoł wyłącza ciebie od łask y dobrodzieystw swoich. Daremnie Ministrowie Pańscy chcieliby wylewać na cię łaski y szczodrobliwości jego, odbiera on iż (że tak powiem); a odwołując, niejakim sposobem, skuteczność urzędu ich, niezostawuje tobie za udział, jak tylko własnę twoję oziembłość y niedbalstwo.

Otoż, Bracia moi, przygotowania wiary y pokuty, w ktore usposobić się powinniście, chcąc mieć uczestnictwo łask Kościoła świętego; a bez wątpienia staniecie się onych godnemi, y czas ten litości będzie dla was czasem zbawienia; znaki prawdziwey skruchy, ktore przynosicie do Ołtarza, niebędą niepoży-

żytecżnemi; ta bojaźń z pokutą złączona, ktora się widzieć daje na twarzach waszych, przepowiada szczęśliwą serc odmianę; te czułe wrażenia bojaźni, ufności, wesela, y smutku, ktore okazałość tego Swiętego czasu sprawuje w was, są to szczęśliwe znaczenia obfitości łask mających się wylać na dusze wasze.

Cieszcie się więc, moi Bracia; ponieważ Kościoł otwiera wam skarby miłosierdzia swego; przychodźcie do Ołtarza z ufnością; y pozwolcie mi obrocić tu do was, na dokończeniu tey nauki, też samo słowa, ktore obracał niegdyś Ezdrasz do żydow zgromadzonych w Kościele, wznieciwszy wprzod w nich poczucia nayżywszey pokuty y naytkliwszego żalu, przekładając im przestempstwa ktorych się byli stali winnemi, y obiecując, na pocieszenie żalow, przywrocić im uczestnictwo Ołtarza y ofiar. Jdzcie, moi Bracia: (mowił im ten człowiek Boży, tknięty litością na rzewną ich skruchą, a powtarzam dziś toż samo do was w okoliczności zupełnie podobney) Jdzcie, nasycać się pokarmem nayświętszym ktory odnawia dusze, y przywraca sercom słabym y oschłym dawną ich siłę y dzielność: byliście dosyć już długo ogołoconemi z niego, albo przez skruchę, albo przez występki swoje: idźcie napijać się tego wina naycudownieyszego, ktore rodzi niewinność; ktore sprawuje zapomnienie świa-

świata y wielkiey jego prożności; ktore wywraca rozum światowy, a ſtanowi na jego mieyſce nowe światła wiary; ktora wznieca święte poruſzenia w ſercu wiernym: powracaycie do Ołtarza, od ktorego tak długo odłączeni byliście; idźcie łączyć ſię z Bracią waſzą, y mieć wſpolne z niemi uczeſtnictwo Swiętych tajemnic; y wracaycie ſię do wſzyſtkich tych praw, z ktorych odarci byliście przez właſne grzechy: *Jte, comedite pinguia & bibite mulſum.* (*a*)

Zrzucaycie z ſiebie te ubiory żałoby y ſmutku: otrzyicie łzy, ktorych doſyć już upłynęło: nie ſą tu już dla was dni umartwienia y goryczy: dzień to jeſt weſela y uroczyſtości; jeſt to dzień, w ktorym wſzyſtkie łaſki z Nieba zſtępują dla was na ziemię, zlewają ſię na zupełnieyſze oczyſzczenie duſzy waſzey, y przywracanie jey pierwiaſtkowey ſprawiedliwości: *Et nolite contriſtari, quia ſanctus dies Domini eſt.*

Nigdy niezapominaycie tego dnia ſzczęśliwego: niechay radość z pojednania ſię z Bogiem Oycow waſzych, zaſtępuje w was mieyſce ſiły y męſtwa; niechay nieſzczęśliwości żywota waſzego światowego, zakończone; niechay niepokoje y nędze namiętności waſzych, już nakoniec uſtałe; niechay ſtraſzliwe ſumnienia gryzoty, zaſpokojone; niechay wnętrzne niepokoje nieprawości, zamienione-

ne-

(*a*) 2. Eſdr. 8. 10. Exſequ.

ne już w miłe uſpokojenie; niechay roſzkoſzy świata, wyplenione z ſerc waſzych, przez uczeſtnictwo tajemnic Swiętych, przez dar Boży, przez wnętrzne pocieſzenia łaſki; niechay ten nowy ſtan duſzy, do ktorego przyiść macie, uweſela wſzyſtkie gorzkości przeszłey pokuty waſzey. *Gaudium etenim Domini, eſt fortitudo veſtra.*

Niechay radości grzeſnikow ſtaną ſię wam odtąd nieſmakowitemi, niechay grzechy już opłakane, nieprzychodzą wam na myśl, chyba tylko na wzniecanie nowych łez y żalu: zachowaycie w ſercach waſzych aż do końca, drogi ſkarb łaſk ktore przyimujecie; aby nieprzyjaciel niewydarł go wam, ſtrzeżcie jak-naypilniey: cieſzcie ſię jak naydłużey Dobrodzieyſtwem pojednania ſię waſzego z Panem: ſtaraycie ſię abyście mogli noſić przed JEZUSEM Chryſtuſem, w dzień ow zemſty, krew jego naydrożſzą ktorą wam Kościoł dziś powierza; abyście zanieśli w niey okupienie nieprawości waſzych, zgładzenie długow, prawo do nieśmiertelności y wiecznego waſzego odkupienia Amen.

MO-

MOWA

NA

Przygotowanie Dziatek do Sakramentu Bierzmowania.

Sakrament ktory przymować macie, moje dziatki, jeſt niby dopełnieniem Chrztu waſzego: jeſt to Sakrament mocy y pełności ducha Swiętego. Przez Chrzeſt ſtaliście się Synami Bożemi, a przez Bierzmowanie macie się ſtać ludzmi doſkonałemi; to jeſt: że ten Sakrament ſprawować w was powinien też ſame ſkutki, ktore niegdyś ſprawował w pierwſzych wiernych, jeżeli go przyimiecie z temiż przygotowaniami, z jakiemi oni przyimowali.

Naprzod; odbierali oni, z tym Sakramentem dar języków, y cudow. Zaiſte! kochane dziatki, niewyciągamy aby ſprawował w was te oſobliwości: dary te powierzchowne ſtały się już mniey pożytecznemi dla Kościoła; y wiara Swięta już niepotrzebuje tych wielkich ſwiadectw. Ale mamy prawo żądać po was, aby duch Boży, ktorego

przy-

przyjąć macie, sprawował, iżby mowy wasze były podobającemi się Bogu; aby przeszłe wasze przestawania stały się świętemi; abyście zabraniali sobie sprosnych rozmow świata; wyrażeń złośliwych, złorzeczących, kłamliwych y rozwiozłych. Przez to zaś, zaczniecie już mowić sposobem nowym y nieznajomym dla Synow świata tego: ukażecie, że duch Boży mieszka w was; że mowi przez was; y że, jeżeli nieodebraliście daru języków, toć jeszcze znakomitszy otrzymaliście, to jest: dar świątobliwego używania własnego języka.

Powtore; skoro pierwsi wierni przyjęli byli Sakrament kładzenia rąk, czyli Bierzmowania, wraz stawali się gruntownieyszemi w wierze; odważnieyszemi w wyznawaniu JEZUSA Chrystusa, bardziey nieustraszonemi przed obliczem Tyrannow. Niemacie już prześladowcow ktorych byście się mogli obawiać, moje kochane dziatki, czas tych doświadczeń już minął; y mocarze oraz ich urzędnicy, nienoszą już, jak tylko na obronę wiary, ten miecz, ktorego niegdyś używali na opieranie się jey y wyplenianie oney Uczniow.

Lecz macie inne potyczki do wytrzymywania na łonie nawet Kościoła Swiętego: naprzod, przeciwko światu; Powtore, przeciwko samym sobie; a przeciwko nim odwagą y męstwo; powinno być dla was widzialnym

nym owocem tego Sakramentu. Przeciwko świątu, moje kochane dziatki: znaydziecie w nim, ludzi ſkażonych w wierze, ktorzy ſtarać ſię będą przewrocić ją w was, ktorzy mowić będą ſpoſobem mowienia bezbożnym. Stawcie ſię przeciwko tym powieściom, kochane dziatki, z męſtwem przyzwoitym Rycerſtwu Chryſtuſowemu; dzielnie utrzymuycie ſprawy y ſławę Pana waſzego; y zawſtydzaycie bezbożnego, ſamym tym, ktore okażecie po ſobie, brzydzeniem ſię bezbożnością jego. Niecierpiałby z was żaden gdyby jaki zuchwalca zelżywię chciał mowić przed nim o Oycu jego; a jakże cierpieć moglibyście, aby zniewazono, w przytomności waſzey, Boga, od ktorego jeſteſtwo macie; ktory jeſt pierwſzym Oycem, y ma być wiekuiſtą nadgrodą waſzą?

Znaydziecie, procz tych, na świecie ludzi, ktorzy pobożność w pośmiewiſko obracać będą; ktorzy żartować będą z obrządkow Religii; ktorzy nazywać będą podłością, baczność na obowiązki ktore ona wkłada na nas. Niebędziecie ſię obawiali tych przyganiaczow pobożności, kochane dziatki, kiedy przyimiecie Sakrament męſtwa y odwagi. Jeżeli między rowiennikami waſzemi, znaydują ſię niektorzy dosyć już ſkażeni do żartowania z tych ktorzy ſą wiernemi Bogu; wyśmiewania ich niezdołają was przewrocić; będziecie mieli politowanie nad ich śle-

potą, śmiało wyznawać będziecie JEZUSA Chryſtuſa; znać niebędziecie tego względu na ludzi, ktory ſprawuje że ſię częſtokroć odważyć niemożna aby głoſno wyznawać wiarę y pobożność przed temi, ktorzy bezrozumnie z niey ſzydzą; obawiać ſię będziecie Boga, a ludzie zgoła wam ſtraſzni niebędą. Nakoniec, znaydziecie na świecie wſzyſtkie wyſtempki utwierdzone przykładami, a może znaydują ſię dla was te niebezpieczeńſtwa między krewnemi y przyjaciołami waſzemi; nierządny ich żywot będzie dla was niby uſtawną podnietą do nierządności; w ktorą kolwiek ſię ſtronę obrocicie, wſzędzie poſtrzeżecie wyſtempek chwalony y namiętności uſprawiedliwiane; trzeba zaiſte odwagi y męſtwa na opieranie ſię tym przykładom. Oto Tyrani dla was y prześladowcy; a łaſka Sakramentu Bierzmowania, jeżeli ją wiernie dochowywać będziecie, doda wam dosyć ſiły do zwyciężania ich. Pamiętaycie, moje kochane dziatki, iż to co wielkie mnoſtwo ludzi pochwala, prawie zawſze nagannione jeſt prawem Bożym; że wſzyſtko to, co niejeſt uſprawiedliwiane jak tylko od świata, jeſt rownie wyſtępne jak y on ſam; że aby być Chrześcianinem, potrzeba być wyobrażeniem JEZUSA Chryſtuſa; y że niebędziecie mogli być podobnemi do tego nayświętſzego miſtrza prawdy, poki żyć zechcecie wedle świata.

Na-

Kto zaſiewa cieleśnie, (mowi Apoſtoł) cielesny też zbierze ſkażenia ſię owoc: jeżeli latoroſl jeſt zepſowaną, gałązki ktore z niey wyrosną, niebędą zdrowſzemi: przygotujecie ſobie dni nieſzczęśliwe y nieprawości pełne; życie nieſtałe y namiętnościami rządzone; ſtarość ſmutną y opuſzczoną od Boga. Szczęśliwy ten, moje kochane dziatki, ktory noſi Jarzmo Pańſkie od młodości ſwojey! Bog go ubłogoſławi; namiętności jego wcześnie poſkramiane, powolnieyſzemi jemu będą; cnota jemu łatwieyſzą ſtanie ſię: ſkłonności jego, zawczaſu obrocone ku obowiązkom, ſame przez ſię, do nich dążyć będą; dni jego będą ſpokoyne, życie świątobliwe, ſtarość uczczona, y śmierć jego, podobna do życia, ſamym tylko będzie przeyściem do ſzczęśliwey nieśmiertelności. Amen.

MOWA DO ZAKONNIC.

Niezatajam przed wami, naymilſze w Chryſtuſie corki, ciężkiego, ktory mię przenika, żalu. Od waſże być miałem zmartwiony? y z tegoż więc domu ſpodziewać ſię miałem trudow w urzędzie moim? i wyście miały być, naymilſze corki moie, całą pociechą Paſterſtwa mojego, jakeście zawſze były nayſzacownieyſzą onego cząſtką; niepowinienbym tu przybywać, jak tylko jedynie na pocieſzenie ſię moje z wami, w zasmucających mię nierządach y zgorſzeniach, ktore zdarzać ſię muſzą w diecezyi tak wielkiey, jaką mnie opatrzność obciążyła. W waſżey, naymilſze corki, wytworności, w żarliwości waſzey w pokoju y jedności, ktorąbym znaydować powinien w tym Swiętym jey mieſzkaniu, miałbym upatrywać dla ſiebie oſłodzenie przykrości z innych ſtron dla mnie wynikających; wybyście miały jarzmo Paſterſkiego urzędu mojego znośnieyſzym mi czynic; a jednak obciążacie go, owſzem; czynicie dla mnie uciążliwſzym; dodajecie nowego gorzkości cięźaru trudom moim. Powtarzam znowu; naymilſze corki! y tegoż więc oyciec, ktory was

za-

Nakoniec, drugie wojowanie, ktore wytrzymywać będzie musieli, daleko ſtraſzliwſze y niebezpiecznieyſze niżeli pierwſze, będzie przeciwko ſamym ſobie. Nieſtety! moje kochane dziatki! namiętności waſze rowno z wiekiem podraſtać mają: ta treść zepſowania, ktorą noſiemy w ſobie, codziennie wzmacniać ſię będzie: może już ona uprzedziła w was, doyrzałość lat, może łaſka niewinności zachwiała ſię w was; może jużeście zmazali tę ſukienkę wſtydliwości y ſprawiedliwości, ktorą Chrzeſt był przyoblekł duſzę waſzę. Jeżeli zaś początki ſą już ſkażone, ſądzcie ſami, kochane dziatki, co zatym daley poydzie? jeżeli zrzodło już jeſt zepſowane, jakiż więc będzie cały bieg żywota waſzego? jeżeli namiętności waſze, jeſzcze ſłabe y dopiero rodzące ſię, ſą już od was mocnieyſzemi, coż ſię więc dziać z wami będzie, gdy doydą one do naywyżſzego ſtopnia mocy ſwojey?

Dawaycie, moje kochane dziatki, mocny odpor w początkach; jeſt ſkutek wynikać mający z Sakramentu do ktorego was dziś Kościoł przyimuje: przyzwyczaycie ſię do zwyciężania namiętności ſwoich, w tym jeſzcze dziecinnym wieku; te pierwiaſtkowe uſilności ściągną obfitość łaſki Bożey na cały bieg życia waſzego. Bog będzie dobrotliwym w ſtrzeżeniu was: żyć będziecie pośrzod zepſowania świata, bez żadnego onym ſkażenia

ſię: podobni będziecie do owych trzech młodych Hebrayczykow, ktorych zachował Pan posrzod ogniſtych płomieniow, przeto iż dziecinne ich lata miłemi były oczom jego. Wſzyſtko zawiſło, moje kochane dziatki, od tych początkow: jeżeli młodość waſzę przebywacie roztropnie y porządnie, cnota y bojaźń Boża będzie z wami przez cały ciąg życia waſzego: jeżeliście zaſiewali w błogosławieńſtwie, zbierać też będziecie obfite błogosławieńſtwa: te czyſte pierwiaſtki życia waſzego, uświątobliwią cały jego przeciąg: Bog one przyimie jako ſzczęśliwe zadatki zbawienia waſzego, jako pierwſzą ofiarę całopalenia jemu należącego y ſzczegulnie zachowanego. Ale, jeżeli byliście tak nieſzczęśliwemi, żeście ſię zabłąkali w początkowych jeſzcze drogach ſwoich, y ſtali ſię niezdolnemi do pożytkowania z męſtwa y odwagi ktorą w tym Sakramencie przyimować macie; każdy krok waſz napotym ſtanie ſię upadkiem. Czart przeklęty, widząc was ogołoconych z tey łaſki świątobliwości, ktorą otrzymaliście przy Chrzcie Swiętym, y z łaſki męſtwa ktorą dziś przyimujecie, już w was znaydować niebędzie żadnego przeciwko ſobie oporu: ſtaniecie ſię igraſzką zawodow jego y właſnych waſzych ułomności: podraſtać będziecie w nieprawości, rowno z podraſtaniem w lata: zacząwſzy od zapomnienia Boga, dokończycie na pogardzie jego.

Kto

pochodzą w zajemne nienawiści, oziembłości, złośliwe wrożki, używanie niepożyteczne, a częstokroć zelżywe y występne Swiętych Sakramentow, niesmak y smutek w stanie swoim; a naostatek rozrożnienia y niezgody; to jest; naycięższe kar Bożych potoki, ktoremi on może ukarać klasztory Panieńskie. Z tąd wzięły swoy początek upadki y upodlenia tylu Swiętych klasztorow, tak niegdyś cnotą słynących, tak czci godnych w początkach swoich, y nad ktoremi użala się dopiero Kościoł, przeto że stały się nawet pośmiewiskiem y zgorszeniem światowych, hańbą oraz życia Zakonnego, ktore znieważają przez obyczaje rozwiozłe y światowe.

Obawiaycie się dla siebie tegoż nieszczęścia, naymilsze corki moje: skoro się kamienie budynku jakiego poczynają rozłączać, cały dom bliski jest wywrocenia się, wszystko się obala wszystko spustoszeniem grozi. Przywroćcie mi, naymilsze corki, pociechę y ukontentowanie, ktoreście mi wydarły: jeszcze macie czas. Dawny Duch pobożności jeszcze niewygasnął między wami; jeszcze was Bog nieopuścił: oddala się wprawdzie od was, grozi wam, same to znacie; niewylewa już on na was tych obfitych łask, ktore niegdyś czyniły dom ten Swięty powszechnym zbudowaniem, y poświęciły tyle Panien błogosławionych, tyle matron czci-godnych, ktorych świeża jeszcze pamięć, powinnaby was wstydem y żało-

łością napełniać: niebezpieczeństwo dla was jest wielkie, mowię to wam od Boga; ale nieszczęśliwość ta niejest jeszcze bez ratunku. Bog was złączył, naymilsze corki, związkami jednych ustaw, y mieszkania wspolnego; niechże już ludzie nierozrywają tego co Bog sam zjednoczył; mieycie wszystkie jednę duszę y serce, jako wszystkie jednego macie oblubieńca y jednąż nadzieję; nieszukaycie prożnych pociech zewnątrz y w wsparciach ludzkich; znayduycie je raczey w przychylności y zamiłowaniu wzajemnym, ktore jedne drugim winne jesteście: nieczyńcie z mieszkania pokoju, wesela, y niewinności, do ktorego Bog was, wyprowadzając przez miłosierdzie swoje z zmazy y zgiełgow świata, powołał; nieczyńcie (mowię) zniego, opłakanego przemieszkiwania kłotni, gniewow, y niezgody. Przyimuycie wodzow, ktorych wam Chrystus przezemnie posyła, jakby Chrystusa samego: ci, ktorych wasze upodobanie wybrać chciałoby, nie są względem was, posłańcami JEZUSOWEMI. Niemają oni poselstwa od niego; otrzymują je tylko od was, a zatym, żadne błogosławieństwo do urzędu ich praywiązane być niemoże: będziecie zawsze omdlewały w tychże niedoskonałościach, niesnaskach, w jednychże przywiązaniach y słabościach.

Jeżeli kiedy Panna mieć mogła prawo obierania sobie wodza, toć bezwątpienia, Nay-

święz-

zawſze uprzeymie kochał, ſpodziewać ſię miał po podległości y wdzięczności waſzey?

Pamiętaycie na rady, jakie Paweł święty dawał wiernym Galatom, ktorzy ſię byli nie co rozwolnili w pierwiaſtkowey żarliwości, przez porożnienia między niemi powſtałe; albowiem utrata pokoju z utratą żarliwości y pobożności, zawſze ſię za jedno łączą z ſobą. Chodziliście przedtym, (piſał do nich Paweł S.) z oſobliwſzą żarliwością y jednością w drogach Boſkich; byliście, przez pobożność y pokoy ktory między wami panował, wzorem wſzyſtkich innych Kościołow Azyi; byliście ſławą tych, ktorzy pierwſi wam opowiedzieli Chryſtusa: *Currebatis bene: chodziliście dobrze.* (*a*) Jakże więc z tey pierwiaſtkowey ogołoceni zoſtaliście łaſki? coż to za zawada wſtrzymająca was, y co to za nieſzczęſne rozrożnienia drożdże ktore zepſował, dary Boże między wami? nieſłyſzę już mowiących, jak tylko o kłotniach y niezgodzie między wami panującey: jedni ſą Pawła, drudzy Cefaſa lub Apollona, a żaden niejeſt Chryſtuſow. Alboż więc w Jmie Pawła lub Cefaſa ochrzczeni jeſteśćie? a czy nieraczey w Jmie JEZUSA Chryſtuſa?

Otoż, naymilſze corki, co mowię do was w gorżkości ſerca mojego. Chodziliście niegdyś z taką żarliwością y jednością w pełnieniu

(*a*) Galat. 5. 7.

niu powinności waſzych: *currebatis bene*; poczytywano was za wzor wſzyſtkich klaſztorow tey wielkiey diecezyi; wylewaliście po między niemi wdzięczną wonię JEZUSA Chryſtuſa; niemowiono o domie waſzym, jak tylko z pochwałą jedności y zgody w nim; byliście pociechą poprzednikow moich y ſławą pracy tych ktorzy pierwſi byli wodzami waſzemi w drogach Zakonney doſkonałości. Coż to ſą więc za nieſzczęśliwe rozterkow drożdże, ktore zakwaſiły y zepſowały maſſę tak czyſtą y Swiętą? jedne ſą Pawła, drugie Cefasa, a żadna niejeſt Chryſtuſową: lecz czyliż jeſteście Oblubienice Pawła, lub Cefasa, a nieraczey oblubienicę ſamego JEZUSA Chryſtuſa?

Y trzebażżę więc było, abyście, ſtawſzy ſię pociechą y ukontentowaniem moich poprzednikow ſtawały ſię corkami żalu mojego, y aby Paſterſtwo moje zachowane zoſtało do czaſow tak dla mnie ſmutnych y przykrości pełnych? oto, naymilſze corki, zrzodło wſzyſtkich waſzych nieſzczęśliwości: przywiązaliście ſię upodobaniem cale Swieckim, do wodzow waſzych, a Bog niebłogoſławi urzędu ich względem was; prożność, opaczne mniemanie, pobudki jeſzcze naganniey ſze, ſą wyrokiem wyboru waſzego: każda chce przenoſić zdolności y rozum ſwojego Pawła, nad rozum y przymioty Cefasa drugiey; a z tych przychylności y upodobań dziecinnych,

po-

świętsza ze wszystkich Panien. Oczekiwa ona jednak aby Chrystus ukrzyżowany ukazał jey tego, ktoryby miał być na jego mieyscu natym podole: mogłaby prosić Piotra Xiążęcia y wodza wszystkich Apostołow, w ktorym zatym, znaydować się miała pierwszość rozumu y przymiotow, jako y stopnia: mogłaby była przenosić Jakuba y Tadeusza braci Pańskich, złączonych z nią pokrewieństwem: lecz wiedziała ona doskonale, że nigdy się zabezpieczać niemamy na własnych naszych wybraniach; trzyma się więc Jana Swiętego, ktoremu ją Chrystns poruczył, y trwa w podległości jemu, jak samemu Chrystusowi.

Niespuszczaycie nigdy z oczu, naymilsze corki, tego wielkiego dla was wzoru. Poddawaycie się pod rząd JEZUSA Chrystusa: niepoczytuycie za pewnych y użytecznych sobie wodzow, jak tylko tych, ktorych wam przez usta moje wyznacza: to slepe rządom jego poddawanie się, same jedynie jest nayspsobnieyszym przygotowaniem do ściągania obfitego błogosławienstwa na urząd tych, ktorzy przełożeni będą nad rządem dusz waszych.

Nieprzymuszaycieeż więc juz, naymilsze Corki, tego Boga pokoju, do oddalania się od was: wiecie że nieprzemieszkiwa on jak tylko tam gdzie znayduje świętą jedność; odwoływaycież pokoy do tego świętego mieszkania, a wnetże odwołacie Boga do serca waszego. Przysposobiaycie się ku przystę-

ſtępowaniu z pożytkiem, do nayczci-godnieyſzych tajemnic, tych (mowię) Swiętey miłości tajemnic, ktore wnet ſą zniewa-żone ſkoro wchodzą w ſerce zwiędniałe naymnieyſzą odwrocenia zmazą; tak dalece, że ſię pożywa y wypija potempienie ſwoje. Pocieſzcież mię więc, naymilſze Corki, jednocząc ſię tu wſzyſtkie u Nog JEZUSOWYCH; złożcie u nich wſzyſtko to, coby ſię jeſzcze znaydować w was mogło odwrocenia y tajemney jednych ku drugim nienawiści, zamknijcie na zawſze tę ſrogą ranę, ktorąście zadały Paſterſkiemu ſercu mojemu; daycie tu ſobie wzajemnie pocałowanie pokoju. Niech ſerce powrocone do ſwych obowiązkow, dbley ſię jeſzcze zapędza, niż te powierzchowne wzajemnego affektu znaki; niech łzy waſze, obmywają ſerca, ſtaną ſię niby krwią żalu waſzego, potwierdzającą dziś, przed JEZUSEM Chryſtuſem nowe między wami związki: wſzyſtko utraciłybyście, utracając pokoy; dopiero zaś, wſzyſtko pozyskujecie, przywracając go między ſobą. Daję go wam, naymilſze w Chryſtuſie Corki moje; zoſtawuję wam, y ſpodziewam ſię że nigdy więcey z domu tego wygnanym nie będzie; Amen.

Koniec Tomu Drugiego.

3. Znaki fol. 16.
Znaki powołania do Stanu duchownego Tom. 1. a fol. 1 seq.
Sobotność iest dusza wszystkich talentow f. 16 beznicy naywię-
ksze za nic ibid.
Hereza dlaczego przywłaszczała w wielkup rzeczypr dobra
Kosciołowi powierzone f. 264. Tom 1.
Zbierać dla krewnych za Kościele fol. 200. Tom. 1. etc f. 289.
Kapłan dobrze nauczaiący a źle żyiący iest sola
zwietrzała. Tom. 1. f. 296.
Grady nieurodzaie, nawałnosci niepogody gradyeta
etc. ieżeli Parafianie za karę Boską maią, oiak
daleko większą karę Boską złego mieć Ka-
płana Tom. 1 f. 296.
Kapłan gorszący owieczki, ia kruszczęśliwe skutki
za sobą prowadzi. ibid et seq.
Dobrego Pasterza przykłady ia k wielemogą wowieczkach
Nauki Pasterza gorszącego y dobrze nauczaiącego
a źle żyiącego, są większą owieczkom ięgo przyczy-
ną potępienia Tom 1. a fol. 299. erronee f. 209.
Propheta laqueus ruinae ibid Osee 7. & 8.
Wszystko złe y grzechy w Parafiach, z złych Księży f. 305.
Swiątobliwość życia y dobre przykłady iest naypier-
wszym znakiem powołania do Kapłaństwa f. 310. & 319.
Kapłańskiem.
Osłabienia się naszego w duchu dwa są źrzodła f. 319.
Naypierwsze źrzodło, niepowołanie Boskie f. 316.
Ostatnie źrzodło, nadużywanie rzeczy świętych f. 323
Stąd nawrocić trzesię, kiedy złych Kapłani f. 324. Despe-
rata est plaga eius f. 324. Mich. 1. v. 9. f. 326.
Kara na Parafią za grzechy ich, zły Pasterz dany im od Boga f. 325
Carskie Prawa zakazuią ubiegać się do Stanu duchownego f. 326
Zepsucie Chrześciaństwa, innego nie ma źrzodła, iak
tylko zepsowanie się, niedostatek gorliwości, y
opieszałość Kapłanow. Tom. 2. f. 11 Sed fine et f. 16.
Wszystko by się odmieniło, skoroby się w nas samych
ukazała odmiana. Ibid. Starsi dla owieczek
pożytecznemi, innego nie mamy sposobu, iak tylko
uchcieć, aby oni w czymkolwiek dla nas pożyteczne-
mi byli. Tom. 2. fol. 123. drżyimy, kiedy nam co daią f. 124.
Kapłan występny nieczmie otrym występ kumowi etc f. 125.
nauczaiąc a źle żyiąc, piwie SS. Kapłanom naywięce y pożytkor
że im słuchaiący nie dowierzaią T. 2 f. 126. MBM.

Kapłan publicznie nauczaiący a wywracaiący obyczaiami swemi prawdy, ktore opowiada wię-
cey pomnaża niedowiarkow y rozpustnikow niz-
zeli wszystkie Pisma iadu pełne. etc. T. 2. fol. 126.
Jakże potrafisz strofowac: mowi apostoł cudzołożcow ty
swiętokradzcow, ieżeli wszystko co mowic masz, dotyczesz y
tyka ciebie samego. Tom. 2. fol. 127. etc.
Samo tylko serce ma prawo mowienia do serc, nieczęsto
że oziebły Słuchacza Tom. 2. fol. 128. f. 129 W.
Sama pobożnosc gorąca y boiazliwa, oddala nas od zanie-
dbowania SS. obowiązkow. Tom. 2. fol. 131. Kostka
Naywiększą zdolnoscią y talentem, iest pragnie-
nie zbawienia dusz, maiąc serce przeni knio....
y rozpalone tą S. chęcią, zawsze skutkowac będą
prace nasze. Tom. 2. fol. 134. W. Więcey ..... 136 ...
Przyczyny dlaczego nie mamy gorliwosci Tom. fol. 137. W...
Pierwsze skutki naszego ..... Kapłanskiego ibid. W. ...
Pycha zawsze szuka iakieyś osobliwosci, prawdziwa
zas pokora lubi pospolite drogi. Tom. 2. fol. 196.
Pierwszy znak powołania swiadectwo Pierwszych Pasterzow T. 2 f. 14...
teraz osobliwie Przełożonych Seminariow fol. 148. Pr...
Mutu damoriu maią w Seminariach taią się, dlatego ich Pre-
fektowie y Starsi niepoznaią lecz Bog zna y potępię ich i ...
SS. Pustelnicy brani od Biskupow na Kapłanstwo, Kaleczyli sam
siebie, obawiaiąc się tak wielkiego urzędu Tom. 2. fol. 15...
2gi znak swiadectwo ludu Tom. 2. fol. 157.
Zapowiedzi w Kosciołach narodzenia tego, ktory się za-
pisał do Stanu duchownego, powinny byc. Tom. 2. fol. 1...
3ci. Znak niewinnosc życia, swiątobliwosc. T. 2. fol. 1...
4. Znak. Upodobanie ku SS. obowiązkom Kapłanskiego
Urzędu. Tom 2. fol. 171. W. W.
Mod... teraznieyszych duchownych nagana fol. 172. ab...
5ty Znak powołania Chwała Boska, zbawienie Dusz, (intencya do stanu by pomnożona była) pr...
cowac, ... wystepki wykorzeniac, etcetc. fol. 173.
6ty y ostatni znak powołania. Zdolnosc nauczania
ludzi, y pełnienia obowiązkow urzędu do ktorego się
bierze, czyli madrosc y nauka potrzebna fol. 170.
Jednym słowem. 1. Swiadectwo Pasterzow, 2. Swiadectwo ludu
3. Swiadectwo własnego sumnienia. 4. swiadectwo
zdolnosci y przymiotow. fol. 182.

Kary straszne NB Boskie NB y skutki nieszczęsliwe
dlatego ktory urząd Kapłański bierze bezpowołania fol. 9. seq.
et fol. 135 NB.
Konwersacya Kapłanow z ludźmi iaka ma bydź a fol. 197.
Swięta miłość, pożyt[ek] bliźnich, nieuchronne
obowiązki urzędu naszego, pobudki do prze-
stawania z ludźmi swieckiemi Tom. 2.do fol. 204.
NB fol. 209 seq. Osoby ktorych się wystrzegać mamy
w spotkawaniach z ludźmi lubo dla ich zbawienia
a fol. 213. Lekarstwo przeciw koniecznym dla nas
w wierze, pobożności, strzeżeniu zmysłow, y ustawiczn[ym]
nad sobą czuwaniu. fol. 226. in fine.
NB. a fol. 229 ad fol. 232.
NB. a fol. 232. Kiedy zgorszenie zachodzi, lubo z dobrey sprawy
[illegible] nienaganney, porzucić ią etc
Zbudowanie bliźnich, iest naypierwszym prawdziwey
y nayprzednieyszym podeyzranym owocem gorliwości fol. 234.
Z ktoremi wolno przestawać. Lepiey prawdą to iest, aby
rzadko z niemi przestawać. f. 235. 2. Dochowywać
w tych obcowaniach zawsze iednostaynie powagę
urzędu naszego fol. 236. a fol. 236. ad fine. NB NB NB.
O Rekollekcyach corocznych NB NB NB całą mową f. 240.
Kapłani iakiemi raz się staną, takiemi są na zawsze. fol. 246. 10.
Ksyga 1 sio. seq.
widziemy na swiecie codziennie takwielu swieckiego
stanu, ktorzy poruszeni od Boga, odmieniaią żywot
y z wielkich grzesznikow, staią się przykładem
y zbudowaniem miasta całego: Ale takowego odmia-
ny nie daią nam się widziec między Kapłanami y etc
NB NB seq. versibg ad fol. 247.
Jako się dobrzy przykładni Kapłani łagodnie łaskawie
z miłością powinni obchodzić z złemi Kapłanami etc
fol. 262. JWK niepowinni od nich stronić, lecz im
większą miłość łagodność pokazować dla pozyskania
nia ich Bogu fol. 263.
nieochędostwo sukni Kapłańskiey y hańbi ten stan. f. 280.
Polowanie etc a fol. 282. ad fol. 285 seq. fol. 285

Kaplanami ztemi, karze Bog wy[illegible] ludzi [illegible]